J. PUGET
INTRODUCTION
A L'ARGENTINE

Digitized by the Internet Archive
in 2015

https://archive.org/details/ubiorywpolsceodn00goeb

UBIORY W POLSCE

od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych,

SPOSOBEM DYKCYONARZA UŁOŻONE I OPISANE

przez

Łukasza Gołębiowskiego

Członka Tow. król. warszawsk. Przyjaciół nauk.

Quis est quem non moveat rerum gestarum memoria, consignataque antiquitas. Cicero.

Kogóż nie wzruszy pamięć upłynionych czasów i dowodna starożytność.

WYDANIE

Kazimierza Józefa Turowskiego.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM DRUKARNI »CZASU«.

1861.

UBIORY I STROJE

w Polsce używane.

Jeśli jaki przedmiot starożytności naszych, to zapewne ten, do wypracowania trudny wielce. Liczne wprawdzie do tego są materyały po dziejopisach, rymotwórcach i wielu innych księgach, to drukowanych, to rękopismowych rozrzucone; lecz te nie sięgają najdawniejszych czasów, a samo ich rozpierzchnienie i obojętność czy lekkość w wysłowieniu to sprawuje, że napomknieniem tylko się być zdają i trudność się pomnaża. Są dawne po *martyrologiach*, mszałach, *rytuałach* obrazki, są późniejsze *galerye familijne*, ale w pierwszych trudno czasem wyrzec co krajowe, co obce? drugie z dalszych dopiero są wieków i coraz bardziej nikną z przed oczu naszych, że nie pęzel Rafała lub Tycyana je zaszczyca, lecz Durer jakiś narodowy twarde zakreślił rysy, Rembrandt ojczysty lub przybyły do nas bazgracz jaki, posępnemi i niemiłemi farby je odmalował.

Z drugiej strony mimo całą niedokładność, tak obszerne to jest pole i taka w niem zmienność płodów, że chcąc być zupełnym, chcąc uporządkować ogół, o szczegółach wyrzec z pewnością, gubi się, że tak powiem, strwożony umysł, nie wie czego jąć się naprzód, co zatrzymać, co odrzucić, co gdzie umieścić i na czem polegać? Tyle się okazuje względów do zachowania, tyle stosunków, przeobrażeń tyle; tak mocno działają na ubiory nasze ościennne a nawet i dalsze narody, stan fabryk całego świata, handel, czas nawet i tysiączne okoliczności, że nić tę zawikłaną rozplątać wcale nie łatwo. Wdając się zbytnie w drobnostki, możnaby księgi popisać, lecz praca ta byłaby utrudzającą, mozolną a może nawet daremną, zbytnia albowiem w tej mierze uczoność odjęłaby niewątpliwie przyjemność wszelką; powierzchownym równie jak w każdem tak i w tem przedsięwzięciu być się nie godzi. Lecz kiedy tak lubo w każdym względzie zwracać oko na przodków naszych i śledzić wszystko co się ich tyczy, poświęciwszy tej pracy nie jednę chwilę, owoc jej przynoszę.

Ażeby sobie samemu wskazać drogę, jaką mam postępować, i czytelników moich prowadzić nią snadniej, opiszę jakie być mogły ubiory pierwiastkowe, czyli jednakowy ich rodzaj dla kraju całego, czy odmienne i w jakich prowincyach dają się spostrzegać? Gdy prostota zaczęła niknąć i zasmakowano w naśladownictwie obcych, okażę: co od kogo przejęliśmy? dalej, jakie były ubiory co do różnicy stanów, jako to: panujących, księży, wojskowych, możniejszych, dworu ich, miernej klasy, nakoniec mieszczan i ludu. Skreślę ubiór i strój mężczyzn i kobiet, narodowy i przejęty z poszczególnieniem jakich używano materyj, jakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, ubioru głowy, obuwia, sprzętów gotowalnianych? jakich na suknie używano kiedy kolorów? Różnicę stroju wymienię ze względu na wiek osób, same roku pory, co stanowiło codzienną odzież, co strojną, a co żałobną. Sposób noszenia włosów, brody, wąsów; ochędóstwo, elegancyą i przepych w ubiorach wytknę; jakie były u nas prawa zbytkowe i środki zapobieżenia tym nadużyciom, wspomnę; przydam ile

kosztowały w jakich czasach przedmioty używane do stroju, co się płaciło kiedy od roboty. Cząstkowe opisy każdej części ubioru w dalszym ciągu dzieła umieszczone zostały.

Ubiory pierwiastkowe, czy jednakowy ich rodzaj dla całego kraju? czy odmienne? i w jakich prowincyach dają się spostrzegać.

Trzy klasy początkowych strojów badacze znajdują w Europie: z tych pierwszy od Greków i Rzymian przejęty, do przeobrażenia którego napływ barbarzyńców przyłożył się, i ztąd powstał ubiór Włochów, Niemców, Anglików, Francuzów i Hiszpanów. Drugi kształt odzieży Skandynawów; tych posiadłość składała pierwiastkowo sama tylko Szwecya, Norwegia i Dania; lecz kiedy z ich plemienia pochodzące Waragi do uspokojenia Rusi północnej wezwane, zasiadły na tronie Wgo Nowogrodu, a wkrótce wpływ swój, kulturę niejaką i pierwszy cywilizacyi stopień rozciągnęły i do południowej Rusi i do Litwy może, od nich i strój przejmować zaczęto. Trzeci strój nakoniec pochodzi z Azyi zadońskiej, pyszny wytwornością, bogaty, wygodny, okazały, z potrzebą wojenną zgadzający się, jakim był polski ubiór. Tak więc na ziemi naszej, jak gdyby w punkcie styczności, do którego zbiegają się trzy granice: dwa główne pierwiastkowo, wszystkie trzy następnie mieliśmy odzieży rodzaje; przodków naszych azyatycki niegdyś w prowincyach koronnych; Waragów na Rusi, w Litwie i w Prusiech dawnych; lecz kiedy tę ostatnią ziemię przyzwani ku pomocy zagarnęli Krzyżacy, z nimi przeszedł ubiór klasy pierwszej.

Dyademy wiejskie, różnobarwne wstążki, splatanie włosów u kobiet a u mężczyzn ubiór długi, nieco opięty, włosy przycinane spadające na czoło, bok głowy i z tyłu, jednostajne są w Szwecyi, u Czudów, koło Nowogrodu Wgo na Rusi i w Litwie. W sali towarzystwa zwanego *Schwartz-Haupten* w Rewlu były malowidła

książąt ruskich i szwedzkich bohaterów XI wieku przedstawiające; ubiory ich te same niemal. W tym obrazie mianowicie który bitwę Krzyżaków z Litwinami ukazuje, jak to legenda na spodzie umieszczona dowodzi, naczelnik Litwinów podobnież jak Ruryk ubrany. U Prusaków dostrzegamy kaftany, kamizole i czapki inne. *Rozmaitości* rok 1819 str. 133. Opisując strój ludu, napomkniemy różnice prowincyonalne; lecz kiedy imie Polaków przez połączenie pod jedno berło, na Rusi niegdyś do tej korony należącej, w Litwie i w Prusiech przemogło; kiedy strój ich stał się ubiorem klas wyższych w tych wszystkich prowincyach, to co im właściwe a wkrótce krajowi całemu wspólne, odtąd szczególniej zajmować nas będzie. O ubiorze przodków naszych atoli wspomnieć jeszcze wypada.

Od Słowian ród nasz wywodzimy, im i pierwiastkowy strój nasz jesteśmy winni. Czyli ten w czystości swej pozostał, jaki z sobą przynieśli, czyli połączony z sposobem odziewania się pierwotnych tej ziemi mieszkańców, próżnoby teraz dociekać, albo same tylko domysły przychodziłoby tworzyć. Szeroko rozgałęziły się ich osady. Koło Adryatyku dotąd Veglianie krój sukni mają podobny do Kozaków zadnieprskich; w okręgu Kattaro nietylko sam kształt odzieży, ale kolor jej nawet granatowy z czerwonym, podobne Krakowiaków ubiorowi. Im dawniejsze ludy, tem umiarkowańsze bywają w zaspokojeniu swych potrzeb, skromny ich pokarm i odzież skromna. Sarmaci nie znali koszul, powiada Prokop. Długosz w opisie Słowian sarmackich, których życie początkowo było koczownicze a prostota i męstwo znamieniem charakteru ich, twierdzi: że suknią wołochatą nosili, znać futrzaną, a później kiedy osiedli i rolnikami być zaczęli, grubą ręką żon i córek utkaną. Tak więc skóra z zabitego zwierza nieco do miękkości tarciem przywiedziona, później samodział z szerści bydlęcej zbitej lub uprzędzonej licho w domu zrobiony i uszyty, odzieżą był jedyną; z niego spodnie, *serdak* zastępujący koszulę, czyli świta lub sukmana, opończa, pikowana o 4 rogach czapka, by lepiej ocalała od razów, stanowiły ubiór, a kawał skóry surowej,

łyka lub drzewa na podeszwę ostruganego, przepasany taśmą aż do ikry, nogi był ochroną. Koszule Słowianek z rękawami fałdziste, spadały do kostek, na nich były szaty długie do kolan. Czepiec, kawał płótna długi lub chusta obwijały głowy mężatek; dziewczęta zaś włos tylko długi w warkocze spleciony, bez okrywania czemkolwiekbądź głowy, nosiły [1]). Wodzowie i możni okazalszym zwykle odznaczają się ubiorem. U Serwijczyków, Chrobatów mieszkających w krakowskiem, u Letów i Czechów zwano *supanami* ich królików [2]). Władysław Łokietek w przywileju danym Jankunowiczowi Mikołajowi 1299 r. dnia 24 czerwca, w proces z Krzyżakami 1422 wciągniętym, jeszcze supanów u nas wspomina. Ich suknią żupany być musiały; nietylko sami tę honorową szatę nosili, ale przodków swych obyczajem udzielali jej tym, którym część jaką władzy powierzali, których łaską swą zaszczycali [3]). Nie mamy dawnych urzędowych podań, wiemy przynajmniej, że suknie futrem podszyte, Jagiełło i syn jego starszy rozdawał; że Kontaryni poseł wenecki jadąc do Persyi, gdy był u Kazimierza Jagiellończyka w 1473 w Łęczycy, nazajutrz po Wielkiej nocy król, *m' envoya dès le matin un habit de damas noir, suivant la coutume, pour aller à la cour*. Powracając od Ussein-kassana był ten-

---

[1]) Czerwiński, Rys dziejów kultury i oświecenia narodu polskiego od X do XVII wieku; w Przemyślu u Jana Gołębiowskiego 1816. Tegoż: Okolica zadniestrska. O dawności ubiorów polskich Stanisława Jaszowskiego z Rozmaitości polskich. Surowiecki.

[2]) *Porfirogenit de adminis. imperio* c. 29 p. 87 pisarz X wieku, *Anna Comnena Alexiados* p. 265, *Adam de Brema de situ Daniae* p. 58, *Chronicon montis sereni* pod rokiem 1109, Dobnera przypiski na Hajka.

[3]) Zwyczaj ten był powszechny na wschodzie, na południu i północy, niemniej u dawnego carogrodzkiego dworu. *Cala* czyli *Caloat* znaczy u Arabów suknią honorową; ztąd powstała *gala*, czyli uroczystość dworu, na której dawano i biesiadę i odzież. Im więcej kogo czczono, tem więcej kładziono nań sukien; tak w 1055 gdy Tongrul namiestnikiem proroka czyli następcą kalifa Bagdadu zostawał, siedm sukien jedna po drugiej nań przyobleczono.

że w *Tratze* czyli Trokach, i otrzymał suknią z adamaszku purpurowego z futrem. *Voyage du moyen age par Bergéron,* wydanie 1735 str. 9 i 57. Plebanowi w Garwolinie, lektorowi swemu, rozkazał Janusz książę mazowiecki w 1524, ażeby 5 łokci adamaszku po 36 groszy ówczesnych kupiono. W metryce koronnej księga 2 str. 389, Zygmunt August 1557 roku 2 skarbnym 15 łok. adamaszku na rok wyznacza. *Posłom welikoho kniażestwa litowskaho*, czytamy w 24 księdze metryki litewskiej, *dawat po adamaszce odnoj na szatu ze skarbu.*

Z tego widzimy, że dwór otaczających początkowo i możnych, od władcy udzielone oznaczały żupany, później szlachtę. Żupan, pas i opończa jaka czyli szuba, najdawniejszym więc strojem; a kolor szary, naturalny, był pierwiastkowym. Jan Kochanowski *in carmine macaronico* powiada:

Quorum unus szara *vestibat terga capica,*
Praecinctus tłus*tum nodoso fune* żywo*tum.*
Olli summo ingens błyska*bat vertice pleszus*
Et noga drewnian*um calcabat nuda* trzewik*um.*

i znowu w innem tenże rymotworca odzywa się miejscu:

Szczęśliwe czasy, kiedy giermak szary
Był tak poczciwy, jako te dzisiejsze
Jedwabne bramy, coraz kosztowniejsze.

Kasper Miaskowski w zbiorze swych rytmów 1622 *in 4* mówi:

Oby za miękkich jedwabiów towary,
Wrócił się ubiór pradziadów ów szary!

a Szymon Starowolski w Prawym rycerzu: Ojcowie nasi szarą szlachtą się zwali, iż nie używali bławatów i purpur świetnych, jako teraz zbytki niosą; kontentowali się suknem, które w domu robione abo miasteczkach pobliskich, a cnotą się świecili i szczerością bardziej niż teraz złotogłówkami, nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole.

Naśladownictwo obcych.

Od kogo co przejęliśmy?

Cudzoziemskie stroje wkrótce zaczęły wkradać się do Polski, a naprzód na dwór pański. Zachowali jeszcze wprawdzie czas długi pierwiastkowy swój ubiór Polacy, rozmaicąc go tylko z perska, arabska i czerkieska. Wacław czeski, Ludwik węgierski i nam panował; nasz Warneńczyk i syn Kazimierza Jagiellończyka na obcych zasiedli tronach; otaczali ich Polacy i miejscowi poddani, tworzyła się pewna zażyłość, pobratymcze związki, oni od nas, my od nich przyjmowaliśmy cokolwiek z ich odzieży. Tak więc stopniowo młodzieńców naszych za granicą wychowanie, odbywane podróże, służby u dworów cudzoziemskich, pojmowanie obcych księżniczek za małżonki przez królów polskich, to sprawiły, żeśmy rozmaitych nacyj habit zaczęli nosić: włoski, hiszpański, francuski. Same nawet wojny z nieprzyjacioły kraju toczone, upowszechniały wprowadzenie cudzoziemszczyzny. Lubił popisywać się młodzian pamiątką w walkach z Turkami, Wołochami, Tatarami, rzeczywiście pozyskaną; lubił nią pysznić się inny, chociaż czasem i bitwy z nimi nie staczał i nie widział ich w polu. Od 1515 roku wchodzić zaczynały w zwyczaj suknie krótkie; Zygmunt August ubierał się niekiedy z hiszpańska, możniejsi chwytali ubiory zagraniczne, mniej znakomici chodzili z tatarska, dalmacka, karwacka. Panowanie Stefana Batorego miało wpływ znaczny na utrzymanie węgierskiego ubioru; ceniąc bitnego i przywiązanego do kraju, który go wyniósł na tron monarchę, ubierali się chętnie Polacy w węgierki, bekiesze. Mimo tak liczne stosunki nie spieszyli się naśladować ubioru sąsiednich Niemców, a nawet wstręt jakiś do niego czuli [1]), kusym go i nieprzystojnym znajdowali; z brunszwicka tylko stroili się niektórzy.

---

[1]) Zamiast *nie cudzołóż*, w bocheńskiem zwykli mówić:
Nie cyń gzechu niecystego,
Stsez się stroju niemieckiego.
i nie jest to późniejszych dopiero czasów, lecz starożytna gadka.

Pamiętniki Commendoniego te nam w tej mierze podają szczegóły. Rozmaite ubiory są w Polsce, mówi on; ci w narodowym stroju, inni w węgierskim, w tatarskim, wielu w włoskim, niektórzy w francuskim, niektórzy głowy mają golone, inni obstrzyżone, u wielu są włosy, u tych broda długa, u tamtych ogolona prócz wąsów. Ubiory niebieskie, zielone, szkarłatne; drogie futra jedwabiami i złotem świecą. Starowolski w dziele: *Status regni Poloniae descriptio 1632*, powiada: Ubiór w Polsce nie jest jeden, ani do stanu osób przywiązany; jak się komu podoba, tak się ubiera, zagraniczne jednak stroje najwięcej się rycerskiej szlachcie podobają. Wojskowi sprawcami mód ustawicznie zmiennych. Gdyśmy wojnę mieli nad Dnieprem, nosiliśmy suknie szerokie i długie, drogiemi futrami soboli albo rysiów podszyte, a kołpaki wysokie; gdy się zaczęła wojna z Turkami, ozdobne rzędy na konie, ściślejsze i krótsze od Tatarów i Turków przejęliśmy suknie; a jak wybuchnęła walka przeciw Szwedom w Prusiech, obszerniejsze skórzane spodnie, płaszcze i inne ubiory na krój niemiecki zaczęto nosić; tak, przy końcu panowania Zygmunta III w przeciągu lat 10, trzy razy nasz strój się odmienił. Polskie kobiety naśladowały wszystkie ubiory europejskie, materyj złotolitych i sukni używano zagranicznych i to najdroższych. Znajdują się tacy, co po 60 par sukien mają i sługi swe z równą wystawnością ubierają, a największą część zbiorów na ubiór swój, żon i sług marnotrawią; do ozdoby karabel, czapek i rzędów, drogich kamieni i pereł, niemniej jak żony do ubiorów szukają. Widzimy często kobietę nie bogatą, lecz w sukni perłami i drogiemi kamieniami aż do pięt ozdobioną. Nieszczęściem jednak rzplta prawa oszczędności nie pisze, lubo wiele familij takowym zbytkiem porujnowało się; każdy możny szlachcic lub żona jego, z liczną asystencyą dworzan, z niemniejszym kosztem i zbytkiem ubranych, na publiczność pokazuje się; miast nawet bogate obywatelki jednę lub dwie asystentki zwykły mieć przy sobie.

Kiedy mężczyzni, i to w małej liczbie, tylko część jaką ubioru cudzoziemskiego, pokrycia głowy, obówia

przyjmowali, z pewną obawą że tak powiem; kobiety chwyciły się tej zarazy bardziej na oślep, z większem upodobaniem, z większą zaciętością. Nie jedna

Zwykła męża prosić,
By się po cudzoziemsku mogła nosić.

Słusznie więc zasmucony i zgrozą przejęty Piotr Zbylitowski w Przyganie wymyślnym strojom białogłowskim powiada:

Żadnej Polki tu nie baczę:
Oto ta siedzi widzę z weneckiej dziedziny,
A ta zasię w tej szacie z hiszpańskiej krainy,
To podobno Francuzka, ta zaś niderlancki
Ubiór na sobie nosi, czyli to florencki.
Jedna świetny rąbeczek na ciemię przypięła,
Druga widzę na głowie ma świetną koronę,
Bieretkę z pierzem, przy niej foremną zasłonę
Swojej głowie zdziałała; muszczka kędzierzawa
Wysoko na łbie stoi, cudzoziemka prawa.
Trzecia jakieś krezyki na głowie przypięła
Z rąbku, i kolcem z perłą ucho też przetknęła;
Na szyi alszbant także z dyamentów drogich;
Jak się szyja nie urwie od tych krezów srogich!
U tej z siatki foremnej, a u tej z flamskiego,
U drugiej z rąbku też widzę bardno cienkiego.
Jedna je na ramionach sobie położyła,
A druga srebrną obręcz pod nie podłożyła.
W jaki się ona kołnierz miasto krezów stroi?..
Do samego się pasa końce mu spuściły,
Aby piękną jej szyję niektóre widziały.
Widzisz, jak się to szerzą na niej te choboty
Zda mi się sześć rękawów wisi około niej,
Perły i drogie sztuki przyszyto też do niej.
Drugą zasię tak widzę jakby w dalmatyce,
Nie widzę tu u żadnej dawnej smukawice;
I widzisz ten portugał, jak się na niej koli,

Kiedy się nachyli, wszystkie nogi widać.
Któż ci na takie drużki lub przydanki [1]) radził?

i znowu dalej:

Oto ta w tym birecie, mojać to bratowa,
A ta z długim rąbeczkiem, twojać to szwagrowa,
Druga chodzi by Turczyn w wysokim kiwiorze.
Cóż wam po takich wzorach złotem haftowanych?
Na tych siatkach niemocnych, wzorno malowanych,
Abo takie czworakie rękawy rzezane,
Pasamony ląkotką w koło popisane;
Także bieret, kornufas, rąbeczek złocisty,
Abo i ten hiszpański kozub ogonisty.

Ma i mężczyznom za złe, że się im to wszystko podoba, że ubiór starożytny mniej cenią, i tak mówi:

Młodzieniec ba wierę rad zawzdy
Pannę widzi ubraną, wnet jej służy każdy;
A gdyby się stroiła w staropolską szatę,
Lub w fałdowaną suknią, w niekrzeczną robotę,
Nie uszłaby wnet śmiechu, nie miałaby sługi,
Nie wywiódłby ją w taniec, mijałby ją drugi.

Lecz zastanówmy się jeszcze nad wpływem dalszym królów naszych na strój narodowy. Zygmunt III polskiej odzieży nie lubił, syna pierworodnego, że ją nad inną przenosił, nie raz gromił i chłostał; za tego więc króla niemieckie suknie do Polski wcisnęły się, i szwedzkie przybory naśladować zaczęto. Synowie dziedzicznego tronu winą ojca swego pozbawieni, a przez Polaków życzliwych obdarzeni własną ich koroną, zrodzeni na tej ziemi i sercem do niej przylgnąwszy, zarazę tę wstrzymali; małżonki ich jednak, mianowicie Ludwika Marya, wiele się przyłożyła do upowszechnienia francuzczyzny. Jej winien swe wychowanie i następne swe losy poniekąd Michał Wiśniowiecki; ubierał

---

[1]) Były to zapewne osoby do asystencyi w czasie wesel, niższego rzędu jak drużki.

się po francusku, pełno mając wstążek, z wielu piórami kapelusz, laskę w ręku miasto buławy, jak rycerz balowy. Jan III zwycięzca pod Chocimem, obrońca Wiednia, wzniósł ojczystą sławę, powagę ubiorów narodowych przywrócił, a pod nim słusznie chlubić się było można tą odzieżą. Po nim obraliśmy Sasów: a lubo August II i III na koronacyi okazali się w stroju polskim, i tak przybrany wizerunek ich znajdował się w trybunale piotrkowskim i w wilanowskiej podobnyż jest galeryi, zrzucili wnet odzież tę, nie nosili jej więcej, a panowie sposób ubierania się króla przejęli, kobiety fryzury i stroje francuskie całkowicie przybrały. Wszakże niżsi nie tak ochoczo naśladowali Sasów i magnatów swoich, i w średniej klasie pozostał jeszcze ubiór narodowy. Kiedy w Europie całej strój angielski czy francuski przemagał, i u nas coraz bardziej przyjmowany był, może nie tak przez naśladownictwo płoche, jak że mniej był kosztowny [1]), a Polacy przez wojny szwedzkie i zbytki przywiedzeni zostali do ubóstwa i zniszczeni. Za Stanisława Poniatowskiego ważyły się czas niejaki losy kraju: to jeszcze jakąś ocalenia wskazywały nadzieję, to smutnemi coraz bliżej po sobie następującemi przerażały wypadki. W miarę pogodnych lub piorunnych połysków, i strój krajowy wzmagał się lub niknął jak wyskok dogorywającego płomienia, to krzepiący się ostatniem usiłowaniem, to blednący i zgasły. Po rozbiorze Polski ostatecznym, stan obywatelski w obcych przeistoczony został poddanych; w wojskowych tylko, by imie Polaków nową okryli sławą, w legionach była jeszcze iskierka tlejąca bytu, i zachowała się, jeśli nie cywilna, to wojskowa przynajmniej polska odzież i chorągiewki polskie. Za cóż, kiedy nam Alexander dobroczynny przywrócił ojczyznę, w stolicy, wśród obrad sejmowych, ba, w całym niemal kraju, ledwie gdzie ujrzymy Polaka, same jakoby tylko cudzo-

---

[1]) Satyry albo przestrogi do naprawy obyczajów w Polsce, Gwagnin 212, *Coyed* t. I. s. 401, Rozmaitości 1819 s. 133. O dawnych ubiorach polskich, Stan. Jaszowskiego z Rozmaitości lwowskich.

ziemcy; a dziecię polskie, od matki zapewne za granicą lub przez Francuzki wychowanej prowadzone, ujrzawszy przypadkiem jakimś przechodzącego w stroju swych przodków okazałego mężczyznę, nie ojczystym równie pyta się matki językiem: kto to? jakiego to kraju mieszkaniec? A ta zaledwie sobie przypomnieć zdoływa, że kiedyś coś podobnego widziała na portrecie, i zaspakaja dziecinną ciekawość, acz nierychło [1]).

Powiedziawszy o cudzoziemszczyznie w ogóle, przejdźmy do szczegółów, oznaczając cośmy od kogo przejmowali. Od Persów atłasy, czamary, pasy, perły ormuskie i tkankę ozdobną, persem zwaną; z Damaszku adamaszek, z Indyów bajadery, bisior, kartun; z Chin kitaj, nankin, kitajkę i krepę. Tureckie lub tatarskie przyswoiliśmy: altembasy, baczmagi, barakany, bawełniki, buchalery, burki, burły, czekmany, delie, deliury, dymy, dywdyki, dzyndzyki do strojów, fałszury, forgi, haby czyli chaby, jarmulachy, jarmułuki, kaffy, kaftany, kałamajki, kamchy, kiereje, kindiaki, machramy, melihbaszy, meszty, muchairy, muchry, multany, muśliny, musułbasy, papucie, safiany, sołtany, szale, szamety, sztementy [2]); greckie i wołoskie bajboraki, koftyry i suknie Greczynki. Z Włoch miewaliśmy, a mianowicie z Wenecyi: axamity, bławaty, bomzyny czyli bombasiny, brokadye, brokatelle, cyndeliny, czamlety, facolety, falsaruchy, femurały, felpy, ferendyny, kapy, kapicelle, kapiony, kassyatki, kazakiny, kazyatki, mantuary, medalany czyli medzelany, mydło pachniące, nędzę albo szych, perpetuanę tak niewłaściwie nazwaną, saję, skarpetki, szamerlany, szarszedrony; z Hiszpanii sposób noszenia bródki i wąsików, domino, kurduan, kornufas, kazub; z Portugalii portugał; z Francyi adryany, angażanty, alamody, amazonki, amelki, ankry, beginy, blansz czyli bielidło, blondyny, bluzkiery, bonety, branzoletki, bryze,

---

[1]) Smutne to, lecz rzetelne zdarzenie. Sama to wyznała pomieniona osoba, ubolewając nad wychowaniem cudzoziemskiem i znikającemi coraz pamiątkami narodowemi.

[2]) Przedawnionych i niezrozumiałych tu wyrazów tłómaczenie, znajdzie czytelnik w opisach szczegółowych.

bukiety, buliony, burdalony, butoniery, dezabilki, demisalopki, drogiety, epolety, falbany, fixmenty, flory, fontazie, fręzle, fryze szyli kryze, fryzury, furyatki, garnirowanie, garnitury, gazy, grodenaple, grodetury, huzaki albo ażusty, jupki, kamizole, kampany, kanawasy, kofie od *coeffe*, konsyderatki, krepy, krepiny, kufiety, kwefy, lankotki, lazurowanie bielizny, lewitki, liberya, loki, lornetki, manele, mankiety, masyfy, mory, kolor *mordoré*, miulety, muszki, negliże, paletki, pantofle, papiloty, patki, patynki, perfumy, peruki, pikowanie sukien, plisz, polonezki nie u nas wymyślone, pometki, pretressy, puder, pukle, roby, robdeszany, robrondy, saki, salopy, sergety, szalony, szambrany, szustmany, tuniki, westalki. Nie dość jeszcze było na tem, przyswoili sobie holenderskie i bruxelskie: kamloty, falendysze, forboty, lundysze to jest luńskie sukna, marynały, marynatki; od Anglików anszkoty, flanele, nelsonki, spencery, szkoty, później sukna, wszelkie bawełniane, wełniane i ze stali wyroby; od Irlandczyków sławne ich kamloty; od Niemców: obcasy, halsbandy, halstuchy, berlacze *(baerlatsche)*, burty, cypliki, cygryny *(seegrün)*, cynderty, falce czyli fałdy, fartuchy, forsztaty, grosboty, grubryny *(grobgrün)*, inderaki albo unterroki, kabaty, knafle, knefliki, knaflaki, loktuchy, mantele, momszance, nordery, obercuchy, ormentle czyli *armmantle*, paklaki, pudermantle, brandebury, rańtuchy albo *reintuchy*, szorce, szpefliki, sztylpy, szwabki, szychtuchy; od Szwedów ingerniny, szwedki; od Węgrów i Siedmiogrodzianów bekiesze, dołomany, magierki, mentlik i nadragi; od Rosyan szłyki większą część futer.

Ubiory co do różnicy stanów, jako to: panujących, księży, wojskowych, możnych, dworu ich, klasy miernej, nakoniec mieszczan i ludu.

Panujących ubiór koronacyjny przy tym obrzędzie powinien mieć miejsce; zwykły nie odróżniał ich prawie od możnych, szaty książęce atoli bywały częstokroć złotem i perłami upstrzone, chodzili w futrach rysich i

i sobolich, obuwiem ich sulejaty czyli sulaty złotem i drogiemi kamieniami ozdobne. Wszakże wielu nad okazały ubiór przekładało skromny; tak czynił Witold i Jagiełło, w szarym axamicie i barankowych szubach lubiący chodzić, bo nie był wydworny. Obodziński: Pandora monarchów polskich 1640 in 4to. Dąbrówka żona Mieczysława I, nigdy nie chodziła w koronie, tylko wieńcem ozdobiona, i głowy nie okrywała niczem, jak poświadcza Długosz. Leszek czarny przez przychylność do Niemców głowę zapuścił, odzienia tego narodu zaczął używać. Naruszewicz w tomie V: Elżbieta lubiła się stroić, umierając atoli jedno tylko noszenie na głowę córce Kazimierza W. legowała. Synów Kazimierza Jagiellończyka w Sandeczu biorących wychowanie, w grubsze sukno ubierano i kożuszki. *Gesta Vladislai IV per Kobierzycki f. 24.* W 1475 królewna polska miała suknią czerwoną perłami szytą i drogiemi kamieniami, na niej kolet podobnież klejnotami sadzony, włosy utrefione, perłami przeplatane, spuszczone, twarz okryta przezroczystą zasłoną, łańcuch kosztowny z herbami na szyi. Patrz Schmidta historyą niemiecką. Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiellończyka króla polskiego przez komisarzy spisany, w archiwum koronnem pod liczbą 30 znajdujący się, te nam szaty królewskie wylicza: 1 szuba sobolowa, adamaszek płowy ze złotem. 2 szuba sobolowa, tabin szary. 3 szuba balowa, hatłas dziki. 4 kożuch sobolowy. 5 szuba, adamaszek płowy kwiecisty ze złotem. 6 szuba balowa z axamitem czerwonym i złotym altembasem. 7 szuba sobolowa, u której wierzch czerwony z atłasu w kwiaty złote. 8 szuba czarna kwiecista ze złotem, podszyta popielicami, 9 szuba sobolowa szkarłatno czerwona. 10 szuba z tabinem modrym sobolowa. 11 szuba z axamitu czarnego z sobolami. 12 szuba z atłasu brunatnego sobolowa. 13 kożuch soboli, do niego srebrne pozłociste guzy. 14 kożuch soboli z guzami podobnież. 15 dwa marszczeńce sobole. 16 szuba sobolowa, wierzch sukienny płowy. 17 kożuch z rysiów. 18 kożuch z popielic. 19 futro stare sobolowe. 20 mitra sobola. 21 dwie skóry bobrowe niewyprawne, soból jeden.—Bona królowa tak wiele

ruchomości z sobą przywiozła, że małżonek jej urzędowem pismem, w bibliotece Czackiego, dziś puławskiej, znajdującem się, przyznał: że królowa polska żadna tak bogatą poszczycić się nie może wyprawą; tyle dostatków nabyła w naszej ziemi, lecz wszystko uwiozła; a kiedy wyjeżdżając do Włoch oświadczyła, że królewnom zostawuje po szacie perłowej i niektóre klejnoty, Boratyński jej na to wnet odpowiedział: jeśli w. k. m. dziewkom swoim co dawać raczyła, nie wiem, ale w rejestrach podskarbiego nadwornego Lutomirskiego jest, iż na ochędóstwo królewien ichmość na każdy rok dawano 10,000 dukatów, a osobno na płótno 1700. Niemcewicza pamiętników tom 2. W rejestrze wydatków Zygmunta Augusta przez Stan. Wlossek utrzymywanych, przez Tytusa Działyńskiego mnie udzielonym, znajdujemy: suknie niemieckie z barankami zamorskiemi, sznurkiem czarnym jedwabnym, *obercuchy*, suknie podszywane rysiami, krótkie włoskie, suknie huzarskie sobolami podszywane z 18 pętlicami, do tegoż stroju z czarnego axamitu *ćwilichem* obwiedzione, albo czarnemi pieskami podszyte i pętlice u nich, dołomy huzarskie, zupice i portki, sajany, z bawełnicy kaftany bez rękawów armezynem podszyte, giermaki wełniane lub podszywane sobolami o 6 pętlicach, wielu haftkach, kitliki na drogę z adamaszku, płaszcze od deszczu, kapy i *capuccia* czyli kapiszony do sukien podróżnych. Delie z bawełnicy, kołnierze, szuby z kun, bobrowe, kożuchy *ssalavary* i spodnie na łowy podszywane brzuszkami wilczemi, pończochy z stametu szarego postrzyganego i czarnego armezynu, obuwie dębiane, zamszowe białe, czarne i farbowane, podszywane barankami, albo huzarskie z kurdwanu, które gąbką wycierano, czarne ostrogi, pasy z armezynu, jałmonki sobolami podszywane pod czapki huzarskie, birety wełniane, mitry sobolowe, czapki sukienne, okrągłe, niemieckie i huzarskie z axamitu czarnego, złotem nitkowem i jedwabiem strojne, tudzież rękawice. Biskup Kamerynu w 1560 przepych Zygmunta Augusta w szatach wystawia, porządek jego szatny do 80,000 talarów ceni. Rugieri w 1568 r. w 3 tomie pamiętników Niemcewicza powiada: Król

w młodości miał upodobanie w stroju wymyślnym, kosztownym, rozmaitych kolorów, zwyczajem Włochów i Węgrów; teraz odzienie jego poważne, zawsze długie i czarnego koloru. W kwicie Anny królewny Fogelvedrowi po śmierci Zygmunta Augusta wydanym, rachunki obejmują: szaty włoskie, niemieckie, adziamskie, dziane rzeczy (haftowane), żupany, kopieniaki, kabaty, kolety, delie, futra i kożuchy z soboli, lampartów, rosomaków, rysi, wilków, lisów czarnych; sprótki niemieckie i włoskie, cyngatury, bóty i półbótki, pasy, kaletki, birety, ferety, pontały, trzewiki, czapki, pilśń i sznury do czapek; z bielizny koszule, chustki szerzynki, czepki niewieście, łubki wieńcowe; w sztukach złoto i srebrogłowy, telety, tabiny, bramy złotogłowe tureckie, axamity, atłasy, adamaszki, kitajki, tafty, muchajery, kamloty, harasy. Stefan Batory dnia drugiego świąt wielkanocnych, na koniu rzadkiej dzielności wjeżdżając z Mogiły do Krakowa, był w ponsowej axamitnej z sobolami szubie. Po zgonie tego króla szaty jego zostały ocenione na 5351 zł. Obrachawano lata służby 11 dworzan, i pokazało się że wszyscy razem okazali należytość za lat 72, na każdy rok wypadło 74 zł. i tam im rozdano te szaty: kopieniak szarłatny sobolami przedniemi podszyty, z guzikiem jedwabnym jednym i pętlicą, złotych 1548; żupan atłasowy czerwony przeszywany, kitajką brunatną podszyty z guzikami czerwonemi jedwabnemi 40 zł.; żupan z czerwonego adamaszku karmazynowy, wielkim wzorem, kitajką zieloną podszyty zł. 30; żupan brunatny adamaszkowy kitajką mienioną podszyty 25 zł.; kopieniak czerwony szarłatny, atłasem czerwonym do połowy podszyty zł. 60; delia szara turecka pilśni zielonej atłasem podszyta zł. 30, delia szarłatna z długiemi, wązkiemi rękawami, atłasem czerwonym podszyta zł. 50; szata czerwona szarłatna półkopieniacze, sobolami przedniemi podszyta zł. 800; giermak światłoszary grobrynowy albo kanawacowy, sobolami podszyty średniemi 500 zł.; żupan adamaszkowy czerwony karmazynowy zł. 30; delia czerwona półszarłatna z krótkiemi rękawami, adamaszkiem czerwonym podszyta zł. 40; półkopieniacze granatowe sobo-

lami podszyte, z guzikami z ciągnionego złota 350 zł.; żupan adamaszkowy 25 zł., delia szarłatna z krótkiemi rękawami zł. 40; delia z krókiemi rękawami bez kołnierza, czerwono szarłatna, sobolami podszyta 450 złp.; delia łowcza granatowa z wązkiemi krótkiemi rękawami 180 zł.; kopieniak szarłatny czerwony, adamaszkiem podszyty 50 zł.; szuba rysia, albo delia z kołnierzem granatowa, szlamami rysiemi podszyta 200 zł.; kożuch z soboli nowy z bobrem 120 zł.; półkopieniacze szarłatne czerwone, sobolami podszyte zł. 400; delia szarłatna staremi wytartemi sobolami poeszyta zł. 56; kożuch stary pod którym król jmć umarł 120; kopieniak granatowy niepodszyty, niedorobiony 40 zł. Kto co nadebrał dopłacał wedle tego oszacowania innym. Starszemu odźwiernemu w pokoju j. k. m. dano żupan czerwony adamaszkowy, mienioną kitajką podszyty, kożuch gronostajowy goły; ubrań, snać spodni, brunatnych nowych 3 nie szacowano. Otóż cała garderoba tego króla. Ślubny ubiór Ludwiki Maryi oblubienicy Władysława IV tak nam opisuje p. Motteville w 3 tomie pamiętników Niemcewicza. Spódnica i suknia srebrzysta, srebrem haftowana. Chciała włożyć Ludwika Marya płaszcz królewski polski, cały biały w płomienie złote; że ślub prywatny był, królowa francuska nie widziała potrzeby takiego ubioru; została więc panna młoda w sukni nieco krótszej i nie dość poważnej, bo do płaszcza zrobiona była. Królowa sama uplotła koronę z dyamentów i pereł wielkiej ceny. Francuska monarchini ustrojona w duże perły, w czarnej mantylce wiodła do ślubu pannę młodą, biskup warmiński miał mszą, wojewoda Opaliński imieniem króla zaślubił księżniczkę. Na bal królowa polska miała suknią czarną axamitną, haftowaną złotem. Jan III w dzień sławnego zwycięstwa pod Wiedniem miał kontusz sukienny niebieski, żupan biały jedwabny, siedział na dzielnym koniu zwanym pałasz. Poprzedzał króla giermek noszący puklerz w kształcie herbowej tarczy (Janiny) i chorąży, który dla oznaki gdzie się król znajdował, przymocował do proporca swego pióra sokole. *Kochowski commentarius de bello contra Turcas aqud Viennam anno 1683.* Connor daje

królowi wtenczas szary gredyturowy kontusz. W puławskiej bibliotece jest piękny w całej wielkości Jana III wizerunek w białym atłasowym żupanie, szubie purpurowej z bogatem spięciem.

Duchowieństwa strojem było: zakonników kapica, pasek i trepki, albo inny dotąd zachowany, każdemu ich rodzajowi właściwy habit, przepasanie i obówie; księży świeckich sutanna, rewerenda, palendran, mucety, piuska. Wyższe duchowieństwo polskie i ruskie odznaczały dystynktorya kanonicze i łańcuchy, biskupów krzyże, pierścienie, ruskich zaś kryjąca ich głowę skofia, świetne kolory albo purpura, piękne ameflory, sakosy. *Baranowicz.* Jeśli komu, to duchownym ganiono wytworność i zbytek w ubiorach; tak dziełko: Satyry, abo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce, 1650 in fol., powiada:

Aczci sami prałaci cięższi niżli plebani;
Bo któż ich animuszom porówna, kto strojom?
Sutanna i mantolet chwarszczą, trzewik świeży
Skrzypi, po norymbersku zrobiony; pończoszka
Jedwabna, nuż kabacik ze skórek pachniących;
Zalatuje od niego, jako gdybyś siedział
W kramie perfumownika.

Jan Kochanowski w makaronicznym wierszu, tak duchownych snać maluje:

Ad talos alter sukni*am demiserat imos,*
Sukni*am* fałd*orum centum nigrique coloris,*
Huic quoque ples*zus erat, sed eum nutante bereto*
Texerat, ausoniis quales przynosz*antur ab oris.*

Wojskowi nasi w dawnych czasach w domowem suknie i to jeszcze niefarbowanem chodzili. Żołnierz krajowy dopiero 1578 odebrał na swój mundur siniego sukna 4684 łok., czerwonego 325 łok. *Czerwiński*, Okolica zadniestrska. Dowódzcom wszakże lub znakomitszym rycerzom dawali monarchowie szatę złotogłowową i łańcuch złoty. *Jan Kochanowski.* Jazda główną

siłę naszą stanowiła, ztąd też młodzi szaty husarskie prawie wspaniałe ku swemu wzrostowi przywdziali. Po husarsku dwojako się ubierano: staro i nowo. Wszakże i tu ganiono przysadę. „Jeśli usarzem kto będzie, mówi Górnicki, aby onych przywiętszych tak kołnierzów, jako ostróg (chocia tam w tem nie wiem jaki pożytek najdują) zaniechał, bo może być kształtowny usarz bez nazbyt.“ Co w koronie usarski, to w Litwie petyhorski był ubiór, a lekkiej jazdy kozacki. Skórzany kolet był suknią jeździecką, stradyotka i karwatka suknią takiegoż rycerstwa krótką, sajan żołnierską, snać piechoty odzieżą. Towarzystwo, namiestnicy, nosili burki dla ochrony od zimna lub słoty; porucznicy, rotmistrze, wodzowie, delie z zaponą, wedle możności kosztowną, częstokroć tak przesunięte na bok, że pierś, bok jeden i plecy kryjąc i fałdując się wspaniale, rękę zostawiały wolną do piastowania buzdyganu albo też buławy, do władania pałaszem. Wszakże i tu posunięto wyszukaność aż do zbytku, i Kochanowski żartobliwie powiada:

Poradźmy się rady czyjej,
Kołnierzli to u deliej?
Czy delia u kołnierza,
Na grzbiecie cnego rycerza?

Cudzoziemskiego autoramentu wojska późno już nastały i z niemiecka były ubrane: czechczery, rajtuzy, szarawary, kurtka, kiwior, kołpak, magierka lub konfederatka, skromnym aż do naszych prawie czasów były ubiorem wojskowych.

Możni bogato się zwykle odziewali, inni znowu skromnie bardzo chodzili. Za Chrobrego miewali bogate suknie i futra drogie złotogłowem powleczone, a płeć biała szaty wymyślne nosiła [1]). I mniej znakomici ry-

---

[1]) Marcin Gallus. *Quippe Boleslai temporibus, quique milites et quaequae faeminae curiales, pellibus pro lineis vestibu- et lamis utebantur. Nec pelles quantumlibet preciosae, lices novae fuerint, in ejus curia sine pallio et aurificio portabant tur.*

cerze na szyi zawieszali ciężkie złote łańcuchy, a kobiety u dworu wieńce złote, napierśniki, manele, naramienniki. Złotogłowem i drogiemi kamieniami tak bywały obciążone, że kiedy szły, podpierały je służące, nie mogłyby albowiem takiej wagi złota unieść. Gdy Olbracht i Alexander Jagiellończyk panowali, przepych w ubiorach aż do zniewieściałości był posunięty; odziewano się suknią bławatną długą, rzadko fałdowaną bogatą, krojem niegdyś u Partów w Azyi używanym zrobioną, futra najwyborniejsze i najdroższe noszono, włosy długie, nie jak na mężów przystoi trefione. *Justus Lud. Decius.* Po wygranej bitwie na Tatarach pod Wiśniowcem czyli Łopuszną, Polacy zarzuciwszy suknie długie i wązkie z wyniosłemi nad głową kołnierzami, jak świadczy *Stryjkowski* k. 517, w krótszych zaczęli się nosić, włosy długie w warkocze splatane zaniechali piastować. Od tej epoki wedle niektórych dziejopisów, Polacy krój sukni od Tatarów przejęli.—Jan Kochanowski tak maluje ubiory *in carmine macaronico*, okazalsze i skromniejsze poszczególniając:

Tertius induerat multi kapa*m* axamity,
Żoł*tum* kaba*tum et caligas*, żoł*tumque coletum;*
Żoł*tos* trzewi*kos*, szpa*dam*, pior*umque* birety,
Denique łańcuch*um*, *fulva ut sint omnia*, złot*um*.
Extremo makowa *fuit* suknica, *sine ullo*
Facta magisterio, si non argenta para
Haftkar*um*, *et seni penderent margine* knafli
Pondere, quam wielka *mage res pretiosa* robota.

Kromer w dziele *de statu Poloniae* 1574 mówi: Polacy sposób życia i ubiór przybierają rozmaity. Każdy stan, wiek i rodzaj ludzi oddzielny ma krój sukni; kokobiety zamężne stroje na głowach z gazy noszą, dziewczęta powszechnie z odkrytemi głowami, przepaski ze złota, pereł, jedwabnej materyi lub kwiatów, a teraz około 1570 czapek jedwabnych z futrem, tak jak mężczyzni używać zaczęli. Jan Krasiński w dziele dedykowanem Henrykowi Walezemu 1574 powiada: „Nasz ubiór narodowy długi, do węgierskiego i dalmackiego podo-

bny. Naród polski w ubiorach nadzwyczajnie kocha się, możniejsi bogato się stroją, materyj na szaty bławatnych lub tkanic ze złota, futer sobolich i innych drogich używają, napierśniki złote lub srebrne zwykle noszą, takowemi haftkami suknie spinają, pasy mają złote lub srebrne perłami nasadzane, szable wielkiej ceny czyli tak zwane karabele perskie w złotych lub srebrnych pochwach, których rękojeście kamieniami drogiemi i dyamentami sadzone.“ *De Thou* o przyjęciu posłów polskich do Henryka wysłanych mówiąc: to wyraża: „Zdziwiło Paryżanów ich szlachetne i dumne spojrzenie, powaga, długie i gęste brody, sobolowe kołpaki, miecze ozdobione drogiemi kamieniami, bóty z srebrnemi podkówkami, łuki i kołczany, długie złotolite szaty.“—Zamojski gdy pokonawszy arcyksięcia Maxymiliana wjeżdżał do Byczyny, na białym był koniu, miał węgierkę ciemnofioletową rysiami podbitą, za nim trzymano na wezgłowiu kołpak węgierski z 3ma wielkiemi strusiemi piórami koloru białego. *Gazeta Maxym. w gazecie pol.* r. 1827 N. 236. *Vanozzi* wysłany przez *Caetaniego* do tego męża znakomitego, tak o nim powiada. „Zamojski ubiera się z ruska, płaszcz czyli ferezya z szkarłatu, długa po kostki, żupan z adamaszku karmazynowego. Ubiór co do materyi odmienia wedle roku pory, ale zawsze jednaki, bóty podkute po polsku, zawsze przy boku szabla i *kandziar* (nóż turecki) za pasem.“— Biskupi i senatorowie na sejmach bywali w ferezyach sobolowych, znajdujemy w opisie Caetaniego w 2 tomie Pamiętników Niemcewicza.—Zbaraski odbywając poselstwo do Turek 1622 roku, wjeżdżał w pięknej bogatej szubie, kołczanem i łukiem przepasany. Polacy na wszelkie przykrości powietrza tak są zahartowani, że kampanią 1633 leżąc w śniegach odbyli, powiada *Connor;* suknią ich żupan do pół goleni długi, na którym zwierzchnia szata futrem obłożona, używają także płaszcza z futer drogich z ramion zwieszonego. Futra te bywają z soboli i niekiedy jedno do tysiąca czerw. złot. kosztuje; ubożsi noszą futra z lampartów, rysiów i ostrowidzów. Tenże Anglik lekarz Jana IIIgo, w wydanym przez niego w 1696 w Londynie opisie Polski, mówi dalej: „Po-

lacy golą głowy, zapuszczają wąsy, postawa ich poważna, w ręku mają obuszek, przy boku szablę na skórzanych paskach, przy których pochwa na nóż i kamień w srebro oprawny (krzesiwko) bywa zawieszone. Głowę i szyję rano zimną wodą myć zwykli i do tego młodzież przyuczają.“ Kobiety polskie za Jana III wszystkie na wzór francuskich nosiły się. Wspominane wtenczas szlafroki *(robe de chambre)* wstążki, koronki białe i czarne, kitajki, gazy, grzebienie, peruczki, rękawiczki. Marya Kazimiera odebrawszy 1302 cz.zł. na suknie dla księżniczki Teofili Radziwiłłowny, nie kazała robić kabatów jak ją proszono, tych bowiem, nie widząc osoby, trudno ugadnąć. Suknia jedna przez nią sprawiona była złota ceglasta z potrzebami pięknemi, u drugiej dno złote w kwiaty białe, potrzeby śliczne równie, trzecia złota czysta z potrzebami, kołnierz *point de Paris* z mantami i do rękawów. Garnitury do tych sukien, *festy* [1]) i *kwef à la mode* sprowadzone z Paryża. Wspominają w tych czasach dla kobiet *robrony* papuzie w żółto gorące goździki, dla mężczyzn żupany karmazynowe, perłowe kontusze. Bóty węgierskie bywały z oszyciem i kutasami z paciorek różnokolorowych. Za Augusta II najmodniejsze dla kobiet jedwabne, futrem obszyte kołpaczki; zbytki i mody francuskie pomięszały się z przepychem azyatyckim, więcej kosztownym jak gustownym. Na gali u księżnej kanclerzyny [2]) młoda jakaś p. starościna miała *robron* axamitny wiśniowy, na rogówce łokciowej z każdej strony. *Garnirunek* pierwszy był z galonu litego, drugi z wężych główek, trzeci z piórek ptaków zamorskich, czwarty z kwiatów misternych paryskich, piąty z frężli bullionowych, szósty z kokardek białych, siódmy od góry z sznurków w gzyg-gzak. Przygryzała wargi ta, która 5 tylko miała garnirunków i nie tak piękne; tych wszyscy wychwalić się nie mogli. Na głowie znajdował się tupet wysoki na trzy ćwierci łokcia, na nich pióra strusie jeszcze

---

[1]) Festy snać festony.
[2]) 1761 oku.

wyżej, tak że w karecie ledwie się mogła zmieścić. Klejnotów co niemiara na tupecie, na szyi, na bawecie, na wszystkich palcach, a zausznice jakby gruszki dwie błyszczały od kamieni drogich. Na wachlarzu haftowane całe polowanie Augusta III pod Marymontem. Nie mogła siedzieć ta dama, wszędzie jej było ciasno, dla tego wyszła od stołu w pół wieczerzy. U pasa miała zegarek arcy osobliwy w klamrze szczerozłotej. Zegarek ten wygrywał kuranty; nie jednę to nowicyuszkę zdziwiło, bo to *novalia* nieznana jeszcze. Trzewiki haftowane srebrnemi blaszkami na wysokich korkach także haftowanych, robione w Dreznie. Miała też złocistą puszkę z pachnidłami sprowadzonemi aż z Tureczyzny. *Kuryer warszawski* 1827 Nr. 170. Książę Czartoryski wojewoda ruski ubierał się po francusku, w mundurze swego pułku w *blonde alonge* peruce, w kostiumie zmarłego Augusta III. Patrz *pojedynek Kazanowy z Branickim w pamiętniku warszawskim* 1822 w Nrze 5.

Tak więc okazalszy ubiór, ci których aż nadto stać było na to, ważniejszym tylko zostawując okolicznościom: kiedy monarchów swoich otaczali, zasiadali na obradach, stawali do boju z nieprzyjacioły, kiedy odbywali poselstwa lub czynili wjazdy, co przy tych zdarzeniach nie raz wspomniane mamy, przepych swój i dostatki zlewali, że tak powiem, na otaczających osobę ich i na dwory, składające się z domowników szlacheckiego urodzenia.

Dworzanie więc i łożnicy pokojowi możnych, ci po włosku, ci po usarsku, ci z magierska od złota i srebra bywali strojni. Barwa u dworu Władysława Warneńczyka jedna była czarna, druga czerwona. *Pamiętniki Janczara tom V. zbioru pisarzy polskich, wydania Gałęzowskiego s. III.* W skarbcu Zygmunta Augusta była pyszna barwa dla 20 pokojowych z łańcuchem złotym dla każdego, 800 dukat. wartującym. W 1475 orszak najwspanialszy królów i panów otaczał, suknie dworzan okrążone były perłami, lub kamieniami drogiemi wyszyte, powiada *Schmidt w historyi niemieckiej*

wspominając o Polsce. Nosili bławaty, złotogłowy i futra kosztowne.

Nędza nie pan, co w suknie i lisie
Sługi nosi, więc zawsze kuny i rysie
Na powszednie pod jedwab kupuje.

odzywa się Klonowicz w worku Judasza. Możniejsi otoczeni bywali asystencyą szlachty w jeden krój i kolor sukni przybranej. Barwę Piotra Myszkowskiego składało 40 konnych w axamicie ze srebrem, z skrzydłami u barków. Patrz *Caetaniego pamiętniki* 1596. Pokojowi za Augusta II na uroczystości stroili się w kontusze gredytorowe, kunami podszyte.

Nawyknąwszy do zbytków, zapatrując się na nie i opuściwszy dwory, szlachta i niższe stany przesadzały się w odzieży, ztąd słusznie Klonowicz narzeka, że i na kościelnego córce pozłociste widać pasy, a Prawy rycerz Szymona Starowolskiego żali się w te słowa: „Nie możemy rozeznać w rysiach organisty od senatora, ani w bławacie rzemieślnika od szlachcica.“ Było wszakże wielu, którzy rozsądne pomiarkowanie w tej mierze zachować umieli.

Mieszczanie z wprowadzeniem teutońskiego czyli magdeburskiego prawa do nas przybywający, i język i obyczaje i odzież cudzoziemską zachowali dość długo, i ztąd podobno nadewszystko wstręt ku nim szlachty. Później przeistaczali się w Polaków i szatę narodową przybierali. Majętni, opływający w dostatki lubili wszystko, co oznaczać może przepych, zwłaszcza dla kobiet swoich. Dowodem niech będzie, że Bartłomiej Groicki w dziełach o prawnictwie miejskiem za Zygmunta III pisanych, mówiąc o *gieradzie* (wyprawie, czyli rzeczach do ubioru) wspomina: cętkowe zapinania, paski okowane z jedwabiu tkane, ręczniki, miednice, kołnierze, wieńce, zwierciadła, igły. Nie dosyć mieć szatę po polsku mówi on, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku; także inne stroje główne, szyjne, ręczne, jako są: cepliki, oswiki, tkanki, bramki, czepki morawskie, staroświeckie, chomle, kędziorki, celpy z knaflami,

toczenice, łubki, wieńce rozmaite, forboty perłowe, złote zauszki, bierety z pontałmi, czapki od słońca, mycki, ścierki, rąbki, serpanki, jedwabniki, latawczyki, rantuchy, swojerze, potyczki, podwice, przednice perłowe, kołnierze z przednicami, kołnierze opadłe, obojczyki, kołnierze do obojczyków, kruszki, cregelle, zapony, krzyżyki, zalżbanty rozmaitym strojem, koszulki rozliczne, gurgole, czehliki, szorce, fartuchy, opasania dziwne, obrączki rozmaite: szersze, węższe, gole, drugie z łańcuszkami, łańcuszki ku opasaniu, wacki, mieszki perłowe aż do ziemi, manele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, bryzyki rozmaite, książki ze srebrem, letniki, szubki rozmaitym strojem, płaszcze i kożki wymienia, dodając: a ktoby te stroje mógł wyliczyć? Zkąd też widzimy, iże mężowie temi strojmi sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą, gdy na te ubiory żonom, abo ojcowie dziewkom swoim wielkie naklady czynią i t. d. *Tytuły prawa majdeburskiego w Krakowie u Cezarego* 1629 *in 4to.* Tenże mówiąc o spadkach, jako do gierady należące przydaje: skrzynie, skrzynki małe, złoto na niciach, wezgłowia, poduszki, prześcieradła, rzeczy łaziebne, len, pierścienie których za męża używała, wieńce, księgi na których się niewiasty modlą. *Jure municip. art.* 23 *et* 57. *Spec. Sax. lib. 1 art. 24.*

Perłowe kontusze, kraprotowe żupany, pasy lite lub jedwabne przynajmniej, za Augusta II najupodobańszym były mieszczan ubiorem, a kobiety ich strojne w kanaki, świecidła na szyi, przy uszach i nad czołeczkiem, poważniejsze zaś matrony ubierały się w jubki, zimą i latem w lisy i kuny. Gdy ich zgnębili starostowie po mniejszych zwłaszcza miasteczkach, już ledwie jaka pomiędzy kmiotkiem a mieszczaninem zachodziła różnica: kapota licha, pas i kapuza, a żony jego szuba, cały stanowiła ubiór i okazałość.

I chłopek przed laty w lepszym bywał stanie, zwłaszcza kiedy czas jakiś wolen był od nieprzyjacielskiej napaści, kiedy go wzbogacał handel, jeśli nie własny, to przynajmniej dworski lub kupiecki. Jego dłonią zebrane, jego ręką spławione bywało zboże do Gdańska,

Królewca, Rygi, Lipawy, albo na Czarne morze, za co brał obfite myto i użyć go dla siebie, dla swoich był w stanie. Słusznie więc Klonowicz w swym Flisie odzywa się:

Wne będziesz u swych w sukmanie swej nowej,
Karazyowej,
W szerokiej krajce pięknej, przekobiałej,
Z nowym przysiekiem w magierce zuchwałej,
Czupryna k'rzeczy, biała szarawara,
Kto idzie? wara.
A Zochnie daruj gdański pas puklasty,
Na odświętny kształt muchajer ceglasty;
Niechaj tabinu, niechaj jadamaszku,
Cnotliwy Staszku!

Ci którzy nad własną zagrodę i przyległe miasteczka nic więcej nie znają, kmiecie, dawny zachowali obyczaj i starożytny może pierwszych tej ziemi osadników ubiór. Biała odzież była na Rusi białej, czarna w czarnej, czerwona w czerwonej, od tego zapewne i nazwania tych części kraju powstały. *Starowolski.* Prowincyonalne wreszcie różnice odzieży, przy opisie każdego z tych miejsc poszczególnione; tu powiemy tylko w ogóle, że odzieżą mężczyzn odwieczną: giermak, gurmana, kindiak, kołtrys, korman, łoktucha, serdak, a dotąd zachowanym strojem: gunia, lnianka, parcianka, samodział, sierak, siermięga, sukmana to szaraczkowa, to innego koloru; kobiecym ubiorem: ciasnocha, czecheł, inderak, katanka, kiecka, spodnica, od stroju szuba. Zdobią nadto ich głowę czepce, namietki, a dziewcząt chustki, wstęgi, kosa spleciona i kwiaty szyję i pierś stroją, korale, paciorki i krzyżyk, palce po groszu lub po trojaku pierścienie; stan obwija płachta czyli sierpanka na rantuchy. Obówiem ludu: chodaki, kapcie, kurpie, łapcie czyli postoły, do których noga obwinięta w onuczki, rzadko gdzie i kiedy skórznie czyli bóty. Kożuch w pągwice i naszywania przybrany, czapka i rękawice wieśniaków od zimną chronią, latem sło-

miany kapelusz od skwaru, a koszula i spodnie odzieżą wtenczas jedyną.

Ubiór i strój mężczyzn i kobiet narodowy i przejęty. Jakich używano materyj? jakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, ubioru głowy, obuwia; jakich na suknie używano kolorów?

Dla mężczyzn do ubrania się najpospolitszem było sukno, tego następujące dostrzegamy gatunki: alsikiecza, brekleszt, czeskie, dubińskie, falendysz, flamskie czyli flamandskie, gierlia czyli gierlickie, haby albo chaby, hamburskie, hańskie sukno, karazya, karwasze, kiernowe, kier czyli kir, kołstrzyszowskie, kondelowate sukno, kordelat, kapica, kromlis, kutnerowane i niekutnerowane, lundysz albo luńskie, mazowieckie, misneńskie sukna, norder, paklak, paryskie, proste sukno, sajeta, samodział, siebierka, świchodzińskie sukno, szyfrucht, szyptuch, uterfin, wicentyńskie, wigoń, sukno włoskie, wrocławskie. Prócz tego inne jeszcze materye, jako to: arusy, axamity, baje, barakany, barchany, bławaty, burły, ciemiec, cymiec, lesz czyli zamsz, cynkatura, cwilich, granat, półgranacie, grubryn, pół grubrynu, jarmułuk, karmazyn, pół karmazynu, kazimirek, kuczbaja, niesokor z którego pasy robiono, pilśnianka, pół-sukienko, purpura, rasa, stament czyli sztament, szalon, szarłat, pół-szarłacie, szarszedron i wiele innych, które dla niepowtarzania się pod strojem kobiet umieścimy.

Do bielizny używany ususz, batyst, flamskie płótno, galer, gment, kment czyli bisior, golcz, holenderskie, kolońskie, kużelne, saskie, szląskie, a w niem najcelniejsze głogowskie i wrocławskie płótna, szwabskie nakoniec i weba w sztukach i półsetkach. W poślednich czasach i perkalów białych na bieliznę chwycono się, którą koszule dzienne i nocne, chustki na szyję i do nosa, kołnierzyki, pończochy, skarpetki, gatki i ręczniki stanowią; bielizna bowiem stołowa i do pościeli należąca osobno wspomniana.

Sukni polskich te widzimy rodzaje: brunatnia, czamara, czekmany, czekmaniki, fałszury, galioty, hazuki czyli ażusty, jednoradki, kaftany, kabaty, kapoty, kontusze, kubraki, knotki, marynały, marynatki, obercuchy, półkaftany, szarże, szaty, szlafroki, taratatki, welensy, wołoszki, żuki, żupany, żupice, i zupełnie strój narodowy przemagające: fraki, suknie francuskie, surduty, spencery i inne części ubioru, jako to: choboty czyli spodnie rzezane, famurały albo femuraly, nadragi, nogawice, pludry, spodnie i kamizelki.

Ozdobą i przydatkiem do strojów męskich były: halsbandy, halstuchy, glanki, guzy, haftki, kaplierze, kaplierzyki, kity, klapy, knafle, kołnierze, krawaty, kruszki, laski, nicowanie sukien, pasy, pasamony, paski, pętlice, pętelki, piórka, od których elegantów piórkosami zwano, potrzeby, spinki, sprzączki, postrzyganie, stępowanie, dekatyzowanie sukien, sygnety, sznury do czapek, do rękawów i t. p. wyłogi, wypustki, żabotki, żeberka.

Opończy chroniących od zimna lub słoty rodzaje te upatrujemy: brandebury, burki szczekockie mianowicie za Kochowskiego chwalone, czuje albo czujki, jamurlachy, kopieniaki, mantele, opończe, ormentle, płaszcze.

Głowy okryciem: birety, czapki, jamułki czyli jarmułki, kapelusze, kapuzy, konfederatki, koszki, krymki, kuczmy, lisiurki, patryotki, szłyki, zawieruchy.

Obówie męskie albo jego część stanowiły: abcasy, baczmagi, berlacze, bóty, choboty, ciżmy, galosze, knafliki, pantofle, papucie, podeszwy, podkówki, podszycie czyli przyszwy, sandały, sztylpy, trzewiki.

Na barwę sług używane: arusy, cwelichy, drylichy, sukna, szkoty; robiono z nich: kitle, kitliki, ferezye, ubiory hajduckie, pajuckie, kozackie, furmańskie, masztalerskie, liberye lokajskie; zdobiły je galony, burty, pasamany.

Sprzęty gotowalni męskiej: chłopiec do bótów, prawidła, szuwaks, kruczki do wciągania bótów, rogi do zakładania trzewików, szczotki do bótów, sukien, szczoteczki i proszki do zębów, grzebienie, szczotki do wło-

sów, zwierciadło, miednica, nalewka, brzytwy, mydło i wszelkie do golenia się porządki, nożyczki do obcinania paznogci, woda kolońska, lewandowa, albo inne jakie wonności, puder, pomada, żelazka do włosów.

Zobaczmy teraz, jakie w różnych wiekach były mężczyzn ubiory. Jużeśmy wspomnieli najdawniejszy ile nas dojść mogło strój polski, opisane różnice ubiorów każdego stanu, tu powie się jeszcze nieco w ogólności o sposobie odziewania się mężczyzn. W 1466 po ukończeniu wojen krzyżackich wkradł się zbytek do Polski przy zakwitnieniu handlu, mówi *Sarnicki*. W drogim starożytności zabytku, w rękopiśmie poryckiej niegdyś, a teraz puławskiej biblioteki pod liczbą 1212, czyli w księdze obrządków Erazma Ciołka biskupa płockiego na pargaminie, arkuszowej, na 36 i 37 stronnicy jest wyobrażona koronacya Alexandra Jagiellończyka, w niej te dostrzegamy stroje mężczyzn. (Patrz tablicę.) Przed królem siedzącym na tronie wśród kościoła stoją trzej giermkowie w purpurowych szatach krótkich, złotem bramowanych, niższa część odzieży w pasy tegoż koloru i białe, długie spadające włosy, łańcuch czyli plecionka złota na głowie, jak gdyby wieniec jaki tworzy, pałasz dzierżą w ręku. Na podstawach osobnych dwaj rycerze w zupełnej zbroi, każdy z nich w jednej ręce buławę, w drugiej wspaniałą chorągiew, herbami Polski i Litwy ozdobną piastuje. Na krużganku wyższym umieszczona muzyka, przed ławkami w których znakomitsze niewiasty siedzą, stoją celniejsi urzędnicy. Za giermkami jest pulpit i księga, przed nią dwie osób; jedna z nich marszałek zapewne koronny z laską w ręku zwiastuje ludowi, że król namaszczony. W zgromadzonej rzeszy widać rozmaitość i farb i ubiorów; ten z hiszpańska niższą część stroju ma w pasy, płaszcz krótki snać z złotogłowu w kraty, u spodu którego szeroka i węższa listwa niebieska, z biretu spadają na dół dwa wspaniałe strusie pióra białe. Wszyscy niemal mają nakryte głowy: ci w deliach, ci w opończach, przepasani z kapiszonem na głowie, ci w różnego rodzaju pokryciach. Z ogromną halabardą stojący i drugi bez niej kilka kolorów mają w swej odzieży, pół pantalo-

nów i kamaszów jednej, pół drugiej farby. Wszędzie odmalowany piesek biały z rodzaju szpiców. Jeszcze jeden do wspomnienia ubiór prawdziwie narodowy z 58 karty tejże księgi. Na żupanie fiałkowym, lamowym, zielony kontusz z długiemi zwieszonemi rękawami; ubiór ten krótki, pas bogaty, bót kolorowy, szabla u boku, biret na głowie i w tył spadające dwa przepyszne pióra strusie: ponsowe jedno, drugie białe.

Rej powiada: do konia pstra sukienka kusa, lub sajan z 9 bramów, druga z brameczką pięknie ustrzępioną, z koszulką listwami nadobnie upstrzoną; bieretek z feretkami a pióreczko za nim, łańcuszek z alszbancikiem, a serdeczko na nim. W wieku XVI za Zygmuntów dwóch mianowicie używali nasi złotych napierśników i złotemi haftkami spinali suknie, zaczęły się upowszechniać równie złote pasy i karabele. „O dawności ubiorów polskich“ *Stanisław Jaszowski* w Rozmaitościach lwowskich. — My Polacy do cudzoziemskich ubiorów zbytnie chciwi jesteśmy, powiada Górnicki. Aby dziesięć krojów na tydzień wymyślił, dodaje Rej, tedy każdy chwalą. Będzie jedna (suknia czy szuba) z długim kołnierzem aż do pasa, druga co kołnierza u niej nie będzie i na palec, druga z długiemi rękawy a czasem i ze trzema, druga co jedno rękawiki do łokcia, druga aż do samej ziemi, druga zasię mało niżej po pas. — Ostrogi na pół łokcia, drugie przy piętach je ledwo znać. Ba na owy choboty, co się w nich pośladek jako korzec widzi, co jedno od roboty wynidzie, ubrałby się za to dobrze pierwej szlachcic i z czeladzią. Zwiedzający obce kraje już i wtenczas trafiało się, że z samemi tylko perfumowanemi rękawiczkami i pstremi kabatki do domu przyjeżdżali. W czepkach starcy chodzili, ażeby siwiznę zasłonili. *Górnicki.* Nadto wiele farb łączyć w odzieży nagannem znajdowano: „Wzdy kiedyby kto sobie z czterech, albo z piąciu barw pospołu dał suknią uczynić, a jeśli k'temu i czapkę, i przyszedłby tu między nas, prawda żeby każdy sobie pomyślił, co to za gąska?“ Przyzwoitość ubioru tenże pisarz doradza, mówiąc: „kto się w Włoszczyznie kocha, niechaj zbytnie krótką sukienkę, sajan przed sobą nie

zawarty zarzuci, a imie się co najuczciwiej, co najstateczniej chodzić.“

W r. 1669 kontusze axamitne, atłasowe, z sukna francuskiego lub falendyuszu były noszone, to dawnym polskim, to tureckim i czerkieskim strojem, żupany złotem haftowane z jedwabnemi łapkami i kołnierzem, przeszywane jedwabiem, robotą uzarską. Obuwie z safianu najprzedniejszego zwanego Tekin, z czerwonego lub żółtego tureckiego i wołoskiego, a szewcy niemieccy i francuscy dostarczali wytworniejszych butów i trzewików, czarni zaś z czabanów czyli skór podolskich, ruskich i sławnych juchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich, obówie robili uzarskie, zagraniczne i proste.

Dawniejsi Polacy, mówi ks. Kitowicz w rękopiśmie swoim, na strój codzienny używali z karmazynowego sukna żupanów, do których pod szyją przyszywano drobne guziczki srebrne lub pozłacane z małemi w końcu osadzonemi rubinkami, kontusze sukienne z dużemi 6 guzami w kształcie głogu, wielkości orzecha laskowego; te guzy bywały srebrne, białe, szmelcowane i marcypanowe, albo pstro pozłacane z rubinkami małemi. Nie tak majętni zażywali takich guzów z krwawników roboty kolbuszowskiej i głogowskiej, których sześć kosztowało 2 tynfy, czyli 2 zł. 16 groszy. Suknia od święta był kontusz sukienny różowego koloru, żupan atłasowy karmazynowy bez guzików, albo żółty złotawego koloru. Kontusze i żupany bramowali Polacy sznurkiem jedwabnym takiegoż koloru jak żupan i kontusz, albo srebrnym i złotym; w kontuszach najwięcej poszukiwano ciemnych kolorów. Mieszczanie pomniejszych miasteczek nosili żupuny łyczakowe żółtogorące; że ta materya podobna do atłasu robiła się z włókien konopnych, dla tego mieszczan łyczakami nazywano, a szlachtę od koloru żupanu karmazynami.

Potem nastały kontusze axamitne, atłasem podbijane, do żupanów bławatnych; dalej znowu kontusze sukienne, drugiem suknem takiego koloru jak żupan podszyte. Później kontusze bez podszewki sukiennej koloru pieprzowego, z axamitnym zielonym żupanem.

Znowu kontusze i żupany z jednakowego sukna pojawiły się z grubym sznurem złotym lub srebrnym, z plecionkami takiemiż, nakoniec z brzegami koło kontusza suto haftowanemi, z wycinanemi w ząbki albo w łuszczkę rybią brzegami, jedwabiem koloru takiego jak żupan obdzierganemi. Niedługo trwała ta moda; zarzucono hafty, dziergania, galony, taśmy i sznurki, które dawano do kontusza i żupana sukiennego, a nastały gładkie bez wszelakich potrzeb, lecz rękawy u kontusza i poły podszyte kitajką, gredyturem lub atłasem różowym, choć przy sukiennym żupanie. Kiedy zwierzchnia suknia miała zaszyte rękawy, zwała się czechmanem i wtenczas musiała być podszyta suknem takiem, z jakiego był żupan. Gdy suknia zwierzchnia miała rękawy z wylotami, zwała się kontuszem, chociaż podszyta jak pierwsza. Na żupany bławatne modnisie przywdziewali kaftany krótkie, za pas nieco występujące, z takiej materyi jak żupan; to było i dla tego, żeby się żupan na podbródku, którego nie zakrywał nigdy kontusz, nie usmolił, i dla okazania dostatków. Były czekmany zapinane na guziczki drobne szmuklerskiej roboty aż do samej szyi, sukienne, z wązkim wykładanym kołnierzem axamitnym; lecz mało ich używano, chcąc popisywać się i z dobrym żupanem.

Jakąkolwiek modę wymyślili panowie, wnet ujrzeli ją na szlachcie, a zawsze jednak różnić się od niej chcieli. Kazał pan obsadzić swój kontusz perłami do koła, i szlachcic, choćby mu przyszło żonę i córkę poobdzierać z pereł, musiał także po pańsku wyszamerować kontusz, albo przynajmniej ze srebra narobić guziczków perłom podobnych. Przypiął pan do kontusza jaką bogatą z drogich kamieni i dyamentów konchę, syn szlachcica majętnego na matce, siostrach, ciotkach, stryjenkach, wytargował zausznice, manele, pierścionki, z których sobie podobną w kształcie, choć nie w szacunku zrobił. Piotr Sapieha wojewoda smoleński, którego ta emulacya najbardziej mierziła, rozmyślając jakby się wystroić, tak, żeby go z szlachty żaden nie naśladował, kazał dla siebie zrobić multanowy biały czechman błękitnym axamitem podbity,

i przyszyć gwiazdę orderową do niego. Udała mu się na pierwszych sądach w Poznaniu wyśmienicie ta sztuka; on sam jeden w czechmanie multanowym paradował. Lecz przyjechawszy na drugie sądy, niemal wszystkich obywateli województwa poznańskiego w czechmanach multanowych, choć nie zupełnie axamitem podbitych, przynajmniej obłożonych nim zastał. Jeszcze się bardziej zadziwił, kiedy tegoż roku w Warszawie pełno multanowych czechmanów obaczył. Darował swój kucharzowi, i natychmiast czechmany multanowe z panów na kuchtów, masztalerzów i podstarościch poprzechodziły.

Na początku panowania Augusta III mało jeszcze było panów używających stroju zagranicznego, wyjąwszy Czartoryskich, Lubomirskiego wojewodę krakowskiego i kilku innych, którzy za Augusta II przestroili się w niemiecką suknią. Podczas koronacyi August III i wszyscy panowie polscy, żadnego nie wyłączając, byli w polskiej sukni. Gdy król potem wrócił się do swego stroju rodowitego, i panowie wrócili się do niemczyzny, nietylko ci, którzy przedtem w niej chodzili, ale i inni coraz gęściej, tak, że ku końcowi panowania tego monarchy, ledwo dziesiąta część senatorów i urzędników koronnych została przy odzieży polskiej; nareszcie połowa narodu okryła się tą szatą, i na wszystkich zjazdach publicznych prezentowały się razem dwa narody: jeden polski, drugi niemiecki. Młodzież powracająca z zagranicy upatrywała dla siebie w cudzoziemskim stroju dystynkcyą jakąś, chociaż nie w jednej kompanii, mianowicie na sejmikach, tym polskim Niemcom fałdów przetrzepano, jedynie z przyczyny stroju, na który krzywo patrzeli długo stronnicy polskiej sukni. Takowe przypadki chwilowe nie truły przecież smaku paniczów do niemczyzny, gdy znowu za to w nagrodę białej płci względy odbierali. Jeżeli się do jakiej damy znalazło dwóch konkurentów równego majątku i talentów, a było w mocy damy obierać sobie męża, bez wątpienia obrała Niemca, a Polaka odprawiła. Jeżeli rodzice lub opiekunowie go obierali i byli za Polakiem, panna płakała, i to mu położono za warunek,

aby się przebrał po niemiecku. Dwie przyczyny miała płeć piękna do wstrętu ku polskiej odzieży: 1o, że chodzący po polsku, niewypolerowani za granicą w te umizgi łechcące niewiasty, które modnisie za największą grzeczność obyczajów do kraju przywieźli, zachowali maniery dawnym sarmatyzmem trącące; 2o, że kto się nosił po polsku, musiał utrzymywać wąsy, nie mogąc ich golić bez wystrychnienia się na dutka. Nic zaś nie odrażało płeć jak wąsy, zwłaszcza gdy miały podostatkiem w stroju cudzoziemskim gachów bez wąsów, a do tego jak niewiasty wypudrowanych, wyfryzowanych, wygorsowanych, wypiżmowanych. Mimo tego powszechnego upodobania znajdowały się wszakże i takie, które za jakąś waleczność poczytywały sobie oddać rękę Polakowi, ale takich było niewiele.

Kontusz, żupan, pas, spodnie, bóty i czapka, całym ubiorem publicznym były Polaka szlachcica i mieszczanina. Kontusze zimowe podszywano lekkiem jakiem futrem: gronostajami, popielicami, królikami, pupkami, susłami, kunami i sobolami, albo przynajmniej lamowano niemi, co już poświadcza Konnor 1696 roku. — Szlachcic przypasywał kontusz pasem, a mieszczanin opasywał się po żupanie, kontusz na ramionach tylko zawieszał sznurem grubym, jedwabnym, złotym lub srebrnym, z kutasami na końcach pod szyją zawiązanemi. Ten kontusz z tyłu wydawał się nakształt paludamentu. Mieszczanin podobnie ubrany miał w ręku laskę czyli trzcinę grubą, od ziemi do pasa wysoką i krótką skówką mosiężną u dołu okowaną, na wierzchnim zaś jej końcu gałka srebrna lub kokosowa z srebrną obrączką, pod którą gałką przeciągnięta była przez trzcinę antabka srebrna lub mosiężna; u antabki wisiał sznur albo taśma jedwabna z kutasami takiemiż, srebrem lub złotem przerabiana, srebrna lub złota przez się: takowa taśma lub sznur zwał się *temblakiem*. Trzcina była podporą, ozdobą i orężem dla mieszczan, gdyż przy szabli nie godziło się im chodzić: wyjąwszy krakowskich mieszczan i magistrat poznański, wileński, (tudzież warszawski) wedle służących im przywilejów. Szlachcic gdy wychodził z domu przypasywał szablę

do boku, brał w rękę obuch, stósownie do odmian w kształcie swoim nazywany jeszcze nadziakiem i czekmanem.

Najdawniejszą za Augusta III modą był kontusz i żupan długi do samej niemal ziemi, w plecach wązko przykrojony, od pasa do dołu fałdzisty, z przodu opięty, kołnierzyk niziutki u żupana i kontusza. Od szyi do pasa z pod kontusza dawał się widzieć żupan, rękawy obu sukien wązkie, wyloty u kontusza od pachy do łokcia otwarte, któremi widać żupan, poły niezałożyste, brzegami ledwie się dosięgają, a zatem i spodnie do takowego ubioru porządne zawsze być powinny. Póki suknie długie były w modzie, i czupryna długa bywała, z przodu i z tyłu wszędzie równa, okrągła, rzęsista, pół czoła i pół ucha zajmująca, z pod której cały kark wyglądał. Około 15 roku tego panowania zaczęła ustawać ta moda i we dwa lata zupełnie ustała, jako na błoto niewygodna; wtenczas albowiem sami tylko wielcy panowie i posłowie podczas sejmu karetami jeździli, inni chodzili piechotą. Zjawił się przeciwny zupełnie obyczaj. Kontusz i żupan ledwie kryły kolano, krój od kołnierza do pasa buchasty, kołnierz wykładany wysoki, zachodzący na kark niemal cały, rękawy długie do palców, fałdujące się na ręku, szerokie jak wory, z wylotami niewielkiemi, ledwo znak żupana ukazującemi, często do góry od ręki, aby jej nie kryły całkiem, pomykania wymagające. Od pasa do dołu żadnego fałdu ani z przodu, ani z tyłu, poły na przodzie zakładały się aż pod same pachy. Spodni wielkich i buchastych zawsze używano, do połowy cholew opuszczonych. Czupryna ledwo na samym wierzchu głowy świeciła się.— Pasy jak najdłuższe i najszersze, guzy ułożone z nich na przodzie ogromne, końce pasa z tyłu. Modę tę czerkieską nazwaną poważniejsi miarkowali, zachowując nieco z pierwszej i z drugiej, żadnej nie trzymając się na oślep. Wojewoda wołyński Potocki, sędziwy, nie odstępował dawnego obyczaju, który był za Augusta IIgo; nie używał pasa, obciskając się samemi tylko od szabli paskami. Trzecia moda nastąpiła ostatnich lat Augusta III, wcale przystojna, ani zbyt kusa, ani zbyt długa,

krój niezbyt opięty, ani zanadto fałdzisty, rękawy gładkie sudanne, wyłogi na przedzie u kontusza obdłużone, wyloty u rękawów takież, dosyć żupana wystawujące na widok, który że się brudził w tych otworach, wymyślono bluzgiery, to jest łaty z takiejże materyi, przyszyte na przedzie. Nastały koszule z kołnierzem wązko na kołnierz u żupana wykładanym, takież kołnierzyki u rękawów koszuli na wierzch żupana wywijane, spinkami metalowemi, a u możnych perłowemi albo dyamentowemi zapinane. Rękawy kontuszowe rzadko kiedy zawdziewano na ręce, ale je zakładano na plecy. Żupany aż do tego czasu były u korończyków całkowite z jednej materyi z tyłu i na przodkach; Litwini tył robili z płótna, choćby do najbogatszego żupana. — Poczęli także Polacy używać wtenczas kontuszów materyalnych bławatnych i kamlotowych, a do czapek wierzchów materyalnych, koloru żupanowi albo kontuszowi odpowiadającego. Kontusz bławatny albo kamlotowy już się nie zwał kontuszem, ale kubrakiem, a naśladując pieszczoność kobiecą w strojach, pod bławatne kubraki noszono muślinowe białe żupany, czerwoną albo zieloną kitajką podszywane, ażeby ten kolor lekko przebijał; mniej zaś majętni dawali pod nie płótno glancowane takichże kolorów. Wspomnieć tu jeszcze należy dymowe białe żupany, latem od szlachty pomniejszej, dworzan i miejskiej drużyny używane, z tasiemeczką wązką jedwabną, w ząbki około kołnierza i na przedniem licu od szyi do pasa przeszytą.

Nawykli do niemieckiego stroju Polacy przesadzali się na galony i hafty sukien jak najokazalsze; po wszystkich szwach dawano galony albo kolbertyny tak szerokie, że ledwie z pod nich cokolwiek sukna widzieć można było. Potem nastały hafty bogate do zimowych sukien, jedwabne do letnich, sprowadzano je z Francyi. Haft był tak ułożony w sztuce, jak i w którem do sukni miał przypadać miejscu. Do mankietów koło rąk i do gorsów koronek brabantskich używano; tych garnitur jeden kosztował do 50 dukatów. Na wielką galę panowie do sukien wszystkie guziki dawali z samych brylantów i najdroższych kamieni robione, w inne cza-

sy guzików srebrnych albo złotych odlewanych na fason szmuklerskiej roboty, albo wcale szmuklerskich.—Dotąd rękopism ks. *Kitowicza.*

Za Stanisława Augusta były kontusze i żupany z wypustkami, czamarki ze sznurkami, żeberkami i innemi potrzebami. W czasie sejmu czteroletniego Kazimierz ks. Sapieha, Alexandrowicz, Pieniążek, słynęli z pięknego i wspaniałego polskiego stroju. W początkach tego panowania u Francuzów były kabaty, spodnie *á canons*, i suknia zwierzchnia z wstęgami, do której aż 300 łokci wstążek wychodziło, spodnie fałdowane i suknie bramowane jedwabnemi koronkami obszyte. Później skromniejsza francuska nastała odzież, fraki piusowe i innych ciemniejszych albo jaśniejszych kolorów wedle czyjego upodobania, z stanem wyższym lub niższym, dłuższe i krótsze, z podszewką jednostajną sukienną albo materyalną, takąż samą lub świetniejszą dla odbicia, z guzikami pozłacanemi, pobielanemi, stalowemi lub za szkłem, na kółka żelazne lub mosiężne zakładanemi; że coraz inne do tegoż fraku były zaczepiane, większy dostatek i rozmaitość garderoby zdawały się okazywać. Spodnie takiegoż koloru jak fraki, albo zupełnie odmiennego, krótkie do kolan, długie po kostkę do trzewików i pończóch, albo wsuwane w bóty, pantalonami i *sans-culottami* zwane, zwłaszcza kiedy były ściśle opięte. Robiono je z manszestru, kazimirku, nankinu albo trykoty wełnianej czy jedwabnej. Kamizelki bywały rozliczne, axamitne lub materyalne na zimę, z dymy albo piki angielskiej na lato, a do białych lub czarnych kamizelek przyszywano u góry kilka klapek i kołnierzy, z różnych od materyi kolorowej w pasy odcinków, jak gdyby tyleż jedna na drugiej kamizelek się nosiło. To było najwyższym elegancyi stopniem.

Do poważniejszego lub dworskiego stroju noszono to, co nazywano suknią francuską. Frak to był z szerszemi połami i krojem poważniejszym, z najprzedniejszego sukna, axamitu gładkiego, strzyżonego lub w prążki, muszki, kostki, na dnie innem wyrabianego; nakoniec bławatny latem, z takiemiż lub czarnemi krót-

kiemi spodniami, kamizelką dawnym krojem niemieckim wyciętą w środku, z klapami nieco na spodnie opuszczonemi; bogatą, lamową albo haftowaną. Do tego trzewiki z sprzążkami i pończochy jedwabne białe, zimą czy latem. Strój wreszcie zupełnie czarny, jak gdyby żałoba lżejsza, był także poważnym i wszędzie na społeczeństwa najokazalsze wstęp dawał.

W ostatnich czasach jeszcze umiarkowańszy nastał ubiór. Frak zwykle granatowy lub czarny, takież szarawarki długie na bóty wzięte, lub inne z sukna, czerkasu zimą, z dymki białej, z kordu latem. Kamizelka biała lub czarna pospolicie: to gładka, to w pasy lub kwiaty, niekiedy żywszych, martwych albo bladawych kolorów, z toalinety, axamitu, materyi, pasiaste i kratowe.

Surduty różnych kolorów i rozmaitym bywają krojem, pospolicie jednak ciemne, niekiedy atoli jasne, a nawet i perłowe. Jeden rząd guzików lub dwa, zbliżone, oddalone, gęstsze, rzadsze, większe, mniejsze, płaskie, okrągławe; zimą z futrzanym kołnierzem, watowane i przepikowane, z różną wedle mody lub gustu podszewką.

Płaszcze skromne, szaraczkowe, jak żołnierskie albo furmańskie z rękawami, z jednym, dwoma, albo i więcej kołnierzami, albo przynajmniej u kołnierza tyluż wypustkami, z tak ogromnym u płaszcza bez rękawów niekiedy kołnierzem, że drugim nieco krótszym tylko zdawał się płaszczem, a nawet odpinany bywał, i na mniejsze zimno lub słotę osobno się nosił. Bardziej wszakże elegancki bywał płaszcz kolisty, granatowy lub ciemno-zielony, u którego hiszpańskim obyczajem zarzucano jedną połę na ramie i drapował się wspaniale, albo spuszczony, pod szyją spięty klamrami srebrnemi w liścia winne, żołądź lub głowę lwią albo Meduzy mat wyrobionemi, z połyskiem tylko gdzieniegdzie, lub na samych brzegach i łańcuszkiem u tychże klamer zaczepionym. Podszewka ponsowa lub purpurowa z felpy, axamitu, sukna, bławatu, wykładana nieco, tak żeby widać było tę świetną odbitkę; wszakże często i takiego koloru jak płaszcz bywała, lub obchodzono się wca-

le bez podszewki. Taśmy czyli sznury jedwabne lub złote, aż do spodu zwieszone z kutasami, zajęły miejsce klamer. Innym razem obcisły niemal płaszcz od przodu bywa, ściągnięty lub spięty z tyłu w mnogie fałdy. Kołnierz to futrzany od zimna cokolwiek chroni, to czarny axamitny zdobi płaszcze, to niczem nie odznacza się od nich, będąc tegoż samego koloru.

Ubiory kobiece.

Przebiegłszy ile możności ubiór męski, przejdźmy do niewieściego stroju. Materye do przybrania kobiecego należące są: adamaszek zwyczajny i włosiany, alherunt, altembas, anszkot, armezyn, axamit prosty i przerabiany, bagazya, barchan, bareż, bawełnica, bisior, bławaty, bomzyn, boradek, burat, brokadya, brokatella, buchalery, chińszczyzna czyli materya z tego kraju i krepy chińskie tak doskonałe, cyc, cygryn, cyndelin, cyndert, czerkas, czyntakor, drogiet, dyma, felpa, ferendyna, flanela, florowate materye, forsztaty, gaza, gierzynek, gramit, grodenapl, grodetur, grubryny, jedwabnice, kaffa, kałamajka, kambry, kamchy, kamloty, kanawas, kapicela, kapiona, kartun, kinet, kitajka, koftyr, kraciaste materye, krepy, kramrasy, lamy, linony, machrym, mantyna, medelan czyli medzelan, melihbasz, mora, muchair, mumszanc, muślin, musułbas, nankin, nędza, palament, pawłoka, perkale, perpetuany, persy, pisie, plisie, płócienko proste, złote i srebrne, pół-jedwabie, pół-plisia, popeliny, purpuryany zielone, szare, rąbek, racimora, saja, srebrogłów, szamet czyli stamet, szemka, szkot, szychtuch, tabin, tafta, telety, tercynella, trybt, turecczyzna, złotogłów.

Robią lub robiono z nich: adryany, amazonki, bawełniki, błękitnie, dezabilki, demisalopki, domino, dzianki, falsaruchy, fixmenty, greczynki, ingerniny, jupki, kabaty, karako, kawalerki, kazakiny, kasyatki czyli kazyatki, kontusiki, koszulki, półkoszulki, kozuby, krakowianki, krymki, kubraczki, letniki, letniczki, lewit-

ki, manty, półmanty, mantylki, mentle, nelsonki, polonezki, portugały, pretressy, roby, robdeszany, robrony, saki, salopy, smukawice, szarafany, szambrany, szamerlany, szamerluki, szlafroki, sztenkierki, sołtany, szustmany, szwedki, tuniki, westalki, wigano, wolanty, zużmanty.

Do tego przydać jeszcze należy ozdoby albo części sukni: angażanty, alszbandy, halstuchy, amelki, antualarze, axamitki, bandele, bawety, bajadery, bindy, blondyny, bluzgiery, bramy, bramki, brykle, broszcz, bryze, bryzyczki, bukiety, buliony, burdalony, celpy, ceregiele, cętki, chomle, cięgatury, cwikle, dzierganie, dzyndzyki, epolety, fartuchy, ferety, flory, fontazie, fręzle, fryzy czyli kryzy, fryzury, furyatki, gorsety, gorseciki, grozboty, gurgole, haft, józefki, kaftaniki, kamizole, kampany, karkasy, kieszonki, kitki, klamry, kołnierzyki, koloretki, kompazele, konsyderatki, kornufasy, koronki, krepony, krepiny, kryzy, kuczbajki, kufiety, kutasy, kwiaty, labrowanie brzegiem, wycinanie, lankotki, listwy, loki, loczki, lornetki, mankiety, mitenki, muchry, muszczki, muszki, niesokory, opaski, oświki czyli bramki, oszewki, ozrzedle, pasy, parapluje, parasole, patki, peruczki, pikowanie, pióropusze, plecionki, podszewki, podwiązki, podwiki, podwłośniki czyli pudermantle, pometki, pończochy, przebindy, przepaski, przybiory, pukle, pusz, rantuch, rękawki, rękawiczki, robótki, rogówki, rupiecie, sergiety, siatki, szkarpetki, spodnice, sploty, stangierki czyli stengierki, stroiki, staniki, stroki, stroczki, strusie i inne pióra, szadrasy, szamerowania, szarfy, szlaki, szlaczki, szlarki, sznurki, sznurówki, szorc, stembnówki, szwabki, tabiny, tebinki, tapirowanie, taśmy, tasiemki, teperelle, tkanki, tressy, tupety, wachlarze, warkocze, waty, welony, wemiki, włóczki, worki, wstęgi, wygorsowanie, ząbki, zakówki, załóżki, zapołucze, życzki. Niemniej bogactwy odznaczające się zwykle do niewieściego stroju przydatki, jako to: ambry, bajorki, błyskotki, błyszczadła, brylanty, dętki, grzebienie, kanaki, kolbertyny, kolce, kolczyki, kołstki, łańcuchy, łańcuszki, łubki złote do wieńców, manele, mantuary, massywy, napierśniki, nauszki albo

zausznice, ormuskie lub kałakuckie perły, paletki, parangony, perły, perełki, pierścienie, pontały, pontaliki, przączki, serpanki, szpilki, świecidła, sponki, szychy, trzęsidła, zankiele, zaponki, z garki.

Ubiór głowy stanowiły: bawolety, beginy, biretki, bonety, czepki, czółka, czuby, kapelusiki, kapotki, kapturki, kiwiory, kofie, kółka czyli poduszki pod kornety, kołpaczki, kornety, korneciki, kukle, kukuryku, kwefy, łyczka, negliże, półkornecia, puzany, toki, toczennice, turbany, upięcia na głowę, zawoje.

Obuwiem lub jego częścią były: dublówki, kordybany, korki, meszty, mulety, napiętki, pantofle, patynki, skóry, skórki, safiany, szpefliki, trzewiki.

Gotowalnianym sprzętem: balsamki, barwice, błękitnidło, chochoły, czernidło, fiżki, gotowalnia, jadwiżki, łabędziki, larendogra, lustro, miednica, mydło, papilot, perfumy, płatki barwiczkowe, puder, ręczniki, różana woda, róż, szczoteczki, tejsty, toalety, tuwalnie, żelazka, zwierciadła.

Do bielizny kobiecej należały: czechel, czechło, gzło, giezłko, chustki, facolety, gierada czyli wyprawa, koszule, bielizny lazurowanie, przyramki, pończochy.

W XV wieku dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone, lub z materyi jedwabnej, i kwiaty. W malowidle przedstawiającem koronacyą Alexandra Jagiellończyka widać poważniejsze matrony w szubach złocistych, szkarłatnych i innego koloru, gronostajami, sobolami i rozmaitemi futry obłożonych, futrzane, albo z bogatej materyi czepce na głowie, spodnice kolorowe, salopy długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i takież czapeczki; u dziewic wieńce złote, rozpuszczone włosy spadające w pukle. *Księga obrządków Erazma Ciołka biskupa płockiego.* Za obu Zygmuntów, bez dziwnych pstrocin, zwłaszcza miłościwa pani, iście się nieladajako ukaże.— Patrz co się skarbu bożego popsuje, odzywa się *Górnicki w Dworzaninie,* na owy pozłociste nitki, na owy forboty, na owy teperelle, na owy dziwne tkania, tak szyte jako i haftowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyślać. Także też owy rozliczne pętlice, strzoki, knafle

wymyślne, dziwne sznury a u nich kutasy.— Szaty złotem, dyamenty szytemi, podnoszą się mniej rozsądne w pychę spodziwną; wszakże dworna pani jest tak dobrze ozdobiona, iż jej jedwabiu, pereł, kamieni drogich kęs jeden nie potrzeba. — Wiodbych ja zawsze na to pana, mówi dalej tenże, aby posagom wielkim, ochędóstwu białychgłówod szat, od pereł, od kamieni, pewien kres naznaczył; jedna bowiem nad drugą wysadzając się, majętności swych mężów gubią, ale czasem za dyamencik, albo leda co takiego ku ochędóstwu, sorom druga przeda, by tylko ten był, ktoby gi kupić chciał.—Te które majętniejszym nie mogą sprostać, żądzy tej poskromić w sobie nie mogą; widziałem nie jednę, powiada tenże c kolwiek niżej, jak stała u kramu pilno na tkanice złote patrząc. I skromniejszy przecie ubiór podobać się może; drugiego czepek z brameczką tak uszychtuje, [1]) iż nietylkoby drobne rzeczy pamiętać miał, ale zapomni czasem na wieczerzy, co jadł na obiedzie. Niechaj więc będzie przystojny ubiór, aby w nim pierzchliwości [2]) żadnej nie było; jeśli która wesołej twarzy, cudności żywej będzie, musi już stósować się k'temu, i wesołej, świetnej maści używać. *Rej, Żywot poczciwego człowieka.* Chwalebnaż to, iż się kobiety malują, iż sobie dla wielkiego czoła włosy, a dla ozdobienia oka brwi targają, i co innego czynią z wielką boleścią. Sprośna rzecz, kiedy dobra pani czegoś tak wiele na twarz nakładzie, iż się zda jakoby była w maszkarze, ani się śmie rozśmiać, aby się jej na twarzy (farba) nie złupała, ani się obejrzy, chyba wszystka sobą.

Około 1570 mężatki zaczęły przywdziewać jedwabne i futrzane czapki, i było im do twarzy, bo w czemże Polkom nie ładnie? W wieku XVI nastały materye cygrynowe, muchajery, z tych robiono szarafany czarne podszyte kunami, lub innem lekkiem futrem, z axamitu letniki obłożone kunami i suknie myśliczkami zwane.

---

[1]) Zajmie.
[2]) Przysady, wyszukaności.

O dawności ubiorów polskich Stanisława Jaszowskiego, z *Rozmaitości lwowskich*. Niewidziana za Lecha pierś na pół odkryta, czytamy *w Satyrach albo przestrogach* 1650 *in fol.* u żadnej białej głowy; teraz już wyglądać, że i wszystko odkryją i wstyd zetrą z czoła. Znijdą się tedy wszystkie panny do pokoju rano dla ubierania (swej pani), tam wżdy o 12 na półzegarzu wstanie, niż koszulę weźmie, niż pańczoszki, trzewiczki, godzina wyciecze, potem zaś do zwierciadła. Jedne włosy trefią, drugie wieże budują na głowie i baszty, trzecie tam opinają i stroją ten ołtarz, jako na Boże Ciało abo grób piątkowy. Pyta się, jako kształtnie? Dawają swe *vota*. Więc gdy owo kupujesz klenoty i szkiełka dla żony pokąd stawa, dasz czasem za kanak, zacobyś i wieś kupił, potem zaś to wszystko w zastawach dyszeć będzie, a lichwy przyrasta, i tak kupiwszy klenot na borg, trzykroć płacisz. Dziwne też przy uszach mówi *Łączyński* w *Zwierzyńcu*, owe gruszki jedwabne, perłowe, na poruszenie głową ruszyć się gotowe. Za Wiszniowieckiego i przez ciąg panowania Jana III, kobiety nosiły czapki jedwabne obszyte futrem, *powiada Connor;* w r. 1860 zjawiły się sznurówki, robdeszany, kawalerki sukienne lub bławatne, chustki tureckie szyte ciągnionem złotem, pstre *surundży* i z czerwonemi krajami dla pospolitszej rzeszy.

Za Augusta III, wedle rękopismu *Ks. Kitowicza*, panny senatorskie i szlacheckiego stanu, tudzież magistrackie i kupieckie córy, nosiły głowy z warkoczami plecionemi, rozpuszczonemi, wstążką przepiętemi. Skronie otaczała przepaska muślinowa z wązką nicianą koronką, wstążkami rozmaitemi w pukle powiązanemi opięta. Nad czołem na wierzchu głowy przypinały kwiaty ogrodowe: rozmaryn, lewkonią, gwoździki, tulipan, a zimową porą włoskie kwiatki albo też własnych rąk roboty jedwabne, naśladujące prawdziwe. Te bukiety zdobiły bajorkiem srebrnym i rozmaitemi blaszkami świecącemi, przypinały do tych bukietów czapeczki i kapelusiki maleńkie wielkości naparstka z materyi jedwabnej, także ptaszki rozmaite z jedwabiu wyrabiane. Potem warkocze okręcały koło głowy, nie przydając wstążki do u-

plecenia, a na ostatku postrzygły warkocze, krótkie włosy po karku, tak jak i mężatki rozpuszczając. Już wtenczas strój głowy był jednakowy wszystkim niewiastom, pannom, wdowom i mężatkom wspólny.

Kapiki materyalne bogate używane były od wdów i mężatek, zostały jednak od wszystkich młodych zarzucone, świecąc się jeszcze niejaki czas na letnich białogłowach, wiekiem obciążonych, wygodę przekładających nad modę. Rzuciły się wszystkie młode panny i niepanny do kornetów, których kształt opisać trudno, ponieważ ten odmieniał się niemal co miesiąc i zawisł na rozmaitem składaniu, fałdowaniu, strzępieniu, wykrawaniu, bryzowaniu muślinu, rąbku, koronek i wstążek. Najdawniejsze kornety były dwoiste, żółto farbowane jak opłatki, i białe. Żółty kornet szedł na spód, biały na wierzch, noszone były dwojako: raz opuszczone na policzki, zawiązane wstążką pod szyję, drugi raz w górę zawinięte. Niedługo zaniechano żółte kornety, nieużywano ich więcej jak 5 albo 6 lat, wyjąwszy Radzewską podkomorzynę poznańską, która przeżyła Augusta III, używając do samej śmierci kornetu żółtego starym krojem i całego stroju staroświeckiego. W zimową porę na kornet używały kobiety nasze *duetu* axamitnego czarnego albo karmazynowego, różowym atłasem lub kitajką podszytego, bawełną prześcielanego i koronką czarną obłożonego, pod szyją wstęgą ponsową albo zieloną zawiązanego. Ten duet był dwojaki: najpierwszy był szczupły, wierzch głowy i skronie z uchem przykrywający; potem nastał duet wielki, szeroki, okrywający całą głowę, kark, i występujący na twarz na dłoń dobrą, tak, iż w takowym duecie pod gębą podwiązanym wydawała się twarz, jak w głębokiem pudle, a kiedy w nim nadto było ciepło, to go zawijały kobiety aż do skroni. Duety nie trwały dłużej nad 10 lat, potem nastały *kołpaczki* axamitne zielone i ponsowe z opuszką sobolą, z końcem lejkowatym na ramie spadającym, z kutasem złotym lub srebrnym.

Po kołpaczkach niedługo zarzuconych zjawiła się moda *kornetów* najeżonych, wysokich, na drutach; do tego przybierały damy na głowę małe czapeczki pło-

cienne przeszywane, a później białe ogromne; te sztucznie włosami przykrywano, tak, że kornet zdał się na gołej głowie siedzieć. Kornety wywożono z Paryża, wkrótce podobne upinano w Warszawie, zkąd po całym rozchodziły się kraju. Najtańszy kornet warszawski kosztował 20 zł., najdroższy 6 duk. Nie mógł się spodziewać mąż od żony miłego przywitania, jeśli bez korneta z stolicy przyjechał.

Szyniony po kornetach nastały. Były to czepki wysokie z płótna szyte, bawełną albo pakułami wypchane, głowę dwa razy tak wysoką jak była, czyniące. Wsadziwszy ją na wierzch głowy, okrywano do koła włosami z przodu i z tyłu, gładko w górę wymuskanemi i wypudrowanemi, a której nie wystarczały samorodne włosy, przybierała do nich inne takiegoż koloru. Na wierzch szynionu nad czołem przypinały kobiety maleńki skrzydlaty kornecik na drutach upinany; ta moda była ostatnia za wyż pomienionego króla.

Sukien używano rozmaitych: bogatsze osoby spodnicy z materyj tęgich bławatnych w kwiaty, samych jedwabnych i litych; mniej majętne z atłasu, gredyturu, kitajki, a uboższe z kamlotów. Pod wszelkie takowe spodnice wdziewały niewiasty drugą atłasową na bawełnie przeszywaną, albo kuczbajową. Na wierzch brały sznurówkę rogiem wielorybim zakładaną, z wyciętym gorsem, ściskając się jak najmocniej dla wydania subtelniejszego stanu; ta sznurówka była powleczona atłasem lub kitajką. Na sznurówkę kładły jupkę krótką, za stan cokolwiek przechodzącą, z rękawami po łokieć, z materyi takiej jak spodnica albo też i odmiennej, z tyłu fałdzistą, z połami przestronnemi na przedzie, krojem takim jak mantolety kanonicze. Zimowe jupki podszywane były futrem, letnie kitajką albo płótnem glancowanem. Następnie te jupki były wcinane w stan, opięte, na guziki z przodu zapinane, z rękawami do pięści sięgającemi. Do rękawów krótszych wyżej wspomnianych przypinały białogłowy mankiety wielkie gazowe z koronkami, podwójne, i nie zwały się wtenczas mankietami lecz *angażantami;* do rękawów zaś długich przyszywały mankietki małe bez koronek, przy wła-

snem nazwisku zostawione. Latem nic nie przywdziewano na żadną z tych jupek, tylko chustkę na szyję muślinową, jedwabną, złotem i srebrem w kwiaty haftowaną, białego, żółtego, zielonego lub czerwonego koloru, której końce na krzyż na przedzie założone, szpilkami do jupki przypięte, pierś wypukłą zakrywają, przez cienką i rzadką tkaninę dosyć przeźroczystości dając. Na plecy w miarę łopatek spuszczał się jeden koniec, albo róg takowej chustki, trojkąt wydający.

Zimą na jupki brały damy kontusiki futrem podszywane z długiemi rękawami wiszącemi, z wylotami szerokiemi do wytknięcia ręki sposobnemi, u ramion obszernie sfałdowanemi, u pięści wązko ścinanemi. Te kontusiki zdejmowały z siebie przychodząc do kogo, a paziowie, węgrzynki i inni służebni, zostając w zimnym częstokroć przysionku, zwłaszcza na balach, redutach, i przez całą noc tam ziębnąc, okrywali się niemi. Której nie stać było na kontusik, musiała obywać się jupeczką samą. Kontusik był długi do pół udów i trwał w modzie, chociaż inne futra nastały z czasem. Stroiły się bogate osoby w jupeczki bez rękawów letnie, i w zimowe podszyte gronostajami, popielicami, albo felpą jedwabną; kroju takiego były jak jupki bez stanu i zwały się *kazakinkami*. Brały na spód gorseciki materyalne, opięte, z rękawami do pięści długiemi, wąziuchnemi, do grubości ręki stósowanem. Na takie to kazakinki w zimne czasy kładli kontusiki, wyżej opisane.

Kabat, który później został suknią samych panienek niedorosłych, przedtem wszystkich dam był strojem. Tem się różnił od innych sukien długich przyjętych następnie, że się sznurował z tyłu, a inne wszystkie z przodu, i że nie miał fałdu w tyle przez całe plecy aż do dołu ciągnionego jak szust, robrun, szamerluk, szlompra, manta i t. p. Od średnich lat Augusta III nastały pomienione szaty, mała różnica kroju odmieniała ich nazwiska. W ogóle mówiąc, jednostajne to suknie na całą osobę, z stanem wciętym, długie z przodu aż do kostek u nóg, z tyłu daleko dłuższe, tak że się wlekły po ziemi na półtora, albo i na dwa łokcie. Zwał się ten zbytek sukni ogonem, który paziowie nosili w ręku

za swemi paniami. Gdy nastały te długie suknie, zjawiły się i gorsy wycinane, tak że całe plecy aż po łopatki i pół piersi nie przyodziewano suknią, co było widokiem skromne przerażającym oko. Zakrywały wprawdzie tę ponętę chustkami wyżej opisanemi, albo palatynkami strusiemi; ale to były zakrycia, które wązkim przesmykiem rzuconego cienia, więcej jeszcze blasku dodawały.

Szyję zdobiła płeć piękna samemi koralami, przeplatając je potem perłami, następnie w modę weszły perły, później łańcuszki złote, na ostatku wązka, czarna axamitka, od której spadał pomiędzy piersi krzyżyk dyamentowy misternej roboty, portrecik brylantami kameryzowany, albo drogi świecący kamień. Jakie było na szyi noszenie, takie musiały być manele. Pierścionków im więcej na palcach, tem lepiej ręka ubrana. Do uszu naprzód przypinano zauszniczki małe perłowe lub rubinkowe, w złoto oprawne, potem większe z brylantów prawdziwych albo czeskich kamieni w kształt róży zrobione, przetykając je przez ucho za młodu przekłute. Naostatek wymyślono zausznice wielkie z pereł i bryiantów, jak grona wiszące, które że ucho przerywały swym ciężarem, nie przez nie, ale za nie bywały zakładane.

Wychodząc z domu na otwarte powietrze, kobiety brały na głowę i spuszczały na twarz kwefy czarne krepinowe, albo jedwabne w siatkę robione; przez taką zasłonę mogła dama wszystko widzieć i być widzianą. Służyło to więcej dla skromności, zwłaszcza po kościołach, jak dla uniknienia ogorzelenizny. Na ręce kładły rękawiczki jerchowe po łokieć długie, palczaste, albo też bez 4 palców, klapką jedwabną, złotem lub srebrem wyszywaną przykrywane, o 1 paluchu na wielki palec, krótkim do połowy. Te rękawiczki były w różnych kolorach, często do koloru sukni stósowane. Drugiego jeszcze gatunku rękawiczek używano, czarnych, nakształt siatki albo pończochy dzierganych; te zawsze były o jednym palcu z klapką bez wyszywania, na cztery inne palce spadającą, i takie rękawiczki zwały się mitynki. Uboższe osoby robiły je z nici białych.

Bez wachlarza damy nie pokazały się na przechadzce lub jadąc, a nawet i w domach; zasłaniały się nim od słońca, chłodziły powiewając nim, osobliwie kiedy tańcem lub przechadzką były zmordowane. Wachlarz najmodniejszy i najdroższy był, kiedy miał żeberka z kości słoniowej, wycinane, powleczone kitajką ozdobioną malowaniem chińskiem. Podlejsze wachlarze były z drewna i papieru, z malowidłem lub drukiem, albo wybijaniem różnych kwiatów i figur.

Pończochy były w modzie zimową porą wełniane, rozmaicie farbowane, u bogatszych kastorowe, to jest z bobrowej sierci; latem czarne albo innego koloru, włóczkowe cienkie lub jedwabne. Zarzuciły niedługo te pończochy kobiety, a chwyciły się jedwabnych lub nicianych cienkich samego białego koloru, ponieważ w takich piękniej i subtelniej wydawała się noga.

Używała płeć piękna dawniej podwiązek ze wstążki, potem roboty pasamoniczej, złotem lub srebrem przerabianych, szerokich, na tasiemkę jedwabną lub wstążkę zawiązywanych; naostatku zapinały podwiązki sprzążką brylantową albo perłową, do garnituru sprzążek u trzewików należącą. Takie podwiązki bywały nieraz dworskich łotrzyków zdobyczą, którzy pod pozorem amorów, jakoby na niezabudeż, niebaczne panny męża pragnące z tychże podwiązek i pierścionków obdzierali, a przedawszy je lub przerobiwszy, oporządzali sobie rządziki na konie, szabelki i ładownice.

Trzewiki najdawniejsze były u dam znakomitych jerchowe, malowane w kwiaty, lecz w początkach panowania Augusta III już przechodziła ta moda do szynkarek i służebnic miejskich, a wyższe osoby czarny zamszowy trzewik ozuły, z pręgą na trzy palce szeroką od wierzchu aż do palców, srebrną lub złotą, haftowaną; mieszczanki zaś i wieśniaczki, gładkie, czarne, skórzane trzewiki przywdziały, albo opięte bóciki z cholewami pod kolana długiemi, na cienkim klocku jak u trzewika. Bót lub trzewik żółty i czerwony Podlasianki nosiły i Lublinianki, a ruskie chłopki bóty męskim krojem z podkówkami; trzewik rzadko która miewała, żony chyba i córki popów i młynarzy. W średnich latach

panowania Augusta III nastały trzewiki bławatne, atłasowe i gredyturowe, różowego koloru, gładkie bez haftu, nie zawiązywane jak dawniej wstążkami lub tasiemkami, lecz zapinane na sprzążkę srebrną, w początkach małą, wązką, która później zwiększona, cały wierzch nogi okrywała, umieszczona niedaleko palców, o które niemal trzewik był wykrojony, ażeby stopa małą się wydawała. Te trzewiki tak się zagęściły wkrótce, że nie ujrzał nikt mieszczki ani pokojowej, tylko w bławatnym trzewiku, a majętne osoby, które się przedtem obchodziły 4 parami trzewików skórzanych, mogących się oczyścić lub obmyć z błota, potrzebowały nowej pary co tydzień, a podszarzany lub przechodzony trzewik do innych niższego stanu przenosił się z kolei. — Szewcy warszawscy na tem korzystali, i mężowie dla żon, ojcowie dla córek, kawalerowie dla dam, trzewiczki od nich sprowadzali tuzinami i kopami; nie pośledni to był i przed ślubem upominek.

W środku panowania Augusta III na dwóch Francuzkach *Bersouville* zwanych, ukazały się w Warszawie salopy; śmiano się z nich, że do płaszcza z kapturem bernardyńskim podobne, lecz wkrótce przejmować je zaczęto i w pół roku już połowa znakomitszych osób salopami się przykryła. Pierwsze salopy z kitajki były czarnej, niczem nie podszyte, potem je podbijano kitajką lub atłasem czerwonym, podkładano watą jedwabną a nawet futrem rozmaitem; krótkie do kolan początkowo, przedłużyły się aż do pięty. Nastały i półsalopki po pas z końcami na przodzie dłuższemi i kapturkiem małym. Salopa dobrze okrywa, i skrzętnym, o strój niedbałym, leniwym do ubioru, nagle zdybanym, z tej miary dogodna, że ją prędko na siebie zarzucić było można i tak wreszcie przyjąć.

Rogówki niedługo po salopach nastały, małe w początkach, potem u dołu do trzech łokci szerokości nabrały. Nie mogły jej nosić tylko szlachetnego urodzenia damy i panny; ile razy mieszczka się w nie ustroiła, afront jej zrobiono. Spodnica to była z płótna na trzech obręczach z wielorybich kości obszyta, na jednej w pas, na drugiej w kolano, na trzeciej w pół łytki, kształtem

do wanny obszernej podobna. Damy strojące się brały naprzód spodnicę materyalną, lekką lub podszywaną wedle pory czasu, na nią kładły rogówkę, a na to suknią wielką, jaka była w modzie. W rogówkach wszędzie było ciasno, dwie damy koło siebie w karecie gdy siedziały, jedna drugą przykryć musiała od rogówki skrzydłem, podobnież i przy stole jedna drugiej lub siedzącemu obok Niemcowi psuła fryzurę, zmykała z głowy perukę. W zwadliwych kompaniach rogówki służyły za fortecę; nie jeden tchórz skoro się rzecz wytoczyła do szabel. skrył się pod rogówkę, a gdy drudzy łby sobie karbowali, nosy, policzki, albo ręce obcinali, on w dobrem zdrowiu pod rogówką przesiedział zawieruchę, tam go bowiem nikt atakować nie śmiał, ile kiedy go nakryła jedna, drugie w kąt zbite nakształt wałów i szańców rogówki nie dozwalały przystępu. Nie trwały wszakże rogówki w częstem używaniu nad lat 15; z początku żadna dama nie pokazała się na widok publiczny bez rogówki, nawet i w domu przy gościu, potem zaczęły brać rogówki na wielką jedynie publikę, na kompanie i bale; ku ostatnim latom Augusta IIIgo zarzucone były, wyjąwszy dni galowe u dworu, przeznaczone dla dam senatorskich do całowania królewskiej ręki; wtenczas prezentowały się w robach, a zatem na rogówkach.

Roba, czarna to suknia, krojem dziecinnym, podobnie jak i kabat z tyłu sznurowana, mająca rękawy po łokieć krótkie, od tegoż łokcia aż do ramienia koronkami białemi jak najprzedniejszemi bryzowana, z tyłu ogon długi zamiatający pokoje. Na tem się kończy opisanie *ks. Kitowicza.*

Za Stanisława Augusta strojem kobiet w początkach były kamizelki wcinane w staniku i szamerowane, z spodnicą do nich, robrony z materyj gładkich i w bukiety, kontusiki, jupki z kapiszonami i angażantami do wiązania w tyle, spodnice mat z sznurkowaniem, falbanami i ogonem, gorsety z dziurkami obszywanemi lub dzierganemi, salopy garnirowane lub z koronką, płaszczyki do futra, węgierki z potrzebami, kamizelki szustową, *juste au corps*, robotą bez szamerowania, manty

bławatne i materyalne, kabaty sznurowane i spodnice francuską robotą, szustokory bławatne, bramowane galonami dostatnio i zakładane. Czapniczki popisywały się z czapeczkami białogłowskiemi okrągławemi, niemarszczonemi i marszczonemi; popisywały kołpaczkami i kołnierzami z gronostajów cynkowanych. Do ich wydziału należały i rekawiczki białogłowskie cynkowane, piękną robotą. *Opisanie Warszawy.*

Lecz w drugiej połowie rządów tego króla zaszła wielka co do ubiorów kobiecych w całej Europie zmiana; od innych i my ją przejęliśmy. Zarzucono wszystko, co dziwaczne, przysadne, wymuszone, a zbliżyć się do pięknej natury ośmielono, do wspaniałych starożytności wzorów. Zniknęły powyżej opisane robrony, szusty, rogówki i tym podobne, owe niebotyczne fryzury, krępowanie ciała z uszkodzeniem zdrowia nie raz, a hoża dziewica lub mężatka młoda okazała się prawdziwie mytologicznem bóstwem, nimfą ulotną, niebianką, a przynajmniej rzeczywiście piękną osobą, jak ją szczodra dla niej utworzyła natura. Powaby swe teraz, ile skromność pozwala, snadniej okazać może. Twarz jej nie zeszpecona śmiesznemi i dziecinnemi przydatkami, nie zepsuta malowidłem, włos gięty w pierścienie lub spleciony zręcznie, lekkim czepkiem albo kapeluszem ozdobnym przykryty, kibić wydatna, zręcznie ubrana nóżka. I sędziwsze nawet osoby na tym ubiorze pozyskały swobodę i przystojność; na ubiorze równie zdolnym całą świeżość młodości w uroczym i zachwycającym wdzięku wydać, jak przy ograniczeniu pewnem i zachowaniu miary, całą okazałość i powagę. Czyli do codziennego rannego lub wieczornego stroju, czyli do wyborniejszego na wielkie spółeczeństwa i bale, łatwo dał się zastósować. Nie wchodzę tu w szczegóły, ażeby się nie powtarzać; są one przy każdem oddzielnem tych ubiorów nazwisku opisane. Prostota i przyjemność jego cechą, a lubo większej może zmienności co do niektórych przedmiotów, co do kroju, koloru szat, materyj używanych, wyższych lub dłuższych staników, tego lub owego rodzaju ozdób i garnirowania podlega, zachował się w swym rodzaju naturalniejszy sposób

ubierania się aż dotąd; oby przetrwał jak najdłużej, i smak dobry w tej mierze nie skaził się przez nowe jakieś urojenia. Oka nie razi, nie przeciwi się w niczem przyzwoitości, krasy nie tłumi, podnosi ją raczej i nowym otacza powabem, dogadza i oszczędności; bo chociaż są jeszcze kosztowne szale, ptaki rajskie po 100 duk. płacone, ustały właściwie mówiąc inne zbytki i przesadzanie się w mnogości i kosztowności brylantów, pereł, koronek, a piękna osoba dowodzi, że może być najgustowniej i najwyborniej ubraną, bez wielkiego nakładu. Rzetelność wymaga wszakże, ażebyśmy powiedzieli: że nowożytne ubiory mniej są trwałe, nie przechodzą, jak dawne, od babek, matek, do córek i wnuczek, a plocha, ślepo za nowością biegąca, i na te fraszki i drobnostki na pozór tanie, lecz mnogością zastraszające, siebie, męża i dzieci zubożyć i całkiem zniszczyć potrafi. Wyprawa panny młodej jeszcze nader jest kosztowną likiem niepojętym wszystkiego, choć rzeczywistej wartości nie ma żadnej prawie. Rozsądek atoli i umiarkowanie tak łatwo położyć mogą granice, za które nie godzi się przestępować. Jedne tylko ubiory na głowę w tej ustawicznej zmianie, że naśladowane ślepo, nie każdej osobie mogą być do twarzy. Oby rówwnie większy był wzgląd czasem na ostrość klimatu naszego, na zdrowie, na stan i możność każdej osoby; oby zniknęło przejmowanie wszystkiego, co tylko wymyślą Paryża lub Londynu modnisie, a nicby w tej mierze do życzenia nie zostawało.

Kolory.

Tu wspomnieć jeszcze wypada kolory najupodobańsze: szary czyli naturalny sukna widzieliśmy najbardziej używanym w starożytności wyższej. Kolor szkarłatny wyłącznym był rycerskiego stanu, wszakże gdy kto się niecnym splamił czynem, używać go nie mógł, ani jego potomkowie. Do czasów Kazimierza W. nie wolno było Zarębom i Nałęczom sukien szkarłatnych nosić,

że należeli do zabójstwa Przemysława. *Naruszewicza* t. IV wyd. B. P. Karmazyn i granat, kolory Białochrobatów może, stały się z czasem barwą narodową że tak rzekę, dla kobiet zaś powszechniejszym u nas biały i czarny kolor. Używano wszakże innych przytem, jako to: cygrynowego, jak morze zielonego, saskiego, pięknej żywszej zieloności, *verd de pont*, *verd de dragon*, oliwkowego, papużastego, rozmarynowego, żółto-gorącego, cytrynowego, pomarańczowego, słomianego czyli *paillowego*, złotego, jałowatego, *chamois* i cielistego koloru; agatowego, modrego, niebieskiego, lazurowego i ciemniejszych w tym rodzaju; gryglinowego, lila, fiałkowego, rozynkowego, piusowego, orzechowego, pieprzykowatego, piernikowego, czekuladowego; różowego od bledszych do ciemniejszych, ponsu i kokliko, purpurowego i morderowego, amarantu i tysiąca innych odcieni, w miarę mody lub upodobania.

Kamienie drogie.

Nie można pominąć i kamieni drogich, jako najkosztowniejszej stroju ozdoby, i wymienić należy, jakie z nich były używańsze. Oto ich poczet: achat czyli agat, adamant dyament. Szlifowano go w *dyksztyny* miąższyste, *tafelsztyny* u spodu i wierzchu płaskie, na bokach jeden rząd szlifowanych pól mające, wyrabiano w *rozety* i *brylanty*, pierwsze z obu stron szlifowane ostro, drugie spód mając kończysty a wierzch nieco płaski, odbijają wdzięcznie wszystkie u spodu znajdujące się tabliczki. *Parangonami* zwano dyamenty gruntowne i szacowne, wesołe, dziś pięknej wody lub świetnego ognia. Kupowano na *karaty*, z których każdy równa się 4 ziarnom, czyli *granom*. Drobne, do *kameryzowania* używane; większe im więcej mieściły w sobie karatów, tem bardziej pomnażała się ich cena; gdy jeszcze sporsze, *soliterami* je nazywano. Bób morski, rodzaj to kamienia, wedle *Pedemontana* tłómaczenia *Sleszkowskiego*, pannom które go noszą, wdzięczność ma jednać; ame-

tysty od biskupów używane na pierścienie i krzyże; z macicy ich, a raczej *flussu* czyli *feldspatu* jaspisowego, ametystowego, szafirowego, robiono tabakierki, wazonki lub ozdoby jakie. *Antyki* albo ich naśladowania, *pasty* albo massy zdobiły pierścienie, łańcuchy płci pięknej, któremi to głowę przepasywały, to je zawieszały na szyi, to suknie u gorsu okrążały. *Balas,* gatunek to rubinów bladych albo cielistych, *beryl* czyli akwamaryn, chalcedon kamień ciemnawy i mglisty, ledwie cokolwiek przezroczystości mający, chryzolit zielono-żółty, chryzopas bardziej zielony i czeskie kamyki na pozór naśladujące brylanty dość były upowszechnione. Folg pod kamienie używano, chcąc im żywszy nadać kolor. Gagatek, granat, hyacynt czerwonawo-żółtawego koloru, jaspis, kalcedon, kocie oko pospolite i czarne modnemi były. *Kokilie,* czyli z konch naśladowania antyków, acz kruche, osadzano w złoto i strojono się niemi. Karbunkuł, gatunek to rubinów jak węgle rozżarzonych, karniol, krwawnik, kryształ górny, lazur z złotemi żyłkami, *malakit* czyli kamień slazowy liczony pomiędzy kruszce miedziane; *mozajka* rzymska im delikatniejsza, tem bardziej poszukiwana do klamer, szpilek, tabakierek, a florentska na stoliki, szkatułki; onix, opal wydający kolory: purpurowy, błękitny, czerwony, zielony, fioletowy i t. p. z swego dna mlecznego, podług rozmaitego ku światłu zwrócenia, perły uryańskie, rubiny, sardonixy, kamienie drogie cieliste, serpentyn zielonawy, spinele, rubiny biało-czerwonawe, szafiry, szmaragdy, topazy, turkusy i żabińce od jadu chronić mające, często spostrzegać się dają.

Robiono z tych kamieni drogich łańcuchy, noszenia na piersi, manele dziś bransoletki, gamaje, gamajniki jak medaliony z obrazem lub świętością jaką, krzyżyki, koła, pasy, nausznice, pierścienie, zaponki, żabki, papużki, sobole i różne zwierzątka, *collier,* naramienniki, dyademy, kitki, egrety, bukiety, fontazie, fermoary, szpilki do włosów, do gorsów, grzebienie, sznurki do gorsu lub sukni i haft jej cały, kutasy i ozdoby obuwia, klamry do książek i puillaresów. Dla mężczyzn sztuki do czapek lub ozdoby kapelusza, guzy, guziki, rękoje-

ście do pałaszów, nożów tureckich, szpad i pochwy, zapony, gałki do lasek i skówki, gwiazdy orderowe, szlify, sprzążki; okrążano niemi tabakierki, zegarki, medaliony, lornetki. *Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiellończyka, Rejestr rzeczy zabranych Gąsiewskiej 1609 r.* i t. p. co do przedmiotów dawniejszych.— Powstały za Stanisława Augusta pierścienie talizmanami nazywane, mające okazywać godło jakieś wedle nadanego kamieniom w sposobie oryentalnym znaczenia, albo z początkowych liter nazwiska użytych kamieni, kreślące imie osoby miłej.

Różnice stroju ze względu na wiek osób, same roku pory, co stanowiło codzienną odzież, strojną, do pewnych jedynie okoliczności zastósowaną, podróżną, żałobną?

Ubioru dziecinnego z dawnych czasów takie mamy ślady. Rej z Nagłowic wspomina dla dzieci pstre kożuszki, czerwone mycki; nie radzi wiązać im nazbyt z młodu knefliczków, bryzyczków (haftowane to opustki czyli gorse, patrz dykcyonarz Lindego) nie życzy pstrych sukienek: białe nadobne koszulki, te im najwłaściwsze. Jan Kochanowski w trenie VII o ubiorze swej Urszuli tak powiada:

Już letniczek pisany,
I uploteczki w niwecz i paski złocone
Matczyne dary płone;
Giezłeczko tylko dała a lichą tkaneczkę,
A ojciec ziemi bryłeczkę.

Rękopism ks. Kitowicza wyraża nam, jako za Augusta III czapeczka z opaską grubą axamitną chroniła dziecię od guzów. Zasłonki na piersi bawełną wypchane, sukienka, futerko, pończoszki, trzewiczki albo i bóciki u majętniejszych; licha odzież lub żadna u uboższych. Od 5 roku dziewczęta nosiły sznurówki rogiem wielorybim przeszywane, spodniczki latem flanelowe, zimą kuczbajowe, kabatek z jedwabnej materyi z tyłu

sznurowany z gorsem wyciętym, chustką jedwabną przykrytym, u dołu fałdzisty, z przodu krótszy, z tyłu dłuższy. Na kabacik przywdziewano fartuszek muślinowy lub rąbkowy z bawetem do piersi; rękawy kabatka po łokieć długie, rękawiczki skórzane, jedwabne, dziergane lub niciane do łokcia nie dochodzące. Głowa spleciona w warkocze, goła, albo w wieniec, kwiaty lub kornccik ubrana. Zimą duecik axamitny czarny, bawełną wysłany, atłasem, kitajką zieloną, częściej karmazynową podszyty, pończochy niciane, wełniane lub jedwabne, trzewiki z skórek malowanych w kwiaty, od połowy panowania Augusta III bławatne. Chłopców ubierano w żupan bławatny, kontusz sukienny, którego rękawy rozcięte, w tył na krzyż pod pas założone, z materyi jasnej zwykle jedwabnej zrobiony; pończochy białe, trzewiki z czarnej skórki cielęcej, głowa spleciona w warkocz, kapelusz, a zimą czapeczka. Szubki dziewczęta i chłopcy jednego kroju, futrem lekkiem podszyte, z rękawami długiemi, przestronnemi nosili; tak ubierano dziecię do lat 12 albo 13, później taki jak słuszniejsze osoby strój przywdziewali.

Za Stanisława Augusta i do naszych czasów małe dzieci w pierwszym i drugim roku, sama jedynie koszulka z jaką szlareczką, przepasana wstążką i czapeczka biała haftowana, zwykle na dnie różowem zdobi; później do lat 5 sukienka jedwabna lub kamelorowa, robiona na warsztacikach, z szlaczkiem u dołu, krótkiemi rękawkami, albo takimże krojem perkalikowa, merynosowa lub inna, do tego pończoszki białe, trzewiczki kolorowe, popielaty lub czarny kapelusik z kilku piórkami dla chłopców, pasterski z perkalu, batystu albo floransu różowo podszyty dla dziewcząt; w domu często siatka jedwabna na głowę, żeby się włosy dobrze trzymały; dla ochrony zaś od zimna szlafroczek, płaszczyk lub sałopka. Od 5 lub 7 lat do 10 i 12 chłopców strój holenderski, majtki i staniczek z rękawami, szyja goła, koszulka z gorsem, ubiór jak dawniej kawaleryi narodowej, a teraz huzarski, ułański lub inny wojskowy, albo wołoszka czy węgierka granatowa, spodnie karmazynowe lub innego koloru długie; u dziewcząt włoski

splecione w 1 lub 2 kosy, albo spadające w pukle, sukienka biała na dnie kolorowem z garnirowaniem jakiem lub obszyciem wstążką, na nodze jak gdyby szarawarki strzępione, ręka nad łokieć goła w rękawiczkach, kapelusik coraz okazalszy, czasem fartuszek na sukience z stanikiem i kieszonkami, albo sukienka axamitna karmazynowa, ponsowa. Kiedy już figurkę układać potrzeba, sukienkę białą często przewiązują wstążkami na krzyż, nią piersi i plecy przewodząc, obwiązując ramiona, ażeby je dobrze trzymać wprawiała się dziewczynka.

Ubiór słusznych, starców.

Młodzież jak zwykle wyszukańszą i bardziej pilnującą się mody w ubiorach bywa; poważniejsze osoby mniej do tego skore, a wiek sędziwy dawnych pospolicie trzyma się obyczajów, dawnego ubioru.

Wedle pór roku ubiór.

Co do pór roku: lekki ubiór był letnim, cięższy i cieplejszy zimowym. W naszym klimacie gdzie mrozy bywają tęgie, futra konieczną i potrzebną są odzieżą; wiele też ich używali Polacy, nosili je mężczyzni i kobiety. Prócz futer któremi się okrywano, podszywano niemi suknie zwierzchnie tak męzkie jak żeńskie. a nawet przed laty futrami podbijano spodnice i spodnie.

Lecz nie dla samego tylko ciepła używane były futra, służyły one do przepychu i okazałości, były suknią dworską, suknią galową, zarówno zimą jak i latem przywdziewaną. Na codzień chodziliśmy w baranach, mawiał o swej i braci swych młodości Zygmunt I, w święta stroiliśmy się w lisy. W opisie wesela Stan. Denhoffa wojewody połockiego z Zofią Sieniawską, kasztelanką krakowską, hetmana w. koronnego córką, która potem była za Augustem Czartoryskim wojewodą ru-

skim, chociaż ślub 30go był lipca, pan młody przybył w sutej delii na tureckim koniu, u którego rząd na kilka tysięcy czerwonych zł. ceniono.

Futer te dostrzegamy gatunki: baranki tatarskie czyli krymskie, węgierskie i bukarskie, białe, czarne, siwe i kasztanowate; kiedy młode czyli wyporki, zwano je bierkami. Dalej *bielina*, czyli futro bielczane albo zające białe; *cejtuchowe* futra z królików, z tych czarne były najwięcej poszukiwane, a za naszych czasów modnemi stały się króliki sybirskie, między czarnym dość gęsto włos biały mające; *cynkowane* albo cętkowane futra, gronostaje, krzyżaki, marmurki, niedokunki, niedoliski, niedosobole, czyli z młodych zwierząt tego rodzaju futra, niedźwiednie, *obrzezkowe* futra z drobnych okrajków, perewistki, piesaki, popielice niegdyś bielkami zwane, *pupkowe* futra, rosomaki, sobole, *smuszkowe* futra, *szlamowe*, szopy, rysie, wiewiórki, zawojki podolskie. W ostatnich bliższych nas latach nie widać tylko bielistki, kałamki, tumaki i sobole dla kobiet; baranki, wilki i sobole równie dla mężczyzn.

Ze wszystkich tu poszczególnionych futer wyrabiano: czuby, czuchy czyli szuby, delie, delijki, deliunaki, deliury, delutki, dołomany, kiereje, kożuchy, mentliki, torłopy, węgierki, wilczury, niedźwiednie. Używano ich jeszcze na odnowy, kołnierze, opuchy czyli wyłogi, palatynki, rękawki. Rysi błam przedni, tak nóżkowy jako też slamowy, przedawać mają po zł. 200, powiedziano *in Vol. leg. III* str. 371, podobnież i na inne futra używańsze i z zagranicy sprowadzane, oznaczono taxę. Gdy kto nagani wyrok kasztelana krakowskiego, (t. j. od jego sądu odwoła się wyżej) gronostajowe da mu futro; sandomierskiemu i lubelskiemu kasztelanowi popielice lub wewiórki *(mustelinas)*; sędziom sandomierskiemu i krakowskiemu kunie, podsędkom lisie da futro, naucza nas *Vol. leg. 1* s. 36.

Ks. Kitowicz w rękopiśmie swem tak powiada o czasach Augusta III. Zimową porą najdawniej używano wilczur atłasowych, karmazynem podszywanych, na sznur gruby srebrny lub złoty z kutasami pod szyją podwiązanych. W powozach siedząc wdziewali je na rękawy,

otulali się niemi; pieszo idąc lub konno jadąc, zawieszali na sobie ów sznur na bakier, przykrywszy bok i jedno ramie, drugie na powietrze wystawując; gdy jedna strona uziębła, obracali wilczurę na drugi bok naziębiony. Wilczury, lubo je powszechnie tak nazywano, nie wszystkie były z wilków; możniejsi nosili je z krzyżaków, marmurków, baranków czarnych i siwych; te że mniej miały ciepła, obróciwszy je na wierzch, podszywano gronostajami. Im bielsze wilki, tem droższe były, wszakże i z brunatnych, takie jak marmurki albo krzyżaki, wielką miały cenę, i wilczura podobna kosztowała czasem do 100 dukatów, sami tylko możni zdobywać się na to mogli. Ordynaryjna wilczura kitajem podszyta z wilków krajowych nad 4 do 6 duk. nie płaciła się więcej. Z naszych podolskie, z obcych szwedzkie i sybirskie poszukiwano najbardziej. Bywały jeszcze wilczury z białych baranków gronostajami podszytych, ale bardzo rzadko. Wilczury używali zarówno Polacy w narodowym i niemieckim stroju, wszakże ostatni woleli częstokroć płaszcze sukienne ponsowe ze złotemi guzikami i *paletami*, czyli rozporami ku wytknięciu rąk służącemi, futrem rozmaitem a najwięcej krzyżakami podszywane, nosić.

Zwróciła się potem używania *bekieszy* moda, odzieży która później w miejskim tylko stanie imiędzy szlachtą uboższą jedynie pozostała. Bekiesza jest to suknia futrem podszyta, krojem kontusza zrobiona, z zaszywanemi rękawami, tak dostatnia, żeby wniść mogła na żupan i kontusz; są u niej pętlice i sznurki do zawiązywania. Najpierwsze bekiesze pokazały się w żółtym kolorze z siwemi barankami, potrzeby do nich u panów ze srebra samego, albo jedwabne błękitne ze srebrem przerabiane; mniej bogaci dawali błękitne bez srebra, baranki pod spód jakie takie, z opuszką czyli wyłogami lepszemi, siwemi albo czarnemi. Nie było wkrótce dworaka ani modnisia, któryby żółtej bekieszy nie nosił, a to z tego powodu: że król dworowi swemu od parady liberyą dawał żółtą, więc panowie okazywali się życzliwymi jakoby panującego sługami, a mniejsi zapatrując się na panów takież nosili; gdy zarzucili je

tamci i ci podobnież uczynili. Bekiesze atoli długo używane były w rozmaitych kolorach i różnem futrem podszywane, dotrwały one aż do czasów Poniatowskiego.

Gdy żółte bekiesze nikły, *kiereje* karmazynowe zjawiły się, wilczem futrem podszywane. Bez stanu w pasie, z rękawami u niektórych osób, przy pięści wązko ścinanemi, u Niemców od ramienia do końca szerokiemi zarówno. Kiereja nie wycisnęła wszakże bekieszy, ciepło lubiący i podróżni odziewali się razem i bekieszą i kiereją. Karmazynowa kiereja oprócz ciepła przydawała niejako i honoru; póki była w modzie, kto jej nie miał, poczytywany był za chudego pachołka. — To samo znaczyła i *opończa*, tegoż koloru adamaszkiem, albo atłasem błękitnym podszyta, kroju takiegoż jak i kiereja, z przydanym kapturem do nakrywania głowy; służyła ona od deszczu i kurzawy w drodze. Mieszczanie małych miasteczek i drobna szlachta upodobali kiereje, że służyły im do stroju i do podróży, w dzień za suknię i opończę, w nocy za pierzynkę. Kiereja była *distinctorium* tych dwóch stanów niejako, z tą różnicą: że kto w niej przy szabli, uznawany był za szlachcica, kto bez szabli tylko z trzciną w ręku, za mieszczanina; lecz kiereje takowe drobniejszego ludu nie były karmazynowe, ani wilkami podszyte, lecz zwykle kuczbają czerwoną, a mniej często zieloną lub białą, pod wierzchem z prostego sukna granatowego lub popielatego. Litwini kiereje swe karmazynowe podszywali niedźwiedziami czarnemi albo szaremi czyli marmurkowemi; od nich przyjęli tę modę i koronni obywatele. Nie tak obłazi to futro jak wilcze, ale nie tak ciepłe, chociażby z najokrytszych i młodych niedźwiadków, bo nie ma tyle puchu pod włosem długim co wilk, i skóra dziurkowata, zatem wiatr łatwiej ją przedyma. Karmazynowy kolor trwał dłużej aniżeli żółty, zgasł jednak po 10 leciech i rzucono się do kierei zielonych, że się lepiej do wilków stósowały, a potem do różnych kolorów. — Chociaż barwę odmieniały kiereje, nie zaginęło ich używanie jako najwygogniejszego futra, czyli to w mieście, czy w drodze.

Delie pozyskały z czasem większą liczbę noszących je, zwłaszcza młodych osób. Niczem się nie różnią od kierei, tylko stanem wciętym w miarę pasa, czego nie ma kiereja. Nastały razem i opończe wcinane rozmaitego koloru, atłasem błękitnym podbijane; w tej sukni godziło się wnišć do pokoju, gdy przeciwnie w opończy bez stanu chociażby karmazynowej, wnišć było nieobyczajnie. Takich opończy, jako z przedniego sukna francuskiego robionych, nie nosił lud pospolity, możni tylko, a najwięcej dworzanie. Te delie przezwali potem *czujami*, choć przez tę odmianę swego nazwiska w niczem się nie zmieniły.

Z ksiąg miejskich do opisu Warszawy przeglądanych, wyczytujemy: że kuśnierze ówcześni podszywali kontusze i ferezye rysiami, sobolami, robili czamary i kożuszki męskie z baranków węgierskich czarnych, białych i z innych futer; celowali czapki, krymki *legalne* i rękawice, a dla kobiet wykładali pół-czamarki, kabaty, załóżki, rękawiki futrem lisim, smuszkami, sobolami, ogonkami, robili *szorce* białogłowskie smuszkowe z derhą, szwedki, płaszczyki i szustokory.

W stroju męskim prócz futer, axamit, norder, baja służyły do zimowej odzieży; u kobiet axamit podobnież a nawet adamaszek, atłas, krepa, felpa, mora, do zimowego jedynie stroju należały, w późniejszych nadewszystko czasach, równie jak wszystko, co się watem przekłada, do chłodnawej wiosny lub dokuczającej zimnem jesieni. Axamitki, pióra i koronki właściwe, bogate hafty do zimowej pory; lżejsze koronki, blondyny, antualarze, kwiaty, do letniej zastósowane. Taka to była staranność w nadaniu właściwości ubiorom.

Ubiory do okoliczności.

Pospolitsza odzież była codzienną, bogatsza lub wytworniejsza strojną. Do pewnych epok czyli okoliczności były pewne ubiory, oznaczone prawem lub zwyczajami uświęcone. Przepisany był do obrzędu oddawa-

nia hołdu po koronacyi Stanisława Augusta ubiór następujący, który w dyaryuszu sejmu *coronationis* 1764 znajdujemy. Porządek choragwi cechowych i kompanij kupieckich wynoszących ludzi 3800 był takowy. 1. Chorągiew piwowarów Niemców reprezentująca indzynierów, kolor zielony z ponsowym. Za niemi polska chorągiew piwowarska pod uniformą z dobytemi pałaszami. 2. Chorągiew rybaków w mundurze popielatym z czerwonym. 3. Chorągiew rzeźników w mundurze kafowym z ponsem. 4. Chorągiew stolarzów w mundurze niebieskim z karmazynowym. 5. Chorągiew stelmachów, ślusarzów i kowalów w mundurze granatowym z karabinami. 6. Chorągiew rymarzów po grenadyersku, mundur zielony z ponsowym. 7. Chorągiew rękawiczników reprezentująca strzelców w mundurze zielonym, szamerowanym złotem, z karabinami. 8. Chorągiew złotników i zegarmistrzów reprezentujących infanteryą, mundur granatowy z białym, szamerowany złotem. 9. Chorągiew kuśnierzów reprezentująca huzaryą polską, kontusze niebieskie, żupany i czapki palie, wysokie z siwym barankiem, przyodziani z ramion lampartami. 10. Chorągiew polskich krawców i smuklerzów, kontusze popielate z sznurkiem srebrnym, żupany karmazynowe. 11. Chorągiew krawców niemieckich, suknie zwierzchnie zielone, kamzolki ponsowe szamerowane złotem. 12. Chorągiew szewców polskich, suknie zielone ze złotem; takaż chorągiew szewców niemieckich. 13. Chorągiew miecznikow w żupanach ponsowych, reprezentująca kiryśników w zbrojach i szyszakach. 14. Kompania kupiecka polska, żupany niebieskie grodeturowe, kontusze palie z takiemiż wyłogami, z sznurkiem srebrnym, czapki palie z czarnemi barankami, bóty czerwone, w rękach dzirydy. 15. Kompania kupców po niemiecku, mundur granatowy i palie z galonkami srebrnemi, kapelusze z strusiem piórem białem, patrontasze palie ze srebrem, ostrogi srebrne, sztandar axamitny haftowany srebrem. 16. Trzy kompanie kupieckie w szwajcarskim stroju; u pierwszej chorągiew biała srebrem szamerowana z herbem j. k. mci nad Syreną herbem Warszawy; u drugiej chorągiew niebieska z takiemiż ozdo-

bami; u trzeciej chorągiew palie z podobnemiż adornamentami. Strój zaś tych trzech kompanij był taki: przyłbice axamitne niebieskie, szamerowane srebrem z piórami strusiemi białemi, wysoko wyniesionemi i po za głowę spuszczonemi, włosy w tyle wstążką związane i w loki rozpuszczone, w koło szyi kryzy wielkie muślinowę z hiszpańska, kamizelki niebieskie sukienne srebrem szamerowane, płaszcze palie także srebrem szamerowane, spodnie palie, pończochy białe jedwabne, ciżmy czarne z czerwonemi korkami, w rękach halabardy z kutasami niebieskiemi srebrem przerabianemi. U oficerów zaś kamizelki niebieskie axamitne srebrem szamerowane, płaszcze palie frężlami sreb nemi szamerowane, na piersiach zaś słońce haftowane złotem, z cyfrą imienia królewskiego na axamicie ponsowym i z inskrypcyą: *pro fide, rege et lege.* Kompanie te prowadził j. pan Tepper. Magistrat w czarne axamitne suknie i w płaszcze grodeturowe czarne obszerne, poważnie był ustrojony. Na balu wielkim na pokojach zamkowych damy w robach, kawalerowie w sukniach bogatych *en gala* znajdowali się ubrani.

Dla kawalerów orderu strój był orderowy, dla płci pięknej do ślubu strój biały; w wielki czwartek, piątek i sobotę u dworu polskiego czarny, na obchód uroczystości 3go maja biały z ponsem zwanym kokliko *).

Ubiory podróżne.

Co do ubiorów podróżnych: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł w swej podróży do Jerozolimy i Egiptu za Stefana Batorego odbytej, miał na sobie marynatkę bagazyową, na szyi *agnus Dei* z drzewem Krzyża świętego

*) Kupiec Clermont przybyły z Paryża, każdą pocztą sprowadzał z Francyi rozmaite artykuły mody w tych kolorach, jako to materye, kwiaty, wstążki. Jego spekulacya powiodła się korzystnie, tak, że w ciągu pół roku zebrał ogromny majątek i wywiózł go z Polski.

oprawny w złoto i dyamenty, krzyżyk jerozolimski, łańcuszek złoty na którym nóż wisiał, koronkę do pacierzy u pasa z wielkiemi odpustami od Grzegorza XIII daną z trzciny indyjskiej, z trupią główką z kości słoniowej, i prochownicę z prochem, oraz mieszek z pieniędzmi na bliższe wydatki. Abraham Dunin dworzanin jego ubrany był w kabat łosi, bawełną dobrze natkany.

Później do podróży używali Polacy zamiast kontuszów, kurtek zielonych sukiennych, kitajką czerwoną podszytych z maleńkiemi na przodzie i koło rękawów guziczkami szmuklerskiej roboty, do kształtu nie do zapinania służącemi, a to latem; zimą nosili takież kurtki barankami, rysiami, lisami lub wilkami podszyte. Na żupan obłóczyli szarawary wielkie sukienne, popielate albo zielone. To był strój podróżny dworskich na koniu przed karetą jechać obowiązanych, w ładownicy i przy szabli.

Strój czarny i żałobny.

U dawnych Polaków świetne barwy w stroju były cenione, później dopiero za Zygmunta Augusta kolor czarny wielce używanym być zaczął. „Świetno bywało pierwej, *Górnicki w Dworzaninie* powiada, teraz nie wiem czemu, czerń się zagęściła; dobrzeby aby i ta czerń, żałobna maść, znak płaczu, zaginęła, zwłaszcza ku potrzebie; tam wesoła a świetna barwa tak we zbroi, jako pod tarczą bardziej przystoi. Takież też w turnieju, w gonitwie, w marszach, świetne a dobrze złączone barwy mają w sobie gracyą, ale okrom tego czasu nie zda mi się, aby się dworzanin miał pstrzyć zbytecznie.“ Czarny kolor w polskim czy francuskim stroju za Stanisława Augusta był poważnym, oszczędnym i do dworu przystęp dającym.

Kir, czarne, kosmatawe nieco sukno, grubej żałoby stawał się oznaką. Noszono ją po rodzicach, dziadku lub babce, stryjach, wujenkach, mężu lub żonie, i po królach swoich noszono. Po śmierci Bolesława Igo tak

żałośni byli wszyscy, że nikt w jasnej barwie nie chodził; podobnąż po Kazimierzu W., Zygmuncie I i innych dobrych monarchach nam panujących widzimy. Jan Zamojski po śmierci żony swej Krystyny Radziwiłłówny cały pułk ubrał w czernią i zdawali się w niej straszni. Mężczyzni w żałobie, powiada *Ogier* w podróży swej do Polski 1635 roku, czarne mają szaty lecz zwykłego kroju; niewiasty i panny w różnych wcale jak zwyczajnie pokazują się wtenczas ubiorach. Kobiety drugiego rzędu, z futra podobne do doktorów Sorbonny, czarnem pokryte mają czapeczki.—Dwór cały możnych dzielił żałobę swych panów, ich nakładem miał sobie sprawioną.

Sposób noszenia włosów na głowie, brody i wąsów.

Cechą Sarmatów krótkie, z dołu podgalane noszenie włosów. Sławianie wszyscy, wyjąwszy północnych, mieli zwyczaj golenia głowy. W średnich wiekach nawet Ukraińcy, Wołynianie, Bulgary, Morawcy i Czechy za zniewieściałość i hańbę poczytywali włos długi, mieniąc to być znakiem krótkiego rozumu. Orabowie koło Adryatyku golą głowy, jak niegdyś Polacy. Nie pochodziło z nakazu papieskiego za czasów Kazimierza Mnicha golenie włosów u nas, bo i ta powieść o mnichostwie Kazimierzowem bajeczna; a jeśli nauki lubiący Kazimierz przestawał z uczonymi zwykle wtenczas mnichami i naśladował w czem sposób ich ubierania się, nie przychodziły na to zapewne papieskie nakazy, ażeby je cały kraj naśladował; a kiedy porzucono stuły noszenie, zacóżby razem i przymuszonego głów golenia podobnież nie zaniechano. Po niejakim przeciągu czasu zmieniło się upodobanie i widzimy, że Polacy zapuszczają włosy. Za Olbrachta:

Z długiemi oni Polacy włosami chodzili,
I tym sposobem naszych Wołochy trapili: [1])

---

[1]) W klęsce bukowińskiej.

Zawięzowali jednych na drzewie włosami,
A od tych czas Polacy golą się brzytwami.

powiada *Obodziński* w *Pandorze monarchów polskich* 1640 in 4to. Noszono potem czupryny to po szwedzku, to po czerkiesku. Włos ogolony z wielu miar dogadzał, czystość głowy utrzymywał, i wysokie golenie się wchodziło w modę znowu za Jana III. *Rozmaitości 1819 r. str. 133. Czerwiński, Rys dziejów, kultury i oświecenia narodu polskiego od X do XVII wieku w Przemyślu u Jana Gołębiowskiego* 1816. *O dawnych ubiorach polskich z Rozmaitości lwowskich, Stanisława Jaszowskiego.*

Gdy niemiecki strój nastał, *powiada ks. Kitowicz kreśląc obraz wieku Augusta III.*, chwytający się go nosili głowy fryzowane, pudrowane, inni zaś, starzy nadewszystko, peruki wielkie, połowę niemal twarzy zastępujące, z lokami na plecy spadającemi; młodsi końce peruk albo włosów naturalnych kładli w worki czarne płaskie, kitajkowe, wśród ramion spuszczone. Inni głowę strzygli nisko jak Benedyktyni, pudrem ją posypawszy, i to się zwało po szwedzku. Ci którzy nosili swoje włosy, przykrywali głowę kapeluszem; którzy mieli peruki, nie kładli kapeluszów, ale stare jakie pod pachą gnietli kapelusisko, wymyślili trójgraniaste małe kapelusiki spłaszczone, *chapeau bas* zwane. Gdy puder stał się powszechnym, nie nakrywano głowy, ukłony kapeluszem z pod pachy wyjętym oddawano. Nie przywdziewano kapelusza na głowę dla tego, bo fryzura modnie wytrefiona i wypudrowana grubo, traciłaby od kapelusza swoje ułożenie, kapelusz oblepiałby się pudrem, a przeniesiony pod pachę, kiedy się wchodziło do czyjego pokoju, plamiłby suknią. Śmiesznie się wydawało Polakowi ciepłą nakrytemu czapką, widzieć Niemca w najtęższy mróz z gołą głową po ulicy biegającego w futrze ciężkiem, w wilczurze albo niedźwiedni, lecz moda wymówką była i usprawiedliwieniem. Z tem wszystkiem kiedy miał mieć audyencyą w senacie za Augusta III poseł turecki, panowie w stroju niemieckim brali kapelusze zdatne do nakrycia głowy. Gdy Turcy albowiem zawsze z okrytą zawojem głową chodzą, Po-

lacy ażeby się nie zdawali przez zbytnie dla posła uszanowanie być z odkrytemi głowami, skoro Turczyn do senatu wchodził, jedni przywdzieli czapki, drudzy kapelusze.

Za panowania Stanisława Augusta jeszcze dość długo trwały fryzury, zmniejszały się tylko coraz bardziej, nad uchem było po 1, 2, albo i po 3 loczki, inni z przodu strzygli *vergette* czyli dość krótko i równo włosy, tylnie zaś gładko zczesane, to splatano w warcab *(haarzopf)*, to złożywszy w kilkoro, przewiązywano czarną wstążką z fontaziem. I do tego jeszcze stroju noszono loczki. Zniknęły z czasem zupełnie fryzury, loki, puder, włosy obcinano równo z tyłu i nad czołem, spuszczano po bokach; eleganty tak strzygli głowę, że całą zawijać było można na papiloty, przypiekać, a rozczesawszy mieć ją w tysiące puklów ułożoną. Nastał sposób noszenia włosów *à la Titus, Caracalla*, z ich popiersi przejęty, nakoniec aż do naszych czasów nisko strzyżony tył głowy i boki, czubek tylko i ku czołu trochę wyżej czasem, a same końce nad uchem niekiedy lekko skręcone.

O sposobach noszenia brody i wąsów, Rej w Żywocie poczciwego człowieka tak mówi: „Jedni golą brody a z wąsy chodzą, drudzy strzygą brody po czesku, trzeci przystrzygają po hiszpańsku; i około wąsa zasię jest różność, bo go drudzy na dół głaszczą, a drudzy wzgórę jeżą. Jeśli zaś kto brody nic nie ustrzyga, i do tego znajdują winę: we zbroi powiadają bardzo z nią źle. Kazimierz W. długą miał brodę i trefioną, taką właśnie z jaką Romulusa posągi bywają. Broda Zygmunta I tak była obcięta, że z głową czworogran zdawała się tworzyć, Zygmunta Augusta rozdwojona, dwa długie jej końce, środek do pewnego punktu próżny jakoby. Henryk Walezy przyniósł bródkę hiszpańską i wąsik, naśladowane i w późniejszych czasach przez naszę młodzież niekiedy. Stefan Batory polski ubiór przywdział, wąsy zatrzymawszy, brodę przystrzygał zwyczajem swego kraju. Zygmunt III wniósł podgoloną brodę i wąsy, które od niego szwedzkiemi zwano. Władysław zupełnie wąsy zapuszczał, brodę podstrzygał. Jan Kazimierz

i brodę i wąsy golił. *Krasicki.* Wojownicy i mężowie stanu, aż do czasów tego króla, aż do Stefana Czarneckiego, z brodami okazałemi i naturalnemi na rycinach wyobrażeni i w portretach galeryj familijnych; eleganty same tylko, i tych Górnicki wyszydza: chcąc ukryć wiek podeszły, farbują sobie brodę, czeszą ją grzebieniami ołowianemi, ażeby dłużej czarną utrzymać *(Jan Kochanowski)*, albo w czapeczce chodzą, ażeby siwiznę zasłonili.

Od najdawniejszych czasów piękne wąsy lubili Polacy, upowszechniły się one bardziej jeszcze za Jana III, o których pieśń Kniaźnina pamiętna:

Ozdobo twarzy pokrętne wąsy!

i dalej na pochwałę tego króla:

Jana trzeciego gdy Wiedeń wsławił,
Głos był powszechny między Niemkami:
Oto król polski co nas wybawił!
Jakże mu pięknie z temi wąsami!

Kiedy nastał obyczaj golenia brody i wąsów, jawiły się kiedy niekiedy, jak gdyby dla zachowania jej pamiątki, *bakenbarty* i trwają dotąd. Podlegały one także rozmaitej zmianie: to większe, to mniejsze, to ku wąsom zostawiane z niemi tworzyły jeden jakoby łańcuch okazale twarz przedzielający, to w zaokrąglonym nieco sposobie, węższe lub szersze, od góry na dół spuszczano.

Ochędóstwo, elegancya, przepych w ubiorach, wyrzekania na zbytki.

Przyzwoitość w ubiorach rozsądek sam doradza, ochędóstwo w całym stroju jest koniecznem. „Bo znajdzie drugiego, mówi *Górnicki*, który wygoliwszy a wy-

muskawszy sobie czuprynę, już zaniedba i zapomni wszystkiego innego. Drugi zasię kiedy sobie uczesze brodę, zda się sobie bardzo strojny, a drugi mając butki gładko na nodze, nie dba ni ocz więcej. Są też ci, którzy się jedno o głowę starają, aby bieretek był z ferety, z piękną zaponą i z piórki bardzo rozmaitych.“

Z oczytania się dawnych pisarzy łatwo spostrzegać się daje, że w dawnych wiekach rozmaitość większa i wyszukaność zdaje się być mocniejszą w ubiorze mężczyzn, jak kobiet. Wojskowi nadewszystko byli twórcami mód, naucza nas *Starowolski*, później młodzież znakomitsza. Płeć piękna odzyskała swe prawa i używać ich umie.

Okazałość i przepych w ubiorach lubili zawsze Polacy, oto są na to dowody. *Lipoman* w zdaniu sprawy z swego poselstwa 1575 powiada: „Szlachta różnych kolorów przywdziewa szaty z jedwabiów ze złotem i srebrem, używa futer najdroższych. Noszą się niektórzy z włoska, po węgiersku, a najwięcej w poważnym stroju polskim. Włosy podgoliwają, u butów mają podkówki, latem czapeczki *alla schiavona,* w zimie kołpaki axamitne, sobolowe z kitami z drogich kamieni. Przepych w szablach i bułatach jest wielki, noszą je za nimi słudzy bogato ubrani: Polacy bowiem lubią pompę i okazałość.“—W *Podróży do Polski Ogiera* 1635 roku czytamy: „Denhoff po niemiecku, inni w szatach polskich chodzą. Matrony polskie noszą na głowie kołpaczki, na barkach krótkie kontusiki; wieśniaczki obwijają głowę i część twarzy płóciennemi chustami, dziewice zdobią czoło rozmaitemi polnemi kwiaty, mieszczki mają szaty jedwabne lub złote. Hetman pod ferezyą długą, atłasowy biały nosi żupan. Panie w bogatych łańcuchach i manelach, każda z kobiet miała inny strój na głowie: siatki, łańcuszki drogie, kamienie, tak że ledwie znać było pomiędzy niemi włosy. Suknie miały tak długie, że się wlokły po ziemi, na kołpaczkach sznurki z pereł i kitki, pod brodą cienkie zawinięcia, któremi przed zimnem zakrywają nos i twarze. Żona Gordona rodem z Gdańska, że dwa miesiące pobyła w Anglii, pokazała się w stroju angielskim, pięknością

i ubiorem zachwycała oczy, obnażyła ramiona i piersi, rozpuściła potrefione warkocze, okryła się przeźroczystemi prawie szaty, gasiła przepychem Niemki i Polki.“ O wspaniałości ubiorów polskich tak mówi *Laboureur* w opisaniu podróży p. *Guebriant*. „Myszkowska margrabina miała głowę okrytą wielką liczbę pereł i dyamentów z ogromnym łańcuchem i podobnemi kokardami. Polacy ubrani w suknie złote, srebrne, jedwabne, podbite sobolami, rysiami, dyamentowe u szat guzy, czapki z marmurków ze szponami złotemi lub z drogich kamieni przy kitach bogatych i piórach. Strój panien dworskich Polek przysłanych królowej był z materyi wschodnich złotych, z półwęgierkami nakształt kamizelek podbitych sobolami. Prócz łańcuchów i kanaków z drogich kamieni, zdobiły ich głowy sznury perłowe i dyamentowe. Ośmiu paziów nosiło kolory króla: suknie z axamitu karmazynowego szamerowane srebrem, płaszcz biały atłasem podbity; potem wzięli kolory królowej: axamit błękitny z pasamanami złotemi, strój ich był francuski. Ubiory dworzan Kazanowskiego atłasowe żółte, kurtki błękitne. Chustki panów polskich bawełniane, z haftem tureckim złotym, srebrnym, jedwabnym.“

Lecz okazałość tworzy przepych, przepych do zbytków prowadzi, zbytek i najmożniejsze niszczy domy i kraj cały, i niżsi bowiem zapatrując się na możnych, przesadzają się w ubiorach, sprostać bogatszym usiłują. Słuszne więc na to były narzekania pisarzy naszych, a szczegóły z nich wyjęte acz odrębne i urywkowe, posłużą do uzupełnienia tego przedmiotu, do rozwinięcia dokładniejszego co się tyczy strojów tak męskich jak i niewieścich. Radzili oni zachować miarę, skromność, przekładali co wartość prawdziwą człowieka stanowi, nie zawsze, nie od wszystkich byli słuchani.

W Postylli Reja jest kazanie na nawiedzenie P. Maryi przeciw postawnym białymgłowom; w niem te znajdują się słowa: „Patrzajże, jako tu ewangielista pisze, iż szła z kwapieniem. Tu słyszysz, iż się nie bawiła biegając po kramikach, kupując zwierzciadłka, tkaneczki, brameczki, bryzyczki, barwiczki i inne rzeczy świata

tego, nic się nie obzierając ani strojąc postawek to tam to sam, na każdą stronę nic nie patrząc, aby ukazowała trzewiczek, a iżby nie zmyliła kroku swego, nic się nie skubiąc po głowie, poprawując forbotków, bryzyków albo wianeczków, ale szła z kwapieniem. A dla tego powiada Pan, iż ja przeto każę odrzeć a obłysić te marne głowy ich, a poszpecę i każę odebrać od nich ty wymyślne ubiory ich, ty perły, ty pstre bramki, ty bryzyki, ty zaponki, ty zwierciadłka, te rozliczne wonności ich, a dziwne, a dziwne tam przyprawy wyliczając. A dam, powiada Pan, miasto okowanego pasa powróz, miasto rozkosznej owej wonności smród, miasto faceletka zgrzebi, miasto tkanki perłowej łysinę; tak iż będziecie marnie precz wywiedzione i z miłośniki swemi.“

Rubaszna mowa kasztelana smoleńskiego Mieleszki 1589 roku w pamiętnikach Niemcewicza, co do ubiorów tak brzmi: „Za Zygmunta I w tak bogatych szatach nie chodziwali, drugi bez nahajec (bez spodni) jak Bernardyn, a soroczki (koszule) aż do kostek, a czapki aż do pasa, daj Boże i dzisiaj tak. Ja sam, gdy się tak ubiorę, to małżonka moja nacieszyć się i napatrzyć się na mnie nie może. Kiedy Niemiec idzie, albo żona jego postępuje, jak przez skórę skrzypie i szeleszcze, a piżmem wonieje. Sługom Lachom dawaj suknie z falendyszu; na tandecie w Kijowie kupił zegarek za 3 kopy groszy. Panie w bogatych sukniach chodzą, nie znano przedtem tej tam portugały czy fortugały, a czepienie jakoweś rucha się około podołka, dworzanin jak sokół czubaty. Niechby białoszyjki nasze postroiły się w dawne zapinania, a w sznurowaniu na zadu nosiły rozporki. Z niemiecka pluder nie używać.

Ty w rysiu, on w sobolu, ty na czapce złoto,
On ma i na trzewiku, chocia czasem błoto;
U niego obercuchy szersze niż u kogo,
Od kabata sto złotych, jeszcze to nie drogo.
A to wszystko bogactwo kto się sławy dobił,
Lepiej się tem, niż złotym łańcuchem ozdobił;

mówi satyr *Jana Kochanowskiego*, i znowu tenże rymotwórca w innym wierszu:

Krawcy szyją telety, szyją złotogłowy,
A z nich zaś brandybury, kabaje, kontusze,
Czabaje i hazuki i nie wiem co tylko.

Gdzie zbytnie w ubiorach gachostwo, tam służy miękkie i zniewieściałe życie, i to co *Klonowicz* w *Worku Judaszowym* powiada: „Do północy gachuje, do południa leży, wstaje o nieszpory, listeczki rymem pisze. Wioteszką zowią suknię choć nową, a już nie bekieszką, mówi tenże dalej — i co patrzą cudzych żonek wyłysionych, muskanych i barwionych i kamforowanych. Patrzajże jak się stroi ów czuryło młody, czuprynę podmuskuje, kocha się z urody, ostrzy wąsik, uczy się mrugać na uczynne panie młode i utrafia kędziory, gładzi twarz. — Pieniężnego więc pachołka upoją, posadzą podle niego niepewną dziewoją upstrzoną, przywieńczoną, z wymuskanem czołem, z jaką świetną pozłotką, z wymuskanym chochołem; więc się zda nieboga i w onej tkanicy gładszą pod wieczór, niż w dzień zda się pijanicy.“

Ubiór nasz w jednym roku pięćkroć odmieniamy, powiedziano w *Opisaniu łaźni piwczowskiej*, a po utracie majątku:

Pani nieboga już statecznie chodzi,
Nie ma noszenia, ni łańcuchów onych,
Które ważyły kilkaset czerwonych.

Miaskowski w zbiorze swych rytmów 1662 roku wydanych, odzywa się:

Tu bisior, tu koftery, tu włoskie zaponki,
Sam dalej półhatłasie i czarne oponki.

I znowu dalej:

Bo i gładki fraucymer z wyciągnionem czołem
Stawi na plac, co okiem pograwa wesołem.

A nie tak snać malują malarze Dyanny,
Jako się dziś ustroją nasze w Polsce panny.
Kto policzy ferety, manele, łańcuszki?
Choć się na to zalęgły w owym domu dłużki.
Kto szaty haftowane i drut w koło złoty?
Że mało snać od samej sto złotych roboty.
Nic to, by jedno nie dać, nie rzkąc równy, tani,
Ale kosztem dogonić miłościwej pani.
A ten towar najwięcej w mięsopusty płuży,
Gdy sudanny młodzieniec strojnej pannie służy.

Czytamy także w innem u tegoż pisarza miejscu:

Porzuciła bogate klejnoty od złota,
Porzuciła jedwabie, a od szaty długiej,
Rucha *) za nią nie niosą,
I w przód nie ma sługi.

Starowolskiego odzywa się *Prawy rycerz*:

Teraz kiece sobole, tabinami podszyte.

I tenże w *Reformacyi obyczajów polskich*: Pierwej ojczysty ubiór co go z wełny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów i axamitów, złotogłowów, tabinów lada u kogo pełno. Nie po swej woli, nie po wygodnej ordyńskiej czuprynie, ani po krzywych napiętkach u bótów, nie po kontusie jałowatym, ani po herbach, ani po przezwisku na *ski* ma być poznawan prawdziwy szlachcic. Na początku panowania Zygmunta III jeden tylko w Krakowie kupiec, albo raczej we wszystkiej koronie, bławaty przedawał; teraz nie po głównych tylko, ale i po mniejszych miasteczkach kramów bławatnych pełno. Pierwej królowie sami w baranich kożuchach i szłykach baranich chodzili; nietylko szlachta polska i mieszczanie, teraz i woźnica nie chce w kożuchu baranim być widziany, ale go ferezyą z wierz-

---

*) Ogona.

chu okrywa, aby przecie suknią czerwoną był od ludu pospolitego różny: a mieszczanin i rzemieślnik każdy bez czapki sobolej na ulicę ukazać się nie śmie, już za lisi kołpak wstydając się. Zawicie nową fozą, opasanie, czapkę, łańcuch, kanak, wstęgi, manele nową robotą, szaty nowym krojem, jak u której wielkiej pani. Gdy przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, tedy do tego te rzeczy były przyszły, że kity i szłyki po 1000 duk. płacono i jeszcze okładano. Teraz gdy tego poniechano, widziałem kitę w Wenecyi, którą Polakowi jednemu kupiec za 60 dukatów zaceniwszy, tak długo solicytował, aby ją od niego kupił, że mu ją nakoniec puścił za pięć dukatów tylko. A według czasów onych naszych dawnych przed rokoszem, pewnieby za nią miał w Polsce najmniej 600 d. Także marmurek teraz widziałem oszacowany za zł. 40, który onych czasów ledwieby mógł być sprawiony za zł. 500. Dworzanie Zygmunta III w szubeczce popieliczej, senatorowie w sobolach chodzili sami i w purpurze, szlachtę *szarą* nazywali. Z ubiorów upatrując różnicę powiadano też: senator to, a to prosty biernat, albo zamsik.

Leges sumtuariae, albo uniwersał poborowy na zbytki, utraty i niepotrzebne wystawy w *Tyg. wileń.* tom 6 str. 241 umieszczony, to zawiera: Armętle kobiece kunami podszyte, płaszczyki z przodkami sobolowemi, szaty otworzyste by cucha turecka, obroża na szyi, winda ze złotemi koronami aż za kolana, trefienie się z francuska, pas srebrny, trepele, zankiele, bram, bramki z pontałami, pokoszczona twarz, kraszone brwi, patynki haftowane, pontały na szacie i birecie, ubiory po hiszpańsku, włosku, francusku, przepalane wódki do umywania, koszule z tkaniczkami marszczone, pończoszki czerwone. Używano dragantu, kanfory, mastyku do piększenia się. Czamlety tureckie dla dziewek, przedtem sukno makowe. Koronki płócienne po 30 zł. łokieć, same je robiły. Z Holandyi forboty, korony, płótna szwabskie, rąbki holenderskie. Pan w łańcuchu złotym, kołnierz darmoleg, wschodek od brzucha do gęby z guzów albo drabinka z pętlic, nogi w pontałach.

Dziesięcioro przykazań mężowych *Bartosza Paprockiego* 1629 in 4to tak brzmi:

Wiedz, że sławą poczciwą każda żona,
Nie jedwabiem, ni złotem ma być przystrojona.
Zbytnich strojów, pstrocin, byś na się nie brała,
Też pierścieni na ręku wiele nie nosiła,
U szat zbytnich ogonów abyś nie włóczyła;
Bo nie złoto, ni szmarag, ni perły cię zdobią,
Cnota tylko nie ogon, co chrzęści za tobą.

Axamitu a złotu każdy pokłon daje. —
Około tych pstruszek
Kędyż będzie patrzyła, gdy nie na fartuszek.
Gdy było dziesięć listew na nim bramowanych,
Jednych samych krzyżowych, a drugich rzezanych,
Ogon co za nią chrzęścił, wlokąc się na łokieć,
A wszakże nic się nie psował, niósł go za nią chłopiec.

Próba cnót dobrych tegoż *Bartosza Paprockiego* in 4to.

Gdy sobie twarz wymuszcze paniczek łaskawy,
A magierkę z pióreczkiem sudamnie poprawi,
To już siedzi, wąs kręci, a oczyma strzyże,
Na but sobie pogląda, oczesuje bryze...
iż ma butek świeży,
Sobie, także pachołku magierkę przypierzy,
Tylko patrzy na szarłat.

Materye, bławaty, które oni (cudzoziemcy) zowią *roba per Polonia*: bo tu nic godnego nie ślą do nas, chyba co tam przedać nie mogą— czytamy w *Satyrach i przestrogach do naprawy rządu i obyczajów w Polsce* 1650 in f. Materyi od kupców na rejestr brać, przydaje tenże, oni głupie dawają, a zapłata w lesie.

Dostanie się do nas
I ona ferezya, i lampart, i tygrys,
I on soboli giermak, poczekajmy trochę.

Tak mówią żydki. Dalej życzy tenże pisarz satyr:

z tych rzeczy które się
W Polsce rodzą, rozmaite sobie materye,
Zasiągłszy rzemieślników z przodu z obcych
krajów.
Naprzykład wełnę mamy, to z niej robić sukna;
Mamy len, to też miejmy w domu wszelkie płótna,
Nie kupując od obcych.

Przygana wymyślnym strojom białogłowskim *Pio tra Zbylitowskiego* in 4to. „Wolęć ja co innego kupić tobie za to, a zwłaszcza łańcuch pacierzowy taki mocny“—powiada mąż odradzając żonie cudzoziemskie stroje; ona odzywa się na to:

Nie żałujcie na suknią sta złotych.

Alić ona w chobotach dziwnych zaraz chodzi.

Na weselu gdy osiędzie rzędowną po obiedzie ławę, młodzież prawi: jakoż ona w tej szacie będzie tańcowała? abo jako na chyżym obrocie się ruszy? ażać to lekki kozub, czworakie rękawy, okryła głowę przyprawą troją. Jednoć sama w tej izbie musi więc tańcować, z długim ogonem trudno więc poskakować, nasz drużba wierę obrócić jej kształtnie nie będzie umiał. Skoro jeden przestanie, bądź drugi gotów wziąść ją w taniec, zgrzejeż się w ubiorze takim. Tak z nich każdy tej się pannie stawi, po tańcu chłodny wiatrek sobie czyniąc magierką, i tak i owak z niej sztucznie dworując.

Skończmy te przytoczenia radą, jaką daje tenże płci niewieściej:

Ubiór przystojny mężatej średniej niewieście.

Tobie najsłuszniejsza w takiej szacie chodzić: głowę miewaj pięknie umuskaną, A przystojnem zakryciem zawsze przyodzianą; — Kiedy doma, statecznym

czepcem ją okrywaj — a w kuchni i na dworze czapkę na niej miewaj. Koszulkę zwierzchnią, spodnią, białą trzeba wdziewać. — Fartuch także chędogi do pasa przypinać — Suknia krzecznem uszyciem na tobie niech będzie, — Nie kosztowna a lekka, abyć łatwie wszędzie — dojrzeć przyszło; a kiedy pojedziesz z mężem na wesele—okryj głowę poważnym rąbkiem, czapką zasię— Wdziejże stateczną szubkę z bobrem potem na się.

Młodsza mężatka jako ma się stroić dwudziestoletnia.

Najcudniejsza czarna szata — Może tobie axamit, cienki atłas płużyć — Na każdy dzień zmuskane przystrój sobie czoło — a nadobnym czepeczkiem otocz głowę w koło — I brwi nie wadzi tobie gładziuchno przymuskać — A jeśli nie przykro, możesz przypiąć krezy— możesz i do giezłeczka przyszyć świetne brezy—Kształciczek u sukienki opniej też na sobie — Pamiętaj o pończoszcze, o snażnym trzewiku — Kiedy w gościnę z małżonkiem pojedziesz — axamitna szata prostym krojem — Nie baw się owym rękawiskiem trojem — A miasto kornefesa, biereta piórnego — owej tawty rozwlokłej, używaj dawnego — stroju, jako twa matka na głowie nosiła — przy czepcu z pereł bramkę kosztowną przypięła — Bowiem ci to polski strój, ty też polska pani. — Dobrać też z bobrem szubą, którąć matka dała — gdyż ona od swej matki takową też miała — Łańcuchy i manele tobie się mieć godzi — bo to nie jest utrata, złoto się przygodzi — Kiedy się tak mężatko po polsku ustroisz — Otrzymasz pochwałę.

Młodziuchnej mężatce.

Słuszna abyś chodziła jak dzięciołek prawy—Biała albo czerwona suknia tobie — Szesnaste lato twoje, podrzyjże te szatki — któreć matuchna dała.

Wdowie letniej przystojny ubiór.

Nie wyciągaj swych zmarszczków, ani się kokoszy— Nie pomyślaj barwiczką twarzy swej rumienić — Strój się żałobnie a czarnemi płaty — ścianę, wóz także i grzbiet odziewaj garbaty.

Średniej wdowie.

Długi płaszcz na wierzch czarny każ sobie ukroić — I spodnia suknia czarna niech będzie na tobie—Prostej czapki, zawicia czarnego używaj — Wóz, ścianę i swe łoże żałobą nakrywaj — A póki rok sześć niedziel z kresu nie wynidzie—niechaj czarna płótnica z ciebie więc nie znidzie—Po roku już też cieńszej koszulki używaj— czarnej przecie — Patrz, abyś się w jedwabnej szacie nie stroiła—i potem: Bo to wierz, nie krzeczy— w muchajerze, w czamlecie tobie chodzić czyście.

Młodziuchnej wdówce.

Okryj cienkim rąbeczkiem czarną główkę sobie — Możesz ty z kanawace sukienkę na się wdziać—Możesz kształtnym płaszczykiem ramiona przyodziać— Nie zawadzi nic tobie muszczkę sobie sprawić—I cieniuchném zawiciem twarzyczkę swą zawić — Domyślże się, żeć w czerni przecię chodzić każę— Bo ja sobie stan wdowi nie pomału ważę.

Panieński ubiór.

Słuchajcież czem przystroić głowę umuskaną—Słuchajcie czem ozdobić twarzyczkę rumianą — Tedy nie kornufasem, ani kędziorami — Nie wysokim bieretem,

dziwnemi strojami — Ale kształtną tkaneczkę niech ci matka wdzieje—Z róży albo fiołków wianeczek uwije— Przypniesz krezy pod gardło zarazem do tego—miernie cudną robotą, choć z rąbku flamskiego—Sukienka prostym krojem zawsze nacudniejsza — Przez rękawów kształciczek, to tak subtelniejsza—Rychlej się będziesz zdała niż w onych chobotach — francuskich, lub wymyślnych hiszpańskich robotach—Która kształtną urodę ma jeszcze do tego,—może często nie wdziewać płaszczyka zwierzchniego—Potem łańcuch z klenotem zaś do tego wdziejesz—Jaki która mieć może, stan swój obrachujesz — I manele na ręku najmniej nie zawadzą — I pierścienie na palcach, gdy je której dadzą.

Do wszystkiej płci niewieściej.

W Polsceście zrodzone — Cnót polskich, obyczajów dobrze wyćwiczone — W polskichci wasze matki strojach więc chodziły.— Kiedy za mleczno (za nabiał) pieniądze odliczysz — lepiej iż to w szkatułę spólną zaraz wrzucisz—Miasto strojów, włóż swój zbiór Katarzynie w głowy.

Jakie u nas prawa zbytkowe były i środki zapobieżenia nadużyciom zbytkowym.

Słyszeliśmy dotąd głos mężów światłych, pragnących tamę położyć wygórowanym zbytkom; zobaczmy jeszcze, jakich rząd w tej mierze środków używał. Przepych w strojach nietylko się wśród szlachty zagnieździł, dotknął on i niższe stany, powściągnąć go chciano. Uchwała 1613 roku *in vol. legum III*, s. 183 pod tytułem: *Lex sumptuaria,* stanowi: aby żaden mieszczanin ani *plebejus, excepto magistratu,* nie śmiał zażywać szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych, o-

krom lisich i inszych podlejszych; także w safianie, aby żaden z nich nie chodził *sub poena 14 marcarum.* Konstytucya 1620 roku w tymże *voluminie* s. 371 ponawia to samo i karę podnosi do 100 grzywien. W 1629, patrz tenże *volumen* s. 619, w miejsce kary oznaczonej wprzódy uchwalono roczny pobór; tak więc od siebie, żony, dzieci i czeladzi, od każdej osoby po złotemu składać mieli, co zapłaciwszy i kwit mając, wolni od tej winy zostają do roku. Pofolgować snać chciano do większej okazałości nawykłym i zabezpieczyć od ustawicznych do odpowiedzi pociągań. Lecz w 1655 znowu się większej surowości chwycono. *Vol. leg. IV* s. 509 czytamy, że konstytucye 1613 i 1620 reasumowano, to dokładając: że ktoby się ważył do stroju klejnotów lub jedwabiów, albo z droższych sukien szat używać, i te rozumiejąc, co już gotowe mają, także soboli, rysiów, marmurków, pupków, pasów jedwabnych,—każdy taki kupiec i mieszczanin 1000 grzywien zapłaci, a ubożsi 200 grzywien. Roku pańskiego 1683 patrz *vol. leg. V fol. 659* pod tytułem: *Executio legis sumptuariae,* odnowione prawo 1655, a na wyprzedanie towarów zakazanych rok czasu kupcom dozwolony. W 1764 in *vol. leg. VII* s. 81 pod tytułem: *ubezpieczenie miast,* pomiędzy innemi szczegółami jest i to: że wskrzeszając *legem sumptuariam* tychże miast *vigore constitutionis* 1617 i 1628 (zapewne tu mowa o roku 1613 i 1620, bo pod innemi laty uchwał tego rodzaju nie widzimy) waruje: aby mieszczanie, wyjąwszy magistraty, szabel, szpad i innych prawem zakazanych strojów nie zażywali. Toż samo potwierdza w tymże roku *vol. leg. VII* s. 151 pod tytułem: *warunek miast W. księstwa litewskiego.* Roku 1776 jak *in VII vol. leg.* s. 893 nakoniec powiedziano: nieszlachta złota, srebra, pereł, klejnotów, koronek do stroju swego nie ma zażywać, ani drogich futer, to jest marmurków i sobolów. Mieszczanie wyjąwszy magistraty, które mają prawo, szabel i szpad, *excepto* podróży, u boku nie mają nosić.

Żydzi obstający dziś tak silnie, mimo najzbawienniejsze rządu krajowego zamiary, przy swym ubiorze, nałogach i zwyczajach, nie dający się wyrwać z swego

upodlenia, przed laty sami się starali odzieżą podobnymi stawać innym tej ziemi obywatelom, szlachcie mianowicie: oddzielić ich i odróżnić usiłowano wtenczas. Tak in *vol. leg. I* s. 525 pod rokiem 1538 wyrzeczono: *Et quoniam Judaei relicto vero instituto, projectis signis, per quae a christianis dignoscebantur, vestitum christianis per omnia similem sumpserunt, ut inter christianos dignosci non possint, statuimus perpetuo observandum, ut omnes et singuli ubique in regno nostro Judaei, signa, hoc est bireta aut capellos, seu aliud capitis tegmentum coloris glauci, alias* żółte, *ubiliter locorum deferant, viatoribus exceptis, per viam enim et itinera licebit illis signa hujusmodi deponere aut occultare.* Za każdym razem uchybienia kary ówczesny złoty 1. Statut litewski w rozdziale XII art. 8 powiada: Żydowie z łańcuchami i z klejnotami złotemi chodzić, także srebra na pasach, na kordach, na szablach nosić nie mają. Wszakże jednak sygnet na palcu jeden i pierścień jeden, każdemu z nich mieć i Żydówkom pierścienie, pas i ubiory według przemożenia swego nosić wolno.

Same te przeciw zbytkom w strojach zapadłe i tu przytoczone uchwały dowodzą niezaprzeczonym sposobem, że kmiotek nasz, mieszczanin i kupiec, a nawet i Żydzi przedtem swobodniejszego doznawali bytu, większe posiadali dostatki, w okazałości zewnętrznej szlachcie usiłowali sprostać. Było może sprawiedliwą rzeczą chcieć pohamować przepych i nie dozwalać, ażeby rolnicy i przemysłem zajmujący się, wychodząc z swej sfery niejako, marnotrawili ciężko zapracowany majątek. Lecz wyznajmy szczerze, nie ta jedynie szlachetna przyczyna skłaniała do tych ustaw prawodawców naszych. Widać, że tymi prawodawcami była szlachta, którą zajmuje przedewszystkiem ta myśl wyłączna i w wstępie do pierwszej konstytucyi 1613 roku wyrażona: chcąc stan szlachecki i w tem mieć różny *a plebeis.* Z wyższego stanowiska na które się wcisnęli przemocą, łącznemi siłami i zręcznością wyrokując, nikogo równym sobie w najmniejszej rzeczy, wszystkich niższymi poczytywać chcieli. Siebie, jako szlachetnie urodzonych, posiadających większe bogactwa, mających obszerniejsze

i do wystawy i do okazałości pole, usprawiedliwionymi niejako znajdowali, jeśli dopuszczają się zbytków; nie dozwalali ich stanom niższym. Wszakże i sobie kładli niekiedy pewne granice. Tak *vol. leg. III,* s. 371 pod rokiem 1620 wyrzeczono: Klejnotów żadnych przedawać nikt nie ma. Pętlice jedwabne, srebrne i złote, ten któryby je robił i przedawał, aby pod surową podpadał winę. — Nie chcieli mieć pokus mnożących do kupna chętkę; do tego dążyły i ceny rzeczy ustanowione, (ażeby przez zbytnie kupców lub rzemieślników zdzierstwo na upodobanych przedmiotach, nie tak łatwo niszczono) i zupełne zakazy nawet. Objawia się ta myśl równie in *vol. leg. IV,* s. 509, pod rokiem 1655, gdzie wyrażono: Żaden kupiec *irritamenta luxus* wozić nie powinien do państw rzpltej, mianowicie: teletów, złotogłowów i innych złotem tkanych materyj i każdej roboty z ciągnionego i nitkowego złota, ani samego złota i srebra ciągnionego, i towarów ze złotem tureckich, i perskich klejnotów z dyamentami, rubinami i innemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani sreber złocistych i takich robót, coby robota droższa była, niżli walor samego srebra albo kruszcu, także *pasztów* genueńskich, a to *sub poena confiscationis.* Wolno tylko wwozić i przedawać materye *omnis generis* jedwabne i sukna olenderskie nie droższe nad zł. 8 a najdrożej zł. 10; także zdawna zwyczajne szkarłaty, półszkarłacia, półgranaty; te jednak materye złociste które nawieźli, do 2 lat przedawać wolno, tylko na aparaty kościelne. Podobnież i 1764 roku, patrz *vol. leg. VII,* s. 81 ponowiony zakaz nie wwożenia do państw rzpltej *irritamentorum luxus.* Dalej w 1776 jak *in vol. leg. VIII,* na 893 s. uchwalono: Wszystkim obywatelom jakiegokolwiek bądź stanu, aby do ubioru sług w liberyi, sukna, pasamanów, kapeluszy, czapek i żadnej części czyli ozdoby ubioru ich sprawować nie ważyli się z inszych sukien ani materyj jak te, które w krajach rzpltej fabrykowane, złoto i srebro na tych liberyach zakazane; wzbronione równie skóry zagraniczne do obuwia i t. d. Rygor na szlachtę 1000 grzywien, na innych 500 grzywien. Nakoniec w 1780, jak w tymże *voluminie* na 980 s., zapadła uchwała, mo-

cą której wszystkim stanom i płci zabrania się koronek, haftów na sukniach i sprzętach, galonów, materyj bogatych i cokolwiek z ciągnionego srebra lub złota. Do przystojnego noszenia się zostawiono: gredytur, kitajki, atłasy, gazy, muśliny, blondyny, pod karą 2000 grzywien. Nowych klejnotów wprowadzać pod konfiskatą zakazano, równie jak ubierać liberye bogato, używając tylko do nich sukna krajowego i włóczki bez galonów.

Najskuteczniejszym atoli może sposobem do powściągnienia zbytków w strojach, było ustanowienie mundurów. Uchwała to roku 1776 *in volumine legum VIII*, s. 893. Wolny wybór kolorów zachowano województwom. Pochlebiało to próżności szlachty, jako odznaczająca ich zupełnie od innych stanów suknia, jako suknia rycerska poniekąd; a lubo w początkowej uchwale powiedziano, że z krajowego sukna być mają, nie słuchano tego, i wszędzie niemal przydano sobie szlify bogate złote lub srebrne, oba albo jedno ramie przynajmniej zdobiące. Widząc to nadużycie, szlify u mundurów wojewódzkich skasowano w 1780 roku, a tak skromny, lecz szlachcie tylko właściwy mundur stał się galową suknią, i najbogatsza inna szata już jej w powadze sprostać nie mogła.

Ile kosztowały w jakich czasach przedmioty do stroju, ile robota.

Gdy Warneńczyk panował, w wypisach z archiwum koronnego w bibliotece puławskiej znajdujących się, przy poszczególnieniu czynionych darów znajdujemy: *pro pallio de axamento sabellinis pellibus subducto*, od Krzesława z Kurozwęk wiślickiego kasztelana w 1440 roku wzięty, a Piotrowi ze Szczekocin podkanclerzemu dany, *nec non pro szubis, quas ab eo, pro donatione nunciorum Hungariae sumpsimus* 100 grzywien czyli 4266 zł. 20 gr. teraźniejszych. Tegoż roku, *Hinconi de*

Rogow pro tunica 50 grz., zł. 2133 gr. 10.—Roku 1441 Janowi z Buczacza staroście trębowelskiemu, *pro pallio axamentico cum auro, quod strenuo Strumiloni dedimus* 100 grz. pol.—Roku 1443, *pro szuba nigra auro contexta, qua Elisabeth olim, defunctam reginam Hungariae donavimus* 260 *fl. hung.* Ta szuba wzięta od Mikołaja z Cziborza kasz. inowłodz. Tegoż roku Mikołajowi Szarlewskiemu za szubę axamitną sobolami podszytą, darowaną Piotrowi ze Szczekocin podkan. kor. 200 grzyw., 8533 gr. 10. Tyleż Mikołajowi Szarlińskiemu kaszt. inowłodz. *pro veste sericea pellibus zibelinis subducta. Nicolao Sciborio cast. inovl.* 100 *fl. ungaricales pro dracone aureo et cruce lapidibus preciosis adornato.* Widać ztąd następujące odzieży rodzaje: *pallia,* szuby, tuniki, *vestes,* na ozdobę smoki złote i krzyże.

Roku 1450 dwa błamy tchórzów na podarek do Rzymu przez Długosza wysłanych, kosztowało 7 duk.

W 1474 jak Stanisław Jaszowski o dawnych ubiorach polskich w Rozmaitościach lwowskich przytacza, we Lwowie kamlotu sztukę po zł. 4, adamaszku łokieć jeden po złotemu, sukna najlepszego po gr. 20, płótna francuskiego po gr. 7 dostać było można, świadczy Zimorowicz.

Z kwitów żupnikowi danych 1476 roku w wrześniu nauczamy się: ze 2 mitry królowej kosztowały 2 kopy, sukna florentyńskiego postaw od 28 do 30 zł. a łokieć po gr. 22 i pół, mechlińskiego postaw zł. 18, angielskiego 12 do 16 zł, a 5 półsztuczek za 27 i pół zł. kupiono, żytowskiego postaw po $4^1/_4$ zł.; słuczneńskiego, zapewne słuckiego za 10 ł. 2 kopy, za tyleż purpuranu zielonego zł. 5; kożuchy dla króla i królewiczów Kazimierza i Alberta po 12 zł., dla młodszych królewiczów za 1 zł. 10, za 2 po 8 zł. ówczesnych, za sobole 45 zł., za sztukę płótna zł. $3^1/_2$, adamaszku łokieć po zł. $1^1/_2$ axamitu po 2 zł. bez *orta,* atłasu po grzywnie i 4 gr.

Rachunki Kościeleckiego z 1510 i 1511 w Pamiętniku warszawskim 1819 i 1821, czyli tomie 14 i 21 umieszczone, zawierają te wydatki:

Na wyzłocenie pasów dla króla i syna królewskiego, grz. 10.

Za 2 czapki dla p. Jana syna królewskiego naturalnego, grz. 1 gr. 37.

Na kupno szkarłatu dla tegoż, gr. 40.

Lassocie słudze p. Jana kółka do spodni, podszewka, futerbarchan, zawiązki g. 30.

Jurkowi młodszemu krawcowi królewskiemu za sprawunki ubiorcze dla p. Jana, z sukna lundeńskiego płaszcz, 2 spodni, zakówki od złotnika, zawiązki do hazuki, kitajka, grz. 7 gr. 40.

Dwa pasy z rozkazu królewskiego dla p. Jana od Floryana złotnika, ważące grzywien 4, skojców 7 z oprawą kalety dla p. Jana i podstawą do zegara, grzywien 25 gr. 24.

Przerobienie, wyzłocenie i złożenie 2 pasów, grz. 2 groszy 24.

Jakóbowi prezbiterowi, pedagogowi p. Jana, na futro grz. 7 gr. 24.

Frankowi słudze p. Jana na futro grz. 5.

Skórki na 3 spodni z robotą, grz. 1 gr. 4.

Futro gronostajowe temuż, grz. 12 gr. 24.

Lutnistom Niemcom na bóty gr. 24.

Tymże sukna na spodnie, postrzyganie jego, barchan do jupek, kółka do ich upstrzenia, plecionka wenecka z robotą, grz. 3 gr. 28.

Postrzyganie sukna dla chłopiąt królewskich, gr. 13

Staremu łowczemu królewskiemu na bóty gr. 24.

Foltinowi za grzywnę koralów grz. 9 gr. 18.

Rzeźbiarzowi kożuch, słudze sukmana, zł. 15 czyli grz. 6 gr. 18.

Dwom służebnicom na sukienki grz. 6 gr. 12.

Axamitu dla Reja pokojowca łokci 17 grz. 10.

Bieniaszowi kuglarzowi na wilczurę grz. 3 gr. 16.

Futro dla pokojowca Stass czyli *cantanto*, kiereje lisie i kurtki dla innych, grz. 22 gr. 60.

Kupcowi Jost za łańcuch złoty oddany królowi grz. 35.

Dla królewny pereł różnych skojców 50, grz. 98 gr. 3.

Szamsz na spodnie dla króla, zł. 3.

Płótno francuskie, pas do spodni, jedwabnica, grzywien 9 gr. 36.

Futro białe na podszycie spodni królewskich, grz. 25.

Zapinka z 12 granami pereł, ukówki u pasów, u jupek, pętlic par 8, goździków 18 do rękawów, pierścień z turkusem, z szafirem dużym, miednica i nalewka królewska pozłacana, porządki do umywania, grzywien 75 gr. 20.

Buty dla k. j. mci, 34 grosze.

Dwa biérety, grz. 1 gr. 37.

Jurkowi młodszemu krawcowi królewskiemu sukno mechlińskie, tkanki do biéretu, skóry zamszowe na 3 pary spodni, płótno czerwone, skórki na podszycie spodni, krążki do dziurek do spodni królewskich, grzywien 18 gr. 27.

Czytamy w taxie 1573 roku. Skóry od rzeźników po 20, 24 i 30 zł. wołowe, po 10 habelkowe, po 14, 15 jałowicze, po 8, 15, 20 kozłowe, po 2, 3, 4 cielęce, po 3, 4 baranie. Od wyprawy skóry wołowej 5, 8, 10, od innych 3, 4, 5. Błam kuni ma być ze 40 kun, szlamowy z 26, grzbietowy z zawojki toż samo, z brzuszków lub grzbietów króliczych 120, nowogrodkowy błam z 150 sztuk, w nim popielica każda ceniona gr. 2, 3, 4, gronostaj 3, skóry zaś baranie g. 3 i 4.— Sukiennicy, powiedziano tamże, robić mają postawy 30 łokci wzdłuż, 2 łokci w szerz bez krajki, inne za niewarunkowe poczytane będą i robiący je karze 14 grzywien podpadną, z przedniej wełny mają być na 40 ganków, z grubej na 34. Płóciennicy od 110 łokci w 36 ganków, od roboty po gr. 20, za każdy ganek do 40 po groszu postąpić; od łokcia obrusa na 3 łokcie w szerz rozmaitym wzorem po gr. 2, od ręczników podobnież rozmaitych od łokcia $^1/_2$ grosza, serwety na łokieć długie i szerokie po $^1/_2$ grosza. Adamaszki, atłasy w szerz mają być dobrze natkane, inaczej za bezwarunkowe uważane będą, na wagę je przedawać po 8 gr.; karmazynu, czerwonej, zielonej i brunatnej barwy łok. po 10 groszy.—Tablica mydła, jakich 20 na kamień, po 10 *kwartników*, krochmalu funt $^1/_2$ grosza.

Za Stefana Batorego łokieć purpuranu czyli szkarłatu był po 25 gr., adamaszku po 40 gr. *Stanisław Jaszowski.*

W rachunkach Wołłowicza 1607 jest, że karazyi postaw płaciło się 28 zł., falendyszu zł. 3.

Rzućmy oko na taxę sukien Szymona Syreniusza zmarłego w 1611, którą cech krawiecki dopełnił w Krakowie, jak poświadczają miejskie tameczne akta w tych słowach: Z rozkazu jmci pana burmistrza oszacowaliśmy rzeczy pozostałe po nieboszczyku panu Syreniuszu doktorze. Naprzód płaszcz rasiany na zł. 15, rewerenda forsztatowa na zł. 9, *item* druga rewerenda adamaszkowa kunami podszyta, bez futra zł. 20, trzecia rewerenda kamlotowa przetarta na poły zł. 6, czwarta falendyszowa brunatna, stara, lisami podszyta, na zł. 14, sutanna adamaszkowa czarna, przechodzona zł. 15, druga kamlotowa, zł. 4, trzecia muchajerowa płótnem podszyta starem, zł. 13, lamka muchajerowa, zł. 2, kolet axamitu niepodstrzyganego bez rękawów, zł. 2, kabat atłasu czarnego, rękawy u niego atlasowe stare, zł. 3, trzeci kabat muchajerowy czarny, gr. 20, czwarty kabat fontaziowy, u niego rękawy adamaszkowe niedobre gr. 24, sutanna sukienna brunatnego falendyszu, zł. 1, stuła półaxamitna i biret axamitny stary doktorski, g. 20, ubranie stare falendyszowe czarne zł. 1, kołpaczek gładki axamitny zł. 1, kołpaczek niestrzyżonego axamitu stary gr. 20, kołpaczek gładkiego axamitu gr. 6, kołpaczek falendyszowy czarny g. 10, kołpaczek sukienny stary, g. 3, jarmułka tabinowa wzorzysta czarna g. 2, rękawek muchajerowy g. 10, skóra stara na chłopca, bawełna pod nią i podszewka, zł. 1, kurta meszyńskiego sukna podszyta starą podszewką, zł. 1, delijka karazyowa i sznurek u niej na $2\frac{1}{2}$ złotego z bramką karacynową na g. 40.

Vol. leg. III s. 471 pod rokiem 1620, taką niektórych przedmiotów cenę stanowi: axamitu różnej maści ł. zł. 4, atłasu i adamaszku $2\frac{1}{2}$, tabinu $2\frac{1}{2}$, kitajki dupli 2, prostej g. 10, półszkarłatu z. 7, półgranacia z. 5, falendyszu najprzedniejszego 3, innego dobrego po groszy 70, skóry safianu gr. 40, sorok soboli przednich z. 200, poślednich 100, jarmurków przednich z. 50, jedwabiu różnego funt po zł. 9, łut po gr. 10.

Beauplan szuby sobolowe naszych panów na 2000 szkudów ocenia. Zdobią je Polacy, mówi on, dużemi guzami, spięciem z dyamentów, szmaragdów, rubinów, pereł i innych drogich kamieni.

Za Michała i Jana III, wedle księgi oryginalnej taxy na ratuszu miejskim warszawskim, którą od 1669 roku podpisywał Stanisław Sucharzewski podwojewodzy warszawski, w liczbie kupców miewaliśmy płócienniczki przedające płótno: bieckie, łańcuckie, konopne, paczesne, szare, łokieć od 6 do 18 groszy. Kupcy gdańscy materyalni wedle taxy przedawali kramrasu sztukę po zł. 125, rasy 67, sai pstrej lub czarnej od 80 do 85, sateniszki 26, szardzy łokieć od 50 groszy do trzech zł. i 6 groszy. Calownicy niemieccy sztukę *mezzellanu* gładkiego lub pstrego zł. 14 do 15, barchanu białego 15, ewilichu 33, rąbku 4, nici od 100 do 125, pończóch tuzin 23, płótno szwabskie 60 do 80. Lipscy kupcy przedawali półczamlecia sztukę po 34 zł. Bywali jeszcze kupcy holenderscy i francuscy bławatni, którzy podług naznaczonej ceny towary swe przedawali. Szoccy handlarze to w sklepach, to na opałce drobne rzeczy rozmaite do przedaży nosili po ulicach. *Podróż do Jerozolimy Miko. Radziwiłła* 1582 roku. Ormianie tureccy mieli różne z swych stron towary; u nich atłasu perskiego, alepskiego różnych kolorów łokci 10 było za 45 zł., tureckiego 25 do 26 zł., musułbasu czerwonego, wiśniowego lub czarnego 12 do 14, kyndiaku wysokiego lub niższego koloru 11 do 12, pasy mukadynowe, kaftan z kitajki tureckiej, atłasu, musułbasu, kindiaku 17 do 40, haby białej sztuczka zł. 12, opończa z tegoż 12, sztuczka pstrej kitajki *daraj* zwanej 38 do 40, chustka szyta turecka ciągnionem złotem dukatów 2 lub 3, chustka pstra *surundzy* zł. 2 gr. 20, z czerwonemi krajaki zł. 2, bunt skór tureckich tekin i żółtych 47 do 57, soczewskich 30.

W początkach panowania Stanisława Augusta, kwiatek do ubrania roboty paryskiej kosztował 10 dukatów.

Szyciem bielizny zatrudniały się kobiety same i wyższych od tego nie wyłączając osób; piękne mamy wspomnienie, że siostry Zygmunta Augusta tem się zaj-

mowały. Haft równie był udziałem płci niewieściej; czapniczki robiły czapeczki i rękawiczki. Krawcy byli do roboty polskiej i uzarskiej, tudzież francuskiej, męskiej i kobiecej; szewcy safiannicy niemieccy, francuscy, czarni do narodowego obuwia i partacze, którzy tylko łatali podstarzałe buty lub trzewiki; kuśnierze zajmowali się podszywaniem futer, iglarze dostarczali haftek, pasamoniki i szmuklerze taśm, sznurków, pętlic i wszelkich podobnych rzeczy, grzebieniarze grzebieni, złotnicy czyli jubilerowie wszelkich ozdób.

Dogadzając modzie, szczególniej upodobanym zajmując się przedmiotem, ci rzemieślnicy zarabiali czasem wiele. Tak Adamczyk za Jana III krawiec, który na Nowem mieście przebywał i 28 dzieci miał żyjących, w czasie wiedeńskiej wyprawy doznał mimowolnie nędzy, zabrakło mu bowiem roboty. Syn jego starszy, kozak w rocie królewicza Jakóba, okazał swe męstwo i znalazł sposobność królowi biedny stan rodziców swoich opowiedzieć. Na to podumawszy nieco rzekł Sobieski: Za powrotem do Warszawy ukażę się w ferezyi zdobytej w namiocie w. wezyra, niech ojciec takich narobi, a przeda je w dniu jednym. Jakoż kupcy dali mu sukna na poczekanie, krawiec ferezyj narobił i wszystkie przedał, miał czem wyposażyć swe córki i synów pooddawać do rzemiosł.

W rachunkach Kościeleckiego 1510 i 1511 znajdujemy: że od roboty hasuki axamitnej ze złotem płacono gr. 24, od płaszcza i sukni sukiennej z postrzyganiem gr. 21.

Podług taxy 1573, szewcy bóty wielkie do pasa mają robić po gr. 30, jałowicze do kroku 24, za kolana gr. 20, skórzeńki skopowe za kolana gr. 12, kozłowe 18, jałowicze pacholętom i wyrostkom 12, skopowe 8, woźnicy bóty dobre jałowicze gr. 14, chłopskie 11, trzewiki jałowicze o 2 podeszwach gr. 5, skopowe takież gr. 4, pacholętom 3, chłopiętom w 8 i 9 lat dwa; buty skopowe dla białychgłów groszy 6, sznurowane na korkach 8, sakowe długie 8, kowane skopowe dla pachołków 12, kowane jałowicze 15, półbótki kowane gr. 8, skopowe trzewiki białymgłowom z stabrinem 3, pa-

nienkom 2 gr., z rzemienia skopowego o 1 podeszwie pół grosza, o 2 podeszwach 3 gr., panieńskie o jednej gr. 2, o dwóch podeszwach półtrzecia gr., podszycie bótów chłopskie i woźnicy z jałowiczego rzemienia 4, pantofle na korku męskie 4, kobiece pół trzecia, panieńskie 2. Szewcy włoscy trzewiki kurdybanowe gładkie robią po 7, czarnofarbowane po 8, kunowe czarne lub białe po 30, skórzanki gładkie 24, pantofle kurdybanowe gr. 6. Od podszycia giermaka jedwabnego męskiego bez bobru gr. 10, z bobrem g. 12, od białogłowskiego tyleż, od męskiego z sukna gr. 6, 8, od półgiermacza sukiennego 6, jedwabnego 10, od sukienek szerokich 3, kamizelki sukiennej 4, jedwabnej 6, mycki jedwabnej, kołpaczka i czapki gr. 1, od kożucha baraniego dla woźnicy lub chłopa, gdy kto da skóry gr. 4, krawcowi od giermaka kitajkowego, jedwabnego, kitajką w koło obłożonego, z pętlicami gr. 18, od hazuki takiejże gr. 18, od półgiermaka jedwabnego gr. 10, od sukienki otworzystej, spodnicy jedwabnej we dwoje podszytej gr. 18, od giermaka sukiennego bez stroki gr. 6, od giermaka strołożonego sukiennego z pętlicami gr. 8, od półgiermacza sukiennego stroczonego gr. 8, od hazuki jedwabnej podszytej barchwą, delii jedwabnej tyleż, od dołoni jedwabnej z podszewką liońskiej dwa, od ażurki liońskiej gr. 8, od delii liońskiej sukiennej gr. 6, od kabatu barchanowego prostego gr. 4, jedwabnego 6, od zupicy prostej bez bawełny gr. 6, zamszowej z bawełną gr. 8, łosiej podesłanej barchanem gr. 15, jeleniej gr. 12, huzarskiej we dwoje zstępowanej 5, od półgiermacza sukiennego z taczami we dwoje zstępowanego, z włoskiego albo uterfinowego sukna fledrą podszytego gr. 15, od portek z sukna włoskiego, z sukna uterfinu, zamszowych gr. 4, od sukni prostej z chłopskiego sukna 3, 4 gr., od prostej niewieściej groszy 6, z klaptem axamitnym albo jedwabnym gr. 10, od letnika jedwabnego i prostego podszycia gr. 12, od mycki białogłowskiej półtora gr., od kołpaka męskiego w około stębnowanego gr. 3. Suknie na przedaż z warunkowych i mocnych sukien robić pod karą 14 grzywien i zabraniem ich przez podwojewodzych.

W 1669 roku buty z tekinu kosztowały 8 zł., tureckie 7, wołoskie 4 i gr. 10, podszycie 1 zł. 20 gr.— Od roboty ornatu albo 2 dalmatyk teletowych płacono 9 zł., od axamitnych 6, adamaszkowych 4, kitajkowych 3, od ubioru biskupiego 15 zł., sutanny i palendranu 5 zł., od podszycia futrem ferezyi, kontusza, czamary 3 zł.; szwedki, płaszczyka, szustokoru 4 do 5, od szorcu i kożucha zł. 10. Błam węgierskich baranków czarnych kosztował 13 zł., białych 11, polskich 7.— Robota kontusza od 1½ do 5 zł., żupana od 2½ do 6 zł. Robota francuska męska 6 do 10 złotych, kobieca od 3 do 12.

A.

Abcas, obcas, podkładka czyli napiętek u trzewików i butów. Trudno jest dociec kiedy nastały abcasy; równie jak nazwisko ich, przeszły do nas z Niemiec zapewne. Abcasy bywały z podkówkami, lub nabijane tylko dla trwałości ćwieczkami albo sztyfcikami żelaznemi lub drewnianemi, pos olicie z berberysu lub trzmieliny, których drzewo żółtawą ma farbę. Czyli kolorowych, zwłaszcza pąsowych abcasów i w Polsce używano do czarnego obuwia, podobnie jak we Francyi, nie mamy na to śladu, tylko za panowania Stanisława Augusta.

Abelkowe czyli *habelkowe* skóry z cielęcia podrosłego, brane były na obuwie kobiece i dziecinne, że mniej twarde i grube. Wyraz ten przy końcu XVIIgo wieku znany.

Adamaszek, materya od miasta w Azyi Damaszku nazwana. Zygmunt I na większe uroczystości w adamaszku czerwonym chodził i pochowany w adamaszkowej sukni—*Czacki* t. I s. 254. Są wspomnienia adamaszku i pierwej. *Vol. leg. III,* k. 370 powiada, że adamaszku nie drożej przedawać mają łokieć nad półtrzecia złotego *). Różnych bywały kolorów, używane zaś na obi-

*) R. 1620, złoty ówczesny był wart 4 teraźniejszych wedle tablic Czackiego.

cia, meble, firanki, opony u łóżek, antepedya w kościołach, ornaty i kapy. Robiono adamaszkowe obrusy i serwety, patrz *v. leg. IV*, k. 358.—*Gostkowskiego, Złote góry* *). U dawnych pań zapewne, później u mieszczek tylko, bywały szuby i spodnice adamaszkowe, najwięcej karmazynowe; Żydówki robią z adamaszku swe załóżki. Prócz amarantowego, zielony i niebieski modnym był jeszcze kolor.

Adryan, wyraz i moda z francuskiego przejęta, kaftanik to kobiecy. Garbatym służą przestronne adryany, fortelny francuskiej przemyślności wynalazek, znajdujemy w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* w 7 tomie na stronnicy 135. Wspomina o tej sukni i *Monitor;* jest ona więc z początków Stanisława Augusta panowania, lub nieco pierwej.

Agażunt, *angażanty*, z francuskiego przyswojone, oznacza to mankietki długie białogłowskie z forbotami czyli koronkami. Stroiły dziwnemi angażantami i głowy swoje niewiasty; na końcu XVII wieku zjawiły się; jest o nich wzmianka i w początkach objęcia berła przez Stanisława Augusta.

Alamoda nie samą tylko elegancyą oznaczała i stósowanie się do mody, była to i suknia. Podobną tabinową ze złotym forbotem przeznaczyła testamentem 1653 roku Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla siostry swej Dambrowskiej Ewy. Alamodę axamitną czarną, rysiami podszytą, taż Dydyńska zapisuje drugiej siostrze Marcyannie Michowskiej, do niej forboty od kasyatki i pupki przydaje. Zachowany w aktach urzędowych testament pomieniony umieściła *Flora krakowska* i *Kuryer warszawski* 1827, numer 114.

Alherunt, włókno czyli tkanina robiona z szychu, inaczej *nędzą* przezwana. Od sztuki alheruntu *alias* nędzy bogatej szerokiej, *vol. leg. IV*, str. 358, r. 1650, postanawia cła złoty jeden, od nędzy wąskiej gr. 15, od sztuki nędzy ubogiej gr. 6.

---

*) Roku 1650.

Almuzya, kożuszek to, czyli futro popielicowe z kapturem. Wspomina go *Kromer* na karcie 631.

Alsikiecza gatunek sukna; cło od niego postanawia *vol. leg. IV*, s. 358, rok 1650.

Alszband, *halsband*, z niemieckiego przyjęty wyraz, tam albowiem zapewne był robiony. Ubiór do przyozdobienia szyi służący, kosztowny, drogiemi kamieniami bywał sadzony; w połowie drugiej XVI wieku już wspominany. Kiedy strój niemiecki upowszechniać się zaczął, nastały halsbandy i dla mężczyzn, lecz skromne, białe lub czarne w fałdeczki ułożone, z tyłu na sprzążkę spięte, i w tem różniące się od *halstuchów*, że kiedy tamte zawiązywano na przedzie, halsbandy, jakeśmy tu wyrazili, zapinano z tyłu, a z przodu gładkie były.

Alsztuch, *halstuch*, i to z niemieckiego, chustkę na szyję, krawat czyli opaskę gardła znaczy. Nosiły je kobiety haftowane, trefione, a czasem drogiemi nasadzane kamieniami, na końcu XVII wieku; nosili później skromniejsze i mężczyzni i dość mocno obwiązywali się niemi.

Altembas, materya jedwabna turecka grubo tkana ze złotem. W tureckim języku *altyn* złoto oznacza, *bas* mąteryą; z przywiezionym wyrobem i nazwanie przyjęliśmy. Ta jest różnica między altembasem i złotogłowem, że w pierwszym osnowa jedwabna, wątek złoty; w drugim wątek jedwabny, osnowa złota. Wspomniał o nim najpierwej Stryjkowski i *vol. leg. IV*, strona 81; należy więc do wieku XVIIgo pierwszej połowy. Używany do strojów ęskich i żeńskich, do ubiorów kościelnych.

Amazonka, ubiór kobiecy składający się z kurtki męskiej i spodnicy zapinanej. Za czasów Poniatowskiego i teraz do jeżdżenia konno i do podróży używana, lub zimową porą dla ciepła. Księżna Sapieżyna w Teofipolu innego prawie w podeszlejszym wieku nie znała ubioru.

Amelka, tak nazywano puszkę u gotowalni, torbę lub kaletę, ku końcowi XVII wieku.

Ankry, kobiece opasania:

Dobre z wysokiem *ankry* opasaniem były,
Brzuchowi, by największy, nic się nie przykrzyły.

Mówi o nich Kochanowski w Fraszkach, Twardowski i Haur. Zapewne od spięcia swojego tak nazywane i z Francyi do nas przybyły. W 1653 siostrze swej Ewie Dambrowskiej, testamentem przeznacza Katarzyna z Lipowca Dydyńska ankrę czarną atłasową z forbotem złotym. *Flora krakowska*, *Kuryer warszawski* roku 1827 numer 114. Ankrę zaś tabinową czarną, drugiej siostrze Marcyannie Michowskiej.

Anszkot, gatunek materyi w Szkocyi może wyrabianej. Wzmiankuje go instruktarz celny litewski i *vol. leg. IV*, s. 81, cło postanawiając.

Antularz, antualarz, rodzaj koronek nicianych, nie tak atoli kosztownych. Różna ich bywa cienkość, szerokość: gładkie i przewlekane, z równym lub w ząbki brzegiem; służą do ubrania czepków, przystrojenia gorsów i garnirowania sukni lub wpuszczania w nią pasów antualarzowych; o białych to wszakże sukniach niewieścich ma się rozumieć. Pospolitsze antualarze saskie i angielskie w machinach robione i przecinane, a zatem bez właściwych brzegów; droższe i więcej bywają cenione francuskie, zdziałane na klockach, z czasu Augustów i dotąd.

Aras, patrz rasa.

Arus, harus, materya to wąska bywała i szeroka, pierwsza nazywana jeszcze *cynkatura*. Wzmianka o niej *in vol. leg. VI*, fol. 134, 1703 roku, i w Instruktarzu celnym litewskim.

Atłas, hatłas, rzecz i imie z Persyi pochodzi, wszakże potem weneckie, angielskie nakoniec atłasy były sławione. Wspomina o nich Rej, Falibogowski; są więc w drugiej połowie XVII wieku już znane, a *vol. leg. III*, s. 370, roku 1620, cenę ich ówczesną po półtrzecia zł. stanowi. Różnych kolorów na suknie żeńskie i męskie, na pościel, obicie i do ubiorów kościelnych uży-

wane. Ze stroju oznaczającego możniejszych, powstało przysłowie: *Panie atłas, szanują was, a przy was i nas.*

Aususz, był rodzaj płótna, snać brakowego czyli podlejszego. Instruktarz litewski cło od sztuki postanowił.

Axamit, aksamit, z greckiego pochodzący wyraz, sześciodrutowy czyli sześcioniciany, oznacza materyą jedwabną miąższystą, bywa gładki, rysowany, drukowany, strzyżony i niestrzyżony. Wzmiankuje go Rej, *vol. leg. III.* s. 355, rok 1650. Różnych gatunków i farby różnej, a czasem dwa albo więcej kolorów w sobie mieści. Najsławniejsze były weneckie i francuskie. Do wszelkiego użytku był i jest przeznaczony: nim świątynie Boga, ubiory kapłanów i monarsze zdobiono trony; nim pałace możnych, ich łoża, powozy; w axamit stroili się mężczyzni i niewiasty, starsi i młodsi; świetny wesołym, czarny smutnym, żałobnym chwilom towarzyszył, lub poważnego odzienia był oznaką.

Axamitka, rodzaj czapeczek dziecinnych.

Axamitka, wstążka czyli opaska z takiej materyi. Za Augusta III nosiły damy na szyi axamitki wąskie, brylantami powlekane, w środku spadał na piersi krzyżyk złoty, w nim drogie kamienie oprawne. *Rękopism Ks. Kitowicza.* I później używano axamitek różnych kolorów do przewiązania głowy, stanu, brzeżenia sukien.

B.

Baczmag, od Turków przejęty wyraz, ich kształtem zrobione męzkie czyli kobiece znaczył obuwie. Bywały szyte, wysokie; mówi o nich Paszkowski, Kochowski, Potocki, Rysiński, Falibogowski; są więc z początku XVII wieku.

Bagazya, materya bawełniana, różnej farby zwykle bywała; cło stanowi od niej *vol. leg. IV,* s. 357; mówi o niej Birkowski, Wargocki; więc od czasów Zygmunta II znana.

Baja, rodzaj sukna zimowego miąższytego, już o niem na końcu wieku XVII uczyniona wzmianka, i dziś

używana bywa na surduty zimowe, przedtem angielska zwykle, od czasów Stanisława Augusta, a mianowicie teraz i krajowa, kolor jej pospolicie czarny albo ciemny.

Bajorek, nitka lub drucik złoty albo srebrny, kręcony, do haftów i szmuklerskich ozdób używany.

Bakenbarty czyli *faworyty;* kiedy brody zaczęto golić, ślad ich przynajmniej pozostał w bakenbartach czyli faworytach. Różny był sposób ich zapuszczania.

Balsamka, częścią garderoby kobiecej była konieczną. Puszka to, naczyńko lub jabłuszko na rozmaite wonie; z kryształu, złota lub drogiego kamienia, tak mała niekiedy, że ją za gorsem chowano. Wspomnienie o niej z czasów Poniatowskiego. Za ostatniego z Jagiellonów pod imieniem *banieczek* znane, które w kształcie jabłuszek na szyi noszono.

Bandela, przepaska białogłowska, wstęga.

Banieczka, patrz balsamka.

Barakan, gatunek wełnianej tkanki na odzież letnią przez mężczyzn i na spodnice u mieszczek używany.

Baran, baranek, kożuchy czyli futra z białych, czarnych baranów węgierskich, siwych krymskich, egipskich, a dla pospólstwa z krajowych.

Baranek, opuszka, obłóżka, bramka, okład około czapki.

Barchan, tkanka lniano bawełniana lub z samej bawełny, już za Zygmunta III znana, *vol. leg. VI.* s. 529, rok 1658, cło od niej wyznacza. Na podszycie płaszczów zimowych dla dworskich lub mniej majętnych osób używana. Kobiety z niej miewały spodnice w ostrzejszej porze roku.

Barwa, pierwej znaczyła kolor; szata pod barwą, czyli jednego koloru, jednej maści, ztąd barwiana czeladź, później liberya. I suknie kobiet dworskich nazywano barwą, letniczek ich barwiany bywał. Opończę karmazynu po dwakroć barwionego wspominają pisarze nasi. Świetna barwa używana dla okazałości, w czasach smutku usuwana. Po śmierci Bolesława, wszyscy tak żałośni byli, że nikt w innej barwie nie chodził, mówi Paprocki, tylko w czarnej.

Barwica, rumienidło, czerwienidło, róż, farba, którą

kobiety lice piększyły i rumieńca sobie przydawały. Barwiczkę robiono z barwicy szkarłatnej, czyli postrzyżyn sukna takiej barwy, które rozmąciwszy dają farbę różyczkową ku malowaniu, robią ją też i z brezylii. Znana od czasów Zygmunta III.

Batyst, tkanka z delikatnej, cokolwiek niebieskawej i szorstkiej trochę przędzy. Sztuki batystu trzymały 12 łokci tylko, w miarę cienkości od 1 do 3 i więcej czer. zł. łokieć kosztował. Z surowego, niebielonego, modne były czas jakiś damskie suknie, kapelusiki; z bielonego zaś gorse, mankietki, chusteczki, czepki.

Bawełnica, bawełnianka, bawełniczka, tkanka z bawełny. Niemieckie i tureckie bywały, gładkie i haftowane; od kopy jednej pierwszych 8 zł. płacono. Używano jej na chustki męskie i niewieście, snać i odzież kobiet z niej bywała, którą zwano *bawełnikiem.* Używania bawełnicy dostrzegamy śladu od początku XVII wieku.

Bawet, w stroju kobiecym zasłona przedpiersiowa, co teraz kołnierzyk zapewne. W początkach panowania Stanisława Augusta o nim jest mowa i za Augusta III.

Bawolet, ubiór kobiecy na głowę za Poniatowskiego.

Bayader, woreczek to jedwabny, długi, w pasy poprzeczne różnych kolorów żywych, skończony baryłeczką jaką; zawieszają go na szyi, albo na krzyż pierś i stanik nim obwiązują. Robiono je i z siatki pelowej w różne pręgi. Zdaje się mieć nazwanie od sławnych tanecznic indyjskich.

Bayborak, tkanka jedwabna w Grecyi albo na Wołoszczyznie robiona i od dawnych czasów znana, gdyż wołoski hospodar na znak hołdu obowiązywał się Jagielle 400 sztuk bajboraku albo koftyru oddawać.

Begina, gatunek czepców kobiecych, robiono je z koronek. Z Francyi to imie i ubiorek ten głowy w początkach rządów Stanisława Augusta wprowadzony.

Bekiesza, futro długie, węgierskim krojem. Bekiesz pułkownik, przyjaciel króla Stefana, walczył pod jego znakami, pochowany w 1580 na górze koło Wilna, odtąd *Górą Bekieszową* zwanej. Od niego w Polsce ten ro-

dzaj futer przyjęty; on pierwszy snać używanie jego wprowadził. Już teraz ludu tylko płci obojga i mieszczan upodobaną jest odzieżą.

Berlacze, trzewiki zimowe futrem podszyte, niedźwiadkami snać pierwiastkowo najpospoliciej wykładane i przez niemieckich rzemieślników może najkształtniej robione, i dla tego ma podobieństwo w nazwaniu z ich słowem *Baerlatsche;* północne atoli kraje zimowego obuwia najbliższą uczuły potrzebę, one je wynalazły pod jakiemkolwiek bądź imieniem.

Biele, bielka, to samo zwierzątko, które teraz popieli ą zowiemy. Od 1000 bieli litewskiej, od bielek mohilowskich, moskiewskich szub grzbietowych, cło stanowi *vol. leg. IV.* s. 357, rok 1619, tudzież instruktarz celny litewski. Że bielcze skórki jako daninę wybierano, ztąd wartość pieniężną wzięły, i biele znaczyły monetę, dwóch pieniążków wartości. *Cnapii Thes.*

Bielidło, biała farba, czyli mączka do bielenia twarzy. Ciemnej płci kobiety szukały ozdoby w bielidle, niem pociągały twarz, a nawet szyję, gors i plecy; po tym wstępnym lakierze policzki zdobiły różem. Wkrótce i białe z przyrodzenia osoby jeszcze bielszemi okazać się pragnęły, i bielidło u wyższych klas i elegantek stało się powszechnem niemal. Budny ku końcowi XVIgo wieku już o niem wspomina, Krasicki je wzmiankuje, i ciągle mniej więcej było używane. Zwykle z *blejwasu* robione, szkodliwie działa na skórę, szorstką ją i żółtawą czyni[2], i niemała osób liczba tą drogą pozbawiła się zbyt prędko świeżości a czasem i zdrowia, i już nie mogły okazywać się bez takiego pokostu. Angielki pierwsze wstrząsnęły, od Francuzek równie jak u nas przejęty naganny zwyczaj używania bielidła; odtąd zachowują dłużej naturalną krasę. Nasze kobiety wyrzekły się podobnież bielidła, ani się wstydzą bladawej niekiedy, albo smagłej cokolwiek cery, i wiele na tem zyskują.

Bielina, futro bielczane, czyli szuba grzbietowa, albo też futro brzuszkowe. *Instruktarz celny litewski.* Nie za popielice należy je poczytywać; były to zające białe,

przedtem i od możniejszych osób noszone, potem od samych tylko niższej klasy niewiast.

Bielizna, tak nazwany ubiór ciała najbliższy, z płótna krajowego, szwabskiego, holenderskiego, weby i batystu, wedle możności osób sporządzony, a w ostatnich czasach i z perkalu niekiedy. Koszule dzienne i nocne, kołnierzyki, gatki, pończochy lub skarpetki niciane, bawełniane, jedwabne, chustki na szyję i do nosa, stanowią całą bieliznę ubiorową mężczyzn; u kobiet należą do niej oprócz koszul, kołnierzyków, chustek i pończoch, kaftaniki i spodniczki z dymy lub perkalu robione. Wyprawa panny młodej tak bogatą w bieliznę bywa, że jej na długo wystarcza i wytworniejszą jest równie.

Bierka, owca turecka lub wołoska z ogonem tłustym okrągłym. I egipskie bierki u nas bywały: kolor ich czarny, lub szary czyli siwy. Od błamu opłatę po gr. 8 znajdujemy *in vol. leg. IV*, s. 357, rok 1619, i *vol. VI*, s. 133, r. 1703.

Binda, bindka, przepaska, pasmo, taśma czyli wstęga, ozdoba królów. *Dyadema bindą* nazywano; z niego zapewne wzór biorąc płeć piękna, głowę *bindalikiem* zaczęła wiązać, strojąc go w perły i drogie kamienie; później i z koronek takowe przepaski były używane. W ozdobnej *bindzie* stawała dziewica przed ołtarzem; tak nazywano kitajkę u wieńca jej opuszczoną. Nie przestając na podobnej głowy ozdobie, noszono ją i na szyi ze złotemi koronkami, opuszczając ich końce aż za kolana. Stan przepasywano *bindą,* i mężczyzni *bindą rycerską* nazwali znaki swe honorowe, na *bindzie* zasadzali pałasz, nosili ją u kapelusza. W XVII wieku ten wyraz najwięcej był używany; wszakże ów rodzaj ozdoby najwyższej zapewne sięga starożytności.

Biret, biretek, staroświecki gatunek rogatych czapek, mężczyznom początkowo jedynie właściwy, biskupom księżom i doktorom akademickim. Rozkazano i Żydom żółte biretki czyli mycki nosić, dla różnicy od innych. Płeć piękna dla siebie ten ubiór przejęła, strojąc go w ferety, pióreczka barw rozmaitych na nim dając i piękne zapony, a możniejsza osoba ćwiczyła swe panny,

jak biretki szychtować. Mówi o bieretkach kobiecych Rej i Górnicki.

Bisior, z grecko-łacińskiego pochodzący wyraz. Był to rodzaj materyi przedniejszej od purpury, jakiego jednak był gatunku i koloru, o tem gruntownej niema wiadomości, powiada *Krasicki* w swym *Zbiorze wiadomości t. I,* s. 161. Zdaje się, że to był rodzaj płótna co najcieńszego z Indyj albo z Egiptu, na białe szaty kapłańskie w starożytności używanego. Robiono wszakże z niego równie dla niewiast możnych i dla dzieci koszulki; dostrzegamy to z wierszy Grochowskiego.

Blondyna, koronek rodzaj, których prać nie można, a przynajmniej trudno i nie tak pięknie wydają się po praniu i żółkną. *Vol. leg. VIII,* s. 981, o nich wspomina. Pokąd są nowe, deseniu zawlekanego, srebrnej białości, przyjemną wydatnością bardzo są okazałe.

Bluzgiery, *bluskiery*, kobiece palatynki. Podstoli Krasickiego naucza, że już z mody zaczynały wychodzić. *Bluzgierami* u mężczyzn za Augusta III nazywano łaty z takiejże materyi, przyszyte na przedzie widzialnym żupana, ponieważ ten w otworach brudził się łatwo. *Rękopism Ks. Kitowicza kanonika.*

Błyskotki, błyszczadła, tak nazywano za Stanisława Augusta świecące się ozdoby, któremi kobiety stroiły głowy, piersi.

Bławaty, jedwabne materye. Że pierwiastkowo najużywańsze były *bławe,* błękitne czyli niebieskie, to imie u nas zachowały. Bardziński żali się, że i mężczyzna teraz co żywo w bogate stroi się bławaty, w których sama biała płeć przed laty chodziła. Za Górnickiego czasów już i do niższych klas to przeszło, i w Dworzaninie swoim nie próżno powiada: nie każdy pan co w bławacie. I dworzan w bławaty stroić zaczęto, i ubożsi pysznić się niemi chcieli.

Błękitnia, suknia bławatna niebieska, zdobiono ją frężlą srebrną.

Błękitnidło, barwiczka do farbowania lica, raczej do widoczniejszego oznaczenia tym kolorem biegu delikatnych żyłek; mówi to Krasicki w swym Podstolim.

Bomzyn, z włoskiego *bombasina*, materya czy to bą wełniana, czyli jedwabna krzyżowana.

Bonet, z francuskiego przejęty strój głowy kobiecy z koronek, ku końcowi XVII wieku.

Boradek, *boratek*, *burat*, i to z francuskiego; materya wełniana lub jedwabno-wełniana, różnej farby zwykle bywała. Mówi o niej instruktarz celny litewski i *vol. leg. IV*, s. 356, a *VI* s. 133, rok 1650—1703.

Bót bócik. Jaka w ubiorach, taka w obuwiu była rozmaitość; bywały na przemiany obszerne i ciasne, cholewy do kroku prawie sięgały i sznurkami przywiązywane były; wykładać je zaczęto, i ztąd później sztylpy gładzone powstały; skracając nareszcie cholewy, zniżone są do półbócików i ciżemek; przyszwa czyli stopę obejmująca część bóta, miała końce zaokrąglone, śpiczaste, ucięte, zakrzywione, blaszką obijane. Skóra bywała prosta, palona, *elastyczna*, fałdowana, rybią zwana, szara do woskowania czyli *szuwaxu*, lub z czarną wyprawą, kolorowa zwana safianem.

Stopy nogi obwijano do butów chustą płócienną latem, zimą kuczbają, i takowe płaty zwano pospolicie onuczkami; bóty wyściełano słomą, czyli wiechciami. Senatorowie i hetmani używali wiechci; do chłopców, hajduków i pajuków należało co dzień przycinać je, albo złożywszy słomę w ręku ją wymiąć. Ku końcowi panowania Augusta naprzód onuczki, potem wiechcie ustały, pierwsze na skarpetki i meszty tureckie, drugie na podeszwę pilśniową, kuczbajową, burkową albo kapeluszową zamieniono. Wielu zdawało się przecie, że słoma bardziej ciepło utrzymuje, wilgoć z nóg wyciąga, a codzień świeża, ochędóstwu nie przeszkadza.

Mały bócik do pół nogi był starym krojem hiszpańskim.

Bót kolorowy, którego przodki haftowane drucikiem lub nicią srebrną i złotą, jakie dziś jeszcze z Tureczyzny i Rosyi przychodzą, przedtem królów i możnych zdobił nogi, dziś ledwie od kogo do szlafroków używany.

Około 1669 roku szewcy safiannicy robili obuwie z najprzedniejszego safianu Tekin zwanego, z czerwo-

nego lub żółtego tureckiego i wołoskiego. Szewcy niemieccy i francuscy dostarczyli wytworniejszych bótów i trzewików, a szewcy czarni używali czabanów, czyli skór podolskich, ruskich i sławnych wtenczas juchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich. — Obuwie męskie było huzarskie, zagraniczne i proste. Bóty z tekinu 19 i 20 miary, to jest największe, kosztowały złotych ówczesnych 8, tureckie 7, wołoskie zł. 4 gr. 10, podszycie zł. 1 gr. 20. *Patrz opisanie Warszawy*, drugie wydanie, s. 198 i 202.

Ks. Kitowicz kanonik w rękopiśmie swojem naucza: że w ciągu panowania Augusta III używane były troistego koloru bóty: żółte, czerwone i czarne. Cholewa u bóta krótka, z tyłu jednak łytkę całą, z przodu pół kolana, dłuższym od tylnej części końcem, *wichlarzem* zwanym zajmująca, z dwóch sztuk po bokach zszywanych składana, z przyczyny nogawic u spodni szerokich, była przestrona. Napiętek u bóta łubem drewnianym, w środek skóry zasadzonym, obwarowany, ażeby się nie koszlawił i nie marszczył; pod napiętkiem podkówka żelazna wysoka na trzy palce, u panów pobielana, albo wcale srebrna, u chudych pachołków pilnikiem tylko cokolwiek pogładzona. W dalszym czasie panowania Augusta III nastały podkówki płaskie, nakształt końskich, trzema ćwieczkami do podeszwy przybite. Nareszcie podkówki wszelakie zarzucono, na miejsce których nastały abcasy skórzane, jak u niemieckich butów, ale niższe, i to była ostatnia moda za tego króla.

Póki trwały w używaniu podkówki, przy każdych jatkach szewskich po wielkich miastach znajdował się kowal, który wszelkiego rodzaju bóty podbijał według mody podkówkami, biorąc za proste po 6 gr., za pogładzone pilnikiem gr. 12; pobielane i srebrne wychodziły od innych majstrów. Białogłowy gminne zażywały także do swych bótów lub trzewików małych podkówek, które do nich przybijał ten sam kowal za opłatą 3 grosze od pary. Taki kowal nie robił żadnych sztuk innych, dosyć mając i zatrudnienia i korzyści z samych podkówek.

Szlachta drobna różniła się od uboższych jeszcze osób takiemi bótami, u których były przyszwy nowe, czarne, cholewy żółte lub czerwone podszarzane. Okazywać przez to chcieli, jakoby wprzód posiadali nowe żółte lub czerwone bóty, a te znosiwszy, przez oszczędność podszyć je czarnemi przyszwami kazali, choć w rzeczy samej takie od szewca kupili, jako tańsze od żółtych i czerwonych nowych, lubo nieco droższe od czarnych pospolitych.

Przedtem panowie stale jeden kolor obuwia nosili, ztąd urosło przysłowie: znać pana po cholewach. — Później Dembski marszałek Załuskiego biskupa krakowskiego, Szaniawski starosta konkolownicki, i Kraszewski natenczas dworzanin wojewody kijowskiego, trzej patryarchowie mód polskich, a w czasie czteroletniego sejmu Kazimierz książę Sapieha marszałek konfederacyi litewskiej, jakie mieli żupany, takiego koloru wdziewali i buty: żółte, czerwone, zielone, błękitne, fiałkowe itp. lecz mało kto ich naśladował.

Do francuskiego stroju bót był dwoisty: niemiecki ze sztylpami i węgierski. Węgierski bót esowato u góry wycięty, sznurkiem obszyty, z kutasem we środku, u bogaczów i na gale brylantowym i perłowym, u innych i na pospolitsze chodzenie jedwabnym czarnym.

Bót czarny, axamitny lub manszestrowy w żałobie, niemniej przez starców lub schorzałych noszony bywał.

Bóciki czyli półbóciki albo ciżmy bywały rozcięte sznurowane, szły pod opięte spodnie długie, kiedy węgierskie wdziewały się na pantalony, a sztylpowe do krótkich właściwie należeć powinny były spodni.

Bóty z sztylpami liberya tylko jeszcze nosi, węgierskie niby, idą teraz pod szarawarki, mundurowe na wierzch. Za Stanisława Augusta jeszcze para bótów ze sztylpami z angielskiego kroju 5 duk. kosztowała, dziś krajowe i skromniejsze można mieć za dukata i 12 zł.

Bourre de soie, bourre de coton, pierwsza jedwabna, druga bawełniana materya na suknie, chustki, różnych kolorów.

Bram, bramka, brameczka, listwa u szaty, obłoga, falbana haftowana, pasamonowa. Poły szat męskich

niemi zdobiono, i modrym obszywano sznurem, świadczy *Budny;* i rozpór sukni obwodzono bramą plecioną w pancerzowy wzór, aby się nie rozdzierał. Używały go i kobiety, a boki i dół ubiorów swoich okrążały bramem szerokim, perłami nasadzanym. Na fartuszkach bywało po 10 listewek bramowanych. Przeszedł ten strój i na głowę, zdobiła ją bramka, czyli niewieście czółko; ze złota bywały, nosiły je i dziewice w kształcie wieńców pięknie ustrzępione. Najdawniejsi nasi pisarze o tej części ubiorów mówią.

Braszletki, bransoletki, z francuskiego przejęte nazwanie manelów, robią je ze złota, z drogiemi kamieniami, z brylantami, z włosów, a teraz z bronzu pozłacanego i ze stali. Już o nich Wargocki na początku XVII wieku wspomina.

Brekla, brykla, pręt, co go z przodu pod kabat wsuwają, i sznurówki niewiast podkładają bryklami. Już o nich mówi Łącznowolski 1682, Kochowski 1674; uciskają pierś kobiet, niedorosłych dziewcząt, i zarodem niebezpiecznych stawać się mogą chorób.

Brekleszt, gatunek sukna.

Brety, bryty. W suknie wpuszczano bryty złote, widzimy to z kazań Birkowskiego i Grochowskiego wierszy. Z herbowych kolorów była odzież dworskich połowiczna, później dla błaznów już tylko pozostał ten zwyczaj, mieli żupany w różne bryty. *Obiad postny* 1684.

Broda. Jedni u nas golą brody a z wąsy chodzą, drudzy strzygą brodę po czesku, trzeci przystrzygają po hiszpańsku, mówi *Górnicki w Dworzaninie.* Przystrzyganie brody, podstrzyganie, zapuszczanie większe lub mniejsze, rozmiar nakształt miotły, wachlarza, dawniej gustowno-kształtnych nosicieli tak zatrudniały, jak teraz fryzury. *Krasicki* odzywa się w swych listach. Zygmunt August ostatni był nasz monarcha z długą brodą. Witołd brody golić rozkazał; gdy nie mógł tego upowszechnić, sam się ogolił, pod karą śmierci zabraniając, aby nikt, ani strzydz brody, ani golić nie ważył się. *Aeneas Silvius w I. tomie Pamiętników Niemcewicza.*

Brokadya, z włoskiego i francuskiego wzięty wyraz, rodzaj złotogłowu. *Brokatela, brukatella, burkatella*, materya podobna do brokadyi, podlejsza tylko, dychtowna, z powłoki jedwabnej. Cenione były najbardziej weneckie, mówi o nich *vol. leg. IV*, str. 356, rok 1650. *Instruktarz celny litewski.*

Broszcz, obszycie na spodzie u sukien białogłowskich, spodnice bywały z broszczem.

Brozcem, brzodzcem, sposób to był noszenia czapki, albo i sukni na bakier. Ferezyą lub kontusz tak zawieszano: nie wdziewano ją na rękawy, albo na jeden tylko, z drugiego zwieszano, lub zarzucano je tylko. — Już o tym zwyczaju mamy w Rysińskiego przysłowiach, Potockiego *Jovialitates*; XVII i XVIII wieku to więc zamaszystych junaków obyczaj.

Brunatnia, bronatnia, suknia koloru brunatnego. Senat niechaj w brunatni, posłowie w zieleni, a sędzia niech w czerwieni chodzi, aby znano po szacie jakiej kto godności, powiada *Starowolski*, gorliwy o zapobieżenie zbytkom, w swojem *Votum*.

Brylanty, część stroju możnych zwykle składały, kobiet zwłaszcza, a nawet i mężczyzn. Brylantowanie dyamentów dwojakie u nas ceniono: holenderskie i antwerpskie. *Wyrwicz, Jeografia.*

Bryz, bryze, bryzyczki, haftowane, wyszywane, przetykane, różnobarwe, kędziorawe buchty, w stroju osobliwie kobiecym szamerunki, opustki; ztąd i same suknie kobiece pstro i pysznie haftowane, kędzierzawe, tak były nazywane. Gors u koszuli, mankietki, bryzami podobnież mianowano. Wspomina o nich najdawniejszych pisarzów polskich liczny poczet z XVI i XVIIgo wieku.

Buchaler, materya turecka, o której mówi instruktarz celny litewski.

Bukiet, wiązka najpiękniejszych kwiatów, czyli to naturalnych, czy robionych, nowożeńców i stroju balowego ozdoba.

Bulliony, ozdoby sukni czyli frężle, skręty okazalsze.

Bunda, siermięga u goralów.

Burdalon, burdon, z francuskiego bramowanie złote, czyli galon.

Bura, burka, opończa od deszczu wełniana, z pilśni. Krymskie i astrachańskie burki najsławniejsze bywały. Od czasów Jana III najwięcej przyjęty zwyczaj noszenia ich w jeździe konnej zwłaszcza i przez wojskowych, gdyż i jeźdźca i konia w znacznej części pokrywała; świetnemi kolory je podszywano, u możniejszych i klamry dawano bogate, na które się zapinała.

Burła, materya turecka zapewne, o której wspomina instruktarz celny litewski.

Burt, burcik, bramowanie, listwa, galon, listewka czyli burcik, ozdoba liberyi, z takich kolorów zwykle wyrobiona, jakie się znajdowały w herbie; dawano równie srebrne i złote.

Burańczuk, tatarskie płótno przezroczyste, do zasłony w oknach, a niegdyś i na suknie kobiece używane. *Słowniczek Czartoryskiego* w Czasopiśmie biblioteki Ossolińskiego, numerze 2.

Butoniera, dziurka guzikowa dziergana lub sznurkiem obszywana.

C.

Celpy z knaflami, strój białogłowski za Augusta III.

Cepliki czyli warkoczyki, należały do stroju niewieściego, snać za Augustów.

Ceregiele, było to coś należącego do stroju żeńskiego, może kornety, koronki. Zimorowicz w *Sielance* powiada:

Ujrzawszy lada Mońkę przed karczmą w niedzielę,
Zaraz jej pośle pierścień albo ceregiele.

Cętki modną były rzeczą, takie bywały kitajki, do tego dążyły blaszki u pasa. Łotewki u koszul, koło szyi zewsząd zawieszają wiele cętek rozmaitych z ołowiów, bursztynów, z gałeczek szklanych. *Gwagnin* 414.

Cejtuchowe futro z królików czarnych. Od 1000 cła 5 zł. *vol. leg. IV*, s. 357, rok 1650, stanowi.

Chińczyzna, chińska materya. Chińskie krepy mianowicie i teraz są modne.

Chłopiec, narzędzie do ściągania bótów. Mały to stołeczek z podstawką u przodu i wydrążeniem takiem, że bót można było w nie założyć, a znajdując opór i przyciśniony z przodu ściągał się łatwo; żeby się nie poruszał z tyłu sztuczny ów chłopiec, płaską i pochyłą deszczułkę drugą nogą przytrzymywano. Wygodnem to było dla tych, którzy sług nie mieli, albo przychodząc późno, nie chcieli ich budzić; taki więc chłopiec stał około męskiego łóżka, w dzień pod nie chowany.

Choboty, były to bóty safianowe, albo skrzydlaste obuwie, z jakiem nam wyobrażają Merkurego. I gatunek spodni buchastych tak nazwano, i inne zapewne stroju męskiego przesadne ozdoby. Rej bowiem w *Zwierzyńcu* żartobliwie czy rubasznie powiada: „Owe choboty, co się w nich pośladek jako korzec widzi, ubrałby się za to dobrze pierwej poczciwy szlachcic i z czeladzią.“ Paprocki zaś tak mówi: „Nie dla tegoż łańcucha, nie dla tych klejnotów — ani dla tych na zadzie rzezanych chobotów—Szlachcic dla spraw szlacheckich, wiedz że jest nazwany.“ I znowu Rej odzywa się: „Pyszny idzie, nawieszawszy dziwnych pstrych chobotów około siebie.“

Chochoł, kończato okrągły wierzch, czub na głowie, fryzura. Panienka przywieziona z wymuskanem czołem, z wyniosłym chochołem. *Klonowicza Worek Judaszów.*

Chodak, chodaczek, gatunek prostego obuwia. Na Rusi obuwie ze skór bydlęcych wraz z siercią odartych z wołu po prostu robią, które ch dakami zowią. *Gwagnin.* Chodaki i z łyka bywały. Drobną szlachtę chodakami zwano, od takiego obuwia. Chodaczki były jeszcze łubki dziecinne, które dzieciom przyprawiano do kolan, aby się uczyły prosto chodzić. *Cnapii Thes.* Włodek.

Cholewa. Skórznie czyli obuwie pierwiastkowe, bywało podobno i u naszych przodków bez cholew, jak na Podlasiu dotąd jest u ludu. Później nastały cholewy,

a w różnej stroju przemianie bywały rozmaitego kroju, dłuższe, krótsze, aż do pasa nawet i tak szerokie, że po nich goleń zdawała się pływać.

Chomle należą do stroju białogłowskiego za Augustów.

Chustka do nosa, na szyję. Chustki do nosa męskie, albo płócienne, białe ze szlaczkami, albo jedwabne lekkie, a dla zażywających tabakę często kolorowe w kratę widzieć się dają; kobiece zwykle białe cieniutkie, z końcami haftowanemi. Na szyję chustki dla mężczyzn perkalowe białe, jedwabne czarne lub kolorowe, jak teraz najwięcej w pasy lub kraty. Dla płci pięknej dwojakiego rodzaju można uważać: jedne lekkie i do ubrania, drugie od chłodu mające ochraniać. Rozliczne są ich rodzaje: pierwsze to białe, to kolorowe, z przezroczystych zwykle tkanek, muślinowe, z petynety albo prawdziwego tiulu, z gazy, bareżu, krepy chińskiej, materyek wzorzystych, niekiedy i bogate. Gładkim białym lub czarnym, piękności dodaje haft, dzierganie, zawłóczenie, obwodzenie wzorków tasiemeczkami. Małe lub większe bywają: pierwsze lekko zarzucane, pod suknią schowane, zastępują kołnierzyk, lub na krzyż obejmują stanik, a zawsze plecy i pierś wygorsowaną słonią poniekąd, lecz nie kryją ich zupełnie. Chustki od zimna ubezpieczające, złożone w przekątnią, stan cały i ramiona zakrywają, końce ich z przodu spuszczone; okazalsze i większe, różnych gatunków i różnej ceny od kilku i kilkunastu złotych do kilku i kilkudziesiąt dukatów; od pokojówki bowiem i kucharki aż do największej pani każda musi być w chustce. Niektóre przynajmniej nazwiska ich wymienię, wszystkich nie podobna wyliczyć; są chustki z perkalów, dymkowe, merynosowe, *bourre de coton, bourre de soie, cachemirowe,* francuskie i z fabryki *Terneaux,* tureckie, bagdadzkie, jedwabne i z siatki pelowej lub na drócikach robione; są nakoniec prawdziwe dyftykowe: to gładkie, ze szlakami tylko, kwiatem narożnym i środkowym, to całe w pasy lub ciągłe kwiaty. Dla staruszek prawdziwie ciepłe chustki w domu na wacie pikowane, z włóczki robione, wigoniowe lub z koziego puchu.

Ciasnocha, spodnica u kobiet prostych, nieprzestronna zwykle dla większej oszczędności. *Ciasnocha*, patrz *czechel*.

Cięgatura, cięgaturka, cyngaturka, przepaska, przepasanie. Jedwabne cięgatury wspomina Twardowski, Bardziński; tak zowią i pas sukienny, którym dzieci przewiązują. *Mączyński*.

Ciemiec, cymiec, zamsz; od 100 skór cło naznacza instruktarz celny litewski i *vol. leg. III* tom i *IV* s. 132 rok 1629 i 1703.

Ciżmy, czyżmy, z Węgier przyjęte półbóciki, od czasów Zygmunta III znane.

Cwelich, drelich, tkanka lniana, dość miąższysta, z podwójnej lub potrójnej osnowy w pasy i płomienie bywa. Na kitle dla posługaczów, materace i namioty używana. Już o niej *Wujek* wspomina. Drelichy najsławniejsze były wrocławskie w pasy i kostki.

Cwikiel, cywkiel, klin, trójśpiczasty kawał, który w koszulę lub pończochy wsadzają.

Cyc, bawełniana tkanka biała lub kolorowa, gładka, w pasy, prążki, kwiaty, wedle zmieniającego się coraz gustu, na suknie, meble i firanki używana za Stanisława Augusta.

Cygrynowy, morskiej zieloności kolor, od *seegrün* przezwany, modnym bywał, może i materya jaka taką miała nazwę; czytamy bowiem w Ossolińskiego dyaryuszu wydanym przez Bohomolca: jejmości płaszczyk cygrynowy, czarny.

Cyndelin, kitajka cienka, wspomina o niej Syreniusz,

Cyndert. Cło od sztuki cyndertu naznacza instruktarz celny litewski.

Cynkatura, tak nazwany harus wąski, patrz *vol. leg. VI*, s. 134, rok 1703, i celny litew. instr.

Cynkowe futra, jako to: rysie, lamparty. *Otwinowski*.

Czamara, gatunek sukni długiej z rękawami do ziemi, zwyczajnie prałackiej albo kanoniczej, z różnych materyj, bywały i axamitne, podszywane futrami kosztownemi lub tańszemi, jako to rysiami, popielicami, a czasem i zającami.

Czamarka, suknia perska zwierzchnia, z guzikami do zapinania się pod szyją. Do gredyturowego żupana używano czamarki sukiennej, której rękawy nie były długie, wiszące, ale wdziewane, i wiele miała potrzeb, czyli obszycia sznurkami, na piersiach i w stanie. Modnym była ubiorem za Stanisława Augusta, zwłaszcza przez ciąg czteroletniego sejmu, że do narodowego zbliżała się poniekąd stroju.

Czamlet, *kamlot*, z włoskiego pochodzący, a materya sama pierwiastkowo z włosów kozy azyatyckiej była robioną. Od dawna znajoma; poseł od króla cypryjskiego oddał Jagielle kilka sztuk czamletu, co na on czas był wielki upominek. Spowszechniał później, i *Koszutski* powiada: „teraz żadnego niemasz, któryby nie nosił szat czamletowych.“ Bruxelski kamlot za naszych czasów najwięcej był ceniony; nastały i jedwabne materye naśladujące go, kamlotami zwane irlandzkiemi.

Czapka. Okrycie głowy, część ubioru Polaka, do różnego stanu, wieku, do stroju i do pory roku nawet zastósowana. Tak więc książęcą czapką nazywano mitrę, biskupią infułę, kołpak senatorów odznaczał, księży jarmułka, piuska, jezuitów czapka bobrowa, uboższą szlachtę i mieszczan kapuza, chłopów kuczma. Po chrzcie kapłan małym dzieciom dawa białą czapeczkę; upominkiem rodziców chrzestnych bywała czapeczka dziecinna z materyi z bramką koronkową lub muślinową, albo i płócienną u uboższych. Wiek młody nosił pątryotki, konfederatki, od Węgrów przyjęte magierki, od Niemców mycki, od Rusinów szłyki; poważniejsi mężowie szkarłatne czapki gładkie, albo z kutasem takiegoż jedwabiu, srebrnym lub złotym. W zupełnym i wytworniejszym ubiorze, jakiej materyi i koloru był kontusz, taki musiał być i wierzch czapki, a baranek tak dobrany, ażeby odbijał przyjemnie. Były czapki nocne: szlafmice, duchenki, zimowe z futra, skrzydlaste, z 4 cyplami, zawieruchy zwane, letne materyalne z barankiem jedwabnym, w skrętach zwinięcie baranka naśladującym, albo z daszkiem dla ochrony od słońca.

Wedle mody różnego kształtu: okrągłe, podłużne, niskie, wysokie, czworogranne i t. p. Różnica była i w sposobie jej noszenia: wdziewano ją na bakier, nasuwano mocniej na głowę, wierzch na tył spuszczano, albo zsuwając go naprzód, chroniono się razem od promieni zbyt rażących. Zdjęciem czapki należną cześć wyrządzano, ztąd powstały u nas przysłowia: czapką a papką — czapką, chlebem i solą, ludzie sobie ludzi niewolą. *Rysiń. Andr.* Jeśli kto niebaczny tej czci nie okazał, odzywano się: Cóż to, przyćwiekował kto waści czapkę, przyrosłaż lub przymarzłaż to czapka do głowy? Ugrzeczniony Polak jeśli miał pocałować rękę damy, na swej dłoni kładł czapkę, na tej dopiero położona rączka odbierała jego pocałowanie; na czapce równie podawał ofiarować co mając. Czapka i w tańcu nieodstępna była: to w ręku ją trzymano, to pod pachą, to zawieszano na szabli. Jeszcze jeden piękny obyczaj: dawniej u nas sędzia na sądzie wyłożonym, potwierdzając kupno jakiego imienia czyli majątku, brał czapkę od tego który przedawał, a kładł ją na głowę kupującego *(Groickiego Porządek sądów)*, przenosząc zapewne tym sposobem zwierzchnictwo, albo dając naukę, jak zgodnymi być mają, kiedy ich jedna czapka pokrywa.

Ks. Kitowicz kan. w ręk. swem to nam jeszcze o czapkach powiada: Za panowania Augusta III były kilkorakie; najpierwsze z wąskim barankiem okrągłym, rozcinanym na przodzie i w tyle, z wierzchem czworograniastym, cienką bawełną wyścielanym, po szwach gdzie się kwaterki schodzą, sznurkiem srebrnym albo złotym okładane, lub też rygielkami takiemiż ujmowane. Po nich nastały czapki zwane konfederatkami, były właśnie takiego kroju, w jakich malują papieżów, co je zwano piuskami. Po konfederatkach zjawiły się kozackie czapki z wysokim wierzchem, wąskim barankiem, miałko wyścielane. Dalej weszły w modę czapki z wysokiemi baranami, wierzchem płaskim, od modnisiów jeszcze w głąbsz barana wtłaczanym, tak iż nie widać było nic wierzchu, tylko sam baran na głowie. Forma takowych czapek utrzymywała się długo z tą

różnicą, że baranka zwężono, a wierzchu podniesiono. Z początku kuczmami je zwano, potem krymkami od Tatarów krymskich, od których ten obyczaj przejęty.

Do wszelkich czapek używano baranków naturalnych, czarnych, siwych, kasztanowatych i białych; pierwszych dwóch pospolicie, inne młodym tylko ludziom i gaszkom były upodobane. Baranki węgierskie, krymskie i bulgarskie, w tej kolei jak tu wyrażone, droższe i poszukiwane bardziej. Wszakże udał się baranek i z domowej owczarni, który uszedł za węgierski i bukarski, mianowicie wyporek, w kolorze kasztanowatym, pstrym i białym, w czarnym i siwym nigdy.

Wierzchy u czapek rozmaitego koloru, zawsze sukienne do ostatnich lat Augusta III, kiedy zaczęto używać na lato czapek z wierzchami bławatnemi dla lekkości i chłodu. Kapeluszów bowiem chodzący w stroju polskim nie używali, wyjąwszy chłopów: komu dogrzewał upał słoneczny, rozwieszał chustkę, głowę i twarz okrywając, aby się gaszkowi nie opaliła. Wytrwalsi na wszystko, pomimo to że głowa była ogolona, zdjąwszy czapkę, zawiesiwszy ją na jednem uchu, albo w płask położywszy na głowie, skwar słońca wytrzymywali. Jak nastały wierzchy bławatne, nastały i baranki atłasowe, z czarnego atłasu sprótego, że tylko tło pozostało; skręcając je robił się baranek czarny, z popielatego siwy, przedziwnie piękny i lustrowny.

U tych którzy podług wszelkich prawideł ubierać się chcieli, wierzch czapki taki być musiał, jaki był kontusz, podszewka bławatna zwykle jak żupan, jeśli był gładki, i podszycie rękawów u kontusza i baranek stosowny.

Ludziom starym wygody przestrzegającym, z lisiego futra, albo łapek baranich czapki były upodobane; zwały się kapuzami, były zawijane, i mogły się spuszczać na kark, zasłonić twarz, nos i usta do oddechu, oczy do patrzenia zostawując tylko. (W takiej zielonej axamitnej kapuzie i w wilczurze, przez jakiegoś obywatela w Litwie darowanej, wracał Napoleon z kampanii rosyjskiej, zmroziwszy całe niemal wojsko.)

Senatorowie i majętna szlachta wieku podeszłego, na wielką paradę zażywali kołpaków sobolich z wierzchami axamitnemi, karmazynowemi, granatowemi albo zielonemi, przypinając do kołpaka w środek opuszki sobolej nad czołem jaki drogi kamień świecący albo sygnet brylantowy, co Polaka dziwnie poważnym i okazałym wydawało. Tak widziałem w młodych mych latach przejeżdżającego przez Dąbrowicę Karola kscia Radziwiłła wojewodę wileń.; krój kołpaka był ten sam co i krymki, lecz przez wysokość i ogromność sobolej opuszki wydawał się innym.

Czapkę teletową z ogonkiem znajdujemy zapisaną w testamencie 1653 dla Stanis. Dydyńskiego, niemniej czapeczkę tabinową i inne czapki.

Czechczery, spodnie długie.

Czehel, czechło, gzło, giezłko, koszula, osobliwie niewieścia, brana i za śmiertelną koszulę. Tak lub *ciasnochą* zwana, płócienny oznaczała kitel, albo koszulę nocną. Wyraz przez Leopolitę i Wujka przytoczony.

Czechlik w Groickim, zapewne od czechło, czehło pochodzący, może i to samo znaczy.

Czekman, czekmanik, kontusz tatarskim strojem, wyraz z Monitora. U Tatarów *czekmen.* W ząbki był wycinany, spajany po bokach, sznurkiem złotym, srebrnym lub jedwabnym na przebój *(à jour.)* Słowniczek Czart. w czasopismie bibl. Ossolin. Nr. 2.

Czepiec, czepek, czepczyk. Jak wieniec dziewicy, tak czepek mężatki oznaką. Oczepiny czyli pierwsze włożenie czepka, osobno jako część ważną ślubnego obrządku wypisujemy. Tu powiemy tylko: że różny bywał, gładki, z ozdobami, z pstrocinami. W dawnych czasach bywał taki ubiór mało odmianom podlegający i dla tego storoświeckim zwany, od poważnych osób noszony; bywał ojczysty krakowski z lamy złotej gładkiej, lub materyi w kwiaty, morawski i z siatek pleciony. Miejsce jego zajęły kornety; wrócono się wszakże do czepków: to skromnych, to wytwornych, z rąbku, muślinu, gazy, batystu, tiulu, koronek, blondyn, gładkich, haftowanych, garnirowanych, ozdobionych wstążkami, kwiatami, tak rozmaitego kształtu, tak zmien-

nych, że wszystko co się zjawiło w Paryżu, w Londynie, pod różnemi, to czułemi, to dziwacznemi nazwiskami, i u nas wnet noszono choć na chwilę, ustępując miejsca nowym wynalazkom co rychlej. I nietylko mężatki, już i dziewice nie wstydzą się nosić czepków, pragnąc zapewne ażeby im pochwalono, że dobrze im w czepku.

I dzieci był to ubiór. Król Zygmunt w czepku siatkowym z młodu chadzał, włosy długo nosił, powiada nam *Bielski*. Ten czepiec w kratkę pleciony widzieć można to na medalach, to na pieniądzach niektórych tego króla. Niewieściuchowie czepkami głowy zawijają, wyśmiewa ich *A. Kochanowski*. Używane i czepki nocne. Dzieci rodzą się w czepku i takowe szczęśliwemi mniemają, chowając je troskliwie w tem rozumieniu, że z utratą czepca i szczęścieby zniknęło. Wszakże gdy nie zawsze sprawdzała się ta wróżba, i do śmielszych albo i występnych przedsięwzięć dawała powód, urągano się mówiąc: *w czepcu się urodził, a w powrózku zginie.*

Czerkas, materya wełniana, świeżo tak nazwana. Używają czerkasów kobiety na salopy i suknie, mężczyzni gładkich i w pasy na spodnie.

Czoboty, bóty u Rusinów.

Czółenka, ubiór na głowę Krakowianek.

Czółko, *czółeczko*, opaska czoła używana za Stanisława Augusta.

Czub, *czubek*, chochoł na wierzchu, czupryna sterząca, zjeżona, dawniej z tatarska, teraz *à la Titus Caracalla*. Czuby kobiece, stroje głowy bardzo wysokie i wszelkie tegoż gatunku ubiory, trzęsidła, pióra.

Czuba, *czucha*, szuba, wilczura, suknia z futrem. Księża chodzą w czubach tureckich miasto rewerendy, mówi *Stryjkowski*. Śmiano się gdy pani jaka w szubie skacze, że nie zważając na wiek poważniejszy, płoche zabawy młodzieży dzieli. Z czerwonego adamaszku szuchy Wargocki wspomina.

Czuhaj, *czuja*, *czujka*, szuja, płaszcz z rękawami tatarski albo ruski; mówią o nich Twardowski, Opaliński, i za Stanisława Augusta były używane.

Czupryna. Czupryny strzyżono po polsku, z czerkieska, po szwedzku. Niesiecki mówi, że Łaszcz Samuel, który w roku 1649 umarł, pierwszym był wynalazcą strzyżenia czupryny wysoko, i podgoloną czuprynę podług Rysińskiego w satyrze *Łaszczową* zwano. Obraz wieku Zygmunta III przez *Siarczyńskiego.*—U dawnych Słowian, wnosząc z posągów które strojono w ubiór właściwy żyjącym, sądzić można, że kobiety nosiły włosy długie, rozpuszczone szeroko na plecy, mężczyzni brody i głowy postrzygali, starzy z długą brodą chodzili. Postrzyżyny były w 7 roku z uroczystością odbywane; za wprowadzeniem wiary ustał obrządek, nie zniknęło postrzyganie włosów. Może z naśladowania Turków zjawiły się głowy gołe. Z starożytnych nagrobków daje się widzieć, że ten zwyczaj niezbyt jest dawny. Szczególne wszakże osoby niektóre, dawnym obyczajom wierne, jeszcze za Stanisława Augusta podobnie się ukazywały. Jan Kazimierz i Michał z francuska nosili ogromne peruki, Jan III czuprynę staropolską. Za Sasów upowszechniły się coraz bardziej peruki, za Stanisława Augusta fryzury i długie warkocze używane były w wojsku, w wyższych i niższych stanach. W roku 1790 ustały fryzury i puder, noszono włosy po szwedzku; w 1796 *à la Titus* strzyżono głowy; w 1798 pokazały się maleńkie *harcabki,* ale to krótko trwało; w 1802 czubki, im kto miał większy, tem doskonalszy elegant. *Kuryer Warszawski* 1827 nr. 176.

Czyntakor, materya z jedwabiem, bywała i bez jedwabiu, na półsztuczki składana. Wspomina o niej Instruktarz celny litewski.

D.

Daraj, pstra kitajka turecka, wprowadzona do Polski za Sobieskiego.

Daszeczki, należały do stroju białogłowskiego, widzimy to z testamentu Dydyńskiej w 1653.

Dekatyzowanie, patrz stępowanie.

Delia, delijka, mówi o delii Petrycy, Rej, Sakowicz, Mączyński. Z panów przeszła na dworzan, dziś furmanów już tylko zdobi. Delia, u Turków telej, suknia obszerna z szerokiemi rękawami, dla tego, jak pisze Starowolski, aby nie rozbierając się, mogli podług swego obrządku ręce obmywać. Nasza delia, którą i *deliurą* zwano, miała krój ściętej opończy, podbita musiała być grzbietami rysiemi lub innem futrem, i kołnierz musiał być niem obłożony; tem ozdobniejszy, im większy. Przesadzano się na nie, przeto Rysiński w swej satyrze napisał:

„Więc te kołnierze, do takiej w tej dobie
„Przyszły u nas powagi, że już nie osobie,
„Ale im się kłaniają. To u nas nie żołnierz,
„Nikt i grzecznym przy dworze, tylko kto ma kołnierz.“

Do tego stopnia wielkości przyszły kołnierze u delii, że mówiono żartobliwie: Niewiadomo, czy delia przy kołnierzu, czy kołnierz przy delii ma zostawać.

Deliunak, deliura, delutka, wołoszka, ferezya czyli delia. Ponsowe bywały zwykle albo purpurowe. Delutka bez rękawów, pasamon złoty w krąg ją obchodził. Wspomina o nich Birkowski, Chojnowski.

Desabilka, z francuskiego, negliż damski. Suknia atłasowa, materyalna lub inna gładka biała, z mniejszą wytwornością i nie tak strojno zrobiona. W niej poufalsze tylko przyjmowano osoby. Ubiór to z czasów Stanisława Augusta.

Dętki, perły fałszywe, białe i różnych kolorów bywały, mianowicie pąsowe, różowe, niebieskie, lila.

Dmisalopka, czyli półsalopka za Poniatowskiego.

Doloman, dołoman, dołman, kurtka zwierzchnia węgierska, do huzarskiego stroju. *Jan Kochanowski, Paszkowski.*

Domino, płaszczyk materyalny z hiszpańskiego ubioru przejęty, na bale maskowe i reduty używany: to czarnego, to innych kolorów.

Drelich, patrz cwelich.

Drogiet, drogieta, z francuskiego, materya półwełniana i półjedwabna.

Dubińskie sukno. Cło naznacza od niego instruktarz celny litewski. Zapewne od Dubinki miasta Radziwiłłów w wileńskiem nazwane.

Dublówka, szycie naokoło klinika u trzewika damskiego.

Duet, ubiór kobiecy na głowę za Augusta II używany.

Dusza do pasa, patrz pasy.

Dyma, z tureckiego tkanka bawełniana, a pospolicie bawełniano-lniana. Dyma sekieska najwięcej była ceniona, później angielska gładka i wyszywana, w paski zbiegające się lub na przemiany atłasowe i mat. Biała zwykle, nastała później i kolorowa: z pierwszego gatunku nosiły kobiety spodnice, kaftaniczki, mężczyzni żupany, innej farby dyma na trzewiki najczęściej służyła tylko.

Dywdyk, najkosztowniejsza materya turecka z puchu kóz tybetańskich na tle jedwabnem. Robią z niej chustki i szale przez pierścionek przeciągnąć się dające. Gładki ich środek, obwiedzione w około szlakiem wzorzystym, i końce bywają w palmy kwiatami przerobione. Długość pracy, jakiej zrobienie chustki lub szalu jednego wymaga, drogość materyału, świetność i trwałość farb i samej tkanki, cienkość jej wreszcie, sprawuje różnicę wielką co do ceny, od kilkudziesiąt, stu dukatów za szal, do 300, 500, 1000 i 1500 duk., za chustkę w proporcyi. Kolory zwykle: żółty, oliwkowy, pąsowy, niebieski, biały i czarny. Przedślubny u możnych bywał to podarek; nie dość wszakże na jednym bywało szalu, trzeba ich było mieć jak najwięcej i najkosztowniejszych, żeby się do każdej sukni przydały, chociażby na te kupna i męża zniszczyć. Turcy wychodzone częstokroć i l brze przetarte szale przedawali, ubiegano się wszakże za niemi chciwie, z tego powodu i sami jeździli po kraju. W stolicy handlowali niemi w ostatnich czasach Grecy. Paschalis i Sejda Jankowski. *Terneaux* Francuz, sprowadziwszy do południowych prowincyj te kozy, rozplenia je szczęśliwie, naśladuje

prawdziwe tureckie szale, i wydarł bisurmanom tę gałęź przemysłu.

Dzianka, dziana szata nie szyta, nocna kamizola, widać że watowane były jakoby, i rękawice były dziane. Patrz *vol. leg. IV*, s. 359, r. 1650.

Dzierganie. Dzierganie forbotów już wspomniane w 1693. Krawcy dziurki u sukien, kamelorem, nićmi lub jedwabiem dziergali. Garnirowania i szlarki częstokroć i teraz dziergane bywają.

Dzyndzyk, kutasik u trzewika lub sukni.

E.

Epolety, naramniki u sukien kobiecych; dawano je z wstążek do liberyi.

F.

Facelet, *facolet*, chustka do nosa, widać że i na szyję i na głowę zarzucana. Petrycy bowiem powiada, że kobiety strojów niezwyczajnych nie mają wymyślać, *facelety* od wierzchu głowy do ziemi. Chustki do nosa olejkami trwałej woni skrapiano. I umarłych twarze *facoletami* były związane. *Facolety* brunatną farbą fiałkową niekiedy farbowano. *Paszkowski* i inni pisarze.

Falbala, *falbana*, *falbanka*, obszycie fryzowane czyli strzępione u fartuszków i sukien białogłowskich. Różne bywały falbany: wysiekane, wyrzezane, wykłute i szarfy trefne z falbanami. Za Stanisława Augusta w modzie były falbany, i dziś żadna suknia bez kilkokrotnych nawet falban się nie obejdzie.

Falc, *fałd*, *fałdka*, *fałdeczka*. Zmarszczenia w jakiej materyi, sukni, dla stroju wymyślone. Staroświeckie o dwu fałdach bywały kiecki, mówi nasz Paprocki, lecz później, jak Mączyński poświadcza, szaty niewieście miały od wierzchu do ziemi pełno szwów i fałdów.

W kobiecej i w polskiej ozieżyp mężczyzn, tudzież w płaszczach, obszerność sama przyjemne fałdy sprawia.

Falandysz, falendysz, gatunek sukna holenderskiego lub angielskiego, miąższysty, przyciężki bywał, jak nordery, i dla tego lżejszym ustąpić musiał. Najprzedniejszego łokieć nie drożej nad 3 zł. przedawać postanowiono *in vol. leg. III,* s. 370, rok 1620. Używane to sukno później zwłaszcza przez szlachtę uboższą, a po dworach dla sług i domowników.

Falsarucha, gatunek sukni, o której wspomina Rej w Zwierzyńcu.

Fałsz u sukni. U żupana bywał, u kamizelki, sukien kobiecych, u futer, nadstawiony płótnem dla oszczędzenia materyi, lub kiedy jej nie wystarczyło.

Fałszura, gatunek długiej zwierzchniej sukni. Z rana kapy włoskiej, w wieczór tureckiej używano fałszury, powiada Modrzewski.

Famuraly, femuraly, gatki lub spodnie, fartuch.

Fartuch, z niemieckiego. Dla ochrony innej sukni, potem i dla ozdoby przyjęto fartuszki. Szerokie, otoczyste fartuchy *szorcami* zwano, świadczy Knapiusz. — Fartuchów białych, gładkich lub kwiecistych, dotąd używają stale nasze kmiotki i Żydówki. Dziewczątek bywał ubiorem, to gładki, na spodnicy tylko zawieszony, to z stanikiem, bez rękawów atoli, z kieszonkami na przodzie. Do tańca lekki fartuszek nieodbicie był potrzebnym, do menuta zwłaszcza i kozaka; uczono, kiedy i jak go trzymać, lekko nim wzruszać, podnosić, lub chwilkę jakoby wstydem zapłonioną twarz zakrywać. Białe, czarne kitajkowe lub kolorowe, koronkowe lub srebrem czy złotem bogato haftowane bywały fartuszki, wedle czasu, osób i okoliczności, mniej lub więcej strojne, zawsze od sukienki nieco krótsze.

Faworki, wstążki u koszuli Krakowiaków.

Faworyty, część brody zostawiona na obu policzkach; mniejsze lub większe podług mody, łączyły się niekiedy z wąsami, twarz męską czyniły okazalszą.

Felpa, z włoskiego, materya jedwabno - wełniana z kosmatością po wierzchu. Podatek od niej naznacza *vol. leg. IV,* s. 81, rok 1643. Na garnirowania do su-

kien zimowych kobiecych używana i na kamizelki męskie przedtem; możniejsi podszywali nią płaszcze, surduty.

Ferendyna, materya jakaś jedwabna; wspomniał ją celny litewski instruktarz.

Feret, fereta, feretka, bukiel, sprzążka. Do halsbantów złotych używano feretów srebrnych i nawzajem dla odbicia. Bieretek bywał z feretami, i na nogach bywały ferety. Niewiasty dzisiejsze, powiada Petrycy w *Ekonomice,* feretami, pontałami, kamieniami, nie inaczej jako niebo gwiazdami świecą. Mówią jeszcze o feretach: Budny, Rej, Górnicki.

Ferezya, Turcy wymawiają *fereze*; jest to suknia zwierzchnia, nieprzepasana, długa, lekko podbita. *Słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossolińskich* Nr. 2. Chłopska to w niektórych częściach kraju odzież. Starowolski w *Reformacyi obyczajów polskich* mówi: Teraz i woźnica nie chce w kożuchu baranim być widzian, ale go ferezyą z wierzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną od ludu pospolitego był różny. Wszakże w połowie XVII wieku, jeszcze ta suknia i dobrze urodzonych była odzieżą. Katarzyna z Lipowca Dydyńska roku 1653 w testamencie znajdującym się w aktach, umieszczonym w piśmie krakowskiem *Flora* i w *Kuryerze warszawskim* 1827 roku w 113 numerze, Maciejowi Miechowskiemu szwagrowi, prócz innych darów odkazuje ferezyą axamitną fiołkową, nóżkami rysiemi podszytą, z guzami rubinowemi.

Fixmenty, gatunek płaszczyków kobiecych. *Haur.*

Fiżka, poduszeczka do szpilek na gotowalni.

Flamskie sukno, płótno z Flandryi, Niderlandów. *Instr. celny litews.*

Flanela, materya wełniana ciepła. Matki nasze zimową porą spodniczki nosiły flanelowe, mężczyzni kaftaniki, zwłaszcza do reumatyzmów skłonni. Angielska flanela długo poszukiwana, dziś tak piękną i w kraju robią.

Flora, materya, krepa, czyli to żałobna, z wierzchołka głowy i z tyłu aż do ziemi prawie opuszczona, zawieszona potem na rękę; czyli biała, świetnemi bla-

szki lekko naszyta, do ubiorów okazałych, teatralnych, balowych. Florowata materya, nakształt flory, może i dla tego że kwiecista. Stroczki florowatej sztukę wspomina instruktarz celny litewski.

Florans. Za naszych już czasów wynaleziona materya jedwabna, mniej tęga jak kitajki i przerabiana naczej, większa ich miękkość, piękniejszy połysk. Różnych były kolorów. Gatunki floransu pojedyncze, podwójne.

Fontaź, fontanź, fontazik, związana w różę wstążka lub tasiemka. Niewiasty głowy, piersi, stanik i suknię całą niekiedy zdobiły fontazikami. Trzewik męzki i kobiecy zamiast sprzążek zaczął miewać fontazie. Od pani de Fontanges kochanki Ludwika XIV króla francuskiego wynalazek fontaziów ma pochodzić.

Forbot, forbotek, koronki. Z Holandyi najwięcej były cenione, robiono i w domu, a nawet złote i srebrne. Koszutski w Lorychiuszu żali się temi słowy: „Teraz i ubogiego człowieka żony niemasz, któraby czepków nie nosiła trojakiemi forbotami, albo tkanicami złotemi szerokiemi bramowanych.“ Fartuchy bywały z forbotami równie, mamki i inne sługi, a nawet konie ubierano w forboty.

„Koń mu wiodą z forboty, na pochwach się trzęsą“ powiada Rej w *Wizerunku żywota człowieka poczciwego,* w Krak. u Wierzbięty 1560. Tenże pisarz w *Zwierzyńcu* zachował nam przysłowie:

„Z łyka forboty, szlachcic bez cnoty.“

Z forbotów bywały i suknie, ozdobione forbotem złotym; znajdujemy podobną w testamencie Dydyńskiej 1653 roku.

Forga, kita, pióropusz. Włosy jej przyrodzenie w śliczne powiło forgi i pierścienie, odzywa się Twardowski. Po szyszaku toczy się forga piór i konie pod orlemi ogromne forgami. Niewieście głowy stroiły się w bujne z piór strusich forgi. Od Turków przyjęty zwyczaj u zawojów kobiecych używania forgi.

Forsztat, fursztat, materya jedwabna, snać wzorzysta. I półfursztat bywał; cło od nich, równie jak od ursztatów stanowi instruktarz celny litewski, *vol. leg. IV,* s. 81, rok 1643. Robiły je kobiety dziełem tkackiem na krosnach, wyobrażając przedmiot jaki dobrany.

Foty, fartuszki Hucułek czyli kobiet góralskich.

Frak, fraczek, Suknia kroju francuskiego lub angielską naśladująca modę; z nią razem podlega różnym odmianom, co do kroju, guzików, koloru sukna. Czarny i granatowy najużywańszy teraz. Strój polski ledwie gdzie ujrzy na ziemi polskiej, same tylko świecą się fraczki.

Franzla, frandzla, frędzelka, bramowanie nitkami końcem na dół wiszącemi; frężle bywają z nici, bawełny, włóczki, jedwabiu, srebra i złota. Klonowicz już o nich mówi i *framzą* je nazywa.

Fryga, fryza, kryza, rodzaj garnirowania, czyli kołnierzyka marszczonego. Dawne kryzy były szychtowane, uczy nas *Alb. z woj.*

Fryzura, sposób ubrania głowy, włosy nastrzępione i w pewną figurę pięknie przyczesane. Rozmaitego kształtu bywały fryzury, różnej wielkości, z loczkami okrągłemi, z puklami włosów po nad uchem spuszczonemi niekiedy. Słusznie wyśmiewano w tej mierze przysadę, oddalenie się od skromnej prostoty ubiorów dawnych i mówiono: co przedtem kobiety chodziły w czołeneczkach, dziś o 3 piętrach noszą fryzury. I mężczyzn fryzury bywały rozliczne, a zawsze z mód francuskich naśladowane, równie jak niewieście bogato pudrem okryte. Królowa Kazimira małżonka Jana III sprowadziła z Paryża fryzyera nazwiskiem *Clairemont,* który tak był modnym, że się żadna dama nie śmiała pokazać u dworu, nie będąc przez niego fryzowaną; zebrał on znaczny majątek w Polsce. Kuryer warsz. 1828 Nr. 56 zwiastuje, że w teraźniejszym roku przybyły Paryżanin fryzyer, za jedno ubranie głowy bierze po 3 duk.

Za Jana Kazimierza przyszedłszy na pałac do komnat królewskich, rzadko już kiedy można było staroświecką czuprynę polską widzieć, tylko głowy jako pudła fryzowane, że aż jasność okien zasłaniały. Do po-

kojów Ludwiki Maryi żony tegoż króla cudzoziemcowi zawsze wolno, a Polak u drzwi stać musiał z pół dnia. *Astrea t.* I, rok 1821, s. III.

Furyatka, pewny strój niewieści. *Rysiński, Haur.*

Futerbarchan rodzaj barchanu, na podszewki używany zapewne.

Futro. W północnej strefie zamieszkali, nie dziw, że miewaliśmy futra, żeśmy do nich nabrali upodobania i pewien zbytek przywiązali. Szczegółowe ich opisanie i odzież jaką z nich robiono, mamy tam, gdzie się mówi ogólnie o polskich ubiorach.

G.

Gacie, gatki, spodnie płócienne brane pod spód, na które się kładą inne.

Galer, płótna gatunek, wyrabiano je w Kolonii i wprowadzono do nas. *Gost. gor.* 112.

Gallioty, snać krótkie spodnie, mówi o nich *Alb. z woj.*

Galon, taśma srebrna lub złota różnej szerokości; dworzan odzież, a teraz liberye kosztowne bramują niemi, a mianowicie kapelusze i kamizelki, czasem i suknią po szwach wszystkich.

Galosze, z włoskiego i francuskiego, zwierzchni trzewik z przygrubszą podeszwą dla wstrzymania wilgoci. Nastało ich używanie za Stanisława Augusta.

Garderoba, patrz szatnia.

Garnirowanie. Strojna suknia, kornecik lub czepeczek i kołnierzyk powinien być garnirowany, a jak teraz, każda i codzienna suknia płci pięknej. Wysila się biegłość modniarek na coraz nowe garnirowania, to z tej samej, to z innej stosownej materyi, piór, kwiatów, kamieni, wzgląd mając na rodzaj ubioru, na porę roku, na czas, na wiek nawet osoby, słowem na wszystko.

Garnitur, sztuki stroju dobrane; tak w polskim stroju garnitur obejmował: żupan, kontusz, pas, czapkę, częstokroć i bóty nawet safianowe tego koloru, albo

przynajmniej stosowne; w francuskim: spodnie, frak i kamizelkę; w kobiecym nawet jednostajne do całego ubioru koronki lub inne ozdoby.

Gaza, gatunek tkanki jedwabnej, gładkiej, przejrzystej, niekiedy przerabiana, co do farby swej najwięcej biała, wszakże i kolorowa daje się widzieć, albo na białem dnie w pasy, płomienie, kwiaty. Jest teraz gatunek zwany *gaze Iris.* Używana bywa na suknie, chusteczki, ubiór głowy.

Gierada albo *szczebrzuch,* są to rzeczy, które pannie idącej za mąż ku ochędożności jej przy posagu dają, które ona w dom swego męża przynosi *Saxon tit. I.*— Gierady już nie mają być osobno wydzielane, jedno wszystek statek (sprzęt) po zmarłym, bądź mężczyznie albo białogłowie, ma iść w równy dział między potomki. — Wszakże ten wyraz u mieszczan zdaje się być więcej używanym; aniżeli u szlachty.

Do gierady należą cząstkowe zapinania, paski okowane z jedwabiu tkane, ręczniki, miednice, kołnierze, wieńce, zwierciadła, igły. „Nie dosyć mieć szatę po polsku, rzeczono w *Groickim*, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku, także inne stroje główne, szyjne, ręczne, jako są: cepliki, oswiki, tkanki, bramki, czepki morawskie, staroświeckie, chomle, kędziorki, celpy z knaflami, toczennice, łubki, wieńce rozmaite, forboty perłowe, złote zauszki, birety z pontałmi, czapki od słońca, mycki, ścierki, rąbki, serpanki, jedwabniki, latawczyki, rantuchy, swojerze, potyczki, podwice, przednice perłowe, kołnierze z przednicami, kołnierze opadłe, obojczyki, kołnierze do obojczyków, kruszki, ceregiele, zapony, krzyżyki, zalżbanty rozmaitym strojem, koszulki rozliczne, gurgole, czekliki, szorce, fartuchy, opasania, dziwne obrączki rozmaite, szersze, węższe, gołe, drugie z łańcuszkami, łańcuszki ku opasaniu, wacki, mieszki perłowe aż do ziemi, manele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, krzyżyki rozmaite, książki z srebrem, letniki, szubki rozmaitym strojem, płaszcze, kożki; a ktoby te stroje mógł wyliczyć. Zkąd też widzimy, iż mężowie tymże strojem sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą, gdy na

te ubiory żonom, abo ojcowie dziewkom swoim wielkie zakłady czynią.“ *Groicki* o *gieradzie*. Do tejże gierady należą równie: skrzynie, skrzynki małe, złoto na niciach, wezgłowia, poduszki, prześcieradła, rzeczy łazienne, len, pierścienie, których żona za męża używała, wieńce, księgi, na których się niewiasty modlą. Tenże o *spadkach, jure municipali art. 23 et 57. Speculum Sax. lib. 1 art. 24.*

Gieradą nazywano jeszcze naczynie wszelkich rzemieślników, sprzęt domowy, i ztąd powstało nazwanie grat, szczebrzuch domowy. *Saxon tit. 1. Szczerb. sax. 145. Słownik Lindego.*

Gierla w postawach, cło od niej wskazuje instruktarz celny litewski.

Giermak, suknia długa ruska. Nasi ojcowie czarne giermaki miewali, — kiedy przy boku pańskim w radzie zasiadali; mówi Starowolski w książce której tytuł: *Votum o naprawie rzeczypospolitej.* Szkolny młodzieniec chodził w giermaku.

„Staroświeckim giermak krojem,
„Dzisiejszym odnawiam strojem;
„Spuszczam glanków, sparam guzy,
„I stanu dopuszczam dłużej.“

odzywa się Kochanowski. Dziś to nazwisko i odzież ta zdobiąca i wyższe klasy u przodków naszych, pomiędzy gminem ruskim została tylko.

Gierzynek. Od sztuki gierzynku po gr. 15 cła postanawia instruktarz celny litewski i *vol. leg. IV,* s. 356, rok 1650.

Giezłko, patrz *czecheł.*

Girlanda, patrz *wieniec.*

Glonek, ozdoba sukni, giermaków zwłaszcza, czytaj Kochanowskiego fraszki.

Gment, kment, bisior, płótno cienkie, białe, teraz tak zowią, powiada Budny i Mar. Bielski.

Golcz, gatunek płótna; wszelkie a mianowicie te, na wielkie łokcie przedawać polecono, jak widzimy w Herburta statucie.

Gors, bramowanie napierśne u koszuli kobiecej i męskiej. Gors kobiecy szlareczką jaką obwiedziony bywał, gors męski z batystu, najcieńszego perkalu albo i koronek.

Gorset, korset, stanik dla kobiet rogami wielorybiemi i prętami żelaznemi lub stalowemi bryklami obłożony i przepikowany dla objęcia talii, przez zasznurowanie ściślejsze coraz utrzymywać mający równiutką, wyprostowaną i cieniuchną kibić. Nadużycie w tej mierze, iluż męczarni dla młodych panienek nie stawało się przyczyną, jak łacno wprawiało w nieuleczone słabości. Paryski przedtem gorset być musiał, jeśli miał być doskonały; robią je teraz w Warszawie; że wiele pracy wymagają, kosztują do trzech dukatów.

Gorseciki zwierzchnie na białej zwykle sukience, z rękawami lub bez rękawów, czasem axamitne, noszą dla ciepła; kolorowe z axamitów lub atłasów na wieczory, dla młodych zwłaszcza osób.

Gotowalnia, pokój lub stolik ze wszelkiemi potrzebami do ubierania się i trefienia włosów.

Gramit. Cło na łokcie od niego instr. celny litew. naznacza.

Granat, półgranacie, pierwiastkowo snać takiego koloru, później i dla gatunku swego tak zwane. Rodzaj sukna granat i półszkarłacie w jednej cenie chodzą. — *Gostkowskiego Góry złote* 114.

Greczynka, z czasów Stanisława Augusta rodzaj sukni kobiecej, z materyi bogatej tureckiej granatowego zwykle albo purpurowego koloru po 3 do 5 dukatów łokieć jeden płaconej, pięknie obejmująca w stanie, bez rękawów, boki okrywająca tylko i potoczysta z tyłu, z ogonem okazałym, obszyciem czyli garnirowaniem bogatem. Rękawy do niej białe i spodniczka krepowa na atłasowej włożona. Jedno i drugie z bogatym haftem, z massyfu złotego lub srebrnego, i po całem dnie rzucane takież same blaszki. Piękne do tego opięcie głowy z grecka lub turecka, z kitą albo piór pękiem i zawieszoną czasem bogatą florą, dla przystojnych i okazałych mężatek ubiór ten powabnym i wspaniałym czyniły.

Grodenapl, grodetur, gros de Paris, z francuskiego, rodzaj materyi tęgiej jedwabnej.

Gronostaje, hornostaje. Zwierzątko większe cokolwiek od łasicy pospolitej, krótkim, białym włosem pokryte, ogon ma od połowy do końca czarny; znajduje się w Szwecyi, Moskwie, i w Polsce się znajdowało. Futro gronostajowe podszywa płaszcz monarszy koronacyjny i książąt wielkich obrzędowy ubiór. Dawniej było w wielkiej nader cenie. Na znak hołdu obok innych futer z Nowogrodu W. i Pskowa dawano je książętom litewskim. Gdy kto odwoływał się od wyroku kasztelana krakowskiego, powinien był dać mu kożuch gronostajowy. Patrz *Herburta Statut, Vol. leg. I,* pod rokiem 1347. Od soroka czyli 40 hronostajów cło postanawia instruktarz celny litewski. Podbite niemi świetne szuby, kró. lom jakoby równając się, lubili nosić możni panowie nasi i panie, i tak na rodzinnych portretach kazali się malować dumniejsi.

Grozbota, rodzaj to koronek.

Grubryn jedwabny turecki, niemiecki. Instruktarz celny litewski, *vol. leg. IV,* s. 81, rok 1643.

Gryglinowy, gryalinowy kolor, podobny jest do kwiatu lnianego, po francusku *gris de lin,* często modnym bywał.

Grzebienie do czesania włosów: bukszpanowe, bzowe, teraz pospolitsze rogowe, z kości ordynaryjnej i słoniowej. Gęste i rzadkie, których przedtem do tapirowania fryzur używano. Do podpinania włosów: rogowe, tartorogowe czyli szyldkretowe, srebrne lub złote, koralami, perłami, drogiemi kamieniami, brylantami w wierzchniej blaszce przystrojone. Małe grzebyczki służą do podpinania włosów u boczków, czasem ich kilka razem zatkniętych bywa.

Gunia, suknia gruba przez kmiotków zwykle używana. Siermięga to górali równie.

Gurgole, należały do stroju białogłowskiego. *Sax.*

Gurmana, suknia z grubego sukna, mówi o niej Potocki w Argenidzie.

Guz, guzik, guziczek, guziczki. Guzy dawne do polskiego stroju były z pereł, drogich kamieni, filgranową

augspurską robotą, z emalią, okrągłe w pętlice zakładane. Tam nawet gdzie kontusz był rozwarty, dla okazałości bok cały jeden tej sukni zdobiły guziki; odpowiednie im lub mniejsze cokolwiek, przeciwny brzeg żupana aż do pasa zajmowały. Guziki do francuskiego stroju dla bogaczów i do wielkiego ubioru brylantowe, dla niższych albo do częstego użycia, to naśladowane od Francuzów wzorzyste, z emalią, historycznemi za szkłem malowaniami; to od Anglików stalowe, drogie, w różne perełki szlifowane, teraz nakoniec białe lub żółte gładkie, posrebrzane albo złocone, do mundurów z przepisanemi herbami i wyciskami. — Guziczki małe okrągławe, ale mnóstwo ich, służyły do huzarskiego lub węgierskiego stroju, do amazonek, sukien dziecinnych; jedwabne, kamelorowe lub z takiejże materyi, do zapinania sukien kobiecych i męskich niektórych. Białe niciane, na drucikach obdziergiwane, używają się do koszul.

Gzło, giezłko, koszulka dziewicza albo odzienie lniane.

„Tawta cienka którą miała
„Odpadła ją, że tylko w samem gzle została,
„Które tak wszystkich członków kryło tajemnice,
„Jako lilie kryją przejrzyste sklanice.“

mówi Piotr Kochanowski w *Orlandzie.* — Owa we gźle kmiotowna robotę sobie czyni miłą, odzywa się Górnicki w *Dworzaninie.* — Gzła szyte i proste zapisuje Dydyńska w 1653 roku siostrom i dziewczętom.

H.

Haba, chaba, grube suknisko białe z Turecczyzny pochodzące; robiono z niego siermięgi, opończe; te ostatnie gotowe przywożono, gdyż od nich cło stanowi instruktarz litewski.

Haft, hawt, przetykana robota. Haftów różne były rodzaje; *szydełkową robotą* i to francuskim lub tureckim ściegiem, do czego i odmienne bywały szydełka, pierwsze gładkie, drugie z naparstkiem. Między dwie nici przez zarzucenie na haczyk szydełka wyciąga się nić podwójna równie i tworzy ciągły jakoby łańcuszek. — Gładkość i szerokość tego łańcuszka piękność haftu stanowi. Przez jeden pasek powtarza się haft raz drugi, biorąc ścieg szydełkiem, to z jednej to z drugiej strony paska, a nić przesuwając przez pasek wydatnym to go czyni i do obwódek zwłaszcza stosownym, okazalszemi je czyli wznioślejszemi robiąc; nazywają to nie wiem dla czego *mrozem.* Drugi rodzaj haftu jest *atłaskową robotą,* i tu był sposób turecki, kiedy nić za nić zachodząc zręczniej spajała cienie. Trzeci *haft bogaty,* czyli blaszki przyszywane bajorkiem na nić jedwabną nawlekanym; tu miały miejsce folgi, haft perłami i drogich kamieni na odzieży przymocowanie. Czwarty na kanwie *a petits points,* to jest w jednę stronę, albo *krzyżową* robotą wedle podanych wzorów, kwiaty, zwierzęta, osoby wyobrażający, na kanwie prostej, złotej, srebrnej. Do haftów jeszcze należą szycie pacioreczkami lub sieczką szklanną, tasiemeczkami, cyrowanie czyli za, włóczenie, robótki i dzierganie. Nić, włóczka, pele, jedwabie, koronki, sznele, nić złota i srebrna, blaszki-bajorki, pacioreczki, tasiemki lub wstążeczki wąziutkie, były materyałem, z którego zachwycające powstawały prace, jedne w ręku, drugie w krosnach robione. Francya i Turecczyzna udzieliły nam tej sztuki, a szkołą jej bywały dwory możnych, klasztory; nie jedna wreszcie matka wyuczyła swe córki. Haftowano jeszcze i włosami czułe pamiątki, haftowano suknie meskie i żeńskie i wszelkie oddzielne części ubioru; opony i powłoczki na pościel, obicia, meble, namioty, czapraki, szarfy, chorągwie, ozdoby kościelne lub do kapłańskich ubiorów służące, kobierce i drobniejsze upominki, jako to: woreczki, pugilaresiki, haftowano ręczniki, pokąd był obyczaj umywania w jadalnej sali rąk przed stołem.— Młodzież płci żeńskiej nieporównanej w tej sztuce na

bywała zdatności, a rzecz każda haftem pięknym ozdobiona, większej tem samem nabierała ceny.

Haftki, służyły do spięcia; srebrna haftka na nogach kształtnie spinała obuwie, mosiężna ukryta żupany aż do pasa i kontusze w części mniejszej spinała. Haftka brylantowa zdobiła czasem kapelusz, albo ubiór kobiecy.

Halsband, patrz alszband.

Halstuchy, patrz alsztuchy.

Hańskie sukno. Od postawu sukna takowego cło instr. celny litews. oznacza.

Haras, patrz rasa.

Harus, patrz arus.

Hatłas, patrz atłas.

Hazuka, ażusta. Na wzór podobno rzymskiej, tylko długa do pięt samych szata, późniejsze już wzory snać od Francuzów przejęliśmy. Mówi o hazuce Wujek, Opaliński, Mączyński.

J.

Jadwiszka, przy gotowalni kobiecej, równie jak przy robocie służyła do zatykania szpilek, igieł.

Jałowaty, nie po kontuszu jałowatym szlachcic ma się dać poznać, ale po cnocie, mówi Starowolski *Reformacya obyczajów polskich.* Może to kolor żółtawy oznaczało.

Jamułka, jarmułka, czapeczka zwłaszcza ludzi kościelnych, mycka doktorów, ludzi starych i chorych. — Czasem ich po kilka kładziono, przeszywano w nich zioła i to pomagać miało na bóle głowy. Tak nazywano jeszcze kapturek błazeński i czapki spodnie na sam wierzch głowy żydowskie; mówi o nich Syxt, *Cieplice w Skle,* Stryjkowski, Potocki i t. p.

Jamurlach, z tureckiego *jakmurłyk,* opończa od deszczu, wspomniana *in vol. leg. IV,* str. 82, rok 1643.

Jarmułka, patrz czapka.

Jarmułuk, podwójny barchan.

Jednoradek, suknia.

Trzebać-by sobie sprawić jednoradek jaki,
Coby był za kolana, albo giermak taki,
Jakiś na wojnie zgubił.

Jedwabnica, bławat, materya jedwabna, mówi o niej Starowolski, Piotr Kochanowski i celny litewski instruktarz. Kobiety i twarz cienką jedwabnicą okrywały. — Miękkie szaty albo jedwabnice mężczyznie przedtem za hańbę poczytywano. Był równie obyczaj dawny, że *ramoty* czyli *hramoty* królów polskich i książąt litewskich w jedwabnice obszyte, w czasie odprawy posłów niósł przed królem referendarz koronny albo litewski i tymże posłom, rosyjskim zwłaszcza i tureckim oddawał; podobnież i od nich monarsze odbierano pisma. I *dyspensy* w jedwabne płaty bywały obwinione, Birkowski nas uczy.

Inderak, z niemieckiego *Unterrok*, spodnica, wspomina to Bielski, i jeszcze ten wyraz pomiędzy ludem pozostał.

Ingerniny, rodzaj ubioru cudzoziemskiego, od szwedzkiej zapewne prowincyi Ingermanlandyi za Wazów nastał; mówi o nim Twardowski.

Jołom, czapka ukraińskich Kozaków, z baraniej skóry pospolicie czarnej z wierzchem jej obwisłym, u nadwornych kozaków pąsowym, z kutasem włóczkowym lub srebrnym. Czartoryskiego *Słowniczek*.

Józefki, gatunek stroju białogłowskiego *Haur*.

Jupa, jupka, jupeczka, gorset, kamizelka białogłowska z czasów Stanisława Augusta.

K.

Kabat, kabacik, kaftanik, kamizola kobieca. Kabaty niemieckie, jak Starowolski powiada, bywały z złotogłowów, rzezane, z tyłu sznurowane; nosili je i mężczyźni. Wspominają kabaty: Górnicki, Zbylitowski, Opa-

liński, Bielski. Kabat czamletowy zapisuje Dydyńska Annie Siemińskiej 1653 roku.

Kadryll, kadryllik, materyjka jedwabna lekka, w kratkę zwykle. Powstała w ostatnich czasach.

Kaffa. Od sztuki tabinu wązkiego i kaffy złotych trzy cła naznacza *vol. leg. VI*, s. 133, rok 1703.

Kaftan, słowo tureckie. U Turków zwierzchnia to szata, my tego wyrazu używamy do oznaczenia spodniej odzieży, nakształt kamizełki z rękawami. Rycerstwo nosiło kaftany ze skóry łosiej, prześcielanej bawełną i przeszywanej gęsto, aby ostrzu pałasza dała odpór. — Kłokocki w opisie obyczajów tureckich to wyraża: „Po bankiecie Ciausz Paszy prowadzi posła i kilku jego ludzi do pokoju osobnego, gdzie na nich kładą haftany złotogłowe, pstre, z różnemi figurami ptaków i innego zwierza, na znak łaski. *Monarchia turecka* Rykota str. 106, *Słowniczek Czartor.* w czasopiśmie bibl. Ossolińs. Nr. 2. — Bagazyowe kaftaniki wspomina Birkowski.— Teraz bywają przekładane bawełną, z multanu lub flaneli, robione na dwóch drutach z bawełny, włóczki lub wełny. Są i kobiece nocne, albo do rannego ubrania kaftaniki.

Kalesony, spodnie płócienne pod spód brane.

Kałamajka, materya wełniana w pasy świetnych kolorów. W dziełach teatralnych znajdujemy, że panowie rano w kałamajkowych sukniach, szlafrokach zapewne chodzą, najwięcej ich teraz kmiotki lub mieszczki na spodnice używają.

Kambra, to samo niemal co rąbek, tylko rzadszy, bardziej przeźroczysty, więcej tęgości mający.

Kamcha, materya turecka lub chińska jedwabna. Władysław Jagiełło 100 sztuk kamchy corocznej daniny na wojewodę wołoskiego nałożył. To samo być musi, co *koftyr* u Bielskiego, *bajborak* u Gwagnina. Mówi jeszcze o niej: Orzechowski, Stryjkowski. Zrobione z tej materyi suknie kamchą nazywano równie.

Kamelor. Włos z kamelu czyli kozy azyatyckiej, do haftów i dziergania dziurek u sukien używany.

Kamizela, kamizolka, z francuskiego, część ubioru

mężczyzn pokrywająca piersi. Był czas, że i kobiety kaftaniki swoje nazywały kamizelkami.

Kamlot, materya z włosów kozy angolskiej albo też i wełny. Używane letnią porą na kontusze i żupany, tudzież na odzież kobiecą. Kamlot, patrz czamlet.

Kampana, kompana, kampanka, srebrne lub złote wzorzyste i ząbkowate siateczki, do strojów należały przedtem; zdobiono niemi i domina balowe.

Kanak, z tureckiego, alszbant kobiecy, częstokroć nader kosztowny. Mówi o kanakach: Starowolski, Bardziński; opłatę od nich *vol. leg. IV*, s. 80, roku 1643 postanawia.

Kanawac, kanawas, kanafas, materya bawełniana lub jedwabna z prążkami; cło od niej *in vol. leg. IV*, s. 84, rok 1646.

Kandybura. W ostatnich latach panowania Stanisława Augusta pojawił się w handlu pod tem imieniem cyc czyli perkal w kwiaty wielkie, używany przez kobiety na suknie, zarzucony potem i ledwie się zdał na pokrycie mebłów, na firanki.

Kapa, włoską suknią bywała ranną; świadczy to Modrzewski; bywały i kobiece kapy.

Kapcie, obuwie chłopskie zimowe ze skóry na jednę stronę wyprawnej. Bierze się za meszty, czyli spodnie obuwie wnętrzne. Ten wyraz wspominają Paprocki, Starowolski.

Kapelusz, kapelusik, nakrycie głowy z grubej pilśnianej materyi, z sierci królików, zajęcy, bobrów lub wełny owczej. Kształt kapelusza różnym podlegał odmianom; dowcipnie opisane w Zabawkach przyjemnych i pożytecznych w t. 12, s. 60.

Pierwszy co kapelusza zjawił używanie,
Płci męskiej okazałe i piękne ubranie,
Nosił go biało, mając opuszczone kraje.
Drugi dziedzic przy swojej śmierci, najbliższemu
Trójrożny kapelusz zostawił krewnemu.

Ci go nosili z hiszpańska, z jednym bokiem podpiętym, powiewnemi pióry, spód których przyciskała niekiedy kosztowna zapinka.

Tych skronie kapelusz odziewał bobrowy,
Który miał za sznur rząd świetno perłowy.

Inni mały płaski trójgranny kapelusik cisnęli pod pachą, i dziś to okrągłe, to stósowane widzimy kapelusze, zmieniające w każdym roku postać: wysokie, niskie, z równą u wierzchu, węższą lub szerszą głową, skrzydłem większem lub mniejszem, czarne zwykle, czasem białe, zielonawe, cynamonowe. Stósowane kapelusze u znaczniejszych okładane wewnątrz zagięciów piórami białemi lub czarnemi strusiemi. Robią kapelusze na deszcz nieprzenikliwe jedwabne; nie sprowadzamy już ich teraz z za granicy, robią je obficie w kraju, w stolicy zwłaszcza.

Kapelusik płci pięknej uważać się naprzód może letni albo zimowy, skromny lub do okazalszego służący ubioru. Od słońca twarz niewieścią zasłaniać mające leksze bywają, strojne w kwiaty, z spadającemi od potrzeby welonami, słomkowe albo ryżowe, wstążkami lub takiemiż strzępkami, wiązankami, kutasami ubrane. Zimowe kapelusze z materyi tęższej: atłasów, axamitów, kastorowe, bogaciej w pióra lub inne sobie właściwe przystrojone ubiory. Skromne kapelusze, nie tyle dostatków a więcej smaku zdają się wymagać; ubiorowe okazalsze, źle jeśli przetłoczone mniej stosownemi przydatkami, nigdy one piękności, nigdy wdzięków przydać nie mogą.—Czyjeż pióro zdolne rozmaitość ich wyliczyć, albo kolej jaką po sobie następowały oznaczyć? To dziwaczne, a coraz zmienne mają nazwiska; to pamięci wielkich ludzi: *Nelsonów, Bolivarów, Quirogów,* to zwycięstwom jak pod *Marengo, Trocadero* i tym podobnym bywają poświęcone; to bardziej upodobanym hołdują sztukom teatralnym: *à la Freischütz*; to sławne znaczeniem, pięknością, nieszczęściami, lub z jakiejkolwiek innej strony przypominają osoby, n. p. *à la Medicis, Marie Stuart, Pompadour, Vallière, Ninon;* to z dam wyższych pasterki nam wyobrażać mają *à la bérgère;* to z dojrzałych mężatek dziewice lub dzieci nawet, *à la vierge, à la belle enfant.* Kolor nawet raz jeden, innym

razem drugi staje się modniejszym, podobnież krój, kształt i sposób noszenia kapelusików.

Przejażdżka paryska do *Longchamp*, nasza do Bielan, zwykle staje się epoką stanowczą, w której dawne kapelusze znikają a nowe powstają, i jak gdyby odrodzone ujrzysz te same głowy w innej zupełnie postaci czarodziejskim jakoby ukształcone sposobem. Pięknym wszystko nadobne, mniej przystojne tem więcej bacznemi być powinny, co im do twarzy; ale jakże nie iść za powszechnym niemal popędem, jak mu się oprzeć? A tak gdy ton dające Francuski lub Angielki tworzą, Polki naśladują ślepo, i jak gdyby hołdownicze tym krajom, cudze przyjmują bez rozwagi. Czemuż przynajmniej tych ozdób nie wymyślają same? Czemu więcej nie okazują troskliwości o narodowe wspomnienia?

Kapelusze damskie za Stanisława Augusta pstrzono bajorkami i świecącemi paletkami.

Kapica, kapa albo habit mniszy.

Kapicela, materya, od której cło wskazane *in vol. leg. IV,* s. 81, rok 1643.

Kapiki, ubiór kobiecy na głowę za Augusta II.

Kapiona, na złocie, od łokcia płacono wedle instr. cel. litew.

Kaplerz, kaplerzyk, kołnierz albo obojczyk okołoszyjny, albo insze przychędożenie, obręcz; tak wyraz ten Mączyński tłómaczy. Bram tkany około kaplerzyka dawano.

Kapota, surdut, zwierzchnia suknia i przez Polaków używana.

Kapotka na głowę, gatunek kapelusza lub czepka kobiecego, późniejszy to wynalazek.

Kaptur, odzienie głowy od deszczu lub zimna. Przyjęły kaptur opończe, płaszcze i salopy dla zarzucenia go na głowę w potrzebie. U mieszczek bywa kapturek, czyli od stroju czapeczka; jest jeszcze kaptur błazeński.

Kapuza, patrz czapka.

Karako. Do spodniczki okrągłej stanik z rękawami i ogonkiem, że tak powiem fałdzistym, namarszczonym, szlarkowanym, to mniejszym, to większym trochę, sta-

nowił karako; w początkach białe tylko, później z perkalików na dnie białem lub jasnem.

Karazya, sukno proste grube hiszpańskie, później szląskie pospolite:

„Przodkowie nasi o szarłat nie dbali,
„Wojewodowie więc w szarzy chadzali;
„Dziwna rzecz, karazyi już teraz nie znają.“

Czytamy w Jeżowskiego ekonomii 1648. Żołnierze staropolscy w niej chodzili, z niej miewali kurty, powiada Starowolski; zeszła potem na hajduki.

Karazya, sukmana Krakowiaków.

Karkas. Karkasy do kornetów białogłowskich, dróciane niby żebra, na których się kornet obszywa.

Karwacki ubiór dla mężczyzn.

Karwasze, gatunek sukna albo materyi.

Kassyatka. Pupki z pod kasyatki czamletowej czarnej, dłuższej, do niej sztuczek złotych 24 o 1 rubinku, a we środku sztuczkę piątkę o kilkunastu rubinach, zapisała Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla siostrzenicy swej Kasieńki Dąbrowskiej. Kasyatkę tabinową czarną z srebrnym forbotem, forboty od kasyatki tercynelowej, pupki z pod krótszej kasyatki czamletowej i sztuczek złotych z dyamentami 17 do kasyaty czarnej, wyż mianowanej należących, Marcyannie Michowskiej siostrzenicy swej; Annie zaś Siemińskiej która w domu jej bawiła, kasyatki obie tercynelową i czamletową, ostatek materyi czamletowej co zostało. — Barbarze Rusieckiej, kasyatkę niedosobolami podszytą tercynelową. Annie Szaniawskiej, kasyatkę tabinową czarną. Kucharzowej Stanisławowej, kasyatkę z tabinu inderlanckiego; patrz *Florę krakowską* i *Kuryera warszawskiego* z roku 1827, nr. 114.

Katanka, sukienka krótka góralska i kobieca.

Kawalerka, amazonka, suknia białogłowska.

Kazakina, kazakinka, gatunek sukni.

Kazimirek, materya wełniana za Stanisł. Augusta.

Kazyatka, kaftanik.

Kibałka, obręcz do okręcania włosów u Podlasianek i w Litwie.

Kieca, kiecka, suknia płócienna wiejskich białychgłów, staroświecka, była o dwóch fałdach tylko; u możnych nastały kiece sobole, tabinami złotemi podszyte. Patrz Paprockiego, Starowolskiego.

Kiecza, odzież to bywała sukienna, którą kładziono na zbroję.

Kiereja, kierejka, od Turków przejęta, futrem podszyta. Używana snać pierwiastkowo jako zdobycz na nieprzyjaciołach. Naśladowali tę odzież inni później, chociaż ani widzieli kiedy w boju Turczyna.

Kiernowe sukno, jędrne, dychtowne, gruntowne.

Kierpce czyli chodaki górali.

Kieszenie, kieszonki. Matki nasze nie obeszły się bez kieszonek, nosiły je pod robronem lub inną zwierzchnią suknią czy spodnicą na tasiemce obszyte, przywiązywali je koło stanu.

Kindiak, rodzaj snać guni.

Kinet, gatunek kamlotu. Instruk. cel. litews.

Kir, kier, sukno liche, szląskie, pospolicie żałoby oznaka.

Kita, kitka, kiteczka, pióropusz. Starowolski w *Reformacyi obyczajów* powiada, że przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali. Za kapeluszem cudne bywały kity, przy nich zapony jasno się nieciły. Chełchowski pod rokiem 1644; kitki noszono z piór orłów, rarogów, sokołów, żórawi. Kitki czaple niezmiernie były drogie.

Kitaj, bawełnica, płótno bawełniane cienkie, glancowane, chińskie.

Kitajka, jedwabna materya. Od prostej i *dupli* czyli podwójnej w lepszym gatunku cło oznacza *vol. leg. III*, s. 370, rok 1620.

Kitel, kitlik, płócienna suknia męska bywała, kobieca, i dzieci ubierano w kitliczki. Mówi o nich Petrycy, Herbest, Radziwiłł. Za naszych czasów dyspozytorską tylko, żołnierską i furmańską kitel stał się odzieżą. Naruszewicz.

Kiwior, kiwiorek, wysoka a szeroka czapka, koń-

czata, kołpak albo kiwior może być zwana, powiada Mączyński. Bierze się i za turecki zawój.

Klamra, klamerka, do spięcia paska, to złota i brylantami sadzona bywała, to stalowa, ozdobna, w środku której masa szafirowa, na niej biało wyrobione z antyków mitologiczne osoby, albo inne jakie widoki, pamiątki.

Klamry do zegarków, patrz pektoraliki.

Klapy, klapki, klapcie, wyłogi u rękawów mianowicie. Pikowany żupan i klapcie u rękawów oznaczały człowieka, który się dawnych zwyczajów trzymał, powiada Krasicki w *Podstolim.* Ten z opiętym kołnierzem, ów z podwójną klapką. Suknia zrobiona po angielsku z klapami i bulionami bywała.

Klejnoty. Klejnotami w dawnych czasach nazywano nietylko same brylanty jak teraz, ale kosztowniejsze wszelkie sprzęty różnemi osadzane kamieniami, a nawet bez kamieni ze złota robione. Oto są niektóre bardziej stanowcze w tej mierze wypisy. *Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiellończyka przez komisarzy zrobiony: Monile* wielkie od matki z białym szafirem w balasy czyli rubiny 2, miernych 8. Okrągłe *monile* z pelikanem 1. Dwie zapony do biretu. Dwie biretowe zapony i kapeluszowe. Zapon piersiowych 5. *Gamaj,* pierścień z obrazem N. Panny i drugich 3. *Pektorały* z kamieniami 4, łańcuchów 5, pierścieni 10, sygnet złoty sekretny litewski. Pierścień z wężem rznięty, na szafirze litery ruskie, pierścieni 15 z gamai i rzniętemi kamieniami. Czara złota z kamieniami i perłami, szafirem u wierzchu, ojca Kazimierza. Czara złota nowa litewskiej roboty. Trzy *vota:* do Krakowa, na Łysą górę i do Częstochowy. 102 zł. w szkatule i 4 ruble. Srebra kościelne, *pelves* 3. *Secretaria alias lectuarium* pozłacane, *ciphus* srebrny, *lodices* 12. — *Klejnoty zabrane Gąsiewskiej 1609:* Krzyżyki, pelikanik, zapona do kity do czapki, do magierki z figurą ś. Jerzego, żabka: szmaragd na grzbiecie, na nóżkach rubinki, łańcuchy z szmelcem w sowite kółka, w młyńskie koła zakończone, manele pancerzowe z herbem; łańcuchy w kółka drobne, kręcone, dęte, perfumowe, złote drobniuczkie łańcuszki

od bramki, krzyżyki krwiane, papużki, tabliczki, relikwiarzyki, gamainik, łańcuszki płaskiej roboty, kolczaste, z lewkiem na czółko pod koronkę, łańcuszki perełkowe, pasy perłowe, guziki dyamentowe, zausznice, sztuki do czapki dyamentowe, cząstki nakształt raków, pierścionek z lewkiem, ferety, guziki kryształowe, czepki perłowe po włosianej siatce, czepki wyszywane perłami, portugały. — Z mnóstwa klejnotów słynął w ostatnich czasach Fryderyk Moszyński. Nieodzowną część wyprawy u możnych stanowiła mniejsza lub większa ilość klejnotów.

Kluczyk do zegarka, patrz pektoralik.

Knefel, knaflik, knefliczek, guzik u sukni. Mówią o nich Falibogowski, Rej, Górnicki. Bywały srebrne, złote i z klejnotami.

Knaflak, abcas u trzewika.

Kofia, rodzaj ubiorku na głowę kobiecego. Zapewne z Francyi pochodzi rzecz i wyraz, od *coeffe*. Wspomina go Wysocki Ignacy.

Koftyr, materya kosztowna jedwabna turecka; takiej 200 sztuk corocznie dawać musiał Jagielle wojewoda wołoski.

Kolbertyny, rodzaj galonu szerokiego, na cześć zapewnego sławnego we Francyi ministra tak nazwany i do nas wprowadzony.

Kolce, u szaty, czyli haftki.

Kolce, kolczyki, wiszące koło uszów.

Kolet, krótka suknia jeździecka skórzana, z łosiej skóry. I panowie radni chodzili w koletach. Mówi o nich Kochanowski, Jabłonowski, Bielski i Paprocki.

Kolibry, patrz strusie pióra.

Kółko czyli poduszeczka, którą kładziono pod kornety.

Kołnierz, przyszywek do sukni z tyłu na plecy spadający. Przodkowie nasi nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole, mówi Starowolski:

„Komu kołnierz nie stoi,
„Niech tych żartów nie stroi,
„W strojnych dziś się kochają.“

Więc kołnierz stojący był w modzie. Bywały jeszcze kołnierze opięte, wykładane, ferezya bez kołnierza i znowu tak wielkie niekiedy kołnierze, że niewiadomo było, czy delia przy kołnierzu, czy kołnierz przy delii ma pozostać? mówi żartobliwie Sakowicz w *Okularach staremu kalendarzowi* 1644. — Kołnierze odmiennej farby, mundury odznaczają.

Bywały i kobiece kołnierze z przednicami, częścią białogłowskiego stroju; krój kołnierzy różnym odmianom podlegał. Kołnierzyk oddzielna część stroju niewieściego, kryjąca piersi i plecy, zwykle przeźroczysta, pod suknię zwierzchnią podłożona. Testamentem 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska, kołnierz piękny dla Stanisława Dydyńskiego przeznacza, inne zaś dla siostr swoich, półkołnierze dla dziewcząt.

Koloretka, ubiór szyi, rodzaj kryzy. Kilkunastu kmiotków całoroczna praca, poszła na koloretki i fontazie, powiada nieco z przysadą *Monitor* za Stanisława Augusta.

Kołpak, kołpaczek, czapka wysoka, u góry kończata. Żali się Starowolski, że mieszczanin bez sobolej czapki już się na ulicę nie ukaże, już za lisi kołpak wstydając się. W sutym kołpaczku chodziły dziewczęta. Dzieciom dawano kołpaczek na głowę dość wydatny, ażeby się nie raniły, upadając.

Kołpak, patrz czapka.

Kołstka, kolczyk, nausznice, nauszki złote pospolicie. Już o nich mówi Budny, Leopolita, Bielski.

Kołstrzyszowskie sukna wspomina Czacki w tomie I, na str. 254.

Kołtrys, odzież jakaś gminna:

„Dziś gdy na nim kołtrys, barchan na kabacie,
„Popchną go iście nazad, odstąp panie bracie.“

mówi Rej w *Zwierzyńcu*.

Kompazel, u szmuklerzy sznurek czworograniasty węgierski, robiony na klockach.

Kondelowate sukno, pewien gatunek sukna, może od kosmatości tak nazwany.

Konfederatka, gatunek czapki, bywały i z kitą; za Stanisława Augusta ich początek.

Konsyderatka, kieszeń u sukien kobiecych, przywiązywano ją na sznurówkach za Stanisława Augusta.

Kontusz, kontusik, suknia męska późniejsza od żupana; nie dostrzega się bowiem kontuszów na wizerunkach dawnych. Twardowski pierwszy zdaje się je wspominać, mówiąc: kontusze, żuki i czuhaje, wschodowe są ubiory. Kontusz polski ma inny krój jak turecki i tatarski. Bywały sukienne, axamitne, materyalne, bez opasania i na jeden czasem tylko włożone rękaw, przypasane pasem; rękawy jego rozcięte, to wkładano na żupan i to mniejszą znaczyło galę, lub zarzucano je na plecy. I tę jeszcze dostrzegać można osobliwość, że rękawów od kontusza zarzucenie było niejako przywilejem osób wyższego stanu, dojrzalszych i poważniejszych; dzieci, młodzież i słudzy nie śmieli ich tak nosić. Gdy Polak wąsa zakręcił i rękawy u kontusza zarzucił w sporze jakim, okazywał, że gotów do korda. W liczniejszem zebraniu poprawiając coraz lub na nowo zarzucając rękawy u kontusza, można było kogo mimowolnie dotknąć i przeprosić należało; dumnym i próżnym służyło to za środek do zadania dobrowolnie obelgi. Tak na pokojach królewskich w natłoku, zarzucając rękawy, uderzył nie widząc tego niby Karol książę Radziwiłł wojewoda wileński, brata królewskiego księcia prymasa. Ktoś z obecnych Radziwiłła ostrzega, że nie chcący zapewne to uczynił. „Nie, panie kochanku, ozwie się tak głośno, żeby i od prymasa był słyszanym: ja tak chciał.“ I trzeba było strawić tę nieprzyjemność od możnego dziwaka, udać że się nie czuje, nie słyszy. — Za Stanisława Augusta w początkach jego panowania, mężczyzni niektórzy zakasywali poły u kontusza, czyli przeciągali je przez otwory u rękawów.

Bywały i kobiece kontusiki z wylotami równie, długie z początku, potem krótko obcięte. Czartor. *Słowniczek w czasopiśmie bibl. Ossolińs. nr. 2.* Kontusz ceglasty pupkami sobolowemi podszyty w 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska zapisuje bratu swemu Sewerynowi. Patrz testament jej w *Florze krakowskiej* i *Kuryerze warszaws.*

z 1827, nr. 114. Kontusik zaś kobiecy kunami podbity z pasamonem złotym w kratkę, siostrze Ewie Dambrowskiej.

Kopieniak. Turcy mówią *kepenech*; jest to płaszcz od deszczu bez rękawów, podobny do burki. Król Stefan Batory wprowadził ich używanie do Polski, sam w czasie wojny i łowów zawsze w kopieniaku chodził. *Słowniczek* Czartor. w *Czasopiśmie bibl. Ossolińs. nr.* 2. Paprocki, Starowolski o kopieniakach wspomina; jest więc z końca XVI i z pierwszej połowy XVII wieku ten ubiór.

Korale, paciorki z nich ozdobą piersi niewieściej. Im żywszy ich kolor, im czystsze, lepiej dobrane i większe, tem droższe. Przedtem i możniejsze osoby ich używały, dziś mieszczki i kmiotki w krakowskiem nadewszystko województwie. Gładkie pospolicie, bywają niekiedy i szlifowane. Wenecya dostarczała ich najwięcej. Czasem niemi ozdabiają suknie, sznurują stanik, lub między czarne włosy robią z nich przepaskę. Za Augusta III perłami przeplatano korale. W Rosyi z karuku rybiego zafarbowanego, robią paciorki, bardzo podobne kolorem do prawdziwych korali, a bez porównania tańsze.

Kord, tkanka dość tęga, zwykle w pasy jednego albo odmiennych kolorów, używana przez mężczyzn na spodnie.

Kordelat, sukno grube kapucyńskie.

Kordyban, korduan, kordwan, kozia skóra pewnym sposobem wyprawna. Trzewiczki z niej wspomina Grochowski, rzemieślników te skóry wyprawujących *vol. leg. III,* s. 592, rok 1628.

Korki od trzewików białogłowskich zwłaszcza, od końca XVII wieku aż do czasów Stanisława Augusta używane. Różne bywały, jak się kiedy podobało, niskie i płaskie, wysokie i śpiczaste, białą jerchą oklejone. — Kiedy pijatyka i zamiast prawdziwego męstwa nastała junakierya, trafiało się, że biegły w strzelaniu z pistoletów, u żony, córki, panny jakiej odstrzeliwał korek dla okazania swej zręczności, a Polka umiała i w tak niebezpiecznej próbie nieustraszoną się okazać.

Korman, siermięga, sukmana. Lud prosty na grzbiecie kusy nosił korman.

Kornet, kornecik. Ubiór na głowę niewieści, różne bywały wedle mody: muślinowe, z koronek, siatek, gazowe i t. p., niskie, wysokie, tak że się wieżą babilońską zdawały. Wstęgi, liczne garnirowania, pióra i kwiaty je zdobiły; bywały i półkornecia, czyli połową mniejsze ubiory.

Kornufas, wyraz u Zbylitowskiego, zdaje się że ubiór głowy niewieści oznacza. Niema go w słowniku Lindego.

Koronka, do obszywania sukien lub innych części ubioru białogłowskiego używana. Taka ich bywała mnogość u możnych, tak ważną i kosztowną częścią wyprawy, że nietylko mnogie szaty, chustki, ubiorki na głowę były niemi ozdobione, ale kaftaniki nocne, koszulka panny młodej, gotowalnia i t. d. Koronkowe noszono palatynki, mantylki, suknie całe i kołdry koronkowe bywały. Białe i czarne, wedle czasu i potrzeby, jednostajne lub różnowzorzyste, zimowe i letnie, bruxelskie, angielskie i najkosztowniejsze francuskie *point d' Alençon* zwane, w miarę cienkości i dokładniejszego ich na włosie końskim wydziergania, tudzież robótek, wyższej coraz i zadziwiającej ceny. Przy takiem w nich upodobaniu, nie dziw, że ogromne łożono na to sumy, że za koronki z jego sklepu brane kupiec warszawski ustąpiony miał pałac *). Mężczyzni z kosztownych koronek miewali gorsy, mankietki, koronką okrążono kapelusze, koronka spadała u spodni na pończochę jedwabną, a do hiszpańskiego, balowego lub obrzędowego stroju, koronkowe kryzy i domina, czyli płaszcze materyalne garnirowane. Bywały jeszcze złote i srebrne koronki do futer, zimowych lub świetniejszych ubiorów, do kościelnych ozdób, do trumien możnych osób. Dziś koronki całkiem wyszły z mody, z takiem uniesieniem za Augustów i Poniatowskiego chwytane i poszukiwane.

---

*) Opisanie Warszawy, drugie wydanie str. 170. Reskur tak nabył pałac Jen. Krasińskiego Winc. dzisiaj, od Zofii z Sieniawskich Denhoffowej.

Koronka do odmawiania pacierzy, czyli to różańca, czyli szkaplerza używana. Od liczby dziesiątków: *quintą, septymką, decymką* nazywana i całą *koroną*, kiedy była z 15 przedziałów takowych. Zacząwszy od kapłanów, pielgrzymów, uboższych aż do możniejszych i królów nawet samych, w owych wiekach dawnych, kiedy się nie wstydzono pobożności, nosili ją wszyscy Polacy i Polki u pasa. Z kokosu, granatów, korali, onixów, lazurowego kamienia i tym podobne bywały, z medalikiem u końca zawieszonym: to złotym, srebrnym, to z podlejszego kruszczu, wyobrażającym Zbawiciela, N. Pannę, świętego lub świętą jaką. Najdroższy to Rzymu był upominek, najmilszy ztamtąd gościniec, ręką papieża zwykle poświęcany, o relikwie pocierany. Koronkę mając w ręku starożytny Polak ranne odbywał modlitwy, z nią mszy słuchał, gospodarstwo swe oglądał, podróże odbywał, i zabierając się do spoczynku dziękował Bogu za dzień szczęśliwie strawiony. Podobnież czyniła pobożna jego małżonka, rodzina i dwór cały. Z koronką żył, z nią malować się kazał do galeryi rodzinnej Polak i Polka prawa, z nią i w grobie spoczywał, i jeszcze ją nieraz na dawnych portretach i przy zwłokach królów i królowych naszych spostrzegamy. Ustał ten zwyczaj długowieczny, kiedy pobożność zaczęła stygnąć.

Kosa, warkocz u Rusinek, patrz *lud podlaski.*

Kostur, kosturek, laska z wierzchem z kości lub skówką jaką; głogowe były używane.

Koszka, mucet z futra; nosili je księża. Z czasów Reja ślad ich widzimy.

Koszula, koszulka. Pierwsza odzież którą na siebie wdziewamy, i suknia kobieca biała zwykle, niewymuszonym krojem. Bywały i *półkoszulki* zwierzchnie bez rękawów, ubiór za Stanisława Augusta. Koszulka polska miała rękawy szerokie, około pięści zwężone, podwójną spineczką zapięte, na żupan wierzchem wywijane, kołnierz wązki tasiemką lub wstążką zawiązany pod szyją, lub spinką srebrną, złotą, rubinową albo i dyamentową zahaczony, która z pomiędzy wziętego na haftki kołnierza u żupana pięknie wystawała i szyję Polaka zdobiła. Kołnierz od koszuli wedle mody całkiem

był ukryty, lub cokolwiek na żupan założony. Długość koszuli u tych, którzy staropolskim zwyczajem na gołem ciele pod spodniami nosili płócienne gacie, nie dochodziła kolan, u innych spuszczała się do pół goleni. *Rękopism* Ks. Kitowiczą.

Kozub, hiszpański ogoniasty, jak powiada Zbylitowski, zapewne tedy niewieścia suknia.

Kożuch, kożuszek, odzież zimowa z różnych futer, od baranów aż do soboli. Jagiełło skromny w ubiorach rad w baranim chodził kożuchu. Był to upominek, którym siebie czczono nawzajem; tak Władysławowi IV gdy był jeszcze królewiczem, oddany był od ojca św. przywilej, i kożuch nań włożono biały, mówi Twardowski w poemacie czci tego bohatera poświęconym.

Kraciaste materye na suknie, salopy, ubieranie kapeluszów teraz używane; obyczaj szkocki, przyjęty z zasmakowania w dziełach Waltera Szkota, tworzącego tak przyjemne romanse z dziejów, podań i starożytności swego kraju, schwycony przez Francuzów, wnet i przez nasze najpierwsze osoby naśladowany. Szkockie więc *pleedy* ponsem nieco podszyte z wyłożonym kołnierzem i bokiem, dość świeżej są mody.

Krakowianka. W końcu panowania Stanisława Augusta Krakowiaków suknia, przypominająca ich ubiór; ich krojem zrobiona stała się modną, i noszono ją z upodobaniem. Granatowa była zwykle z sznurkowaniem i obszyciem karmazynowem.

Kramras. Rodzaj zapewne rasy z czasów Jana III.

Krawat. Ubiór na szyję w kształcie ręcznika szczupłego, którego końce haftowane; używany był chwilę za Stanisława Augusta.

Krepa, krepon. Z francuskiego lub włoskiego, materya jedwabna kędzierzawa, od której cło instruktarz cel. litew. oznacza. Czarna żałoby oznaką, biała dla młodych osób na bale najświetniejsze dostatecznym ubiorem, poczytywana wszakże za suknię zimową, nie letnią, i ubrać się w nią na balik letni byłoby niezachowaniem przyzwoitości, albo okazywałoby nieznajomość tak ważnego szczegółu, tyczącego się przepisów stroju.

Krepiny. Rozmaite ozdoby do frezli.

Kreza, kryza, kryzka, kruszka. Kołnierz marszczony, lub koronkami obszyty męski, za Zygmunta III i Władysława IV zwłaszcza. Mączyński wyłogi u szat kruszkami nazywa.

Kryzy. Ubiór kobiecy na szyję, osobliwie gdy strój Maryi Sztuart naśladować chciano, i w ogóle do ubrania okazalszego.

Kromlis. Sukno zapewne; od postawów cło naznacza Instruktarz litewski.

Kromras. Materya do ubiorów snać kobiecych; wspomina o niej Opaliński i *vol. leg. IV*, s. 81, rok 1643.

Kruczki do bótów. Kiedy zbyt ciasne i opięte noszono bóty, uszka do nich mocne dawano, i kruczkami za nie założonemi wciągać je było potrzeba, nie bez utrudzenia częstokroć.

Kruszki, krużki. Tak nazywano krezy. Napotykamy ten wyraz w Groickim.

Krymka. Raz ubiór na głowę na wzór mycki żydowskiej, drugi raz kontusz niewieści tatarski oznacza; mówi o nim Twardowski.

Kryza, patrz fryza.

Krzyżaki. W Litwie są lisy krzyżaki, które przez grzbiet aż do ogona mają pas czarny, a drugi w poprzek przez łopatki aż do przednich nóg. Ładowski.

Krzyżyk. Na perełkach, paciorkach, łańcuszku, sznureczku lub wstążeczce był oddawna zapewne zwyczaj noszenia krzyżyków drewnianych, mosiężnych, srebrnych, złotych, szklannych, z kamienia jakiego, szylkretu, pereł, brylantów, jako godło wiary, którą wyznajemy. — Dawany dzieciom na chrzcie i noszony przez te osoby aż do zgonu. Mężczyzni je mieli pod suknią, kobiety spuszczały pomiędzy piersi, albo wyżej go nosiły. Później u mieszczek i wieśniaczek tylko pozostał ten obyczaj; nie wstydzą się go teraz i wyższe osoby znowu.

Kubrak, kukraczek, kubraczyna. Strój kobiecy, albo kontusz ordynaryjny. Patrony chodziły w kubraku ponsowym, może dla tego, żeby łatwiej spostrzedz się dawali, jeśli kto ich potrzebuje. Od 1696 i za Stanisława Augusta o kubrakach wzmianka.

Za Augusta III nazywać zaczęto kubrakami materyalne lub kamlotowe kontusze. *Rękopism* ks. Kitowicza.

Kuczbaja, kuczbajka. Kosmata wełniana materya. Z grubszej i kolorowej mężczyzni klas niższych nosili kapoty, z cieńszej podszewki do płaszczów zimowych, kaftaniki i spodnice kobiece dla ciepła.

Kuczma. Gatunek czapki z tatarska. Kuczmy sobolowe noszono wedle świadectwa Orzechowskiego, i modry kolor do nich najwłaściwszym bywał.

Kufieta. Czepek niewieści.

Kukla. Rodzaj ubioru na głowę u chłopek.

Kukuryku. Gatunek ubiorów, kornetów, czepców niewieścich, których garnirowanie naśladowało zapewne grzebień koguci; XVIIIgo wieku moda.

Kurpie, kurpiele. Obuwie na nogę bez cholew, zwane chodakami równie, używane szczególniej na Podlasiu. W ziemi ciechanowskiej i łomżyńskiej są osady całe Kurpikami zwane, w których zręczni bywają strzelcy. O Kurpiach wspomina Gwagnin, Kromer, w tłómaczeniu Rej, Petrycy.

Kurta, kurtka, kurteczka. Suknia kusa, jako lżejszy albo wojskowy ubiór używana. Że odstępowała od poważniejszego ubioru, wyśmiewano ją z początku, mówiąc: nastały w Polsce stroje tak podkasałe, iż się zdało, jakoby w wodzie miarę brano; i od krótkości te sukienki nazwano kurtkami. Dziś, co kurta to dolman, co delijka to nasuwień, mówi pismo pod tytułem: *Co nowego, albo dwór* przez Trzyprztyckiego, drukiem gockim. Noszono kurty karazyowe białe, a delury czerwone, powiada Starowolski w księdze: *Prawy rycerz* 1648. Kurtki z galonami bywały używane, a za Stanisława Augusta podstarości i niższa klassa szlachty przywdziewała żupan i kurtkę. Nosiły ją i kobiety, do jazdy konnej zwłaszcza.

Kurtka, jako ubiór wojskowy, jazdy polskiej była powszechną odzieżą.

Kutas. Fiok, dzyndzyk z nici, włóczki, jedwabiu, złota lub srebra, w kiść ułożony; wieszano go u rogu szat, wycięcia ich na dole, u stanu. Grzeczniejszym bywał i giermak z kutasem; używano do delii, opończy,

do czapek, szpady, lub liberyi, ubrania koni. I kobiety do swych strojów przybrały je równie, a u taśm przepasujących głowę lub spinających stanik bywały kutasy z korali, paciorek, pereł i brylantów.

Kutner. Barwa, czyli kosmatość sukna, krótki, przybity, ledwo widzialny włos czasem. Od sukna kutnerowanego i niekutnerowanego różne cło oznaczone w instruktarzu celnym litewskim i *vol. leg. IV,* s. 356, rok 1650. Ztąd i suknia dobrze kutnerowana więcej była cenioną.

Kużelne płótno, czyli lniane, prostego tkania dwa grosze, cienkiego łokieć 6 gr. miał naznaczonej ceny, wedle statutu lit. fol. 395.

Kwef, kapica białogłowska, zasłona głowy i twarzy. Gazowy bywał, siatkowy lub koronkowy, czarny do kościoła, biały do przechadzki, zielony dla słabych oczu; twarz pani młodej żółty kwef okrywa, co znakiem wstydliwości pod taki akt (weselny) bywa, powiada Bardziński. O kwefach mówi jeszcze Morsztyn i Potocki.

Kwiaty. Co za dziw, że strojów kobiecych ozdobą, od wieśniaczki zacząwszy aż do księżnej, to naturalne, a między temi w dawnych wiekach mianowicie róże, lilie, gwoździki, szałwia, fiołeczki brunatne, żółte, modre i szarłatne, i kwiatki różnie odziane; to sztuczne, czyli robione. Głowę niemi zdobiono i wszelkie jej ubiory, to w przypiętej gałązce, to w kształcie girlandy czyli dyademu, bukiet przypinano do boku, i spód sukni ubierano w kwiaty. Francuskie przedtem sztuczne kwiaty bywały jedynie, dziś i w kraju najpiękniej robione mamy, a osobliwie z fabryk pana Chovot, Lotha, i t. p. I wyższe osoby robią je niekiedy dla swojej przyjemności, albo dochód z nich na pobożne przeznaczają uczynki; tak dom Czackich, podczastwa na Wołyniu, posyłając znaczne z tego źródła nieraz wsparcie instytutowi dobroczynności w Łucku pod sterem panny Polanowskiej; tak młoda księżna Czartoryska Adamowa, z domu Sapieżanka, zdobiąc niemi świątynie pańskie, babki pokoje i siebie.

L.

Labrowy. Brzegiem ozdobny, wyrzynany, albo bramowany.

Lama. Z ciągnionych drucików lub blaszek złotych czy srebrnych na tle jedwabnem, od którego i koloru nabiera, materya, ztąd srebrogłowem lub złotogłowem nazywana. Z niej patynki, suknie, szuby, kołpaczki bywały, z niej weselne suknie, dworskie i możniejszych odznaczające, od czasów Zygmunta IIIgo i Władysława IV nadewszystko. Za Augustów i męska odzież bywała, szczególniej dworska z lamy, kamizelki tej materyi haftowane bogato i później jeszcze. Teraz całkiem zarzucona, i na kościelne tylko przeznaczona ubiory.

Lamować, u krawców znaczy tasiemką, wstążeczką, lub galonem obszywać.

Lankotka. To samo co szlarka do garnirowania sukien użyta; wyraz i w Zbylitowskim wspomniany, i za Stanisława Augusta jeszcze dość powszechny. Opuścił go Linde.

Larendogra. Wódka lewandowa, nieodbita część gotowalni, dla swej wonności. Służyła razem do trzeźwienia mdlejących, lub udających mdłość osób. Z czasów Stanisława Augusta.

Laska. Pręt do podpierania się; starości, lub kalectwa potrzeba. Z czasem stał się powszechnym zwyczaj używania lasek. Dereniowe, tarniowe, szakłakowe, z winnej macicy i trzciny cenione były najwięcej, ze skówką u spodu, gałką u wierzchu, młotkiem, haczkiem, lub siekierką jakoby, a wtenczas oddzielne miały nazwiska, i osobno są opisane. Moda, jak we wszystkiem, wielkiej rozmaitości lasek stawała się przyczyną; niknęły z używania jedne, przybierano wnet drugie. Laski oznaką były dostojeństwa marszałków ww. i nadwornych, koronnych i prymasowskich, marszałków sejmowych i trybunalskich.

Latawczyk. Coś to było należącego do stroju białogłowskiego. Wspomina o tem Groicki.

Lazurować w praniu bieliznę, suknie, płci pięknej jest zwyczajem, dla nadania białości pięknego modrawego koloru.

Lesz albo *Zamesz*, skóra bardzo miękko wyprawiona. Używa tego wyrazu Klonowicz w worku Judasza; Siennik, Sleszkowski.

Letnik, letniczek. Suknia letnia kobieca. W herbie Panną zwanym, jest panna w białym letniku. Pot. *Pocz.* Cóż wam mój najmilejszy tem szkody uczynię, kiedy sobie letnika na dłużą przyczynię. Paprocki *Przyk.* Wspomina jeszcze o nim Leopolita, Zarnowiec, A. Kochanowski, Żebrowski.

Lewitka. Suknia kobieca, rozwarta na przedzie, ażeby spodnicę dobrze było widać; poły przeciągano przez otwory kieszonek, i spuszczano ich końce dla trafniejszego sfałdowania, a tył szaty pomienionej, materyalnej zwykle, płynął posuwisto w pokojach; idąc na ręku był zawieszony, albo przez paziów u znakomitszych osób noszony.

Liberya. Barwa, czyli odzież dworskich, pacholików, hajduków. pajuków, kozaków, lokai, masztalerzów, forysiów, furmanów, i t. p. Z herbowych zwykle kolorów. Dwojaka pospolicie bywała: codzienna i paradna; w tej ostatniej mianowicie przesadzano się, aż do największych zbytków, to na sukna przednie, to na burty, szamerowania, galony. Żałobna liberya czarna z naramnikiem tylko z koloru liberyjnego wstążek.

Lisiurka. Czapka zimowa z lisów, której końce podwiązane u góry, w czasie zimna lub stoły opuszczają.

Listwa, lisztwa, listewka. Bramowanie, czyli obszywanie u sukni, wedle mody konieczne. Na fartuszkach i po 10 lisztew bramowanych dostrzegał Paprocki. Nie szczędzą ich i teraz.

Lnianka. Żupan chłopski lniany.

Loki, loczki. Sposób noszenia włosów, ażeby się zwijały w pierścienie.

Lornetka, perspektywa, okulary. Szkiełko przybliżające, używane częstokroć i przez dobry wźrok mają-

cych, dla przypatrywania się śmielszego pięknościom. Kobiety kształtną lornetkę, w złoto lub perłową macicę oprawną, na łańcuszku złotym mają zawieszoną na piersiach.

Perspektywka służy po większej części na teatrze, w miarę oka wysuwana. Do jaśniejszego wykazania oddaleńszych przedmiotów jest używaną.

Okulary, osłabionego wzroku pomoc. Poseł francuski w Warszawie Marie Descorches pierwszy nosił je zawsze. Że to przyjęto za granicą, coraz się bardziej i między nami upowszechnia.

Lundysz. Gatunek sukna pospolitego, czyli paklaku, holenderskiego mianowicie; bywało w postawach i półsztukach, jak *vol. leg. IV*, s. 356, rok 1650 i VI, str. 133, rok 1703 niemniej Instrukt. celny litew. Wkrótce pogardzanym być zaczął, i Jeżewski w *Ekonomii* 1648 odzywa się:

„Przodkowie o szarłat nie dbali,
„Wojewodowie w szarzy chadzali;
„Dziwna rzecz, karazyi teraz już nie znają,
„I na lundysz niektórzy słudzy się gniewają,
„Szukają barwy, coby była od bławatu.“

Luńskie sukno, które Koszutski wspomina, to samo zapewne, co lundysz.

Ł.

Łabędzik. Z puchu łabędzi na jerchę przyszytego, mały okrągły kutas do pudrowania z rączką, za którą się trzymał, powlekając nim lekko fryzurę, albo wstrząsając, jak gdyby kutasem.

Łachmany, łachmanki. Sukmana zła, oszarpana, łatana, ubóstwu właściwa.

Łańcuch, łańcuszek. Za Bolesława Chrobrego nosili sami rycerze łańcuchy *in signum militiae*; ani wolno było ich nosić innym, bądź szlachcie, bądź hrabiom,

którzy w liczbie rycerstwa nie byli poczytani, Naruszewicz w tomie 1 *Historyi polskiej* powiada. Jakoż królowie obdarzali niemi; później wszyscy niemal wzięli się do nich, i Modrzewski w te słowa żal swój wywiera: „Pospolicie łańcuchy złote noszą mężni i niemężni, gdy to ozdobą ma być tylko mężnych ludzi“.—Łańcuchy zdobiły królów naszych za życia i w grobach; przystrajały pierś możnych, znakomitych kapłanów, doktorów akademij. Łańcuszki złote nosiły kobiety, z drogiemi kamieniami, brylantami, emalią, mozajką, strojąc niemi głowę, szyję, gors u sukni, przepasując stanik, albo suknię u dołu brzeżąc, lub w festony zawieszając. Augspurskie najsławniejsze były przedtem, i w ogniwka dotąd upodobane równie, jak francuskie z całą ich rozmaitością. Nastały, dla niemogących sprostać szczerozłotym, pozłacane tylko, stalowe, z włosów robione, szmuklerskie, prętowe, pojedyńcze, dubeltowe, do garnirowania sukien używane.

Łańcuszki do zegarków, wedle możności osób złote, stalowe, z tasiemki lub wstążki bywały. Patrz jeszcze pod słowem: *Pektoraliki.*

Łapcie, czyli postoły, chodaki z lipowej kory, w Litwie używane.

Łoktucha. Płachta, jak gdyby rańtuch lub szal, w którą się proste kobiety obwijały, a w opasanej na ramie i dziecię nosiły. Mówi o niej Radziwiłł, Potocki i Chróściński.

Łubek złoty, na którym ślubne zwijano wieńce, należał do stroju białogłowskiego; a że dziewice staropolskie i zawsze w wieńcach rade chodziły, i takie dary przyjmowały chętnie, dla tego i Jan Kochanowski odzywa się:

„Kwiatki na łubce obszytej,
„Usadzę w nadobne koło,
„I wsadzę na twoje czoło.“

Łyczko. Tkanka, do robienia na niej kapeluszów przydatna, ażeby formę swą utrzymały.

M.

Machram. Materya jakaś turecka, z której chustki bywały. Czytamy o niej *vol. leg. IV*, stronnica 82, rok 1646.

Magierka. Czapka węgierska, za jeden z przedniejszych ubiorów poczytywana, kiedy Rysiński w przypowieściach swoich powiada: „koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierka.“ — Kupowano nietylko w Węgrzech, lecz i w Gdańsku magierki. Klonowicz. Sprowadzano je kopami do Litwy, albo miękki i miąższysty barchan, czy sukno, z którego je robiono, patrz instruk. cel. litew. *vol. leg. IV*, s. 360, rok 1650. Za magierką noszono pióro. Paprocki *Biesiady roskoszne Baltyzera.* W ćwiczeniach rycerskich dowodem sprawności było, gdy kto gładko wziął kopią pierścień, arkusz papieru z ziemi, albo magierkę. Starowolski *Reformacya obyczajów polskich.*

Manela, manelka. Naramiennik, bransoletka, ozdoba ręki, lub ramienia, często na lewej tylko ręce je noszono; złociste bywały, szmelcem napuszczane, by gwiazdeczkami perłami natknione. Otwinowski, Grochowski. Później nastały manele dyamentowe, albo kogo nie stać było na nie, z fałszywych kamieni.

Mankiety. Za Stanisława Augusta przyszywane do koszuli, albo do sukni, batystowe, marszczone lub gładkie, koronkowe, mniej lub więcej okazywane, nie używane teraz.

Manty, mantele, mantolety, mantylki. Manty, salopki kobiece, o których Bardziński, Łącznowolski, Haur; zwano je i szamerlanami. Noszono i półmancie. Mantel płaszcz, niekiedy i futrzany. Mantolety płaszczyki krótkie kanonicze, i przez kobiety używane, które i mantylkami zwano.

Mantuary. Szychy, pozłotki, wedle instr. cel. litew. i *vol. leg. IV*, s. 359, rok 1650.

Mantyna. Materya jedwabna. Żupany z niej bywały i suknie kobiece.

Marmurki. Lisy czerniawe, marmurowej maści. Kosztowne to bywało futro, w początkach panowania Zygmunta Augusta ledwie mogło być sprawione za 500 zł. ówczesnych. Starowolski *Reformacya obyczajów polskich.*

Marabou. Patrz strusie pióra.

Marynał. Ubiór jakiś przez Falibogowskiego w dyskursie o *Marnotrawstwie i zbytkach* 1626 r. wspomniany; może to samo, co marynatka.

Marynatka. Majtki, ubiór marynarski. Miałem na sobie bagazyową marynatkę, jakom był w niej wysiadł z galery, Wargocki powiada. O takiejże marynatce wspomina Radziwiłł w podróży swej do Jerozolimy i Egiptu. Byłto jeszcze za Zygmunta IIIgo rodzaj sukni kobiecej, czyli kaftaników.

Massyw. Massywowe pętlice bywały u sukien za Stanisława Augusta.

Materye. Do ubiorów jedwabne bywały, wełniane, bawełniane.

Medalan, mędzelan. Cło od sztuki postanowione. Instruk. cel. litews.

Melihbasz. Surowy gładki kartun do podszewek. *Vol. leg. IV,* s. 82, rok 1643.

Meszty. Pantofle tureckie, z takąż miękką podeszwą.

Mętel, mętlik. Rodzaj sukni, płaszcza lub podwłośnika białogłowskiego. Kobiecy bywał z tabinu, lub innej materyi. Patrz *Biesiady roskoszne Baltyzera*; kanoniczy z futerek, usarski barankami węgierskiemi podszyty, bogato sznurkowany, guzikami obszyty, na ramieniu zawieszony.

Mezelan. Materya wełniana i lniana.

Miednica. Srebrna do umywania rąk z takąż nalewką; potrzeba i ozdoba gotowalni.

Mieszki, czyli woreczki. Że perłowe, aż do samej ziemi spadające noszono, przyświadcza Groicki.

Mitenka. Gatunek rękawiczek.

Mora. Materyi jedwabnej mieniącej się rodzaj, która z każdej strony inaczej w oko bije.

Morderowy kolor na suknie, chustki, trzewiki, był modnym.

Mucet. Z niemieckiego, mucety kanonicze bywały ze skórek wiewiórczych, albo popieliczych. Naruszewicz *Hist. pols. IV*, str. 289. Doktorom dawano biret, mucet i czerwoną togę.

Muchair. Materya wenecka, turecka, niemiecka. — *Vol. leg. IV*, s. 81, rok 1643.— Czarny dwoisty bywał.

Muchry. Ozdoby do strojów, Rej wspomina.

Mukadyn. Turecka materya. Odnieść ją należy do wieku Augusta II.

Muleta. Pontofel damski.

Multan. Gatunek męskiej bawełnianej materyi.

Mumszanc. Materya znana w dawnych wiekach. — Górnicki wspomina, że Ferdynand arcyksiążę, w tych maszkarach przyniósł mumszanc królewnie Katarzynie. *Mumme* w niemieckim języku znaczy: maska, człowiek zamaskowany; *Mummenschanze*, czyli: *das Mummenspiel*, maskarada. Może oznacza i strój maskowy na głowę, bo *Schanze* znaczy także maskę.

Mundury wojewódzkie. W roku 1776 postanowione zostały. Wybór kolorów zostawiony województwom; exekucyą tego prawa od 1778 roku naznaczono. Nawykli do okazałości przywłaszczyli sobie panowie obywatele prawo noszenia szlif złotych lub srebrnych na jednem, albo na obu ramionach; wszakże na sejmie 1780 roku szlify skasowane zostały. W Litwie, zwłaszcza początkowo, i powiaty niektóre oddzielne prócz wojewódzkich obmyśliły dla siebie mundury; później zostały same wojewódzkie tylko. Te województwa, które przy pierwszym kraju rozbiorze miały jeszcze zachowanych urzędników, nie szczyciły się mundurem oddzielnym.— Wypiszę tu mundury z kalendarzyka na początku 1780 roku, przydając różnicę, jaka się okazuje w 1787 roku. Samo z siebie wypływa, że w drugiej epoce szlify ustają; że, jaki w stroju polskim kontusz, taki frak był w francuskim; jaki żupan, takie spodnie i kamizelka.

Mundury na początku od 1778.	Mundury od sejmu 1780 roku.
Województwo Poznańskie: Kontusz jasno szafirowy z wyłogami ponsowemi, szlify na obu ramionach srebrne, żupan biały.	Guziki srebrne.
Województwo Kaliskie: takiż mundur.	
Województwo Gnieźnieńskie.	
Województwo Sieradzkie: kontusz karmazynowy, obszlegi granatowe, naramniki złote, żupan biały.	
Województwo Łęczyckie: w szlifach tylko różnica, że jedwabne granatowe ze złotem, albo żółte z granatem.	
Województwo Brzesko-Kujawskie: kontusz granatowy, wyłogi karmazynowe, szlify srebrne, żupan karmazynowy.	Kontusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe.
Województwo Wrocławskie: takiż mundur.	
Ziemia Dobrzyńska: kontusz amarantowy, błękitne wyłogi, szlify złote, żupan biały.	
Województwo Płockie: kontusz jasno szafirowy, wyłogi ponsowe, guziki i szlify srebrne, żupan słomianego koloru (pallie).	
Województwo Mazowieckie: kontusz ciemno-szafirowy, szlify na obu ramionach złote z szafirem, guziki z literami: X. M. wyłogi koloru słomianego, i żupan pallie.	
Województwo Rawskie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi, szlify	

Mundury na początku od 1778.	Mundury od sejmu 1780 roku.
złote, guziki takież z literą R. żupan biały.	

MAŁOPOLSKA.

Województwo Krakowskie: kontusz amarantowy, żupan biały, szlify srebrne ze złotem z bulionami w kolorach na lewem ramieniu.	Kontusz granatowy bez wyłogów, kołnierz i żupan amarantowy.
Województwo Sandomierskie: kontusz blado-błękitny z obszlegami ponsowemi, guziki pozłacane lub tombakowe, żupan biały.	
Województwo Kijowskie: żupan granatowy, kontusz karmazynowy, wyłogi granatowe, guziki złote, naramniki złote z napisem: *Województwo Kijowskie.*	Kontusz turkusowy z wyłogami czarnemi, guziki żółte, żupan biały.
Ziemia Chełmska: kontusz zielony, obszlegi czarne, żupan słomiany, naramniki na lewem ramieniu złote.	
Województwo Wołyńskie: kontusz zielony, żupan biały, kołnierz i łapki ponsowe.	
Województwo Podolskie: kontusz majowy, czyli papuzi, wyłogi czarne, szlify złote, żupan biały.	
Województwo Lubelskie: kontusz ponsowy, zielone wyłogi, szlify złote na obu ramionach, żupan biały.	
Województwo Podlaskie: kontusz szafirowy, obszlegi amarantowe, szlifa srebrna jedna na le-	

Mundury na początku od 1778.	Mundury od sejmu 1780 roku.
wem ramieniu, guzików białych 12, żupan biały.	
Województwo Bracławskie: kontusz jasno-szafirowy, ponsowe obszlegi, szlifa srebrna jedna, żupan biały.	
Województwo Czerniechowskie: kontusz karmazynowy, czarne wyłogi, szlify złote przerabiane z jedwabiem czarnym, litera W. C. żupan biały.	

LITWA.

Województwo Wileńskie: kontusz granatowy, karmazynowe obszlegi, szlify złote, żupan karmazynowy.	
Powiat Oszmiański: kontusz i żupan zielony, obszlegi zielone, szlify złote.	Później ten sam mundur, co i województwa.
Powiat Wiłkomirski: kontusz i żupan szafirowy, wyłogi paliowe, szlify złote.	
Województwo Trockie: kontusz granatowy, żupan i wyłogi koloru słomianego.	Kontusz ponsowy, zielone wyłogi, żupan biały.
Powiat Upitski: kontusz karmazynowy, granatowe obszlegi, szlify złote, żupan paliowy.	
Księstwo Żmudzkie: kontusz ponsowy, niebieskie wyłogi, szlify złote, żupan biały.	
Województwo Smoleńskie: kontusz karmazynowy, obszlegi granatowe, szlify złote, żupan granatowy.	

Mundury na początku od 1778.	Mundury od sejmu 1780 roku.
Powiat Starodubowski: kontusz szafirowy, żupan i wyłogi paliowe, szlify złote.	
Województwo Połockie: ten sam co i smoleński.	
Województwo Nowogrodzkie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi i żupan, szlify złote.	
Powiat Słonimski: kontusz szafirowy, żupan paliowy, wyłogi takież, szlify złote.	Kontusz amarantowy, żupan i wyłogi szafirowe.
Powiat Wołkowyski: kontusz granatowy, żupan i wyłogi karmazynowe, szlify złote.	Kontusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe.
Powiat Orszański: z województwa witebskiego pozostały: kontusz zielony, wyłogi białe, szlify złote, żupan biały.	Ten sam, co wileński.
Województwo Brzeskie Litewskie: szafirowy kontusz, wyłogi amarantowe, szlify złote, żupan i pas biały.	
Województwo Mścisławskie: kontusz granatowy, obszlegi niebieskie, żupan koloru słomianego.	W następnym czasie już opuszczony ten mundur.
Województwo Mińskie: kontusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe, szlify złote.	
Powiat Mozyrski: przyjął mundur wojewódzki.	
Powiat Rzeczycki: kontusz amarantowy, żupan i wyłogi białe, szlify srebrne.	
Księstwo Inflantskie: kontusz niebieski, wyłogi czarne axamitne, szlify srebrne, żupan biały.	

Mundury na początku od 1778.	Mundury od sejmu 1780 roku.
Prowincya Pruska, czyli województwa: chełmińskie, malborskie, pomorskie; województwo ruskie, bełskie i witebskie, jako całkowicie już wtenczas odpadłe, nie mają oznaczonych mundurów.	

Musułbas, maszelbas. Materya bawełniana turecka, osobliwie do podszywania opończ i namiotów, w mieście Musuł robiona. Czartoryskiego *rękopism.* Azulewicz *Apologia tatarska*, Czacki *Vol. leg. IV*, strona 82, rok 1643.

Muślin. Od miasta tureckiego Mosul nad Tygrem, naprzeciw dawnej Niniwy, muśliny imie swoje mają i początek.

Muszki, muszczki. Dla wdzięków przylepiano do twarzy z czarnej angielskiej kitajki. Zalotnica rozumie, że się z muszek twarz udatniejszą staje. Przemieniała więcej niż 20 razy na dzień muszki, które zrana z taka pilnością przylepiła była. Już o nich mówi Twardowski w *Pasquilinie* pod rokiem 1701 w Krakowie wydanej. Musiał to być i ubiór na głowę; Zbylitowski bowiem w *Przyganie strojom niewieścim* powiada: „Muszczka na łbie wysoko stoi.“ Na początku zeszłego wieku wszczął się pomiędzy damami dziwny, dzisiaj zupełnie zaniedbany zwyczaj przylepiania na twarzy muszek z tafty czarnej, dla zwiększenia białości. Muszki te brały nazwiska rozmaite od miejsc, na których je przylepiano. W końcu oka była *rozkochana*, na środku policzka *uprzejma*, na wardze *całuska*, na nosie *śmiała*, na brodzie *wabiąca*, na krostce lub znamieniu *kryjąca*. Muszki okrągłe zwano *zabójcami*. *Wanda. Kuryer warszawski* 1828 r., Nr. 196.

Mycka. Patrz czapka.

Mydło. Pachniące do gotowalni używane, a osobliwie: barskie, weneckie, węgierskie. „Wskórał, jak Zabłocki na mydle“ ztąd poszło przysłowie, że cały ma-

jątek w ten handel włożywszy, upakował je na bryce, wywrócił w Dunajcu i wszystko stracił.

Myśliczek. Rodzaj sukni polowej, czyli amazonki. Piotrowskiej odkazuje jejmość w testamencie myśliczek swój axamitny. Bohomolca *Żywot Ossolińskiego.*

N.

Nadragi. Spodnie. Wyraz u Kochanowskiego.

Nahawice. Spodnie u Podlesiaków i innych.

Nankin. Materya bawełniana, początkowo chińska, od stolicy chińskiej Nanking nazwana. Bela nankinu 10 sztuk zawierała. Kitle, suknie kobiece, spodnie męskie i szlafroki noszono z tej tkanki.

Napierśnik, napiersień. Noszenie napiersne męskie, białogłowskie; było to przed piersiami noszenie szerokie, albo załóżka. Dziecięciu dasz napierśniczek wełniany, aż do podołku długi, w tyle zawiązany rękawami.

Napiętek. Tylna część obuwia. Szlachta przyswoiła snać sobie oddzielny, ją tylko odznaczający napiętek, kiedy Starowolski w *Reformacyi obyczajów polskich* mówi: „Nie po krzywych napiętkach u bótów ma być poznawany prawdziwy szlachcic, ale po cnocie.“

Nauszki, nausznice, zausznice, czyli kołstki złote. Brzescy tłómacze biblii najpierwsi używali słowa: nausznica. Noszono i noszą złote, perłowe, z klejnotów drogich. Leopolita, Budny, Skarga i Birkowski o nich mówią.

Nędza. Materya jedwabna, szychem przerabiana, bogatsza i uboższa, węższa i szersza; zwano ją *alhruntem* jeszcze, lepszy zwłaszcza jej gatunek. Cło od niej postanawia Instruktarz litewski i *vol. leg. IV,* s. 358, rok 1650.

Negliż. Ubiór domowy niestrojny, i czepek ukromniejszy tak nazywano. Z czasów Stanisława Augusta.

Nelsonka. Na cześć Nelsona po zwycięstwie pod Trafalgar i chlubnym jego zgonie przyjęta suknia dam-

ska, rodzaj surducika czyli krakowianki, naszej z półsukienka lub kazimirku zwykle, z obszywaniem u spodu, potrzebami na piersiach, podszyta karmazynowo, i zwykle rozpięta.

Nicowanie sukni, obrócenie jej na drugą, lewą stronę.

Niedokunki. Gatunek kun niedorosłych. Mówi o nich *vol. leg. IV,* s. 82, rok 1643, tudzież Instr. cel. lit.

Niedolisek. Podobnież lis młody. Patrz *vol. leg. IV,* s. 357, rok 1650.

Niedosobol. Sobol młody, jesienny.

Niedźwiednia. Futra z niedźwiedzi.

Niesokor. Z niego pleciono koronki, z niego i pasy bywały. Potocki ku końcowi XVII wieku.

Nogawice. Spodnie.

Norder. Sukno nabite, tęgie, grube; już je wspomina Instruktarz celny litewski, norderskiem, albo norskiem zwane.

O.

Obcas. Patrz abcas.

Obercuch. Z niemieckiego, wierzchnia suknia; bywały nadęte i sznurowane. Mówi o nich Jan Kochanowski, Rej.

Obnożnik. Chłopski bót. Mączyński.

Obojczyki. Kołnierze do obojczyków, strój białogłowski; wspomina Groicki, *Sax. tit.* 7.

Obrzezkowa. Szuba sobola, z samych obrzezków zszyta.

Odnowa. Kiedy tylną część futer, zwłaszcza starą zostawiwszy, przody odnawiano.

Onucza, onuczka. Szmata do obwijania nóg.

Onuczki. Patrz bóty.

Opończa. Płaszcz od słoty. Od Tatarów przejęta po bitwie wygranej 1512, tam *jepończą* zwana, powiada Starowolski.

Opucha, opuszka. Bramowanie, wyłogi, wykładanie.

Opucha droższa kożucha, powiada Rysiński; mówi jeszcze o tem Potocki.

Ormentel. Z niemieckiego *armmantel.* Płaszcze to były z rękawami, podszyte kunami, sobolami.

Ormuskie perły, z wyspy Ormus. Tward.

Oświk. Oświki, tkanki, bramki i insze stroje białogłowskie, wspomina *Sax. tit. 6.*

Oszewa, obszewka. U rękawów koszuli, albo po brzegach sukien lamówka.

Orzedle. Pas ściskający suknie; brane i za kołnierz i za rozporek. Budny, biblie.

P.

Pągwica, puhawica. Słowo gminne, z ruskiego, guzik skórzany u kożucha.

Pakłak. Grube suknisko, z niemieckiego za Stanisława Augusta.

Palament. Materya na sztuki i półsztuki. Instruktarz celny litewski.

Palatynka. Futro na szyję, z którego końce zwieszone spuszczano naprzód, raz je przełożywszy, albo i bez tego; obwijano niemi i stanik, spinając je z tyłu. Z najpiękniejszych zwykle soboli, czasem i z tumaków, białość twarzy i gorsu wydatniejszą czynią; młodym, przystojnym osobom bardzo w tem pięknie. Noszą palatynki i teraz. Używano palatynek i z piór strusich.

Palendra, palendran. Ubiór księży.

Paletka. Blaszki srebrne lub złote, któremi faltowano, lub naszywano trzewiki i kapelusiki damskie.

Pantalony. Spodnie długie obcisłe.

Pantofle, pantofelki. Półtrzewiki domowe.

Papilot. Papier do zawijania włosów.

Papucie. Obuwie tureckie. Końce podeszwy u palców bywały tak zakrzywiane, jak u bótów moskiewskich, powiada Gwagnin. Mówi jeszcze o nich Starowolski, Potocki.

Parangon. Kamień drogi, dyament gruntowny i szacowny, wody wesołej.

Parapluye, parasol. Ciennik, czyli daszek z kitajki, płótna lub wełnicy jakiej na prętach rozpięty, dla ochrony od deszczu lub słońca.

Parcianka. Z paklakowego albo konopnego grubego płótna zrobiona gunia, kitel, albo sak żałobny.

Pas. Trudno jest dociec, jakie bywały pasy w najdawniejszej starożytności; później u szlachty i mieszczan widzieć się dają siatkowe, jedwabne, szmuklerskiej roboty, z końcami w sznurki kręconemi. Rozmaitych kolorów noszono pasy, najwięcej karmazynowe z kutasami jednostajnemi, u majętniejszych srebrem lub złotem przerabianemi. Na powszednie chodzenie używano taśm rzemieniem podszytych i spiętych na klamrę żelazną, mosiężną, srebrną lub pozłocistą, wedle przemożenia każdego, którą na przedzie samym mieć należało. Środek cyfra królewska, herb krajowy, województwa albo właściciela herb, czyli cyfra odznaczała.

Później bywały pasy jedwabne siatkowe, na pół złotem lub srebrem przerabiane; zarzucono je, i nastały pasy tureckie, perskie i chińskie. Ostatnie z wełny tak delikatnej, że chociaż pas na 2 łokcie był szeroki, przewlekano go przez pierścionek, nazywano go bawolim, (znany teraz pod imieniem *dywdyków,* na szale używanych); służył do najbogatszej sukni, chociaż nie miał żadnej ozdoby, tylko szlaki i brzeżki w kwiaty wyrabiane. Samego pasa kolor był jednostajny: zielony, pomarańczowy, karmazynowy, biały; ostatni zwłaszcza, że do każdej sukni uchodził, nie taniej płacono, jak 50 duk., i to jeszcze trudno było mieć nowe; od Turków bowiem i Persów przychodziły dobrze podnoszone na zawojach, przez Ormianów naszych czysto wyprane, wyprasowane, którzy je za nowe przedawali.

Tureckie i perskie pasy rozmaite były, dłuższe i krótsze, węższe i szersze, sute i ordynaryjne, wszystkie rozmaitych kolorów i deseniów, jedwabne, srebrem i złotem bogato, lub skąpiej przerabiane.— Ordynaryjny pas turecki, *mędelkowym* zwany, płacił się najtaniej 4 duk.; były jeszcze i *mukadynowe* pasy, (patrz opisa-

nie Warszawy s. 197 drugie wydanie), tudzież *stambulskie;* te ostatnie po 12 duk. przedawano. Perski pas 16, 18 i wyżej, podług swej dobroci i gatunku kosztował, aż do 60 duk.— Znajdowały się jeszcze po garderobach pańskich daleko droższe pasy, albowiem jeden do 500 duk. szacowano; taki na 9 łokci długi, do 3 łokci szeroki bywał, gruby jak sukno francuskie, tęgi jak pargamin. Prawie nie używano ich do stroju, albo kiedy niekiedy tylko; trzymano dla zaszczytu garderoby pańskiej i na podarunki; tkane z nici srebrnej lub złotej, po jednej stronie srebrne, po drugiej złote, kwiatami jedwabnemi różnych kolorów przerabiane, czasem ze czterech pasów zdawały się być złożone, kiedy każda strona dwie miała połowice, różniące się od siebie kolorem i ozdobami, ażeby do większej liczby sukien przydatne być mogły, n. p. białe, karmazynowe, niebieskie lub szafirowe i lila. Używano tej rozmaitości i w skromniejszych pasach.

Nastały potem słuckie pasy, bogactwem i pięknością perskim i tureckim nieustępujące. Każdy pas takowy bogaty lub ordynaryjny, miał na końcu wyrobione słowa: „*Factus est Sluciae,*“ — tem jedynie częstokroć różnił się od perskiego i tureckiego. Winniśmy ten zakład Radziwiłłom, którzy temu gwoli sprowadzili do Słucka Persów i Turków.

Po słuckich pasach dały się widzieć francuskie w gatunkach tureckich i perskich, kolorami dobranemi i żywemi celujące, z napisem na końcu: „*à Paris.*“— Rozmnożyły się i w Polsce fabryki pasów rozmaitych po wielu miejscach, jako to: zaprowadzone przez Tyzenhauza w Grodnie, Paschalisa zakładu w Kobyłce pod Warszawą, i t. d. Pasy jednakże nie staniały; bo nie mamy w kraju ani jedwabiu, ani srebra lub złota ciągnionego, ani fabrykantów tylu, i wszystko z zagranicy sprowadzać musimy. Ordynaryjne tureckie pasy gustownością nowych zgaszone, pokupu już więcej nie miały. *Z ręk. ks. Kitowicza kan.*

Wspomnieć tu jeszcze należy, iż dla oszczędności i przyjemności, na kupnej gładkiej bawełnicy, kroazie lub innej materyi, w domu haftowano szlaki i końce

pasów; niemi skromne dziewice krewnych lub narzeczonych obdarzały. Przyszywano niekiedy i kupne szlaki do gładkich, jakiego się podobało koloru, bławatnych pasów. Noszono i kałamajkowe pasy, świetnością kolorów i stref swoich zwodnicze, chociaż nie drogie wcale. Dla dworskich niższego rzędu dawano harusowe, koloru odpowiedniego liberyi.

Jeśli pas był za szczupły, żeby się okazalszym wydawał, równie żeby się bogaty nie łamał, kładziono we środek duszę, czyli przepikowaną na czem płócienną taśmę jakoby wypukłą, nieco od pasa krótszą; na niej pas obwijano tak, ażeby koniec szlaku i część dna, którą wybrano, była widoczną. Okręcano się pasem w połowie stanu 2 lub 3 razy; węzeł założono na przedzie brzucha, kwieciste końce i frężle przesunąwszy środkiem lub spodem pasa, spuszczano po obu bokach. Sposób noszenia pasa wyżej lub niżej, szerzej lub węższej, wprost lub na bok nieco, zależał od mody, albo nawyknienia osoby. Stósowności pasa do koloru sukien przestrzegano bardzo; stósowano się równie do czasu, okoliczności, a nawet i roku pory; ztąd powstały letnie i zimowe pasy, strojne i powszednie, świętne i żałobne, mundurowe i graniturowe, mniej więcej wyrażonym tu przedmiotom odpowiednie.

Pasaman, pasamon. Strefa do bramowania sukien, osobliwie liberyi. Włosy zwięzywano pasamonikiem jedwabnym z drobnemi nitkami srebrnemi. Pasamonik, który do liberyi koronacyjnej Stanisława Augusta dostarczył burty czyli pasamany, dziedzicznie trudnił się tem rzemiosłem. Ojciec jego wytkał je dla Augusta III, a dziad podobnież dla Augusta II. Pierwszego z Sasów najkosztowniejsze były, drugiego najszersze, a jak z próbek dotąd pozostałych widzieć można, ostatniego z tych królów najpiękniejsze. *Opisanie Warszawy.*

Patka. Z francuskiego. Bywała nad kieszenią u kamizelki lub u sukni, haftowana lub gładka.

Patryotka. Patrz czapka.

Patynka, patyneczka. Pantofel kobiecy.

Pawłoka. Bardzo cienka tkanina, szarłatna, purpurowa, dawna jedwabna lub bawełniana materya. Monarsze i bogaczów było to odzienie, i płeć piękna pawłoką jasną twarz swoję zarzucała. Haftowano ją złotem; u dołu szaty z pawłoki wyrabiano jabłka lub inne ozdoby. Szaty, płaszcze i sznury pawłoczne bywały. Leopolita, Grochowski, Potocki.

Pektoraliki. Zegarek do noszenia na piersiach. Małe pektoraliki przedtem we 24 godzin dwa razy nakręcać potrzeba było. Mówi o nich Solski, Potocki. Zagęściły się za Augusta III i dewizki do nich. Z początku nosili je Polacy w kieszonkach małych u żupanów na prawym boku, Niemcy w spodniach, dewizki, łańcuszki i taśmy z kutasami srebrne, złote lub z jedwabiem przerabiane wystawując na widok. Potem za kontusze na przód piersi Polacy zegarki swoje przenieśli. *Ręk. Ks. Kitowicza.*

Łańcuszki u takich zegarków wiszące łza Stanisława Augusta były stalowe angielskie, lub z ote francuskie, na których w kółku zawieszony kluczyk, pieczątka to mniejsza, to większa wedle mody, i mnóstwo rozlicznych fraszek to ze złota, to z kamieni drogich, pieczątteczek, narzędzi masońskich lub innych, zwierzątek, niezapominków.

Teraz i do francuskiego stroju zegarki na długim stalowym lub złotym łańcuszku, przewieszone na szyi, w kieszonce od kamizelki umieszczone, nie tak łatwo mogą wypaść, ani tak snadno w natłoku być ukradzione.

Damskie zegarki przedtem zakładane były klamrą dużą, obdłużną, za spodnicę, u której z boku wisiał zegarek. Te klamry bywały srebrne, złote, pozłacane, tombakowe, glancem, wyrabianiem lub figurkami jakiemi ozdobione. Teraz małe paryskie lub genewskie zegareczki na weneckim złotym łańcuszku noszą przypięte w bok piersi.

Stanisław August, mały lecz regularny zegarek w miejscu guzika nosił na klapce u rękawa. Kameryzowane, drogie zegarki, nigdy mniej jak 100 duk., cza-

sem i kilkaset czer. zł. wartości mające, rozdawał jako pamiątkę król nasz i możni panowie.

Perewiza, perewistka. Zwierzątko podobne do tchórza, ale nieco mniejsze, okryte włosem gęstym, krótkim, twardawym, lśniącym się. Licznie znajduje się nad Donem, na Podolu i Wołyniu. Piękne a lekkie z niego futra na szlafroczki używane, i kontusze niemi podszywano.

Perfumy. Wonne rzeczy suche, mokre olejki. Włosy i chustki niemi napuszczano.

Perkale. Są białe mniejszej lub większej cienkości, są kolorowe w pasy, kwiaty. Gust ich zmienia się wedle mody.

Perły, perełki. Perły oddawna były strojem kobiet naszych. Najdroższe uryańskie, czyli oryentalne, podlejsze kałakuckie, z nadbrzeża Kalikut; nierówne te, jako najtańsze, używane przez uboższe osoby i żydówki polskie do ich ubiorów na głowę. Drogość pereł wzrasta w miarę ich wielkości, blasku, prawdziwego koloru, od kilku złotych, do kilku i kilkunastu czerw. złotych sztuka. Haftowano niemi szaty, obuwie, przepaski do stanu lub na głowę, i kościelne ozdoby. Najpospoliciej na szyi noszą, lub włosy niemi zdobią. Sznurek pereł pięknie dobrany, największe ma w środku, coraz mniejsze na bokach. Kiedy małe są jak ziarnka, okazalsze jak wielogroch bywają. Perłami obwodzone obrączki, kólczyki, medaliony, zegarki spostrzegać się dają.

Perełki dęte na wosku zdobią szyję uboższych, bogatszym w tej mierze chcących sprostać. — Świeższe imitacye pereł wiedeńskie i włoskie tak dobrze naśladują prawdziwe, że powierzchownie odróżnić je trudno. Sznurek jeden takich płaci się po dukacie. Nieraz i możnych osób szyja takiemi ozdobiona, a po dostatkach sądząc, każdy rzetelnemi je mniema. Perłową macicą wykładane obrazy, szafy, szkatuły, stoliki na hebanie, upodobanym i kosztownym dawnych panów były sprzętem.

Perpetuana. Materya jakaś zagraniczna jedwabna. Cło od niej Instruktarz litewski i *vol. leg. IV,* s. 81, rok 1643 stanowi.

Pers. Cienka, batystom niemal równająca się tkanka, na dnie oliwkowem, orzechowem, lub innem tego rodzaju, w plecionki ciągłe z drobnych kwiatów, najżywszemi powleczonych kolorami, ufarbowana, lśkniąca się po wierzchu. Dla swej delikatności i niezmiernej trwałości kolorów droga, tak, że łokieć jeden bywał po dukacie. Do pięknych dla płci niewieściej należy materyj. Naśladowania dzisiejsze są tańsze, nie tak piękne, jak persy prawdziwe.

Peruka. Ubiór głowy mężczyzn i niewiast w cudze włosy, dla tych, którzy swoich pozbawieni pierwiastkowo obmyślony, następnie w różne kształty ułożoną dający ozdobę głowy i tym, którzy własne mają włosy. Przejęliśmy i ten obyczaj od Francuzów, dla wyższych zwłaszcza urzędników, doktorów, itp. Dla kobiet świeżo nastały peruczki z gotowemi loczkami. Nie zważają czasem i na podobieństwo włosów, i ta sama osoba jednego wieczora jest blondynką, drugiego brunetką, lub pośrednie między temi zabiera miejsce, doświadczając, w czem lepiej do twarzy.

Za panowania Władysława IV naprzód w Warszawie zaczęły być modnemi peruki; powiększały się one mnóstwem loków corocznie; lecz tylko niektóre osoby dworskie naśladowały tę modę do ubiorów hiszpańskich. Za Jana Kazimierza i Michała większa część magnatów polskich nosiła ogromne peruki, a wódz sławny Czarniecki bardzo powstawał przeciwko tej modzie, która za Jana III już nie tylu miała naśladowców. Wszakże pod rządem Augustów znowu się wzmogły peruki, i portrety familijne z tych czasów nas o tem przekonywają. *Kuryer Warszawski* 1828, Nr. 56.

Pętelka, pętlica. Kluczka u sukni do chwytania za guziczki; dziergana, lub ze sznureczków.

Pierkos. Gdy kto i w podeszłym wieku stroił się w pióra, co młodym właściwsza, tak go nazywano. Stary pierkos, pióro za czapką, a czupryna siwa, mówi Petrycy.

Pierścień. Pierścienie na palcach u mężczyzn, kosztowne częstokroć, upowszechniać się zaczęły, wedle świadectwa Ks. Kitowicza, za Augusta III.— Pierścień

z herbem, na krwawniku rytym, rzadko kiedy na innym kamieniu, szlachcica każdego zdawał się ozdobą konieczną.

Damskie rozmaite bywają pierścienie: złote z emalią, z napisem lub godłem jakiem, z perełkami, różnemi kamieniami, wszystkie, prócz wielkiego, zdobią czasem palce, i po kilka na jednym.

U lubiących w nie się ubierać bywają takie, do których coraz to inny z wielkiego jakiego zbioru zakładać można kamień. Z miniaturą widoczną lub ukrytą, otwierające się dla umieszczenia w nich włosów ulubionej osoby. Z zegareczkami nawet bywały pierścienie; w tak małej atoli sztuce nigdy prawie regularne być nie mogły; służyły tylko raczej za dowód, do jakiego stopnia posuniętą być mogła biegłość tworzenia jak najmniejszych zegarków.

Stanisław August rozdawał pierścienie z swym portretem, albo cyfrą swoją na emalii szafirowej, brylantami kameryzowaną. I teraźniejsi monarchowie nasi kosztowne udzielają pierścienie, jako dowód swych względów.

W czasie czteroletniego sejmu, z powodu ustawy 3 maja, rzymskim starożytnym podobne z napisem: „*Fidis manibus,*“ — obrońców jej oznaczać mające powstały pierścienie. Kościuszko w 1794, jako nagrodę męstwa, rozdawał obrączki złote z napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu.“ — Po zgonie Józefa księcia Poniatowskiego mężczyzni i kobiety, wszyscy niemal powszechnie nosili pierścienie to złote, to stalowe, z jego wizerunkiem i napisem: „Józef książę Poniatowski żył dla sławy, poległ za ojczyznę,“ — a wewnątrz te jego słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam.“

Mężczyzni oprócz pierścionków, noszonych za zwyczaj na średnim palcu, za Augusta III na wielki palec zasadzali skówkę złotą lub srebrną szmelcowaną; to było znakiem gracza do szabli, i służyć zapewne miało do ocalenia tego palca, będącego na wierzchu, a tak potrzebnego do ujęcia pałasza. Pod tym znakiem atoli chodził nie jeden mniej odważnego serca, chlubiąc się

tem, najwięcej może dla tego, ażeby nie był napastowanym. *Ręk.* ks. Kitowicza.

Piesaki. Gatunek futra z Rosyi.

Pikowanie. Cętkami nakrapianie; tak czerwona czapeczka, biało pikowana, była modną. Znaczyło to równie podłożenie bawełną lub watem, i przeszycie lekkie wraz z podszewką. Czapka tatarska pikowana była z 4 rogami.

Pilśnianka. Pilśniowa szata, czapka, obuwie.

Pióra kapłunie, patrz strusie pióra.

Pióra pawie, patrz strusie.

Pióropusz. Puszyste pióro do noszenia na głowie, kita.

Pisia. Gatunek materyi bawełnianej. Trotz.

Piuska. Patrz czapka.

Plecionki. Do garnirowania sukien.

Plisia. Tkanina do axamitu podobna, szeroka, wąska, francuska, wenecka, holenderska, *vol. leg. VI,* s. 81, rok 1643.

Pludry. Szerokie, buchaste, worowate spodnie, z bawarskiego przejęte języka, u nas podobno czy nie od Szwedów naśladowane, jak Paprocki mówi: „I Szwedby gębę nadął równo z swemi pludry.“ — Mówi jeszcze o nich Żbylitowski, a Starowolski w *Refomracyi obyczajów polskich* nagania ich używanie, powiadając: „W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczystych obyczajów.“

Płachetka, płachta. Płachetka płócienko; płachta chustka około głowy chłopek.

Płaszcz, płaszczyk. Męska i białogłowska odzież dla ochrony od deszczu, lub dla ciepła. Różnym co do kroju podlegała odmianom; tak: męskie płaszcze były kóliste, po hiszpańsku na jedno ramie zarzucone, z podobną, lub świetną podszewką, z kołnierzem mniejszym, większym, osobno w potrzebie noszonym, z wielą kołnierzami. Damskie to materyalne, to z bawełnic jakich, to z kazimirku lub sukna damskiego, to kraciaste szkockie, nareszcie z rozmaitemi ozdobami.

Płat. Rodzaj szalu wiejskiego na Podlasiu.

Płatki barwiczkowe, których niewiasty używają ku rumienieniu lica. Sleszkowski.

Płócienko. Bywało tureckie, srebrne i złote, jak w instr. cel. litew. i w Wargockim widzimy. Nastały później angielskie, cienkie, lśniące, w kraty i pasy, i krajowe nareszcie zwykle białe z różowym, niebieskim, lub orzechowym.

Płótno. Cienkie, grube, glancowane, farbowane, malowane, drukowane, woskowane, pstre w pasy, olenderskie, kolońskie, flamskie, szwabskie, głogowskie, wrocławskie, Golcz, na wielki łokieć przedawane, czarne na mały. *Vol. leg. V* s. 185, rok 1673, Herb. stat.

Płótno saskie. Surowe, lecz gęste i trwałe; przedają je w sztukach po 100 łokci, półsztuki po 50 łokci.

Płótno szląskie. Pośledniejsze co do gatunku od holenderskich, równe, niekiedy lepsze od szwabskich; sztuki trzymają zwykle 48 łokci naszych.

Płótno szwabskie. Maglowane, krochmalne, ztąd często zwodnicze; po wypraniu okazują się rzadkie, a że nić mocno była spłaszczona, i grubsze, jak się zdawało.

Podeszwa u bótów lub trzewików, przedtem drewniana, gruba, jak w trzewikach królowej Bony w skarbcu krakowskim niegdyś, a teraz w świątyni Sybilli w Puławach widzieć można, obszyta skórą. Później wyrzucono drzewo, samą tylko jak najgrubszą zostawiono skórę z dzika, wołu, bawołu, tura, lub żubra. Dobierano je z najgrubszej części, jako to: z karku. Podeszwy grube za Stanisława Augusta funtowemi zwano. Zaczęto dwie dawać u bótów męskich, i zwało się takie obówie szyte na pasach; lecz kobiece trzewiki wystruganą, coraz delikatniejszą mają podeszwę, jak listek prawie.

Dla ochrony od wilgoci u męskiego obuwia między dwie podeszwy kładziono z korkowego drzewa podkładkę.

Podkówki u bótów, niegdyś i wyższych stanów obyczaj, dziś prostego ludu tylko.

Podszewka. U sukien tego samego bywa koloru, albo świetniejszego dla odbicia, nietylko u damskich

szlafroków, płaszczyków, lecz i u męskich płaszczów, surdutów, a nawet i fraków ciemnych ponsowa bywała. Starano się czasem o materyą na suknie, której wierzch innego był koloru, a spód odmiennego. W ostatnich życia swojego chwilach Stanisław August miał surdut axamitny czarny z wyrobioną z nim razem ponsową jedwabną pluszą.

Podszycie futrem odzieży jakiej.

Podszycie bótów.

Podwiązka pończoch na nogach z wstążki, tasiemki, haftowana, elastyczna przez umieszczone w niej dróciki, rozciągające się w miarę objętości nogi, i zwężające znowu, z klamerkami do zapinania.

Podwika, podwiczka. Kwef, zasłona kobieca. Wziąwszy z swej głowy podwikę, dziecię weń powiła. *Żyw. Jezusa. Metonimice* bierze się za spodniczkę, warkocz i płeć białą.

Podwłośnik, pudermantel. Męski bywał i kobiecy, biały zwykle, mniej lub więcej garnirowaniem ozdobiony. Siadano w nim do gotowalni, i zrzucano go potem. Wszakże na wsi nie jedna z kobiet letnią porą w spodniczce i podwłośniku dzień cały przechodziła.

Polatka. Flaterka, blaszka złota, srebrna, na głowach lub sukniach białychgłów, które za każdem ruszeniem chwieją się czyli potrząsają.— Mączyński.

Polonezka. Gatunek damskiej sukni narodowej na pozór, nie u nas wszakże wynalezionej, lecz od Francuzów przejętej. Różnych bywała kolorów, brunatnego najczęściej, gazą w około garnirowana.

Półgranacie. Grubsze sukno granatowe, nie mają go drożej przedawać nad złotych 5. *Vol. leg. III,* s. 370, rok 1620. Teraz i woźnice w półgranacie, pachołcy w bławacie. Bies B.

Półgrubryna, grubryn. Materyjka turecka. Cło od niej *vol. leg. IV,* s. 357, rok 1650.

Półjedwabie. Materye w połowie z jedwabiu, w połowie z innej przędzy.

Półkaftan. Spodnia suknia księża, lub kozacka.

Półkornecie. Mniejszy kornet białogłowski. Haur go wspomina.

Półmancie. Połowa manty, czyli mantylka. Haur o niej powiada.

Półplisza. Trypa, gatunek materyi.

Półsalopek. Na lżejsze zimna, równie jak salopy na cięższe. Zjawiły się u nas jedne i drugie wtenczas, kiedy August II panował.

Półsetek. Płótna krajowego 50 łokci, czyli 40 arszynów. Liczono i szpilki na półsetki, czyli półpapieru, 100 sztuk zawierać mającego.

Półsukienko. Gatunek lżejszego sukna.

Półszarłacie, Półszkarłacie. Nie drożej go mają przedawać nad 7 zł. łokieć, powiedziano *vol. leg. IV,* s. 370, rok 1620.

Pometka. Życzkowa na bunty jest wspomniana w Insjtr. cel. lit.

Pończocha. O bawełnianych i jedwabnych wzmianku tą u nas Gostkowski w dziele: *Góry złote,* Opaliński, Po ocki.— Były gładkie, w pasy zbiegające się lub nie, w klinirki i dziurkowania, czyli *à jour* wyrabiane. Jedwabne pończochy nietylko białe lub czarne, lecz bladoóżowe czyli cieliste, i innych kolorów widzieć się czas jakiś dawały. Niciane pończochy w domu zwykle robione, różnéj bywają cienkości; inne, wyż wymienione, na warsztacikach. Pończochy jedwabne dla płci pięknej wyszły niemal całkiem z mody; na bawełnianych przestają; mężczyzni do strojnego ubioru i krótkich zwłaszcza spodni jeszcze potrzebują jedwabnych pończóch; noszą je na mniejsze ubranie i do szarawarków.

Pontał, pontalik. Noszenie drogie dla ozdoby szyi, uszu i sukien, z włoskiego: *puntale,* jak się zdaje. Srebrny, złoty pontał na czele misternie przywity wstęgą, na niejże trzpiotał (trzepotał), mówi Żebrowski i Syreniusz. U niewiast teraz na szyi łańcuchy wiszą, około szat pontały, na uszach perły, na ręku manele. *Petr. pol.* Pontały na szacie i birecie należą do stroju białogłowskiego. *Sax.* Drudzy nietylko na głowie, ale i na nogach te pontały i ferety sobie przyprawują. Rej, *Zwierciadło.*

Popeliny. Rodzaj materyi świeżo w użycie wpro-

wadzonej, zwykle kraciastej, dość tęgiej. Na suknią kosztuje 10 duk.

Popielice. Szczur polny, wielkością i kształtem podobny do wiewiórki, ale popielaty. Przedawano je po 1000, a mają niektóre znaki nad głową i ogonem, jeśliże dobrego czasu są łowione albo nie. Gwagnin. Futro popielicze w dawnych czasach więcej było poszukiwane jak teraz.

Portki. Pludry, spodnie z grubego czyli parcianego płótna właściwie. Użył tego wyrazu Paprocki, Potocki.

Portugał. Snać od Portugalczyków naśladowana szata niewieścia, o której wspomina Zbylitowski. Nie ma o niej wzmianki w dykcyonarzu Lindego. Portugałami nazywano i medale, albo pieniądze wartości czer. zł. 10, 20, 30 i t. d; bywają i mniejsze, jako i dukaty po 3, 5 i 7 zł. *Cnapii Thes.* Darował Jan Zamojski na wesele swym gościom portugały złote, na których była twarz królewska, a na drugiej stronie żałosna figura o wzięciu Połocka. Gwagnin. Jak dziś Żydówki, tak zdaje się że Polki dawne, zwłaszcza niższych stanów, mieszczki i kmiotki, na szyi nosiły owe portugały.

Postoły. Z miazgi lipowej wymoczonej, obsuszonej nieco, pokąd nie wyjdzie z niej jednak zupełnie wilgoć, przeplatają wieśniacy nasi na Podlasiu, w Litwie i na Rusi dla siebie, kobiet swoich i dzieci zręczne obuwie, które spód nogi, palce i boki obejmuje tylko. W szmatę cieplejszą, wedle pory obwinąwszy nogę, kładą ją w postół, a przez uszka dość liczne przeciągając postronek lekki, okręcają nim nogę w rzymski nieco sposób, aż po za kostki. Niemały zapas takiego potrzebny obuwia; chociaż albowiem wytrwalsze jest, jak się niem być zdaje, psuje się przecież łatwo, a nadewszystko wyplenia tak użyteczne drzewa. Robią postoły i z wierzbiny młodej, której delikatna jeszcze kora. Wytwornością jest gminu, przychodząc do dworu, albo do miasta, porzucić dawne, zawdziać gdzie blisko czyste onuczki i nowe postoły.

Potrzeby u sukni. Tamśowanie jej lub sznurkowanie tego samego koloru, niekiedy odmiennego; tak: czamarka czarna z potrzebami niebieskiemi lub ponso-

wemi bywała; dawano równie złote lub srebrne do sukni potrzeby. Niekiedy wyraz ten obejmuje: guziczki, sprzączki, wyłogi i podszewkę do sukni jakiej stósowne.

Potyczki. Część stroju białogłowskiego, jak w Saxonie i Groickim.

Prandypura. Brandebura zapewne; ubiór męski. Mówi o nim Opaliński.

Prawidło. Do bótów męskich dla chędożenia ich i utrzymania formy, drewniane, z trzech sztuk złożone narzędzie; pierwsze na zawiasie drewnianej ma i stopę przymocowaną, drugie cieniej u spodu okrzesane łytkę grubszą wydatną, trzecie na felc pomiędzy oba te drzewa kładzione i wyższe nieco, jest właściwie klinem, to sprawującym, że równo wszędzie bót przystaje do prawidła. Wychędożywszy bót jeden, zakłada się na prawidło drugi.

Pretressa, tunika, westalka. Jeden to prawie rodzaj sukien damskich krótkich, fałdzistych, z wyciętym gorsem, garnirowaniem u spodu, niedochodzącej kolan, albo ledwie za nie sięgającej, przepięta w stanie pasem i świetną jaką klamerką. Z pod nich widać było spodnicę długą, z tyłu powłoczystą i z haftem częstokroć bogatym. Westalka zwykle biała krepowa lub z innej tkanki przezroczystej do białej atłasowej spodnicy. Pretressa i tunika purpurowa, niebieska na białem, albo przeciwnie biała na sukni czy spodnicy niebieskiej, złotego koloru albo szkarłatnej. Ubiór to od starożytnych przejęty, strojny, okazały, nieco teatralny.

Prymitka, czyli rańtuch.

Przebinda. Przepaska, przewiązka, z Gdańska wedle Klonowicza sprowadzana.

Przeborek. Przedział na głowie między włosami.

Przęcka, przęczka, prząckа, sprzążka. Sznurkowa bywała, jak pętlica. Pasy były przęczką srebrną lub inną zapinane. Mówi o nich Leopolita, P. Kochanowski, Birkowski, a następnie jako zachowanie we wszystkiem średniej miary: „po przęczkę“ radzi Koszutski, Gliczner, Opaliński, Górnicki, Falibogowski, Kłokocki, Petrycy.

Przednica, przedniczka, wspomniana w biblii gdańskiej i radziwiłłowskiej. Czy nie był to rodzaj fartuszka lub załóżki? Przednice perłowe, kołnierze z przednicami, strój białogłowski, przytacza *Sax. tit.* 7. i Groicki.

Przepaska. Przewiązka głowy, piersi, stanu.

Przybiór, ubiór. Strój, kobiecy zwłaszcza. Panna miłująca przybiory, mówi tym wyrazem Gliczner, Leopolita. Ochędóstwem to jeszcze zowią.

Przyramek. Część koszuli na ramieniu stębnowana zwykle, a jak w koszuli, w której rękawy były widoczne, u kmiotek naszych haftowane, dziergane i dziurkowane.

Przyszwa. Część bóta, okrywająca nogę samą.

Ptaki rajskie. Patrz pióra.

Puder. Krochmalna mączka do włosów. Zwykle biały bywał, u wytwornych niekiedy modnisiów i kolorowy, *chamois*, bladoróżowy, koloru agatowego, i t. p. do żałoby czarny, często zakrapiany wonnościami. W 1750 jeden kupiec warszawski brał za puder 400 do 700 tynfów. Gotowy mieliśmy wtenczas odbyt na pszenicę naszą; wszakże i puder nie w kraju się robił, aleśmy go sprowadzali z Francyi, i przepłacali.

Pukiel. Pierścień, w który się włos kręci. Wspomina go Morsztyn.

Pupkowe futro. Same brzuchy futer najpiękniejszych. Wzmiankuje pupki Twardowski, *vol. leg. IV*, s. 356, rok 1650, i cel. lit. Instr.

Purpura. Szkarłatny kolor lub sukno szkarłatne. Był to wszakże i sukna gatunek, wspominana bowiem i purpura zielona.

Purpuran, czyli szkarłat.

Pusz. Futro lub pierze najmiększe.

Puzan. Gatunek kornetów białogłowskich, do których używano koron. Haur.

R.

Rąbek. Jako delikatny i przezroczysty, znajdowano że dziewicom tylko właściwy. Słusznaż chodzić mężatce

w tkanej z wiatru szacie, i świecić przezroczysto przez obłok rąbkowy, Minasowicz powiada.

Rantuch, rantuszek. Chusta długa, której kobiety jak płaszczyka używają. Poważne matrony w rantuchach do ziemi ozdobnych, odzywa się Twardowski. Wziąwszy rantuch przykryła się. Radziwiłł. Kupisz jej dziś koszulkę, jutro chce rantuszka, Rej powiada.

Rasa, rasza, aras, haras, harasz. Gatunek lekkiej materyi wełnianej, szorstkiej dosyć. Wielki mistrz pruski w białym harasowym chodził ubiorze. Chodzili w nim zakonnicy i zakonnice, a ś. Jadwiga w prostej rasie w święta tylko ubraną bywała. Podszywano nią palendrany, suknie świeckich, dworskich zwłaszcza. Z niej miewali pasy, a kmiotki spodnice. Mówi o niej *vol. leg. IV*, s. 81, rok 1653, Gostkowski, Skarga, Bielski, Stebelski.

Ratsymor, racimora. Gatunek materyi jedwabnej. Noszono z niej kontusze letnie za Stanisława Augusta. Używają jej kobiety na szlafroczki, salopy, Żydzi bogaci na świąteczne suknie.

Rajtuzy. Spodnie jazdy. W kurtkę i rajtuzy ubierano się równie do podróży.

Ręcznik. Sztuka płótna lub tkanki lnianej, czynowatej, przerabianej, do ucierania rąk. Czterzy mu ręcznik dzierżą, a trzej wodę leją, powiada Rej, z pańskości i zbytku sług dworując. Bywały ręczniki z czerwonemi strefami, tureckie zapewne z bawełnicy, jak wspomina Kłokocki, bogato na końcach haftowane. Dziś skromniejsze do obtarcia rąk i twarzy po umyciu służą.

Rękawica, rękawiczka. Męska letnia lub zimowa. Pierwsze zamszowe gładkie albo łosie, jak teraz często i kolorowe; zimowe z podkładką bawełnianą lub futrem.

Damskie krótkie po kostkę u ręki, długie do łokcia, często i po za łokieć, jerchowe pod imieniem psich i duńskich znane, białe do stroju, czarne do żałoby, kolorowe, cynamonowe jakoby albo drzewne, różowe, żółte, zielone, lila i t. p. lustrowne po wierzchu lub axamitnawe, że tego wyrazu użyję. Przedtem z za granicy je

sprowadzać trzeba było, teraz w Warszawie u Grossa rękawicznika 500 do 600 szwaczek wyrabiają rękawiczki z 40,000 skórek jagnięcych, a doścignąć ten zakład usiłują Niwet, Schipold, Sandman i inni.

Używano jeszcze różnemi czasy rękawiczek nicianych, jedwabnych tak delikatnych, że się w orzechu włoskim mieściły, płóciennych, perkalowych.

Rękaw. Część sukni, rękę okrywająca. Do kolorowych sukien kobiecych, zwłaszcza do strojniejszego ubrania, bywają białe, przezroczyste, różnie fałdowane lub marszczone, z haftem czy białym, czy kolorowym, albo i bogatym, wedle mody i okoliczności.

Rękawek, zarękawek. Używany był dla ochrony rąk i piersi zimową porą. Sędziwe niewiasty nosiły axamitne czarne, puchem wyłożone, kolorową kitajką podszyte, tak szczupłe, że tylko obie ręce w zarękawek podobny zmieścić się mogły; młode z łabędzików białych lub farbowanych, z jedwabnych splotów, naśladujących włos piesków bonońskich, na wstędze za szyję zawieszony, i jasną zwykle taftą podszyty.

Gdy futrzane rękawki nastały, damy przyjęły sobolowe i niezbyt wielkie, mężczyzni z niedźwiadków czarnych, burych, wilków sybirskich, piesaków, i t. d. tak ogromnie długie i szerokie, że trzymane za jeden koniec, równały się niemal wysokości mężczyzny. Cena ich w miarę gatunku od kilku, do kilkudziesiąt, stu, i więcej czer. zł. była.

Rękawki, zarękawki z garderoby swej testamentem 1653 roku Katarzyna z Lipowca Dydyńska między krewne i zasłużone rozporządziła.

Rewerenda. Suknia księża, o której wzmianka w Sakowiczu, Birkowskim, Falibogowskim, Petrycym.

Roba. Suknia damska do wielkiego stroju.

Robdeszan. Suknia do własnych tylko pokoi, nie do wychodzenia w niej lub wyjeżdżania.

Robran, robron, robront. Z francuskiego: *robe ronde,* gatunek sukni kobiecej. Nader kosztowne bywały, i z materyi tak tęgiej, że postawione zręcznie, utrzymać się mogły ich spodnice. Zbytek w tej mierze nagania *Monitor,* powiadając: „Tak były godne śmiechu żu-

żmanty i szamerluki, jak teraźniejsze robronty i szusty.“ — I znowu w innem miejscu: „Żonki krotofilne na swe adryany, na wolanty, ażusty, saki i robrany wyciągnęły z szpichlerzów korce, z stodół snopy.“ — Ulegając modzie, pierwiastkowo snać okrągłe, potem były ogoniaste, i Naruszewicz odzywa się z zwykłem sobie nieraz oburzeniem się: „Za ojców naszych nie zamiatały długiemi ogony, — z kupnych krwią kmiotków tam sute robrony.“

Robótki w haftach.

Rogi do zakładania trzewików. Zbyt ciasne tego wymagały. Jeden ich koniec kształtu pięty na zapiętek się wkładał i zmuszał trzewik, ażeby się nieco podał, drugi z przodu nogi służył do tego, ażeby się nie zagięła gdzie skóra, i nie ugniatała potem.

Rogówka. Wielorybim rogiem podstawione dwie kieszenie jakoby.

Rosomaki. Zwierz wielkości psa dużego, żarłoczny niezmiernie. Mówi o nim Gwagnin, Chmielowski, Bielski. Noszono z niego futro.

Róża, różana woda, olejek. Róża, jako najmilszy, najprzyjemniejszy ze wszystkich, wonnością oddychający kwiatek, upodobaną płci pięknej bywała ozdobą. Ztąd, gdy prawdziwej mieć nie można było, starano się posiadać sztuczną, a jako trwalszą, niewiędnącą, zdobiono włosy lub wszelki ubiór głowy, pierś i spód strojnej sukni. Z wstążek trefione różyczki, to szaty, to trzewiczki krasiły. Z kwiatów róży prawdziwej robiły gospodarne Polki miodek, cukier, syrop, wodę, wódkę i likwory. Olejek różany turecki pożądaną był rzeczą, i przepłacano go chętnie.

Różana woda do umywania się, dla nadania ciału wonności służyła.

Rupieci. Stare graty, stare nikczemne ruchomostki.

Ruż, czyli rumienidło, zdobiło blade nieco lice; wdzięczniejszym wreszcie miał być udany rumieniec, jak prawdziwy, i dla tego w wyższych społeczeństwach mianowicie, i na bale, nie można się było bez rużu okazać. Najkosztowniejszego paryskiego dobierano, ażeby nie psuł twarzy. Ciągłe wszakże i zbytnie używanie

tej krasy płeć piękną niweczy. Za obyczajem francuskim różowania się lecąc przedtem zapamiętale, znaleziono z czasem, że i bladość lica angielska ma swoje powaby, i za tą znowu idąc modą, albo zbliżając się bardziej do natury, zaniechano go całkiem, lub przynajmniej rzadko kiedy używają teraz pomienionego malowidła nasze Polki. Był czas, kiedy i przesadzający się w elegancyi mężczyzni śmieli ruż nosić.

Ryps. Materya z ostatnich czasów, jedwabna, nieco miąższysta i czynowato przerabiana. Są czarne i kolorowe.

S.

Sak. Gatunek przestronnej sukni kobiecej; różowe były modne.

Sakiewki. Patrz worki do pieniędzy.

Saja, materyjka włoska cienka, lekka, mówi o niej *vol. leg.* 114 str. 81, rok 1643, Twardowski, Otwinowski. Bywały saje wzorzyste.

Sajan, sajanik, sagaj. Suknia, którą Górnicki, Rej, Kochowski wspomina. Kto we Włoszczyznie się kocha, niechaj zbytnie krótką sukienkę, sajan przed sobą nie zawarty zarzuci; powiedziano w *Dworzaninie.* W sajanikach dworzanie chodzili.

Sajeta, sagieta. Sukno cienkie; chwalono angielską, sedańską. Król w błękitnej sajecie na czele pułku staje, powiada Kochowski.

Salopa. Zwierzchnia odzież kobieca dla ciepła. Czarna początkowo, atłasowa, gdy była na wacie; niebieska, lila, albo złotego koloru do futra; w tych czasach z różnofarbnych, jednego koloru merynosów, *drap des dames, drap de Zephir,* i t. p. zimowe, z floransów i innych materyj gładkich letnie, nakoniec kratowe z walter-szkotów, poplinów, z odmianą wedle mody co do podszewek, kołnierzy, garnirowania, taśm, sznurów przy nich wiszących, kroju ich wreszcie i długości.

Samodział. Sukno lub płótno własnej domowej roboty.

Sandał. Pantofel zakonników, podeszwa nożna.

Sarafan, szarafan, serafan. Szlafrok, długa suknia kobieca, z przodu rozwarta. Za Zygmunta III czarny zwykle i kunami bywał podszyty. *Testament matki Jerzego Ossolińskiego.* Z perskiego ten wyraz, *ser* bowiem głowę, *paj* nogę po persku oznacza, i chcą mówić przez to, że ta suknia od stóp do głowy powinna okrywać. Czartorysk. *Rękopism wiadom.* Szarafany dotąd używane, tak przynajmniej nazywają powiewne, dostatnie, z rozpuszczonemi częstokroć połami osób poważnych szlafroki.

Sateniszka. Rodzaj zapewne atłasu; wzmianka o tem, gdy nam Sobieski panował.

Seledec. Kozacy ukraińscy noszą goloną lub krótko strzyżoną głowę, z długim na boku kosmykiem, który *seledcem, oseledcem* zowią; zwykli uplatać go w wstążki, miłośny upominek swych dziewic.

Serdak, serdaczek. Kaftan, spodnie odzienie chłopskie.

Sergety czyli *surgety,* strój kobiecy. Haur. str. 319.

Serpanki należały do stroju białogłowskiego; czy nie wężyki to do zapinania, od *serpens* łacińskiego, *serpent* francuskiego. Mówi o nich *Sax. tit. 6.* W. *Post* w 2, 62, Leopolita.

Siatka, na sposób koronek w domu wiązana, używana potem do garnirowań, na czepki niewieście i t. p. rzeczy; poszywano ją wzorzysto. Robiono siatki nietylko z nici koronkowych, lecz z jedwabiu, kameloru, kordonków, sznureczków, wstążeczek, przeznaczając je to na woreczki, to na okrycia głowy, chustki, szaliki, pasy i szarfy; robiono z paciorek i pereł prawdziwych siatki, pątliki.

Siebierka. Cło od postawu sukna takiego naznacza instruktarz celny litewski.

Sierak, gatunek sukni pospolitej.

Siermięga, proste chłopskie suknisko i odzież. Statut litewski, Budny, Paprocki, Stryjkowski, Paszkowski, Potocki, używają tego wyrazu.

Sierpanka, tkanka nieco obrzednia na namitki i rantuchy przez wieśniaczki używana.

Skarpeta, *skarpetka*, krótka pończocha. Już od nich cło stanowi *vol. leg. IV*, s. 359, rok 1650, tudzież instruktarz celny litewski, mówi o nich Starowolski.

Skofia, *szkofia*, czapeczka duchownych, samo tylko ciemie okrywająca.

Skóra, *skórka*. Na bóty męskie skóra czarna, kolorowa, żółta, czerwona i t. p. turecka, wołoska, kazańska, a do woskowanych, czyli szuwaxem pokrywanych bótów, jasno wyprawna. Kroje ruskie, angielskie i rybiemi zwane, czyli elastyczne, przychodziły z zagranicy, wyborne robią się teraz w kraju. Skórki damskie były to złociste i w kwiaty, to jednym kolorem lakierowane, że się obmyć dały, to safianowe w różnych kolorach, angielskie, tureckie, kazańskie, cielęce czyli habelkowe, baranie.

Skórnie, *skórznie*. Obuwie na goleń zachodzące, noszono je z ostrogami. Wspominają ten wyraz Stryjk. W. *Post.*, Wys., Rej, Baz., Sim.; brany i za spodnie skórzane.

Smukawica, niewieścia suknia, wyraz użyty w Zbylitowskim, niema go w Lindem; albo od smugi znaczyło suknią pasiastą, czyli w strefy, albo dla tego tak nazwana, że gładko, czyli pięknie zrobiona, biorąc podobieństwo wyrazów w Mączyńskim: wczosane, usmuknione włosy, smukarz, smukirz, piększyciel, pięknoszka.

Smuszkowe futro, z baranków młodych. Instr. cel. lit., *vol. leg. IV*, s. 82, rok 1643, Bratkowski.

Sobole, futro jedno z najdroższych. Sorok soboli przednich nie drożej mają przedawać nad zł. 200, stanowi *vol. leg. III*, s. 371, rok 1620.

Sołtana, strój kobiecy. Haur.

Soroczka, u Rusinów koszula.

Spencer. Frak udarty przypadkowo na polowaniu, co się lordowi Spencer przytrafiło, dał powód modzie od niego nazwanej, i noszenia dla ciepła jakoby na jednym fraku drugiego, któremu brakowało poły, i do stanu tylko przypadał. I my przejęliśmy ten obyczaj, i płeć

piękna czarne axamitne lub kolorowe spencerki na białej sukni.

Spilka, spileczka. Spilki do przypięcia strojów nieodbicie potrzebne; spilki do włosów podwójne bywały, pojedyncze długie do fryzur ogromnych, brylantowe i t. p. wpinane dla okazałości i blasku. Spilki do gorsów męskich modne są teraz z emalią, mozajką, brylancikami.

Spinka do spięcia kołnierza i rękawów u koszuli. Z kruszcu, ze szkiełkami albo drogiemi kamieniami, a nawet i brylantami; szczególniej upowszechniać się zaczęły, gdy Sobieski i Augustowie w Polsce panowali. *Rękopism* Ks. Kitowicza.

Splot włosów rozmaity bywał u kobiet, to w jednę kosę, to w większą ich liczbę; ułożenie ich i spięcie grzebieniem na wierzchu głowy, na boku, fontazie z włosów, taśmy i t. p. ozdoby były używane.

Spodnica, spodniczka. Dwojaką uważać należy: wierzchnią i spodnią. Te ostatnie wedle roku pory bywały cieplejsze lub lżejsze nieco, u prababek naszych futerkami podszywane, multanki, kuczbajki, po kilka ich niekiedy, a zawsze jedna przynajmniej; i nieprzystojną znajdowanoby rzeczą, na koszulę tylko włożyć spodniczkę wierzchnią, chociażby w największy upał. — Wierzchnie spodnice u garniturowych sukien bywały z tej samej materyi lub stósowne, a najczęściej białe muślinowe, rąbkowe lub z linonu, z krepy, tiulu; gdy do ubrania, na spodniczce taftowej lub atłasowej, czyli to białej, czy kolorowej, jako to: różowej, żółtej, niebieskiej i t. p. Wedle sukien używanych, raz więcej je widać było z przodu, drugi raz mniej, ozdoby ich, garnirowania, hafty były rozmaite; to oddzielne, to do staników przyszyte, jednę z niemi stanowią odzież. Spodnice czamletowe do kabatów, tabinowe, adamaszkowe fiołkowe, kitajkowe zielone, spostrzegamy w testamencie Dydyńskiej 1653 roku.

Spodnie, ubiór męski, dolną część ciała okrywający. Krój ich bywał polski buchasty, niemiecki krótki, węgierski długi opięty, kozacki i turecki długi obwisły. Spodnie polskie, w pospolitym sposobie mówienia portki

zwane, u szlachty i mieszczan bogatych były z sukna francuskiego ponsowego lub karmazynowego, z atłasu i adamaszku błękitnego. Po szwach, w kroku, niektórzy te spodnie szamerowali galonkiem srebrnym lub złotym, inni gładkich nieobszywanych niczem używali, niektórzy mieli spodnie rygielkami tylko złotemi lub srebrnemi po tychże szwach ujmowane. Kogo nie stać było na galonki srebrne i złote, lub takież rygielki, albo poczytywał je zbytkiem, a przecież lubił się do mody (jak mówiono wtenczas) stroić, używał na to miejsce taśmy jedwabnej, błękitnej, i rygielków takichże, co tylko służyło do spodni sukiennych. Portki właściwe były przestronne, buchaste, do samych kostek długie; żeby się w ozuwaniu bóta nie zmykały z nogi do góry, dawano do nich strzemiona krajczane. Po włożeniu obuwia pięknie było, jeśli nieco na bót opuszczały się spodnie. Długi czas pod panowaniem Augusta używali Polacy spodni zawiązywanych na *uczkur;* był to pasek jedwabny, siatkowy, z podłużnemi końcami, kutasiki srebrne i złotem niekiedy przerabiane mający, na który spodnie nawlekano i zawiązywano, tym sposobem jak u chłopskich gaci do dziś dnia wieśniak używa; z tą różnicą: że oni swoje gacie zawiązują sznurkiem na boku, a szlachta spodnie wyżej opisane zawiązywała na przedzie, prosto w rozpór, który zakrywały końce uczkura z kutasami, na wierzch spodni wydane. Żeby fałdy zemkniętych spodni szerszych od lędźwi nie czyniły grubości i nie odymały sukien, tak do adamaszkowych lub atłasowych, jak do sukiennych spodni dawano listwę po wierzchniej stronie bławatną, po wewnętrznej płócienną, pomiędzy którą przechodził uczkur. U sukiennych spodni bywała listwa z atłasu błękitnego, u adamaszkowych i atłasowych kitajkowa lub kitajowa u mniej majętnych osób. Zarzuciwszy nareszcie uczkury, zaczęto nosić spodnie na guziki i niemieckim sposobem zapinane. *Rękopism* ks. Kitowicza.

Sponka, haftka.

Sprzączka, do zapięcia czego; tak u kapelusza ściska go wstążeczką, u halsztuka i spodni z tyłu ściągała je lepiej, u boku kolan przypinała je równie, u

trzewików przedtem do tegoż służyła celu, potem do ich ubrania tylko, większa lub mniejsza wedle mody, na sprężynach z haczykami chwyta za skórkę trzewików i brzegiem swym dotykać powinna brzegu, czyli wykrojenia trzewika. Sprzążki do trzewików są srebrne, pobielane, bywały i brylantowe, inne zaś pospolicie stalowe.

Sprzążka, patrz przęcka.

Srebrogłów, złotogłów, materya z srebrnych lub złotych nitek, wzmiankuje o niej Gwagnin i inni. Robiono z niej upominki weselne pannie młodej nazajutrz.

Stament, sztament, sztamet, rodzaj to podobno rasy. Wspomina o nich *vol. leg. IV,* s. 359, i *IV,* s. 153, rok 1650, tudzież instr. cel. lit., mówi o nich Potocki.

Stan, stanik, staniczek, krótki lub dłuższy wedle mody, gładki, fałdowany, z mniej albo więcej wykrojonemi plecami, z tej samej materyi co suknia niewieścia, lub z innej na suknią jaką włożony, dla ciepła jakoby, lub dla ozdoby; wtenczas z jakiemś obszyciem lub sznurkowaniem i innemi potrzebami bywał.

Stangierka, stengierka, chustka na szyję kobieca, złotem i srebrem przetykana.

Stembnówka, szew stembnowany.

Stępowanie sukna, dekatyzowanie. Odwilżenie i sprasowanie sukna, przyczem się zbiega, rzadkie zwłaszcza. Na angielskim falendyszu stępowało się na każdych czterech ćwierciach i pół, lepiej niż ćwierć. Że w stępowaniu lustr zwykle sukno traciło, docieczono teraz jak i temu zapobiedz, i nowym sposobem stępowane czyli dekatyzowane sukna lustr zachowują i nie mają plam, chociaż je deszcz zmoczy, jak przedtem miewały, kiedy dla świeżości nie chciano zstępować, ani zbiegają się od wilgoci. Od łokcia dekatyzowania, płaci się po złotemu i taniej.

Stratyotka, stradiotka, stradieta, jeździecka szata krótka jak karwatka. Rej i Mączyński ją wspomina.

Stroik, ubiór kobiecy na głowę.

Stroka, stroczko, pasaman, szew dla ozdoby. Od tuzina cło stanowi instruktarz celny litewski.

Strusie pióra i inne. I w dawnych czasach były modne, jak spostrzegamy na wizerunku Alexandra Jagiellończyka koronacyi, i dotąd nie wychodzą z używania. Gładkie, nieco strzępione, większe lub mniejsze i płaskie, w okrągłe przeistoczone, białe, czarne, różowe, ponsowe, niebieskie, żółte, lila, to całkiem, to końce ich tylko ufarbowane, zdobiły strój kobiet, ich fryzury, kapelusze i inne głowy ubiory, z nich robiono palatynki, brzeżono niemi suknie. U mężczyzn spadały z czapki, wykładano niemi kapelusze, powiewały na szyszakach.

Były jeszcze pióra ułożone w *turnanty*, używają do stroju piór *marabou*, ptaków rajskich z okazałym ich ogonem, *kolibrów* albo naśladowania tych ptasząt, robią pióra kapłunie, pawie, układając je rozmaicie, farbując, przydając co do nich.

Sukmana, odzież Krakowiaków.

Suknia, sukienka, sukieneczka. Bierze się za odzież męską z sukna zrobioną, czyli to słusznych osób, czy dzieci i jakiegokolwiek bądź stanu ludzi. Suknia szara najdawniejsza, nastały potem szkarłatne i wszelkich kolorów. Suknia w ubiorze francuskim, był to ubiór poważniejszy, dworski, gałowy.

Sukniana, sukniańka, żupan chłopski z sukna, mówi o niej *Albertus z wojny,* Falibogowski, Knapski.

Sukno, sukienko. Sukna wszelakie ziemskie inaczej robione być nie mają, jeno na szerz dwa łokcie koronne bez krajki, a wzdłuż łokci 30—stanowi Herburta statut. Sukna machelskie, flamańskie, haby tessalonickie, w Moskwie zwane *Watman,* były u nas znane, później francuskie sajety, angielskie, nakoniec własne krajowe. Sukna leszczyńskie wspomina poselstwo wielkie do Turek Chomentowskiego.—Sukienko, jakoby półsukno.

„Porzuciwszy falendysz i granat natkany,
„Wiotche wzięli sukienka, ledwieby na ściany.“

mówi Potocki.

Sulejaty, sulaty, pilśniane obuwie. Królów przy koronacyi w sulejaty, w dalmatykę i w pluwiał złotogło-

wy ubierają, powiada Gwagnin. Chorzy na podagrę, nie mogąc nosić bótów, ubierali się w sulejaty. Może ten wyraz od francuskiego *soulier* pochodzi.

Surdut, suknia zwierzchnia francuska, z wyrazu *surtout*, z czasów Stanisława Augusta.

Surundży, pstra chustka turecka, znana w Polsce, gdyśmy królem Sobieskiego mieli.

Sutana, sutanka, suknia duchownych i doktorów. Mówi o niej Boter, Opaliński, Potocki, Skarga.

Swichodzińskie sukno, cło od niego stanowi instruktarz celny litewski.

Swiecidła, używane do strojów.

Swita, switka, sukmana, sukmanka od ludu prostego w Litwie używana.

Swojerz, swoik, Tamar złożywszy odzienie wdowie, zawiła się w swoik, okryła się rąbkiem, wzięła na się szatę letnią. Takie wyrazu tego używanie w Leopolicie i biblii gdańskiej; brany i za podwikę; i w *Sax. tit.* 7 czyli w Groickim wspomniany.

Sygnet, pierścień herbowy.

Szadras, sznurek płaski, cienki, na obie strony jednakowy, robiono na klockach. *Mag. manuskr.*

Szafian, safian, skóra turecka, robiono z niej obuwie męskie i kobiece, nastały potem angielskie różnokolorowe safiany, mamy dziś własne.

Szal, z angielskiego *shavl*, niby to rantuch, długa chusta do okrycia ramion i stanu.

Szalon, gatunek materyi szorstkiej francuskiej, na podszewki zwykle używany.

Szambran. Potocki wspomina szambrany złote, suknie z litej materyi.

Szamerlany, manty, suknie kobiece.

Szamerluki, rodzaj sukni niewieściej za Augustów.

Szamerować, szamerunek, złotem, srebrem, kwiatami brzoskwiniowemi i innemi szamerowano suknie, tudzież łańcuszkami szmuklerskiej roboty, kosztownemi lśkniącemi hafty, plecionkami z paciorek, sieczki szklannej, życzki, tasiemkami z pawich piór, lub samemi z tychże piór oczkami.

Szamet, szamlot, gatunek rasy, czamletu.

Szaraczek, szara sukienka podła.

Szarafan, suknia kobieca z Persyi przejęta. Nazwanie jej perskie *ser a pen*, co znaczy odzież długą od głowy aż do stóp. Na zimę futrem lekkiem podbijane były. *Słowniczek* Czartoryskiego *w Czasopiśmie biblioteki Ossolińskiego*, Nr. 2.

Szarawary, spodnie długie i szerokie, z kozacka na wierzch bótów kładziono. Z perskiego i tureckiego *salwar* to nazwisko, przeto mówiono: perska szarawara. *Słowniczek* Czartor. tamże.

Szarłat, materya jedwabna lub sukno tegoż koloru.

Szarpa, szarfa, przewiązka dla ozdoby, w rycerstwie i przez kobiety używana.

Szarsza, szarszedron, materya wełniana z jedwabnemi nićmi pomięszana. Rzymski szarszedron chwalony był najwięcej.

Szarza, szarzyzna, szare sukno. I wojewodowie przedtem w niej chodzili, o szarłat niedbali. *Jeź. ek.* Zygmunt August na sejm piotrkowski przyjechał, dwór swój wszystek w szarzę ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając, powiada Bielski. Ztąd powstały zapewne wyrazy: *szara szlachta, szary koniec.*

Szata, szatka, odzienie. Pięć lat temu, (około 1558 roku pisano) jak nasi krótsze szaty niż postronni poczęli nosić, tak iż nie wstydzą się ukazywać onych części ciała, które mają być zakryte, odzywa się Modrzewski. Szata powierzchnia: kontusz, frak, surdut; spodnia: żupan, kaftan, kamizelka, pludry. Szaty dzielą się na codzienne, odświętne, letnie, zimowe, sukienne, materyalne, męskie, kobiece, dziecinne.

Szatnia, garderoba. Garderoba, szatnia, szatnica, jest to komora, lamus, pokój lub skarbiec na schowanie ubiorów i szat przeznaczony; te w szafach k'temu przysposobionych, kufrach lub sepetach utrzymywano. Dwojaka w domach zamożnych, tak męska jak żeńska była garderoba, do częstszego używania i na składzie będąca. Każda z nich do swego dozoru oddzielne miała osoby, tak więc u pana był szatny i kamerdyner, u pani wyprawna panna i panna młodsza lub garderobiana; niekiedy w pomniejszych zwłaszcza dworach, przesta-

wano na jednym lub jednej, których obowiązkiem było doglądać i codziennej i zapasowej czyli nadzwyczajnej szatni. Gdzie dwór liczniejszy bywał, garderobę wielką, składową mający pod sobą, zawsze mieli wyższość, a niekiedy i zwierzchność nad dozorcami mniejszej, używalnej. Mniejsze garderoby umieszczano zwykle przy sypialnym pokoju właściciela lub właścicielki; większe u pani, w lamusiku nad pannami, w narożniku, jakich po kilka bywało w każdym domu; szatnia zaś pańska w oddzielnej zawsze znajdowała się budowie, obok skarbcu. Bezpieczne od ognia, chłodne, nie wilgotne, zdrowe że tak powiem dla rzeczy które się tam chować miały, obierano miejsce, czyli szatnią na nowo stawiać się miało, czyli część jaką gmachów już istniejących ku temu przeznaczać. Pokój ten sklepiony był, okna niewielkie żelazną obwarowane kratą, ilekroć dozwalała pogoda otwierane, do ścian przyparte szafy i szaragi, w próżnych miejscach lub przed niemi kufry na kłodach nie przytknięte do muru, ażeby je wiatr zewsząd obwiewał. Stoły we środku, na boku lub na kołkach porozwieszane szczotki, miotełki, gąbki, pręciki i wszystko co do utrzymywania w ochędóstwie garderoby służyć powinno.

Szatny był to urzędnik dworu prywatnych osób, któremu straż garderoby pańskiej, zwłaszcza na składzie będącej powierzano. Niesłychaną dziś mnogość sukien, futer, pasów, czapek, bótów safianowych, lamowych i tym podobnych rzeczy miewali dawni panowie polscy, i nie było dziwną rzeczą kilkaset par sukien u którego z nich widzieć, u możniejszych doliczyło się i tysiąca. Utrzymywać je w całości i świeżości jak największej, wydzielać z nich coby do przybocznej garderoby przechodzić miało, co kiedy w drogę lub z okoliczności jakiej było użytem dawać i odbierać, co darowanem zapisać, słowem co do garderoby przybyło, wiadomość o tem jak najporządniej utrzymywać, jego było obowiązkiem. Jeśli ufność pana szczęśliwie posiadał, jego się radzono, kiedy do Gdańska zapisywano ausztuki sukna, kiedy perskie, tureckie lub francuskie albo włoskie materye zkąd sprowadzać miano, czyli to dla zapasu, czyli

do prędszego użycia; on jako najbliżej świadomy wszystkiego co już posiadano, co potrzebnem być mogło, umiał wskazywać to, coby kupić należało, obliczyć ile mniej więcej kosztować mogło, i myśl pańską zgadywać, dogadzać jego chęciom. Nie należałli do tych układów, znał co ma pochwalić lub zganić, w czem potakiwać, lub co poważnem zbyć milczeniem, ażeby o swej znajomości rzeczy głębsze zrobił wrażenie i większe nadal pozyskał zaufanie. Powinien był znać się na gatunku i wartości towarów, które do ubioru pańskiego służyć mogły, być trafnym w dobieraniu kolorów na garnitury, podszewki i pasy, wiedzieć ile łokci na co wychodzi, rozumieć krój i przenikać wybiegi i podstępy rzemieślnicze, umieć oczyścić coby przypadkowie zbrudzonem było, wywabiać plamy, doradzać zręcznie co i jak przerobionem lub ufarbowanem być może, posiadać nakoniec wiadomość, jak niedopuszczać, jak wygubiać mole i wszelkie szkodzić mogące w tych składach istoty. Odzież pańska właściwie do niego należała tylko; umieszczano wszakże niekiedy w garderobie szpalery czyli obicia zbywające, namioty, kosztowne czapraki i bogatą liberyą, szatnego powierzając je opiece. Pod nim był jeden lub więcej podszatnych z młodzieży dworskiej, którzy sposobili się, jak go należycie zastąpić mają w swoim czasie, i w miarę potrzeby oznaczona pachołków liczba. Siadał do marszałkowskiego stołu i jemu poniekąd był podległy, pensyi miał od 100 do 500 zł., pomieszkanie i wygody.

Raz albo dwa razy przesuszano garderobę całą, i była to czynność wielka, poważna, metodycznie z troskliwością i z pewną urzędowością odbywana. Pierwsze to działanie zwykle następowało w kwietniu, jeśli ten był pogodnym, lub w maju; drugie w wrześniu albo październiku. Obszerne dziedzińce do tego służyły, w około, albo w części jakiej przynajmniej drzewami osłonione. Z jakąż to niespokojnością upatrywał szatny, azali pogoda służyć mu będzie w tem przedsięwzięciu stanowczem; radził się kalendarza, znawców, przywoływał na pomoc całej sztuki doświadczenia nabytego laty, czynił obserwacye, dostrzegał, wnioskował i cieszył się lub

smucił w miarę szczęśliwych albo mniej pomyślnych nadziei, rozpaczał niemal, kiedy oczekiwania zawiedzione, albo szło mu niefortunnie. Lecz kwadra zaczęła się dobrze, księżyc opłókał swe rogi, ani upał zbyteczny, ani chłód szkodliwy nie dokucza, wilgoci żadnej broń Boże nie ma w powietrzu, wietrzyk przyjemny łagodnie powiewa, nie ożywiły się jeszcze lub zniknęły już roje szkodliwego robactwa, któreby w tych szatach drogich złożyć miały zgubny jaki zaród, któreby odważyły się popstrzyć ich świetność. Ufny więc w Bogu, opowiedziawszy swój zamiar panu lub marszałkowi, przystępuje do wielkiego dzieła. Dniem wprzódy zabito pale, zrana sznury zaciągniono, wchodzi po rannych pacierzach gorliwiej jak kiedy odbytych, po mszy wysłuchanej i skorem śniadaniu, kiedy już rosa zniknęła do lamusu jmć pan Szatny, a za nim liczne pomocniczych osób grono; pokrapia siebie, obecnych i horyzont cały na wszystkie strony wodą święconą, otwiera koleją mnogie, numerowane kufry, szafy, wyjmuje z nich suknie to zimowe, to letnie, to mundury cywilne i wojskowe, to garnitury, futra, pasy i inne drogości, czem były przesypane lub przekładane w też kufry wyrzuca, a rzeczy owe posługaczom do wynoszenia i rozwieszania pod liczbą rozdaje, wskazując gdzie jakie umieszczone być mają, ażeby nie płowiały od słońca, w właściwem były miejscu, i piękny wreszcie przez dobranie kolorów i przeplatanie ich widok stawiały. Gną się sznury pod ciężarem axamitów, lam, sajet i norderów, baczne pachołków oko wskazuje im, gdzie dać mają podpory; tu błyszczą jasne szuby, tu lite i wzorzyste pasy, tu czapki rozliczne zadziwiają swą liczbą i rozmaitością, a wszystko ma swe przeznaczenie, swój czas i porę, odpowiada innym pysznego ubioru częściom; tam rozliczne materye sztukami przewieszane w festony i bogate jaśnieją kobierce, szpalery, opony, czapraki, liberye kosztowne, na ziemi w ostaku rozkładają namioty, przodków szanownych drogą puściznę, przez nich lub niniejszego właściciela na nieprzyjaciołach zdobyte, w spokojniejszych czasach tylu bankietów świadki. Już wszystko nareszcie zajęło swe miejsca, i jak łąka w ró-

żnofarbne strojna kwiaty, zachwyca i porywa oczy. Szatny pyszniąc się mnogością skarbów powierzonych sobie, pomiędzy niemi przechodzi, gdzie jakie uchybienie dostrzeże, wnet je poprawia, czujne rozstawia straże, by całości ich strzegły. Ci głosem odstraszają przelatującą ptaszynę, ci ogonkami odpędzają naprzykrzone muchy, lub inny jaki owad, jak tylko go dostrzeże wźrok ich natężony, lub ucho czujne. Zbiega się mnóstwo dzieci oglądać chciwie te dostatki rozliczne, i pociąga je co świetne, co błyszczące, co w żywszych kolorach. Po tysiąc kroć przestrzegane, by się nie dotykały niczego, jakżeby rade do tych pięknych rzeczy zbliżyć się przynajmniej. I dworzanie przychodzą, i obcy niekiedy wędrownik lub przejeżdżający, tym świetnym widokiem ściągniony; a wtenczas z jakiem upodobaniem sam jmć pan szatny oprowadza, tłómacząc poważnie, co kiedy się używa od świąt wielkich, imienin, ślubów, na sejmiki lub sejmy, do możnych, prymasa, króla. Żywa jego pamięć obejmuje, co kiedy sprawione, ile razy użyte, wiele kosztuje; dziwić się każe to dobraniu kolorów w garniturach, to gatunkowi materyi; przy każdej sukni opowiada, co pana szczęśliwego lub niepomyślnego gdy ją nosił spotkało; wie jak ma przychodnia oprowadzać, i co pierwiej, co później okazać; to postępuje ciągle, to mijając przedmioty mniej świetne posuwa się do okazalszych, to znowu wraca, znowu coś przypomina, zna punkt z którego wszystko, że tak powiem, nagle wpadając w oko, rozwesela je, zadziwia i unosi, a w tem wszystkiem ten ma cel chwalebny, by zaszczyt pana utrzymał, wielkie o jego dostatkach sprawił wrażenie. Gdy skończył, podziękowania odbiera i odchodzi, czuwa jednak leżąc na murawie pod cieniem starożytnej lipy i uśmiecha się, kiedy rozumiejąc go uśpionym, podszatny lub pachołek mniej znakomitemu widzowi, albo dzieciom podobnież okazując, naśladować go pragnie, słowa jego chwyta, ani mu uczonością, ani opowiadaniem gładkiem nie zrównywa przecie. I dobrze że czuwa: oto krzyk wron z drzewa na drzewo przelatujących, polot wężykowaty jaskółek ponad jeziorem przeraża go, zrywa się, wstaje, na wszystkie ogląda

strony, próżna czasem jego obawa, czasem też na jasnym błękicie małą plamkę zdala spostrzega, za zbliżeniem się w obłoczek deszczowy przemienić się mogącą; lecz on zna wszystko, wie czyli to nastąpi, czyli nie? jak prędko może przybyć? Lecz kiedy ciemnośniada okazuje się chmura i zdaleka huczeć poczyna, twarz jego płonie, drży serce, woła co żywiej silnym głosem, wszystkich na pomoc przyzywa, co prędzej znosić każe wszystko do otwartego lamusu, chwyta sam co napotka, i obarczony ciężarem tych rzeczy, poskakuje spieszniejszym nad lata krokiem. Rzucają swe brzemiona dźwigający je, na stoły, kufry lub szaragi w nieładzie, byle uratować wszystko; szczęśliwym się nazwie szatny, jeśli swego dokazał, lub skropione tylko i to lekko, co lichsze, co pospolitsze widzi rzeczy, których uniesieniu podołać nie było podobna mimo pośpiech nadzwyczajny.

Dni kilka i tydzień czasem trwa to zatrudnienie w miarę potrzeby; korzysta szatny z dogodnej pory, kufry i szafy oczyszczać i przewietrzyć każe, przegląda jeśli co nie potrzebuje naprawy, i rzemieślnicy nadworni lub przywołani czekają na jego zlecenia. Kiedy garderobę już pakować należało, każdą rzecz wytrzepano z kurzu, obchędożono i składano uczenie, ażeby fałd żaden się nie znalazł, któryby nie był równiuteńki i w właściwem sobie miejscu. Wszystko było w stosach, pokryte herbownemi oponami, aż do chwili umieszczenia w kufry, gdzie do wydobycia drugiego dla przewietrzenia znowu, nietknięte częstokroć spoczywać miały. Odświeżono równie i przydano szczegóły nowe, któremi się przesypuje garderoba dla ochrony od mulów: tu należały chmiel, pieprz grubo tłuczony, cedrowe, z cisu, jałowcu, świerków, lnb innych smolnych drzew szczepki, lewandowy kwiat, i co tylko rzeczy znajomość trafna stósownem znajdować mogła. Gdy już wszystko było gotowe, rejestr z oddzielnej szkatuły dobyty został, porządki do pisania na stole umieszczone, przychodził jpan marszałek, ks. kapelan, albo z ramienia pańskiego wyznaczony dworski, rezydent lub krewny, w ich obliczu następowała rewizya ścisła; wymagał tego duch porządku we wszystkiem przewodniczący, i sam tego

pragnął, sam o to prosił jp. szatny; cnota bowiem najsurowsza świadków nieskazitelności swej mieć lubi i niemi się cieszy. Rzecz każdą czytano z kolei, okazywano i w kufry na oczach piszącego będące kładziono, przypiąwszy numer bieżący zgodny z książką. Jeśli co ubyło, szatny okazywał dowody piśmienne; komu rzecz jaka mianowicie i z czyjej woli oddana, to w przyległej zapisano rubryce i wiersz ten przemazywano; co przybyło, na próżnych zapisywano kartach. Wedle pańskich zleceń obecny rewizyi na bok rzeczy niektóre odkładać rozkazywał, i w przytomnych rosły nadzieje; ogłaszał nakoniec wolę jw. lub jo. pana, co przechodziło do garderoby przybocznej, wręczał lub przesyłał co do kościołów na ornaty i kapy, co dla rezydentów i wszelkich innych osób przeznaczono, dawał szatnemu na piśmie świadectwo wraz z upominkiem pańskim, który go nigdy nie minął, jako wiernych jego usług nagroda; podpisywał akt rewizyi na rejestrze i ten wraz z kluczami od kufrów i skarbcu oddawał szatnemu, przemówił trudy jego wychwalając i sprawność, jaką we wszystkiem znalazł, posłuszeństwo dla zwierzchnika podwładnym nakazał, i po tej installacyi nowej, szedł zdawać sprawę panu, a za nim szatny i wszyscy obdarzeni dziękowali. Jeżeli odbywający przegląd klucze przy sobie zatrzymał, one panu odniósł, zły to był znak, wróżba nieszczęśliwa. Powołany był szatny do tłómaczenia się z zarzutów uczynionych, następowała druga rewizya, gdy jej żądał, gdy utrzymywał, że tylko przez niechęć jakąś obwiniony został, — i wychodził z tryumfem, albo tracił miejsce, a urząd jego powierzony bywał innemu; lecz to było nadzwyczajnem zdarzeniem w dworach starożytnych, ażeby kto ufność w nim położoną zawiódł, niepilność szkodliwą lub niezdatność okazał, i na usunięcie zasługiwał.

Co czyniono z szatnym, to on z kolei dopełniał z garderobą używalną, i ta bowiem dość bywała liczna, większym zmianom podlegać mogła; tu było pole zasługi lub niedoli podszatnego, czyli kamerdynera w późniejszych czasach. Z niej rozdawano podarunki rzeszy pospolitszej.

Zajmowało potem szatnego dopełnienie poleceń odebranych przy ostatniej rewizyi, ile par sukien, ile futer lub czapek miało być zrobionych, ażeby znowu nastąpiła w garderobie równowaga. Wtenczas brał do siebie p. szatny to z czego krajać miano; w pierwszej jego obszernej izbie, to koleją, albo razem jeśli pilno było, stawali krawcy, kuśnierze, szewcy, farbierze; z nimi długie narady, targi, przez nich nareszcie wraz z czeladzią dobraną robota wszystkiego, pod okiem jednak szatnego i nieodstępnym pachołków dozorem. Zrobione rzeczy gdy pan był obecny przed jego niesiono oblicze; przymierzał, pochwalał, lub co odmienić i poprawić kazał. Po tak ważnych zatrudnieniach, spoczywał już pospolicie na swych laurach p. szatny aż do nowego przeglądu, albo go codzienne tylko, mniej wszakże mozolne zajmowały obowiązki.

Z tego wszystkiego widać, jakiej znajomości rzeczy, jak nieposzlakowanej wiary było potrzeba, chcąc być dobrym szatnym. Nie powierzano też płocho tego dostojeństwa, sposobiono czas długi wybranych dworzan, przechodzić należało stopnie; najwyższy otrzymał ten, co najwięcej był zdatnym, zwykle mąż wytrawny, biegły, rostropny i poważny. Jeśli bez tych przygotowań jakiego przyjmowano, ważne składać musiał świadectwa, przechodził badania liczne, wprzód nim był przyjętym. Ostatni szatny, ile wiedzieć można, był u księcia Adama Czartoryskiego jenerała ziem podolskich.

O szatni i szatnych czyni wzmiankę ks. Balsam w kazaniach niedzielnych, Wargocki w peregrynacyi Radziwiłła, Łącznowolski w książce pod tytułem *Nowe zwierciadło*. Petrycego *Ekonomika*, *Monitor* i słowniki Mączyńskiego, Knapiusza i Lindego.

Szczebrzuch, patrz gierada.

Szczotka lub miotełka do sukien oczyszczenia.

Szczotki do bótów trojakie: do wytarcia błota, do natarcia szuwaksem i miększa do nadania połysku, lustru czyli glansu.

Szczoteczka do zębów, służy do ochędostwa.

Szemka, jedwabna materya przedniejsza i podlejsza,

od sztuki 15 gr. cła płacono. *Vol. leg. IV*, str. 358, rok 1650.

Szkot, gatunek kamlotu.

Szlafrok, szlafroczek, nocna jakoby suknia, której używać zwykli, nim się spać położą, albo mając wstać zrana i pokąd się nie weźmie dziennego ubioru. Męskie i kobiece bywają szlafroki, letnie i zimowe.

Szlak, szlaczek, wyrabiany, haftowany, przyszywa się do sukien, pasów, chustek, szalów, albo na nich się wyrabia, rozmaity co do szerokości, gustu i t. d.

Szlamowe futra, brzuchy i boki lisie albo rysie; *vol. leg. IV*, str. 356, rok 1650, cło od nich stanowi. Rysi błam przedni tak nożkowy jak i ślamowy nad zł. 200 nie ma być przedawany. — Gostk. *Góry*. Rosya wydaje szlamy.

Szlara, szlarka, bramowanie u sukien kobiecych.

Szlompra, niewieścia suknia, za Augusta II używana.

Szłyk, czapka futrzana, coraz węższa ku górze. Pierwej królowie sami w szłykach baranich chadzali. Starowolski *Reformacya obyczajów Polskich*. Stary Litwin zwierzęcy łeb obłupił i wdział miasto szłyka, powiada Stryjk., Jag. *Grosz*. Panowie litewscy (jak w on czas strój był 1325 roku) w niedźwiedzie kożuchy i wilcze szłyki z sajdakami świetno przyjechali do Krakowa. Stryjk. Gwag. Przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, nastały potem i lisie grzbietowe. Instr. cel. lit. Kobiety nosiły szłyki z popielic, soboli, a lud prosty słomiane.

Sznur, sznurek, sznureczek. Sznurki szmuklerskie bywały kręcone i na kłockach robione, jakoto: *Kompazel, borytas, szadras, cięciwka* i t. d.

Sznorówka, sznurówka, kaftanik kobiecy do sznurowania, rogami i żelazkami przekładany; męczono je tym sposobem od dzieciństwa, co zdrowiu nader było szkodliwe. Sznurowadłem czyli sznureczkami na krzyż od ramion aż do końca stanu je ściskano. Sznurówki axamitne czarne dostrzegamy w testamencie Dydyńskiej 1653, bywały i adamaszkowe.

Szopy, futro.

Szorc, szorstuch, fartuch.

Szpeflik, skórka, która bywa na wierzchu klinika, na brzegu trzewików, z niemieckiego *Speilfleck*. Mag. mskr.

Sztenkierki, suknie do stroju. Comp.

Sztylfa, sztylpa, założona u góry część cholewy bóta.

Szuba, szubka, szubeczka. Suknia weselna chłopianek z długiemi rękawami, odzienie zwierzchnie i możniejszych osób futrem podszyte. Henryk przybył do nas w hatłasowej szubce podbitej rysiami. Szuby i z innych futer noszono, ubierały się i kobiety w szubki popielicze, sobolowe, i dzieciom szubeczki axamitne dawano. Gliczner *Wychow*. Szubkę czarną gronostajami podszytą odkazała testamentem 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla Anny Siemieńskiej.

Szuba, u Turków *Dzübe*, odzienie zwierzchnie z rękawami wiszącemi, futrem podbite. Może i żupan od tego wyrazu poszedł, lubo jest ubiór spodni. *Diba* zaś jest materya turecka lita, droga. *Słowniczek* Czartorys. w *Czasopiśmie bibl. Ossoliń*. Nr. 2.

Szust, suknia kobieca z czasów Augusta II.

Szustmana, strój niewieści. Haur.

Szwabka, ubiór na głowę.

Szwarc, czernidło do bótów i wąsów.

Szwedka, suknia na wzór szwedzki. Szwedkę axamitną czarną, rysiami podszytą ze złotym forbotem, znajdujemy w testamencie Katarzyny z Lipowca Dydyńskiej 1653 roku.

Szych, fałszywe złoto lub srebro, z takiego robiono galony i czapki niemi okładano; szychowe i kobiece do sukien bywały ozdoby, hafty. Wenecki szych najtrwalszy i najpiękniejszy.

Szychtuch, tkanina z szychu.

Szyfrucht. Od luńskiego szyfruchtu sztuki, cło postanowione *in vol. leg. IV*, s. 366, rok 1650.

Szyniony. Był to ubiór kobiecy na głowę za czasów Augusta II, później tak nazywano włosy przyprawne.

Szyptuch, gruba tkanina płócienna. Instr. cel. lit.

T.

Tabin, kitajki gatunek *vol. leg. IV,* s. 81, Starow. *Ref. obycz.*— Z tabinu w 1653 robiono sukienki, do nich dawano forbot mięszany ze srebrem i złotem, sporządzano alamody, kasyatki, ankry, czapeczki, płotki do łóżek. Bywał tabin w kolorze czarnym, fiołkowym, niebieskim, zwano go niderlandzkim, dla tego zapewne, że w Niderlandach był robiony. Testament Dydyńskiej w *Florze krakowskiej* i *Kuryerze warszawskim* 1827 Nr. 114.

Tafta, tawta, kitajka lekka, ubiór młodych. Twardowski, Piotr i Andrzej Kochanowski, Jabłonowski i Żebrowski ją wspominają.

Tapirować, grzebieniem fryzując zbijać włosy; odnosi się więc zwyczaj tapirowania do czasów noszenia fryzur.

Taratatka, za Stanisława Augusta kapota polska z potrzebami, wyszywana sznurkiem.

Taśma, tasiemka, pasmo tkane z włókna lub nici, kameloru, jedwabiu. Taśmy u szmuklerza bywały rozmaite, jako to: w wemik, futrowane, w bogłu, w wężyk, w oczka, w ząbki. Magiera ms. Robią tasiemki ze złota, srebra, paciorek, włosów, do związywania, obwodzenia czego, do zegarków. Tasiemeczkami wąskiemi obszywają wzorki wydatne do czepków, kołnierzyków, chustek niewieścich białych lub czarnych.

Tekin, safian turecki albo wołoski.

Telet, tylet, telej, gatunek materyi kosztownej, z której szaty robiono. Axamitu łokieć aby po 20 talerów przedawano, złotogłów po 100, telet po 50, aby się pychy umniejszyło, radzi lekarstwo na uzdrowienie rzpltej. Mówi o telecie Starowolski, Opaliński, Zbylitowski, Gawiński, Kochowski, Jan Kochanowski, Twardowski, Bratkowski. Noszono i szubki teletowe.

Teperelle, trepelle, jako używane wtenczas ozdoby u sukien wspomina Rej; za krezy albo kołnierz marszczony bierze Włodek.

Tercynella, materya, od której podatek naznacza *vol. leg. IV*, s. 81, rok 1643. Sukienki z niej ze srebrnym pasamonem i kabatem, niemniej kassyatki znajdujemy pod rokiem 1653.

Tejsty, kosztownie przyprawne olejki. Lorych. Koszutski.

Tkanka. Koszule były z tkaneczkami zmarszczonemi; ubiór to na głowę równie. W tkankę wieżystą pani ustrojona. Staroświeckie tkanki złotemi łańcuchami były opasane; tkanki perłowe noszono i dziwne owe tak szyte jako i haftowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyślać; poświadcza to: Bardziński, Haur, Rej, Twardowski. Zbytek do tego stopnia posunięto, że Koszutski w Lorychiuszu powiada: „Teraz żadnej żony człowieka ubogiego niemasz, któraby nie nosiła trojakiemi forbotami albo tkanicami złotemi szerokiemi bramowanych czepców. „Był to jeszcze i strój na szyję.„ Już mój oblubieniec włożył drogą tkanicę na szyję moję i na piersi moje noszenie zawiesił“—odzywa się Skarga.

Toaleta, gotowalnia, pokój lub stolik do ubrania kobiet.

Toczennica, czepek, tkanka, ochędożenie które białogłowy na głowie noszą. Ubiór to Zygmuntowskich wieków, gdyż wspomina go Leopolita i Groicki w *Saxonie*.

Tok, strój na głowę; tok panieński z białemi piórami. I kolorowe toczki bywały; ubiór to z ostatnich czasów zmianom niestałej mody w składzie swoim podlegający.

Torłop, tułub, cały kożuch. Za kożuch barani białogłowski torłop 70 groszy oznacza statut litewski.

Trepki, bernardyńskie obuwie, podeszwę tylko nogi zakrywające, na wierzchu rzemieniem związane.

Tressa, włosy ułożone w pukle.

Trybt, gatunek materyi jedwabnej, *vol. leg. IV*, s. 81, rok 1643.

Trzęsidła, drżące i błyszczące piększydła na głowach damskich, mówi o nich Potocki, Twardowski.

Trzewik, obuwie męskie i kobiece. Pierwsi używają ich latem tylko, albo do stroju balowego, czarnych z ko-

kardą ze wstążek lub sprzążkami. Kobiece trzewiki najdawniejsze były axamitne w kwiaty, krzyż z galonu u wierzchu, podeszwa drewniana dość gruba, pod nią skórzana; kształt ich zupełnie odpowiadał nodze, wąskie u pięty, szerokie u palców. Jest w Puławach wzór takiego obuwia, pod nazwaniem trzewika Jadwigi królowej, z skarbcu koronnego wzięty. Zwęziły się potem w palcach, zakrzywiano i okuto ich nosy, u pięty wysokie przydano korki, dziś noszą gładkie. Zamiast axamitu, lamy, teletu, nastały skórkowe, bławatne, dymkowe i inne z lekkich materyj trzewiczki. Przedtem sprowadzano paryskie dla możnych osób, dziś nasze i za granicę się rozchodzą. Smulskiego Jakóba trzewiki w Warszawie najbardziej chwalone i pozyskał ten zaszczyt, że nadwornym ś. p. cesarzowej rosyjskiej Maryi został mianowany szewcem.

Tunika, patrz pretressa.

Tupet, z francuskiego, pewien sposób zbierania włosów na głowie.

Turban, zawój, ubiór głowy niewieści.

Turecczyzna, materya bogata.

Turnanty, patrz strusie pióra.

Tuwalnia, towalia. Ręczniki szerokie, iż do nas z Włoch przyniesiono, zaraz też i przezwisko ich z niemi przyszło, bo je towaliami zowiemy. *Tovaglia* włoskie słowo już u nas za polskie ujdzie, Górnicki w *Dworzaninie* powiada. Tuwalnie z dziwnemi były wzory; tuwalnią stół okrywano, mówi Twardowski,— zapewne gotowalnią.

U.

Uczkur, patrz spodnie.

Upięcie na głowę, rozmaite bywało: to w jednym kolorze, najwięcej białym, to dwa z sobą mięszając, np. biały i ponsowy, biały i niebieski i t. p. Muślinów na to zwykle używano, które się rozmaicie ułożyć dały, fałdując pięknie. Upięcia przeplatano włosami, sznur-

kiem lub galonkiem, perłami, brzeżono je taśmą, łańcuchem, dodawano fermoar, kitkę lub spadające na to pióra. Wysilała się ubierających sztuka, by jak najpiękniejsze ułożyć na głowie upięcie, naśladując w tej mierze na obrazach lub na rycinach widziane, różnych wieków i narodów, różnych osób stroje. Inne były upięcia do wspanialszego ubioru dziennego, inne do wieczornego światła; inne letnie, inne zimowe; ostatnie z axamitów albo krepy, niekiedy bogato złotem lub srebrem haftowane były, z atłasów świetnych, bareżu i tym podobnych tkanek.

Usarka, tak nazywano strój husarski męski. W 1653, jak znajdujemy w peryodycznem piśmie krakowskiem pod tytułem *Flora*, ztamtąd w *Kuryerze warszawskim* na rok 1827, Nr. 114, zapisała swym testamentem Katarzyna z Lipowca Dydyńska bratu swemu Norbertowi Lipowskiemu, znać po mężu pozostałą usarkę axamitną karmazynową z guzami złotemi. Być może jednak, że i kobiety coś podobnego nosiły, podobnież jak w kontusikach i kołpaczkach naśladowały ubiór mężczyzn.

Uterfin, sukno cienkie, patrz Instruk. cel. lit.

W.

Wacek, niewieści woreczek, w Groickim to znajdujemy.

Wachlarz, wachlarzyk, damskie narzędzie do robienia sobie chłodu, powiewając nim. Potocki mówi:

„Już piżma, już maszkary, już chłodne wachlarze,
„Na pieszczone niestetyż wymyślane twarze.“

Były drewniane, kościane, z macicy perłowej; na pręcikach rozwijających się w półkole przyklejany papier kolorowy gładki lub z malowaniami, napisami, rodzaj pargaminu czy welinu z gęsiej skórki z widokami Rzymu, krepa, gaza albo milflor haftowany blaszkami, podkładany folgami kolorowemi, okładki i pręciki wy-

rzynane. Wszystko to niezmierną stanowiło różnicę w cenie prostych i wytworniejszych wachlarzy; różniły się jeszcze i wielkością. Nieodbita część ubioru wyszukańszego, mianowicie gdy się wychodziło, albo wyjeżdżało z domu; w upały na teatr, zgromadzenia i do kościołów brane. Za Stanisława Augusta jeszcze długo były w modzie. Skromnym lub chcącym okazać się takiemi służyły do pokrycia rumieńca, służyły i do szeptów miłosnych. Upominek to bywał, który godziło się przyjąć od mężczyzny.

Wacki, patrz worki do pieniędzy.

Warkocz, warkoczyk, włosy splecione. Wieśniaczki w Inflanciech żadnego na głowie nie mają zawicia, ale splotłszy warkocz, okręcają w koło głowy,— poświadcza Gwagnin. Warkocz, dziewic wiejskich w całym kraju ozdobą i oznaką, wplatają w niego wstążkę i wisi z tyłu, lub głowę okrąża. W wyższych stanach, wedle mody, to w jeden splatają włosy, to w liczne drobniejsze.

Wąs, wąsy. Około noszenia wąsów jest różność, bo je drudzy na dół głaszczą, a drudzy w górę jeżą, powiada Górnicki w *Dworzaninie*. Zygmunt III wniósł podgołoną brodę i wąsy, które od niego szwedzkiemi zwano; tak było po części i za synów jego, wszakże zwyczaj przemagał ojczysty. Zwycięzca pod Wiedniem i ubiór i wąs polski wsławił, a na tę postać wspaniałą patrząc z upodobaniem, nie jeden się głos ozwał w kraju i za granicą:

„Jakże mu ładnie z temi wąsami.“

Niknęły wąsy za Sasów, jawić się niekiedy zaczynały, gdy Poniatowski władał: i słusznie wyrzekł nasz Kniaźnin w pięknym swym wierszu:

„Ozdobo twarzy, pokrętne wąsy!“

Jest dawne polskie przysłowie: nie każdy kąsa, co wąsem trząsa. Wąs okazały sitarskim zwano; tak w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowskiego w 1622 wydanych, czytamy:

„. . . . na schwał Mazurów,
„Co im u gęby wisi miąższy wąs sitarski.“

Wata, bawełna w arkusze zbita do podkładania między wierzch i podszewkę kołder i zimowej odzieży.

Weba, z konopnej przędzy ma być robiona, cienka zwykle i gęsta, długotrwała, lecz jak się zacznie padać, psuje się już ciągle. Sztuki trzymają od 70 do 72 łokci. Cena weby od 10 do 30 duk. bywała.

Węgierka, szuba węgierska, strój męski i kobiecy. Haur, Comp. *Monitor.*

Welens, welenc, zwierzchnia suknia nad zbroją, może od łacińskiego *velamen.* Welensy proste na pachołków, holenderskie, ryńskie, gdańskie, ile cła opłacać mają, stanowi *IV. vol. leg,* s. 358, rok 1650. Bywały i subtelne welence z wełny, Paszkowski je wspomina.

Welon, zasłona dla skromności i na opalenie się od marcowych zwłaszcza wiatrów, tak przezroczysta, że przez nią widzieć i widzianą być może płeć piękna. U kapeluszów damskich są welony białe pospolicie, niekiedy czarne lub zielone: z muślinu, gazy, tiulu, rąbku, siatki lub koronki, ozdobione haftem na końcu, bokach, niekiedy i dnie całem. Dają się zarzucać w tył lub na bok, jeżeli się twarz odsłonić podoba.

Wemik, rodzaj taśmy szmuklerskiej. Magiera *ms.*

Westalka, patrz pretressa.

Wianki, patrz wieńce.

Wichlarz, tylnia część bóta, patrz bót.

Wiechcie, patrz bóty.

Wieńce, wianki, bukiety, girlandy. Świętości, władzy i pewnej wyższości oznaką wieńce; nagrodą męstwa, pięknych czynów i wyższych talentów; niewinności ozdobą; godłem obfitości i wesołych zabaw był wieniec. Rozliczne jego znaczenie, użytek; rozmaite były też wieńce. Używano ich w całym ciągu życia i umarłych lub na śmierć skazanych jeszcze niemi obdarzano, jako ostatnim już upominkiem. Że ten zwyczaj wspólny nam z wielu innemi krajami, że i starożytnym znany, przytaczać musimy i odleglejsze, i obce w tej mierze wspomnienia.

Złoty lub srebrny wieniec w około głowy zakreślony, wszechmocne Bóstwo, albo świętych pańskich oznaczał; z gwiazd, Bogarodzicy posągi lub obrazy krasił; cierniowy, Zbawiciela naszego otaczał głowę. Takie nieraz i w naszym kraju po świątyniach, na tych przedmiotach czci naszej poświęconych widzieć się dają.

Bractwo ś. Andrzeja w Paryżu za Karola VI, 1418 roku, było w kościele w wieńcach różanych; w 12 godzinach 720 ich zrobiono, aż nareszcie i róż zabrakło, a miła wonność była w kościele. *Singularités historiques par Dulaure* 1825. Tamże w czasach Ligi 1587 roku, na procesyą, chłopcy stroili się w wieńce z kwiatów. Byłli u nas ten zwyczaj kiedy? trzebaby śledzić. Bodaj czy ślad jego nie pozostał w owych wianeczkach na procesye Bożego Ciała, w ubieraniu kościołów na święta uroczyste w kwiaty, w *prymicyach* powtórnych u Kapucynów, gdzie zbielałe już wiekiem włosy i marszczkami sędziwości okryte czoło kapłana, odprawującego mszą uroczystą po 50 leciech upłynionych, zdobi wieniec różany. I te wyrazy w pobożnych pisarzach i w religijnem znaczeniu użyte, jako to: Birkowskiego w *Zygmuncie* s. 27: wieńce różane na głowy kładą — s. 47: ratował ich i stawał im, jako mówicie, za różowy wieniec; bo modlitwą jako kwiatem najwonniejszym ubłagał Boga. Grochowski powiada:

„Ja za upominczki,
„Różaneć daję wianeczki.“

Rysiński w *Przysłowiach* s. 64: stanął mu za różany wianek, czyli: dobry czyn stoi za modlitwę. Nakoniec samo nazwanie *różańców* do pacierzy używanych zdaje się wskazywać, że w wieńcu z 50 lub 150 róż uwitym, na głowie umieszczonym lub na piersiach zawieszonym, wchodził pobożny chrześcianin do świątyni pańskiej, tyleż pacierzy z głęboką skruchą odmówił, różaniec swój na ołtarzu zawieszał. Ten obyczaj, jeśli i w innych krajach od czasu ustanowienia różańca przez św. Dominika powstał, nie mógłże do nas być przeniesionym? Następnie znikome kwiaty zastąpiono różańcem, koro-

ną, koronką z jagód, ziarn sporszych, o które czasem łatwiej było i trwalszemi być mogły [1]), nakoniec wyrabiano je z kokosu, onixu, koralu, agatu, kamienia lazurowego, granatów i t. p.

Znamieniem wielkich kapłanów i władców kraju była przepaska, wieniec, z czasem w otaczającą skronie monarchów przeistoczony koronę. W najdawniejszej starożytności ich używano. Alexander w wieńcu różanym okazał się w Persepolis. *Lantier Antenor t. I.* Janus u Rzymian za wynalazcę wieńców uchodził, mieszczono je u drzwi świątyń, gdy obchodzono jaką uroczystość, zdobiono niemi głowy ofiar u pogan, używano w architekturze, zawieszano jako ozdobę na łukach tryumfalnych. *Encyklopedie in fol. Paris 1757, T. VII, s. 1010.*

Jakie były wieńce u Greków i Rzymian dla rozmaitej zasługi, nie jest miejsce wyliczać, któż wreście o nich nie wie? Przydajmy tę uwagę tylko, że je w pismach swych przyswoili rymotwórcy i krasomowcy nasi, szafując niemi szczodrze dla żywych i umarłych.

Wieńce koniecznym były sprzętem wszelkiej biesiady. Goście u Greków w czasie uczty po trzy nawet wdziewali wieńce kwieciste: jeden sam wierzch głowy okrążał, drugi otaczał skronie, trzeci na piersi spadał. Na drzwiach domu, kredensu i naczyniach z napojem umieszczone, oznaczały wesołość której się oddawano, miały chronić od upicia się szkodliwego zdrowiu. Podobnież u Rzymian, zebranym na bankiet osobom rozdawano wieńce z kwiatów lub z bluszczu. Nie zdejmowali ich biesiadujący, aż po uczcie, napuściwszy włosy kosztownemi wonnościami. *Tłómaczenie polskie Antenora przez Lantier, T. I, s. 14, przypis 1 i 2.*

O wieńcach czyli kwiatach nader częstą wzmiankę znajdziesz w wierszopisach; tak Horacyusz odzywa się:

Nec desint epulis rosae,
Nec breve lilium.

I w innem znowu miejscu:

---

[1]) Z ziarn klekoczki, *Staphylea pinnata* i t. p.

Huc juvat et unguenta, et nimium breves
Flores amoenae ferre rosae;
Dum res et aetas, et sororum
Fila trium patiuntur atra.

Horatius in usum Delphini, Par. Leonard 1691 in 4to. Carm. lib. 6. ode XXXV, lib. 2. ode III.

Scypio Africanus na biesiadzie znajdował się, kiedy mu się kilkakroć na głowie przerwał wieniec, Sicinius Varus mu powiedział: Nie dziwuj się, prawi, że nie wczas (za ciasny) ten wieniec, głowa to bowiem wielka.

I krom biesiady, starości nadewszystko lub powagi wieniec znamienitą był ozdobą. Juliusz Cezar wieńcem okrywał głowę, dla zasłonienia jej nagości może, albo dla odznaczenia się, w przyjemny wszakże sposób. Do pierwszego zapewne stosując, mówi Horacy *carm. lib. II. ode XI*, której treść jest: *Hilariter vivendum omissis curis,* w te słowa:

Cur non sub alta vel platano, vel hac
Pinu jacentes sic temere, et rosa
Canos odorati capillos,
Dum licet.

I nasz dobry Zygmunt I latem rad chodził bez czapki, w wieńcu różanym.

Rymotworcy piękną roku porę do wieńca przyrównywali, tak Baranowicz powiada:

„Lato, jak panna, wieńce sobie wije.“

miał raczej powiedzieć wiosna. — Wieńcem dziewice swe skronie wieńczyły, a nawet w pewnych zdarzeniach mężatki; tak mamy ślad, że Dąbrówka, żona Mieczysława I:

„Miała to we zwyczaju, że w wieńcu chodziła,
„Nigdy włosów nie kryjąc, póki jedno żyła [1]).“

rzekł Obodziński w *Pandorze monarchów polskich.*

---

[1]) Kozmas pragski i Naruszewicz powiada: *Dubrawka jam mulier provectae aetatis, cum nupsisset poloniensi duci, peplum capitis sui deposuit et puellarem coronam sibi imposuit.*

Niewinności wianeczek oznaką, miłości krasą; temu gwoli używały go wyższego i niższego stanu dziewczęta, obdarzała siebie niemi nawzajem obojej płci młodzież.

„Ten wianeczek ruciany piękna Greta wiła,
„Aby weń nadobnego Klimka przystroiła.
„A jako wieniec, tak się miłość jej zieleni,
„A chociaż wieniec zwiędnie, miłość się nie zmieni.“

odzywa się nasz Jan Kochanowski w wierszu którego *Sobótka* godłem.

„Komum ja kwiateczki rwała,
„A ten wianek gotowała.“

w innem miejscu czytamy u tegoż pisarza.

„Pasterka każda,
„Swego kochanka świeżym wieńcem czepi.“

czyli wieńczy, znajdujemy w *Argenidzie* Potockiego 65.

Na łóżku dziewczyny ukochanej położyć wianek, było grzecznością skromnego chłopca. — Wieńce przybierały panienki do tańca, wieńcami obdarzać taneczników swych, snać wolno im było:

„Wtem po parze panienki wszedłszy się ukłonią,
„I wiodą rej, wziąwszy jedna drugą dłonią;
„Aż wywabią wesołe z za stoła młodzieńce,
„A ci z niemi tańcują chędogo o wieńce.“

jest napisano w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowwskiego, 1622 wydanym. Wtenczas to zapewne przez majętniejsze osoby używane były kitajki zwieszone od wieńca, czyli *bindy*. Wieńców używano, fiołkowych, bluszczowych, upewnia nas o tem Kasper Miaskowski temi słowy:

„A ten woli wianeczek wonny fiołkowy,
„Co go ręka uwije młodej białogłowy.“

I Jan Kochanowski mówiąc:

„Dobry wieniec bluszczowy,
„Na poły już przewiędły wieniec fiołkowy.“

Wieniec jako wesołości oznaka zawieszany był, gdzie wino lub piwo przedają.

Działano wieńce z barwinku, stokroci, bławatku, różane i z wszelkich kwiatów połączone razem, świętojańskie na wodę puszczano, co pod *sobótką* wspomnimy, wieńce z kłosów po ukończeniu żniw ofiarowano panom. Kiedy w ostrej roku porze nie stało kwiatów, a sztuka naśladowania ich upowszechniła się, z robionych kwiatów zaczęto nosić wieńce, a nie tak wytworne przeszły z czasem i do ludu. Dziewczęta ukraińskie i litewskie przywdziewają je zimą, przydawszy do kwiatów ile można błyskotek i różnofarbistych wstążek. — Do ślubu rozmarynowego używano wieńca, później mirtowego, niekiedy wszakże zamiast kwiatów, bogatszego wieńca, czyli korony. Oblubienice w Inflanciech gdy do ślubu prowadzą, w wieniec albo bramkę perłową, srebrną, pozłocistą, okrągłą, mało co wyższą niż tkanka, przybierają. Gwagnin 415. Nietylko w tej prowincyi lecz i w innych, u wyższych i niższych osób dawało się to widzieć, pierwszeństwo wszakże dawano zwykle wieńcom zielonym nad kosztownemi.

Zmarłej dziewicy w róże białe przystrajano głowę, takiż wieniec na trumnie jej kładziono, jako znamie jej stanu. Lecz zkądże pochodziło, że kiedy w 1568 roku zawistni jawiącej się na morzu Baltyckiem flocie królewskiej Gdańszczanie, zniweczyć ją postanowili w swem zuchwalstwie, i 11 młodzieńców pochwyciwszy, rzucając na nich winę, jakoby *freibiterami* czyli *korsarzami* byli, przyszłych może kiedyś Sierpinków [1]) na śmierć skazali, — pod miecz katowski ich prowadząc, jakby na urągowisko królowi i rzpltej, w wieńce różane, wkrótce spaść mające ich głowy przystroili. Nie Polacy już wtenczas sercem, Gdańszczanie przyjęli w tem hańbiącem ich zdarzeniu cudzoziemski obyczaj, który dotąd istnieje w niektórych okolicach rzeszy niemieckiej, że skaza-

---

[1]) Tomasz Sierpinek był admirałem Zygmunta Augusta i wsławił się odwagą. Nieszczęśliwi, których ścięto w Gdańsku, biegłymi już byli żeglarzami, 2 pomiędzy nimi zaledwie 14 rok życia poczynało.

nych na śmierć ubierano w wieńce z fiołków lub róży. *Patrycyusze, romans historyczny z dziejów szląskich w XVI wieku, z dzieł Van der Welde 1828 roku.*

Kiedy wiara chrześciańska niszczyła bałwochwalstwo, niewinne zwyczaje nie były przez nią odrzucone, i groby świętych wieńcami zdobiono. U Włochów byli oddzielni rzemieślnicy zwani *festaroli,* którzy robili wieńce, *festony, girlandy. Encyklopedie, in fol. T. 7. s. 1010.* Przyjął kościół noszenie wianków na Boże Ciało, w czasie procesyi stroją niemi *monstrancyą*, a pobożność w kadzeniu podobnemi wiankami, to ogólną odciągania chmur, to szczególną jaką moc przyznawała. Na małych kółeczkach z papieru, na których te pobożne słowa z ewangielii napisane były: *A słowo stało się ciałem,* przywijano to jednostajne, to mięszane, po większej części wonne zioła lub kwiaty. Wymieńmy z czego przedtem i dotąd robią wianeczki, i jaki im skutek ludu mniemanie przypisuje:

Z rosiczki dla bydła.

Z grzmotku od piorunów i grzmotu.

Z rozchodniku od febry.

Z bylicy od gruczołów, parcia, i w słabościach kobiecych.

Z raty do okadzenia małych dzieci i na boleści serca.

Z szołwii od bólu gardła.

Z mięty od bólu żołądka.

Z kopytniku dla bydła i dla ludzi od febry.

Z józefku na ból gardła.

Z macierzanki w boleściach wewnętrznych, słabościach kobiet i do kąpieli używane.

Z targowniku przydatne dla jeżdżących na jarmarki, ażeby im się wiodło w kupnie albo przedaży.

Z wrotyczu dla kobiet.

Z betoniki od macicznej słabości.

Z ziela suchotnik zwanego, kąpać w niem, gdy ciało niszczeje.

Z świętojańskiego ziela od gwozdcu i wszelkiego bólu po kościach.

Z piwonii od rozwolnienia żołądka.

Ze ślazu od bólu piersi.

Z barwinku czyli lubistku od kołtunu i do kąpieli dzieci, z tem przekonaniem, że tak skąpanych chłopców kochać będą kiedyś dziewczęta, a dziewczynkę chłopcy.

Z kanupru.

Z bożego drzewka.

Z listków lipiny.

Z bławatków.

Z róży.

Z stokroci; lecz o przyznawanej tym ziołom dzielności nie mógłem się dowiedzieć. W ogóle tylko mówią, że na ból głowy, że na wszystko pomocne. Kadzą wianeczkami, skruszone albo na proch starte piją, wygotowują w kąpieli.

Girlanda czyli równianka z kwiatów albo wiązanka, uważana być może jako wianek rozpuszczony. Z różnych pospolicie mięszanych układa się kwiatów: to równo wszędzie, wtenczas właściwą jest *girlandą;* to bogaciej, nieco obszerniej i wypuklej we środku, i w takim razie *dyademu* przybiera nazwanie.

„Dozwólcie! niechaj ulubione dłonie,
„Fiołkową wiązanką ozdobią mi skronie.“

czytamy w pośmiertelnym Wincentego Reklewskiego poemacie: *Wieńce*, w Pamięt. warsz. t. 19, roku 1821.

Bukiet czyli *wiązka kwiatów*, od wieńca lub girlandy nieodłączna część ubioru; przypina się wtenczas przez dziewice młode u lewego boku, albo w środku piersi niekiedy.

Wigano, suknia dworska za Stanisława Augusta z krótkim bardzo stanem, pod samemi piersiami fałdzista; mówią, że dla ukrycia przypadkowej ciąży wymyślona.

Wigoń, sukno delikatne a miąższyste, z sierści jakoby wielbłądzej. Były i chustki wigoniowe ciepłe, pospolicie zielonkawego koloru.

Wilczura, futro nietylko z wilków, lecz i z innych zwierząt, rozmaitym jak wszystkie stroju przedmioty

odmianom podlegała; to na wierzch włosem noszona, to wewnątrz go obracano, pokrywając suknem, axamitem, czem się podobało.

Włóczka, gatunek przędzy wełnianej, z niej bywały pasy. I do haftów używa się włóczka.

Wolant, strój kobiecy, gatunek sukni lekkiej. „Słusznaż stroić się żonie w wolant z wiatru szyty, By nagością świeciła przez obłok rąbkowy?“ —powiada Minasowicz.

Wołoszka, gatunek sukni męskiej stroju wołoskiego, używana za Stanisława Augusta.

Worek, woreczek. Kiedy zaprzestano kieszonek nosić, woreczki nastały, ażeby w nich umieścić chustkę do nosa, kluczyki, pieniądze. Rozmaity kształt przybrały: axamitne, skórkowe, papierowe, jedwabne, siatkowe, z haftem jakim na kanwie prostej, srebrnej lub złotej, perełkami, paciorkami, pelami, spinane na klamrę, mniejsze lub większe podług upodobania, klamrą zaczepiane u sukni, noszone na ręku, albo powierzane do noszenia mężowi, kochankowi lub służącemu.

Worki do pieniędzy. U ludzi prostych najwięcej bywały z mosznów baranich i kozłowych, ze skórek łasic, wiewiórek i węgorzy, u szlachty zaś i mieszczan zamszowe, w kształcie okrągło podługowatym, na zameczek z sprężynką, bez klucza otwierane i zamykane. Gaszkowie, którzy chcieli mieć wszystko modniejsze jak u innych, starali się o worki materyalne srebrem i złotem haftowane, szukając w tem wysokiego mniemania o sobie, gdy okazali worek bogaty, chociaż niekiedy pusty. Worki do pieniędzy u przodków naszych wackami zwano. Ku końcowi panowania Augusta III nastały sakiewki jedwabne. Wszyscy możniejsi do nich się rzucili, jako do wygodniejszych; zamszowe jednak, łasicowe i inne wyżej wspomniane przy pospólstwie zostały; meteryalne zaś, jako próżna expens, zaszczyt mały i rzecz słaba, całkiem zaniechane były. *Rękopism* Ks. Kitowicza. Sakiewki robiono jeszcze sposobem smuklerskim, z jedwabnych, srebrnych lub złotych sznureczków, wiązane jak torby myśliwskie; bywały pończoszkową robotą, na drucikach, sposobem tureckim

haczykiem lub igłą, gładkie, w pasy, w różne wzorki, zaszywane na kanwie prostej, złotej, srebrnej, z perełek, pacioreczek drobnych i stalkowe. Upominek to był matki dla syna, którego na świat wyprawiała z błogosławieństwem i dukatem kremnickim z N. Panną, którego w ostatniej chyba użyć wolno było potrzebie; upominek sióstr, krewnej lub kochanki na dzień imienin. Włosami czasem wyrabiano cyfrę lub napis jaki. Klasztory płci żeńskiej mnóstwo takowych na pieniądze woreczków tworzyły, obdarzając niemi tych, którym grzeczność jakąś uczynić chciano. Trudniły się tem i osoby możne podeszłego wieku, a pamiątka z rąk ich była szanowną. Mało dziś pieniędzy i woreczki małe.

Wstęga, wstążka. Wielka nader i w tej mierze była i jest rozmaitość: wązka, wąziutka, mierna, szersza i bardzo szeroka, gładka, z brzeżkami, ząbkami, jedwabna i z kilku kolorów, w pasy, kraty, wzorzysta, w desenie to przerabiane, to wyciskane, gredyturowa kitajkowa, atłasowa, gazowa, axamitna, morowa czyli orderowa, przerabiana ze złotem lub srebrem itp. Obszywają niemi trzewiczki, brzeżą i stroją rozmaicie suknią, przepasują stanik, zawięzują gors, rękawki, okręcają głowę, podwięzują czepek lub kapelusz, albo powiewnie te końce polatują; robią z wstążek fontazie, pukle, garnirowania, strzępki i rozmaite ozdoby.

Wygorsowanie, większe lub mniejsze, zależało i zależy od mody; to całkiem szyja, pierś i plecy bywają odkryte, to przynajmniej okazane dość szczodrze.

Wykrawanka, czapka w kujawskiem.

Wyłoga, wyłożki, brzeg u sukni, u kołnierza lub rękawa cokolwiek wyłożony.

Wyporek, baranek do czapki, patrz czapka.

Wyprawa. Podług stanu osoby idącej za mąż była okazalszą lub mierniejszą. Była to wszakże chwila, kiedy po największej skromności w ubiorze dziewicy, wydając ją w dom obcy, dla utrzymania sławy rodu własnego, okazania życzliwości dziecięciu i postawienia córki w tej zamożności, ażeby długi czas nie potrzebo-

wała o nic prosić, opatrywano ją we wszystko z dostatkiem, okazałością, przepychem. Szczupły czasem bywał posag, obfita zawsze wyprawa; to ją przysposabiano od urodzenia prawie dziecięcia, to zwijano się na gwałt od chwili zezwolenia na małżeństwo; ztąd między zaręczynami a ślubem tak długi niekiedy przeciąg, ażeby można było usposobić wszystko. Suknie różnego rodzaju i stroiki, futra, płaszczyki, bielizna, gotowalnia, klejnoty, pościel, łóżka, książki do nabożeństwa, obrazy, zegary, bielizna, sprzęty i srebra stołowe, zwierciadła i meble, porządki stajenne, konie i powozy, rzeczy kościelne, stanowiły u możnych wyprawy oddziały. Ażeby lepsze dać wyobrażenie, umieszczam tu opisanie wypraw niektórych:

Z oryg. w archiwum królewskiem 1475 rejestr klejnotów, szat i innych rzeczy Jadwigi królowej polskiej za księcia Jerzego wydanej, przez Tom. Trenczyńskiego kan. krakow. i poznań. podskarbiego dworu podany w Landshucie. —

Skrzynia I.

Cortel sobolowy, rękawy obszyte adamaszkiem czerwonym ze złotem, bramowanie z pereł.

Cortel gronostajowy z axamitem śliwkowym, brunatnym, z sprzążkami i obszyciem perłowem.

Cortel popieliczy, axamit zielony ze złotem, rękawy obszyte, bramki z pereł.

Palium z axamitu czerwonego ze złotem, sobolami i gronostajami podszyte.
— — brunatnego złotem przerabianego, podbicie gronostajowe.
— — szarego złocistego z popielicami.

Tunika suknia cała i rękawy perłami szyte na czerwonym atłasie, podszewka z gronostajów.
— axamitna czerwona, ze złotem i gronostajami.
— — biała, złocista, sobolowa.

Pallium z adamaszku purpurowo czerwonego ze złotem, zielona tafta w podszewce.
— — zielon. gładkiego z taftą zieloną.
— z atłasu czerwonego gładkiego, podszycie z tafty zielonej.

Tunika z adamaszku białego, pod nim tafta czerwona.
— z atłasu czerwonego gładkiego z taftą zieloną.

Skrzynia 2.

Szuba gronostajowa z szerokiemi rękawami.
Szuba z popielic z szerokiemi rękawami.
Szuby trzy bielistkowe.
Szuba z kun z szerokiemi rękawami.
Szuba sobolowa z szerokiemi rękawami.
Szuba z kun z szerokiemi rękawami.
Szuba sobolowa czyli *torlop*, rękawy nie obszyte.
Szuba z atłasu zielonego sobolami podbita.
Szuba z atłasu płowego sobolami podbita.
Szuba z atłasu czerwonego sobolami podbita.
Szuba złotem przerabiana, popielicami podszyta.
Szuba z adamaszku błękitnego z popielicami.
Kożuszek sobolowy, rękawy obszyte, wierzch zielony ze złotem.
Kożuszek sobolowy, rękawy axamitem brunatnym złotem przerabianym obszyte.
Kożuszek sobolowy, rękawy axamitem płowym złotem przerabianym obszyte.
Kożuszek sobolowy, rękawy axamitem szarym złotem przerabianym obszyte.
Kożuszków 4 kunich, rękawy ze złotem.
Kożuszek z kun z szerokiemi rękawami.
Kożuszek z popielic z szerokiemi rękawami.
Kożuszek z gronostajów z szerokiemi rękawami.
Kożuszek z gronostajów, rękawy axamitem brunatnym ze złotem obszyte.
Kożuszek z popielic, rękawy axamitem brunatnym ze złotem obszyte.
Kożuszek z popielic, rękawy axamitem czerwonym ze złotem obszyte.
Kożuszek z popielic z szerokiemi rękawami.

Pościel.

Trzy poduszki z axamitu czerwonego złotem przerabianego.

Cztery poszewek z adamaszku czerwonego ze złotem.

Kołdra na łóżko z axamitu czerwonego ze złotem.

Prześcieradła 2 z płótna tatarskiego.

Poły czyli ściany łóżka z kitajki białej z lisztwami.

Opony 4, czyli pokrycia na łóżko.

Podniebienie z axamitu czerwonego złotem przerabianego.

Opona z axamitu czerwonego i płowego ze złotem w 10 sztukach.

Skrzynka z przepasaniami, dana przez Brandysa N. Pani.

Poduszek 12 z axamitu czerwonego, 6 do domu, 6 mniejszych do powozu czyli kolebki.

Płaszcz jeden wielki, drugi mniejszy, taftą obłożone.

Kobierców 2 wielkich pod nogi, 6 na ławy.

Kobierców 4 dobrych.

Skrzynia 3.

Rękawów 8 par z axamitu ze złotem, 7 z axamitu, 8 z adamaszku ze złotem.

Opona sukienna.

Zeroki 10 czyli *Zimer* z soboli.

Postioze 7, ósmy *Coythir*.

Postażene 50, z tych 2 dane gospoparzowi w Berlinie.

Coythir 11.

Skrzynia 4.

Kożuszków 10 kunich, z tych 1 dany hrabinie de Gleich w Hoff.

Kosski 3, z popielic jeden, z soboli drugi, z gronostajów trzeci.

Cztery futra kunie do obszycia rękawów.

Pallium czerwone z sukna florentskiego.

Pallium czerwone szkarłatne.

Pallium zielone z sukna florentskiego.

Pallium brunatno-szkarłatne.

Szuba z adamaszku czerwonego złotem przerabianego, gronostajami podszyta, w drodze ofiarowana.

Szuba z adamaszku białego, pod nią sobole, podobnież w drodze przybyła.

Srebro.

10 mis wielkich.

4 naczyń do umywania, 2 złociste wewnątrz i po wierzchu, 2 nie.

2 naczynia srebrne.

30 łyżek srebrnych.

2 pary nożów dla krajczych, 2 wielkie z rękojeścią pozłacaną, 2 wielkie w części oprawy złociste, 4 mniejsze, i z tych 2 złocone.

20 kubków srebrnych złocistych, 1 bowiem darowany Ligockiemu.

2 flaszki srebrne, jedna mniejsza, druga większa.

2 talerzyki, na których podają konfekty.

21 kubków podarunkowych, wszystkie złociste prócz 4 srebrnych, na których ledwie że jakaś ozdoba złocona.

14 noszeń i 15 naszyjników czyli *Halsbandów* tu darowanych królewnie, które wraz z klejnotami, noszeniami i tym podobnemi rzeczami, przez króla i w Polsce danemi, są w osobnej szkatułce, którą N. Pani ma przy sobie.

27 obrusów wielkich, 33 ręczników szytych złotem.

1 poduszka złotem szyta z axamitu czerwonego.

1 czasza srebrna złocista.

20 koni do powozów N. Pani.

16 koni w jej i dziewic powozach, wraz ze wszystkiem co do tego należy.

Widzieliśmy naszej królewny wyprawę, zobaczymy co przywoziły do nas obce. Oto spis rzeczy Katarzyny małżonki Zygmunta Augusta, zrobiony w Krakowie 8go sierpnia 1553, z oryginału archiwum państwa pod liczbą 1180 str. 417.

Monilia noszenia.

Noszenie wielkie z dyamentem 1, rubinami 3, szmaragdami 3, perłami 14, z zawieszeniem, w którem szmaragd wielki, 3 rubiny, 1 dyament w tablicę i wielka perła wisząca w kształcie gruszki.

Noszenie mniejsze z 2 dyamentami, 3 rubiny i 2 szmaragdy, ma zawieszenie z szmar. rub. dyamentem rzniętym i perłą wiszącą.

Noszenie z 3 rub. 2 dyam. 2 rub. 7 perłami, u którego zawieszenie z 3 rubi. 1 szmar. 1 dyam. i 3 perłami wiszącemi.

Noszenie z 8 różami rubinowemi, 7 dyamentowemi i 15 zwieszonemi perłami.

— małe z 6 małemi dyamencikami, 4 rubinami, 9 perłami.

— z 12 cząstek złota szmelcowanego, w każdej 3 perły niewielkie.

— z 14 cząstek złota szmelcowanego.

Manele na ręce, jedna para złotych z szmelcem czarnym, druga z białym i czerwonym.

— z 10 węzłami, których szmelc na przemiany czarny, czerwony, biały, zielony i niebieskawy.

— złote w Mantui robione, z szmelcem czerwonym i białym.

Manele złote w sposób staroświecki.

— — z węzłami czarnemi w poziomki.

Noszenie czyli naramiennik z wielkiemi 4 balasami, 4 sporemi szafirami, 8 szmaragdami miernemi i 16 perłami dość dużemi.

Zawieszenia.

Zawieszenie z wielkim dyam. sporym rub. u którego perła duża gruszkowata.

— krzyżyk mały z 6 dyam. w tablicę, 4 rzniętemi, 3 perł. wielk. gruszkowatemi.

— z 4 dyamen. tablicowemi, 1 rzniętym, pod którym perła jak gruszka.

— z szmar. wiel. 4 rub. tablicz., 4 dyam. i perłą gruszkowatą.

— z rubinem, 3 dyam. i 1 szmar. z perłą w kształcie gruszki.

— w środku róża dyam. w około 4 lilie dyamentowe.

— z szmar., 2 rubiny i 2 dyamenty.

Zawieszenie z szmar., 4 dyam. w tablicę, u niego wisi perła wielka.
— z różą dyamen. 3 rub. i 3 perłami.
— z obrazem P. Jezusa z dyam. i 3 perłami wielkiemi.
— Obraz ś. Krzysztofa z dyamentów, w około 19 rubinów małych, 2 małe dyam. 1 szmar. wielki, 1 szafir, 1 balas z szafirem i 2 perłami wiszącemi.
— z dyam. wielkim rzniętym, rubinem karniolowym, z perłą wiszącą gruszkowatą, z dyamentem, różą i perłą.
— z wielkim balasem i dyam. 5 perłami.
— z balasem jak piłka, 3 szmar. i 3 perłami.
— w kształt krzyża z 14 dyam. 1 perłą wiszącą.
— z 5 rubinami, 1 dyam. 4 perłami z perłą wiszącą jak gruszka.
— w krzyżyk z 6 dyam. 4 perłami.
— z *balasem* wielkim, 3 dyam. tablicz. 3 perłami wiszącemi, 2 osadzonemi.
— w krzyżyk z 7 dyam. małych i perły wiszącej.
— sobol mający główkę złotą, w której rub. 10, dyam. 9, 12 pereł, u uszu 2 perły wiszące jak gruszki, ma łańcuszek złoty szmelcowany z 24 perłami, i nóżki złote ze szmelcem.

Pierścienie.

Pierścień z rubinem wielkim.
— z dyamen. —
— z szmaragdem miernym.
— z dyamentem rzniętym.
— — wielkim.
— z 3 dyamentami.
— z szmaragdem małym.
— z dyamentem —
— z rubinem —
— — bez listka.

Pierścień z dyamentem wielkim.
Pereł 100 wielkich na sznurku.

Medale i birety.

Medal złoty z naczyniem w którem kwiatki dyamentowe i pereł 5, z kamyczkami małemi koloru krwawnika.
Medal złoty z szmelcem, nad ś. Krzysztofem napis: *Mors mihi vita erit.*
Biret z axamitu czarnego z 6 rubinami, 12 dyamentami, z obrazem, po włosku *medalem*, zrobionym z dyamentów z perłami.
— w 33 róże z pereł, w każdej 5 pereł; ma jeszcze ten biret zawieszenie z 9 dyam., 9 rubin. 1 szmar.
— z 40 różami, w każdej po 3 perły, z medalem różę mającym z rubinów zrobioną.
— z czarnego axamitu ozdobiony małemi złotemi łańcuszkami, w nim 12 rubinów małych w różę, 12 pereł tymże kształtem, z zawieszeniem, 3 dyam. 1 rubin z 3 perłami.
— mający 24 par *pontałów* złotych szmelcowanych, 20 guzów czyli *botonów*, wewnątrz przymocowanych, z medalem złotym.
— z axamitu fioletowego z 24 parami *pontałów* szmelcowanych, koloru niebies. z 8 botonami.

Łańcuchy.

Łańcuch mały podłużny złoty 40 *koronatów.*
— w węzły niebieskawe z 2 perłami w pośrodku.
— złoty w węzły z 6 pereł, inne w szmelc czerwony i niebieski.
— w kółka, z perłą każde, inne z czarn. szmel.
— w węzły z perł. i granatami na przemiany.
— po 2 perły w kółku i 12 węzłów z dyamentem i 2 rubinami.
— z czarnym szmelcem i większemi kamien.
— z 28 granatami i tyluż perł. na przemiany.
— z niebieskim szmel. a pomiędzy tym czarny.
— czarno szmelcowany z 6 przedziałami.

Łańcuch hiszpańskiej roboty w kształcie węża.
— z większych kamieni, czarny szmelc z 8 przedziałami czarnemi podłużnemi.

Pasy.

Pas złoty z 10 szafir., 9 balasami, 19 mniejszemi rubinami, 12 miernemi perłami i 3 większemi wiszącemi.
— z zielonym i czerwonym szmelcem, perłami 150 okrągłemi sporemi, zwieszenie złote z 40 takiemiż perłami.
— z kryształami najświetniejszemi, zwieszenie nitkowe z wielu małemi perełkami.
— z kamieniami lazurowemi i zwieszeniem.
— z granatami.
— z agatami.
— z czerwonym szmelcem.
— mantuańskiej roboty.
— hiszpańskiej roboty z guzami 4 większemi, w perły mocno ustrojone.
— z takiemiż guzami.
— z czarnym szmelcem i podobnemiż guzami.
— z 16 takiemiż węzłami, w kształcie *klepsydry.*
— francuskiej roboty.
— jak gdyby z węzłów klasztornych.
— z wszelkiego rodzaju szmelcem i 15 większemi guzami.
— z węzłami w czarne poziomki.
— atłasem związywany.

Wszystkie pasy zwieszenia mają, wyjąwszy ten, co o 15 większych guzach.

Węzły czyli pontały do sukien jeszcze nie przyszyte.

Pontałów złotych par 50, z szmelcem białym i niebieskim.

Pontałów złotych par 21 z szmelcem białym, niebieskim i zielonym.

Pontałów złotych par 18 z szmelcem białym i fioletowym.

Pontałów złotych par 18 z szmelcem białym i czarnym, guzy okrągłe, złote, czyli *botony* w tejże liczbie.

Botony robotą hiszpańską, złote, z szmelcem niebieskim i białym.

Węzeł wielki złoty z szmelcem różnych kolorów.

Węzłów złotych roboty hiszpańskiej 40, w każdym 3 perły.

Różyczek złotych z małemi perłami 223, w środku każdej jest granat.

Różyczek złotych 26.

— — 14. z tych 10 z dyam. 4 z rubinami.

Pontałów par 70 z perełkami i 30 węzłów, w każdym po 3 perły.

Różyczek 300; w każdej 1 perła droga.

Oranium (chustka do obcierania twarzy) z 8 węwęzłami po 6 perełek i szmelc fioletowy.

— aromatyczne, złote paciorki mające wprawione i przedziałów 8 rozmaicie ozdobionych.

Srebro stołowe.

Mis wielkich	58,	wagi	108	grz.	7	łutów.
— miernych	12	—	52	—	4	—
— mniejszych	6	—	24	—	1	—
— małych	6	—	17	—	4	—
Naczyń małych	10	—	28	—	12	—

Talerzy czworograniastych srebrnych 16, wagi 27 grz. 12 łótów.

Talerzy okrągłych srebrnych 12, wagi 17 grz. 11 łótów.

Miednica z nalewką srebrna złocista, wagi 22 grz. 12 łutów.

Czasz złocistych 4. wagi 11 grz. 2 łóty.

— z nóżkami tylko złoconemi 4, wagi grz. 15, łutów 6.

— do odgrzewania potraw 4, wagi grz. 42.

Taca na 4 nóżkach do nożów w kredensie 1, wagi 7 grz. 3 łóty.

Taca złocista do podawania ręcznika jk. mci, wagi 4 grz. 15 łutów.
Taca kredensowa 1, wagi grz. 6 łutów 9.
Naczynie do jaj, wagi grz. 6 łutów 8.
Solniczek pozłacanych 2, grz. 1.
Kubek pozłacany z 4 pokrywkami, 15 grz. ważący.
Łyżek pozłacanych 7, wagi grz. 1 łutów 11.
Widelców — 7 — — 1.
Łyżek — 3 z 1 złamaną 1.
Widelce pozłacane.
Flasz wielkich 2 ważą grz. 24 łutów 8.
Flasza wielka 1 — — 11 — 7.
— mała 1 — — 4 — 10.
Lichtarzy 3 — — 4 — 10.
Kubek złocisty z pokrywą 3 — 1.
Noży kredensowych w pochwach 2 i inne małe. — 2.

Srebro dla szlachty i urzędników dworu.

Flasza wielka, waży grz. 15 łutów 2.
Łyżek 26 — — 6 — 12.
Kubków wszelkie. rodzaju 12 — 1.

Srebro do kaplicy.

Lichtarzy 2 i ampułki 2 na wino i wodę grz. 12 łutów 14.
Kielich 1 z patyną grz. 2 łutów 8.
Naczynie do wody święconej z kropielnicą i turybularzem grz. 9 łutów 8.
Krzyż złocisty grz. 4 łutów 5.
Pacyfikał grz. 1 ł. 2.

Srebro pokojowe.

Miednica z nalewką do mycia rąk, grz. 13 ł. 6.
Lichtarzy 4, grz. 14 ł. 14.
Naczynie do picia wody, grz. 2 ł. 9.

Suknie zwierzchnie.

Suknia zwierzchnia krojem hiszpańskim z czarnego axamitu, na niej 315 złotych gałązek, w każdej 6 pereł.

Suknia zwierzchnia krojem hiszpańskim z czarnego axamitu, z małemi łańcuszkami z węgierskiego złota, guzów złotych 54, o 3 perłach każdy.

Suknia z axamitu fioletowego hiszpańska, u niej 100 ząbków *(tribuli)* złocistych, w każdym 9 pereł.

Suknia z axamitu czarnego z fręzlą ze złota ciągnionego i jedwabiu fioletowego, na tej sukni róż 49.

Suknia z *brokaty* (lamy) kędzierzawej, złoto z jedwabiem czerwonym.

Suknia z *brokaty* złotej, z obu stron jednostajna.

Suknia z *rasy* koloru krwi, złotem i srebrem w około szyta.

Suknia z axamitu fioletowego z brzegiem z ciągnionego złota.

Suknia czerwonego koloru z złotym sznurkiem w około.

Suknia z brokaty fioletowej złotej, brzeg perłami szyty.

Suknia z rasy fioletowej cała perłami haftowana.

Suknie z futrami.

Suknia sobolowa, wierzch z brokaty kędzierzawej.

— z brokaty przerabianej niebieskim jedwabiem, pod nią sobole.

Futro sobole na suknię 1.

Suknia z rasy fioletowej, podszyta kunami.

Suknie włoskie.

Sutana z brokaty kędzierzawej z obu stron takiej samej, u rękawów 24 dyamenty, *botonów* złotych 26, na nich perły.

Sutana z srebra nitkowego, lisztwa z złota koronnego i rękawy, ozdobiona 69 pontałami ze złota szmelcowanego.

Sutana z lamy złotej z jedwabiem złotawym.

— z rasy czerwonej złotem przerabiana.

— z brokaty obszerniejsza.

— — przerabiana różnemi kolorami.

— srebrna — jedwabiem czerwonym i złotem.

Sutana złota z lisztwami w około z axamitu czerwonego z sznurkami złotemi.
— srebrna z sznurkami złotemi.
— podobnaż.
— z brokaty zielonej.
— z tejże brokaty.
— z rasy fioletowej, cała wyrabiana w gałązki złotem i srebrem.
— z rasy czerwonej, cała wyrabiana złotem nitkowem i ciągnionem.
— z axamitu czerwonego szyta w kostkę złotem i srebrem w około.
— z adamaszku białego, 100 złotych szmelcowanych botonów mająca.
— z axamitu czerwonego z lisztwami złotemi.
— — fioletowego — z brokaty.
— — różowego pasamanami okrążona.
— z rasy fioletowej z sznurkami srebrnemi.
— — białej z lisztwami z lamy złotej w około; rękawy tej sukni mają 100 pontałów szmelcowanych.
— z axamitu czerwonego z 2 lisztwami z lamy złotej, rękawy o 100 pontałach.
— z rasy czerwonej, szycie w kostkę, rękawy mają 180 botonów złotych szmelcowanych.
— z rasy koloru krwi, z lisztwami 2 z nici złotej, rękawy 100 par pontałów mają.
— z rasy żółtego koloru, lisztwy z sznurkami ze złota.
— z brokaty kędzierzawej fioletowej, u rękawów 70 par pontałów szmelcowanych.
— z brokaty czerwonej z 88 parami pontałów złotych.
— z brokaty srebrnej z haftem po całej w kostkę.
— w lisztwy srebrne szyte.
— złotem i srebrem haftowana.
— z lamy srebrnej, lisztwa z blaszek złotych.
— z rękawami o 74 parach pontałów.
— z rasy czerwonej złotem tkanej i jedwabiem zielonym i niebieskim.

Sutana z rasy fioletowej złotem tkanej.
Sztuka wielka czerwonego kwiecistego axamitu.
Dwie sztuk mniejszych axamitu w kwiaty, modrego.

Kolety.

Kolet ze złotem i srebrem.
— — i białym jedwabiem, kołnierz z pereł w róże.
— — i srebrem z strzępkami fioletowego jedwabiu.
— — i srebrem z strzępkami czerwonego jedwabiu.
— mający róże złote i perły w węzły.
— — — z szmelcem i węzły z pereł.
— w kratkę z różami z złota koronnego.
— ze złotem i srebrem.
— — i strzępkami z czerwon. jedwabiu
— jedwabny biały ze złotem i kołnierzem z pereł
— wiązany w perły.
— w kostkę i w essy perłowe roboty włoskiej.
Koletów 2 ze złota i srebra ciągnionego.
— 2 w nić złotą w kostki.
Cztery ubrania na szyję z ciągnionego złota.

Ubiory na głowę, które Włochy Skofiotami zowią.

Ubiór ze złota ciągnionego z perłami wielkiemi.
— — z jedwabiem czerwonym, z fiokami czerwonemi i perłami wielkiemi.
— z włosów, pereł wielkich i róż złotych.
— z nici złotych z małemi fiokami jedwabnemi koloru krwi czyli *inkarnatu*, z małemi perłami.
— z nici złotych z fiokami jedwabnemi fioletowemi i perłami.
— z perełkami i fiokami jedwabnemi fioletowemi.
— z nici złotej i srebrnej z perłami na poduszce, na której pracują niewiasty.
— na warsztaciku z fiokami z czerwonego jedwabiu i małemi perłami.
— z fiokami z czarnego jedwabiu i perełkami.
— z nici złotej i fioków z perłami.
— podobnyż.

Ubiorek ze srebrnych nici z pontałami szmelcowan.
— ze złotych nici z trzęsidełkami.
— — — z fiokami srebrnemi i jedwabiem czerwonym.
— — — i srebrnych z jedwabiem czarnym, czerwonym i trzęsidełkami.
— ze złota i srebra ciągnionego hiszpański.
— — — z fiokami białemi.
— — nitkowego hiszpański.

Obicia.

8 sztuk wyobraża cnoty.
5 nieznane jakieś malowania.
8 zielonych, różne zwierzęta.
3 małe.

Kobierce.

Kobierzec na pokrycie stołu z 4 sztuk axamitu karmazynowego.
— podobnyż.
— — lecz krótszy, na stół okrągły.
— z axamitu czarnego o 4 sztukach na pokrycie stołu.
Opon zielonych 7 wystawia cnoty: wiarę, nadzieję, miłość, sprawiedliwość, rostropność, umiarkowanie i męstwo.
— 6 z figurami z starego testamentu.
— 6 jednej długości i szerokości z kwiatami i zwierzętami.
Opona podobnaż, lecz dłuższa i węższa.
— — mniejsza.
— z lamy złotej z jedwabiem czerwonym w sposobie kobierca o 5 częściach.
Kobierców tureckich wielkich 2.
Kobierzec turecki podobnyż mniejszy.

Rzeczy kościelne.

Pokrycia 2 czerwone, jedno z 2 poduszkami do modlitwy.

Pokrycie czarne z poduszką do klęczenia.
Zasłania dwa czerwone z krzyżem złotym.
Ornat z axamitu czerwonego z krzyżem złotym.
— lamowy.
Kapy 2, jedna z axamitu czerwonego, druga z lamy złotej.
Stuła i *manipularz* z axamitu czerwonego.
— — z lamy złotej.
Alba do mszy ze złotem.
Przykrycia mszału: jedno z czerwonego axamitu, drugie z lamy złotej.
Poduszka do mszału z czerwonego axamitu.
Worki dwa złote.
Poduszki dwie na *pacyfikał*, 1 z axamitu czerwonego, druga z lamy.
Przykryciów 5 na ołtarz.
Mszał 1.
Kamień do ołtarza należący.

Rzeczy do łóżka należące.

Krawędzie do łóżka nowe w kolumny złociste.
Posłanie nowe z materacami nowemi.
Pokrycie łóżka z lamy złotej fioletowej, róbótką w liście otoczone, igłą szyty haft złoty na axamicie fioletowym.
Pokrycie z lamy złotej na toż łóżko z frężlą zwieszoną.
Dwie ściany jakoby, otaczające łóżko, z tejże lamy.
— — z adamaszku fioletowego.
Dno łóżka obite adamaszkiem.

Wozy i siodła.

Kolaska z tem co do niej należy.
Wóz złocisty wraz z lejcami z jedwabiu czarnego, kapami, 4 poduszkami z czarnego atłasu i szorami na 6 koni.
Zaprzęg z czarnego jedwabiu, z frężlą jedwabną.
Siodło dla królowej w kwiatki jedwabne czarne, z czaprakiem i pokryciem wierzchniem, wraz z uzdą; wszystko frężelką otoczone.

Dwa rzędy na konie dla królowej z jedwabiu czarnego z czaprakami, u których fręzle.

Siedm rzędów dla dziewic z jedwabiu czarnego z fręzlami, do czego 14 czapraków takichże.

Dla królowej rząd jedwabny czarny z czaprakiem spodnim i wierzchnim, uzdeczką ze złota nitkowego i jedwabiu, sznurkami złotemi.

Rząd jedwabny purpurowy z sztuczkami złocistemi, czaprakiem purpowym z fręzlą złotą nitkową, do królowej należący.

Dawny ubiór na konia z purpury, czaprak złotem wyrabiany i fręzla takaż.

7 rzędów dawniejszych dla *jednochodników,* ozdoby z jedwabiu czerwonego, służą dla dziewic.

Dawny rząd purpurowy wraz z czaprakiem dolnym, fręzlą złotą.

Dawny rząd jedwabny czerwony z czaprakiem spodnim i wierzchnim, z fręzlą złotą.

Na jednochodnika rząd jedwabny czarny z haftem złotym.

Na jednochodnika rząd jedwabny czarny z sztukami złotemi.

Trzy pary strzemion złocistych, z tych 1 z srebra pozłacana, należą do królowej.

Strzemion para złoconych dla woźnicy.

Ostrogi złocone dla tegoż.

8 złoconych sztuk do wędzideł.

3 żelazne wędzidła *krygowe* pozłacane, jakie dla twardoustych koni używane.

Zaprzęgi powozów.

6 zaprzęgów z jedwabiu purpurowego, nicią złotą przerabianych z pierścionkami i łańcuszkami złocistemi, na 6 koni królowej.

Dawniejsze 4 zaprzęgi purpurowe z fręzlą złotą.

8 dawniejszych szorów z lit. F. R. z sobą powiązanemi i złoconemi.

4 szorów z płowego jedwabiu, ze wszystkiem co do nich należy.

Pokrycia wozów.

Wielkie pokrycie wozu jedwabne purpurowe z plecionką złotą zewsząd i frężlą z nici złotej, podszyte zupełnie lamą, z takiemiż dekami i 4 poduszkami.

Wielkie pokrycie wozu jedwabne purpurowe, po wszystkich stronach złotem, jedwabiem czerwonym i plecionkami szyte, lisztwami złotemi szerszemi okrążone, lamą złotą podszyte, wraz z 2 nakryciami siedzenia.

Pokrycie powozu z jedwabiu płowego, podszyte płowym adamaszkiem, 3 srebrnemi lisztwami otoczone, z 4 poduszkami i przykryciem siedzenia takiemże.

Dwa pokrycia jedwabne purpurowe skromniejsze, bez wszelkich ozdób.

Pokrycie z lamy złotej czyli teletu adamaszkowego na dnie czerwonem jedwabnem z 5 części, z frężlą złotą i jedwabną czerwoną, podszyte płótnem czerwonem.

Pokrycie z telety srebrnej i axamitu karmazynowego o 5 sztukach, z frężlą ze srebra i czerwonego jedwabiu.

Pasy czyli sznury z jedwabiu czerwonego i białego do tegoż pokrycia.

Pokrycie z lamy złotej adamaszkowej na dnie brunatnem jedwabnem, z axamitem karmazynowym, ozdobami i frężlami ze złota i brunatnego jedwabiu.

Pasy do tego z jedwabiu żółtogorącego i brunatnego.

Pokrycie z axamitu czarnego ze wszelkiemi przynależnościami i ozdobami z czarnego jedwabiu.

Wyższej części pokrycia z sukna czarnego, które się i na ścianach zawiesza, brakuje.

Skrzynie trzy żelazem obite, z zamkami i kłódkami.

Podpis u tego rejestru na oryginale:

Katarzyna królowa polska.

Jest przy nim i pieczęć tej królowej z napisem łacińskim w około: Katarzyna z Bożej łaski królowa polska, wielka księżna litewska i t. d.

Umieszczamy dalej wyprawę możniejszych osób, ażeby dokładne w tej mierze dać wyobrażenie zwyczaju narodowego. Ubożsi wedle możności swej wyprawę skromniejszą córkom swym lub krewnym, albo wychowankom dawali.

Roku 1650 dnia 19 kwietnia. Rejestr rzeczy które się dają księżnie jmci na wyprawę, tak szat, jako też i chust, i inszych drobiazgów.

1. Szata teletowa biała z galonem srebrnym, w której szlub brała księżna jmć.
2. Szata teletowa szkarłatna, haftowana kwiatami złotemi i z forbotkiem złotym.
3. Szata teletowa czarna, flader z płowym bramem we czworo przed sobą, a koło dołu we dwoje, kabat z rękawami, wszędy perłowemi bramami szyty.
4. Szata teletowa zielona, po niej kwiatki złote z fladrem, łańcuchem złotym oszyta.
5. Szata włosowa, dno srebrne, a kwiatki złote w niej, z forbotami złotemi i srebrnemi.
6. Szata karmazynowa na dnie złotem, kwiatki złote, forboty u niej same złote.
7. Szata hatłasowa karmazynowa z forbotem złotym i srebrnym, na hatłasie wyrabianym cudzoziemską robotą.
8. Szata na ceglastym hatłasie francuska haftowana.
9. Szata brzoskwiniowa, srebrne dno i kwiatki i z srebrnemi forbotami.
10. Szata teletowa czarna; flader, ze złotemi forbotami.
11. Sukienka czarna na hatłasie szmuklerską robotą haftowana.
12. Sukienka czarna, materya francuska, i francuską robotą robiona, z forbotem czarnym.
13. Płaszczyk axamitny czarny, z perłowemi kwiatkami, materyą czarną z złotemi kwiatkami podszyty.

Sukienki bez kabatów.

14. Sukienka teletowa brunatna, forbot złoty ze srebrem.

15. Sukienka hatłasowa wiśniowa, po niej kwiatki ze złotem, ze srebrem, forbot u niej ze złotem, ze srebrem, we 2 na dole, a we 4 przed sobą.

16. Sukienka siarczystej maści, francuska materya złocista, forbot około niej na dole we 2, a we 4 przed sobą.

17. Sukienka, zielony tabin złocisty, z forbotami złotemi, przed sobą we 4, koło dołu we 2.

18. Sukienka szkarłatna hatłasowa, bram haftowany ze złotem, ze srebrem koło dołu.

19. Sukienka biała złocista, kwiateczki po niej z jedwabiem i ze złotem.

20. Inderak czerwony adamaszkowy, popieliczkami podszyty, ze złotemi pasamanami.

21. Szubeczka tabinowa brzoskwiniowa, po niej kwiatki ze złotem i ze srebrem i z jedwabiem, forbot około niej ze złotemi, ze srebrnemi pupkami, sobolami podszyta.

22. Szubeczka tabinowa zielona, po niej kwiateczki maluśkie zielone, z forbotkami ze złotem, ze srebrem, gronostajkami podszyta.

23. *Palędra* albo szwedka ceglasta axamitna, ze srebrnym forbotem, sobolami podszyta.

24. *Kazyatka* teletowa brzoskwiniowa, złote kwiatki po niej, ze złotym forbotem, sobolami podszyta.

25. *Kazyatka* na włosowym hatłasie, haftowana złotem, błękitnym hatłasem podszyta.

26. Płaszcz dyżdzowy amurlukowy czerwony, forbotami złotemi oszyty, karmazynową kitajką podszyty.

27. Płaszczyk kitajkowy czarny, forbotkiem czarnym obszyty.

28. Namiot na karmazynowym axamicie haftowany złotem, z płotem i spodnim i wierzchnim, i z kołdrą; takoż narożniki do niego 4 na telecie białym, haftowane wszystko jako potrzeba, z potrzebami do niego należącemi gotowy.

29. Namiot zielony tabinowy i z płotkiem wierzch-

nim i spodnim ze złotemi forbotami i z frężlą złotą: kołdra do niego biała hatłasowa haftowana tureckiem złotem.

30. Powłoka hatłasowa ceglasta, haftowana złotemi kwiatki, 3 poduszki, a u trzeciej jedna strona mietanemi kwiatkami złotemi szyta, do tego płotek haftowany złotem, wystrzygany, listew 2 do uścielania pościeli ze złotemi forbotami.

31. Zasłona karmazynowa tabinowa w 6 brytów szerokich ze srebrnemi forbotami, i sznur do niego nowy karmazynowy jedwabny.

32. Zasłona adam. szkar. koło małego łóżka, z takiemiż potrzebami szkar.

33. Płotek do małego łóżka szkar., adam., z frężlą takąż.

34. Kołdra na małe łóżko, złotogłowowa brunatna.

35. Pościel wielka: pierzyna, 3 poduszki, 2 piernaty, wszystko hatłasowe karmazynowe, materac drelichowy hatłasem karmazynowym oszyty w koło, w pole hatłasem.

36. Pościel mała: 3 poduszki i pierzyna, i 2 piernaty hatłasowe, a poduszki i pierzyna kitajkowa.

37. Łóżko wielkie z balasami i żelazami, i z worem skórzanym wielkim.

38. Łóżko małe i z worem skórzanym.

39. Tłomoków na wielką pościel falędyszowych czerwonych 2.

40. Tłomok sukienny na małą pościel 1.

41. Kapeluszów 2 czarnych bobrowych francuskich, i pióra strusie rozmaite są do nich długie.

42. Rękaw lubo jest w rejestrze szacunkowym, jednak dla pamięci i tu się pisze, na hatłasie czarnym perłami szyty, felpą brunatną podszyty.

43. Rękaw złotem i srebrem szyty, pupkami sobolemi podszyty, ogonki w koło niego.

44. Rękaw na czarnym hatłasie perłami szyty, ogonki w koło niego, pupkami sobolemi podszyty, za który jej mość dała półczwarta sta złotych.

45. Rękaw na błękitnym hatłasie tureckiem złotem haftowany, z forboteczkiem złotym i srebrnym, kitajką ceglastą podszyty.

46. Rękaw teletowy biały, pupkami sobolemi podszyty.

47. Rękaw, rękawice na hatłasie szkarłatnym, złotem i srebrem haftowane nowe, pupkami sobolemi podszyte.

48. Rękawiczki na zielonym hatłasie tureckim, złotem szyte, gronostajkami podszyte.

49. Pluderki adamaszkowe szkarłatne, popieliczkami podszyte, z forbotkiem złotym.

50. Czapka lubo jest szacowana, dla pamięci tu się pisze, na czarnym hatłasie perłami szyta uryańskiemi, ogonkami sobolemi oszyta.

51. Czapeczka szkarłatna teletowa, sobolemi ogonkami oszyta.

52. Kołpaczek teletowy czarny z sobolem.

53. Kołpaczek na ceglastym hatłasie haftowany z sobolem do sypiania.

54. Kołpaczek złocistej materyi na białem dnie z gronostajkami do sypiania.

55. Kołpaczek na czarnym hatłasie tureckiem złotem haftowany, gronostajkami podszyty do sypiania.

56. Sznurowanie złocistej materyi białej ze złotym galonem, ze srebrnemi kółeczkami.

57. Sznurowanie karmazynowe czerwone z takąż fetocią i ze srebrnemi kółeczkami.

58. Sznurowanie, na ceglastym hatłasie kwiateczki błękitne, ze srebrnemi kółeczkami i ze złotą fetocią oblamowane.

59. Skórek perfumowych 4 na sznurowanie.

60. Sznurowanie, na hatłasie czerwonym złote ze srebrem kwiateczki, forbotkiem srebrnym oszyte, z kółeczkami srebrnemi.

61 Gotowalnia szkarłatna tabinowa, srebrnym forbotem oszyta, nowa.

62. Gotowalnia na brzoskwiniowym tabinie, złotem i srebrem i jedwabiami około szyta.

63. Gotowalnia na czerwonym hatłasie złotem i jedwabiem około szyta, nie nowa.

64. Gotowalnia zielona kitajkowa, forbotkiem złotym oszyta.

Rejestr rzeczy różnych i galanteryj od złota i od kamieni, i inszych drobiazgów, które się dają księżnie jmci do ochędóstwa bez szacunku.

Zapona albo pióro rubinowe od jp. podskarbiego, które nie jest w szacunku (ta się dała na obraz N. P.).

Kubeczek szczerozłoty od nieboszczki p. wojewodziny lubelskiej.

Krzyżyk na krzyż dyamentowy z niemałemi dyamenty i z trzęsiątkiem dyamentowem od jmci.

Pierścień dyamentowy ślubny od jmp. marszałkowej dany jmci nieboszce (ten z dobrodziejem nieboszczykiem w trumnę włożony).

Pierścionek ze 4 dyamenty.

Pierścionek dyamentowy, rubinków 2 około niego, (rodzonej mojej).

Zegarek dyamentowy i z gruszeczką dyamentową wiszącą u niego.

Łańcuszek pancerzowy złoty i z krzyżykiem złotym. (Na szyję nieboszczki jmci po śmierci).

Łańcuszek w ogniwka wiązany, kilkadziesiąt czerwonych i z krzyżykiem złotym.

Łańcuszek złoty subtelną robotą robiony.

Książki złotem oprawne.

Rękawiczki perłami szyte.

Manelki rogowe złotem oprawne z rubinkami i turkusikami.

Manelki koralowe we złoto oprawne, i z dyamencikami koralowe.

Parę nożyków we złoto oprawnych i nożenka do nich we złoto oprawne.

Skrzyneczka srebrna cudzoziemską robotą, kamień czerwony u niej na wierzchu.

Lichtarzyk srebrny płaski z łańcuszkiem.

— — — mały z nożyczkami.

Szczotek 2 we srebro oprawnych.

Paciorki białe koralowe.

— ślimakowe we srebro oprawne.

— z kamienia jakiegoś pięknego z cudzej ziemi.

Kociołek srebrny na święconą wodę.
Czareczka srebrna do przeczesywania.
Grzebień we srebro oprawny.
Zwierciadł dwie we srebro oprawnych.
Obrazek na miedzi we srebro oprawny, św. Katarzyny.
Łyżka srebrna złocista.
Wachlarzyk z strusich piór we srebro oprawny.
Skrzyneczka srebrna z zasuwką srebrną na mydło.
Jabłko srebrne wielkie złociste, do grzania rąk na zimę.
Koszulka brzoskwiniowa jedwabna, złotem tkana.
— karmazynowa — — —
— brok. z czerwonym jedwabiem.
Pończoszek jedwabnych nowych par 5, 2 karmazynowych, jedne żółto-gorące, 1 zielone, 1 szkarłatne, ze złotem, ze srebrem.
Rękawiczek haftowanych par 3 francuską robotą.
— francuskich szarych par 4.
— — białych — 3.
Wachlarzyk z strusich piór białych i ceglastych.
— słomiany drugi.
— trzeci francuski maluśki.
Pacierze gagatowe, za które 100 czerwonych w Rzymie dano.
Pacierze koralowe wielkie, ze złotemi dziesiątkami, i małe złote pacioreczki między koralowemi.
Pacierze krzyształowe, cały różaniec i z metalikami srebrnemi.
Pacierze krwawnikowe, dziesiątki w nich złote i z krzyżykiem rubinowym.
Zegarek srebrny francuski.
Sztuciec francuski nakształt książek z kości robiony.
Pudełeczko francuskich konterfektów dla strojów.
Grzebieniów — kościelnych 2, do czesania włosów.
Srebra różnego drobiazgów na szyję, które jeszcze księżna jmć panną będąc posprawowała, których się tu nie mianuje.
Flaszeczka z francuską wódką do umywania.

Proszki francuskie do posypywania włosów.

Szkatuła hebanowa we środku kamieniami sadzona różnemi.

Szkatuła wielka we srebro oprawna hebanowa, u której zwierciadło na wierzchu.

Szkatułka we srebro oprawna hebanowa czarna, podługowata, z wierzchu się otwiera.

Szkatułka we srebro oprawna hebanowa czarna, z szufladkami, lewek srebrny na wierzchu.

Szkatułka z rybiej kości, srebrem oprawna.

Kubeczek złoty.

Szkatułka nie bardzo wielka, kością białą sadzona.

Skrzynia cyprysowa, wielka, na szaty, malowana.

— gdańską robotą, wielka, z chustami.

Szuflada wielka z namiotami.

Skrzynia — biała z szatami.

Puzdro gdańskie na wódki 12 flasz.

Inszych puzderek, szkatułek, których się już nie mianuje.

Roku 1650 dnia 19 kwietnia, rejestr chust księżnie jmci na posag; naprzód powłoki na pościel.

Pościel jedwabnicowa, tureckiem złotem kwiatki szyte to jest: 3 poszewki na poduszki wstęgami wiązane ceglastemi, hatłaskowemi około, i trzy listwy z płotkiem do uścielania pościeli, także szyte tureckiem złotem, jako i na poszewkach; poszew na pierzynę także szyta na flamskim rąbku i wpuszczka złota do tejże pościeli, i forbotek u tej poszwy złotej z pętelkami do sznurowania; prześcieradło do tejże pościeli zawojowe cieniuśkie we trzy poły.

Pościel z flamskiego rąbku, z wielkiemi złotemi forbotami, dziergana, wpuszczka około złota, także dziergana, na 3 poduszki i płotek z takiemiż guzami. Poszew na pierzynę do tej pościeli flamska, koronki, usznurowania z pętelkami ze srebrem, ze złotem mięszane i wpuszczki, takoż prześcieradło koleńskie cieniusieńkie we trzy poły.

Pościel na flamskim rąbku tureckim, złotem szyta w listwy z koronkami złotemi i wpuszczki około na

trzy poduszki, płotek ze 3 listwami, a z jednej strony koronki złote. Poszew na pierzynę flamska z koronkami cienkiemi nicianemi i wpuszczki takież. Prześcieradło nieszyte, całkowite, z strzępeczkami cienkie, zawojowe.

Pościel na flamskim rąbku tureckim złotem a srebrem szyta w kwiatki, z koronkami i wpuszczkami także złotemi i srebrnemi na trzy poduszki, płotek we trzy lisztwy, także ze złotem, srebrem tureckiem w kwiatki na flamskim rąbku szyty, a z jednej strony złote ze srebrem koronki. Poszew flamska z koronkami i wpuszczkami nicianemi. Prześcieradło zawojowe całkowite cienkie.

Pościel na flamskim rąbku samem srebrem tureckiem szyta, lisztwy z koronkami i wpuszczkami około także srebrnemi, na trzy poduszki, płotek w 1 lisztwę z guzami także srebrnemi, szyty na flamskim rąbku tureckiem srebrem, a koronki z jednej strony. Poszew cienka rąbkowa, sznureczki robione ze złotem i z jedwabiem. Prześcieradło całkowite cienkie zawojowe z strzępeczkami.

Pościel flamska z wielkiemi białemi koronami i wpuszczki około olęderskie cienkie na 3 poduszki, płotek także flamski w pole, z wielkiemi cienkiemi koronami. Poszew rąbkowa cienka z forbotkami, usznurowaniami i wpuszczkami cienkiemi. Prześcieradło zawojowe całkowite cienkie z strzępeczkami.

Pościel flamska z olęderskiemi wielkiemi forbotami, i wpuszczki także olęderskie około, na 3 poduszki. Płotek w 1 pole także flamski, z wielkiemi olęderskiemi koronami. Prześcieradło cienkie rąbkowe we 4 poły. Poszew na pierzynę do tejże pościeli cienka rąbkowa, sznureczki, usznurowania ze złotem a z jedwabiem robione, dziergane także złotem a jedwabiem.

Pościel olęderska z wielkiemi olęderskiemi koronami, i około wpuszczki olęderskie na 3 poduszki. Prześcieradło olęderskie, z wielkiemi cienkiemi koronami olęderskiemi. Poszew rąbkowa cienka, sznureczki, usznurowania z jedwabiem czerwonym a ze złotem robione, i dziergania w polach jedwabiem a złotem.

Pościel flamska z koronami olęderskiemi i wpuszczki około na trzy poduszki. Płotek w jedne pole flamski, także z koronami olęderskiemi. Prześcieradło koleńskie w 1 połę.

Koszule nocne.

Koszula flamska, rękawy samem tureckiem złotem szyte, flader z kwiatkami, także i kołnierz. Nadołek po bokach szyty i u dołu kwiatkami samem złotem tureckiem, a koronki koło kołnierza złote i u pięści, a pod ręką wpuszczka złota i koło pachy.

Koszula flamska także złotem tureckiem szyta, kwiatki miotane na rękawach i na kołnierzu, a po bokach szyta i u dołu kwiatkami, u kołnierza koronki złote i koło pachy, wpuszczka złota pod ręką i koło pachy i pięści, koronki złote.

Koszula flamska samem tureckiem złotem szyta, rękawy w kwiateczki miotane drobne, po bokach szyte lisztewki, u dołu kwiateczki; u kołnierza z pazuchą koronki złote, pod ręką i u rękawów wpuszczka złota, i koło pachy, także i u pięści forbotki złote.

Koszula flamska samem tureckiem złotem szyta, rękawy szerokie miotane kwiatkami; kołnierza niemasz, jeno koronki złote koło szyje i koło pazuchy; po bokach lisztewczki szyte, u dołu kwiatki, pod ręką wpuszczka i koło pachy, a u pięści koronki.

Koszula flamska srebrem a złotem tureckiem szyta, po rękawach kwiatki miotane, i na kołnierzu kwiatki, po bokach lisztewczki szyte, a u dołu kwiatki. U kołnierza i u szyi z pazuchą koronki ze złotem a ze srebrem, pod ręką wpuszczki także ze złotem a ze srebrem, i około pachy; a koło pięści forbotki ze złotem, ze srebrem.

Koszula flamska srebrem a złotem tureckiem szyta, rękawy kwiatkami miotanemi szyte, kołnierza niemasz, jeno koło szyje a koło pazuchy koronka złota ze srebrem, pod ręką wpuszczka ze złotem, ze srebrem, po bokach lisztwy szyte, u dołu kwiatki, u pięści i u rękawów koronka ze złotem, ze srebrem.

Koszula flamska samem srebrem szyta tureckiem, rękawy kwiatkami miotanemi po obu stronach szyte, kołnierz kwiatkami szyty także po obu stronach, około koronki srebrne u kołnierza i koło pazuchy i koło szyje; po bokach lisztewka szyta, u dołu kwiateczki, pod rękę u rękawów wpuszczka srebrna i koło pachy, a koło pięści koronki złote.

Koszula flamska srebrem a złotem tureckiem i barwistemi jedwabiami szyta, rękawy, miotane po nich kwiatki, pod ręką wpuszczka także i koło pachy ze złotem, ze srebrem, kołnierz z tkaniczką, koło kołnierza koronki ze złotem, ze srebrem; koło pięści u rękawów ze złotem, ze srebrem koronki, po bokach u koszuli kwiatki małe i wpuszczka.

Koszula flamska samem złotem tureckiem a barwistemi jedwabiami szyta, rękawy marszczone, na nich szyto flader kwiatkami, pod ręką wpuszczka złota i koło pachy. Około rąk korony złote, kołnierza niemasz, jedno koronki złote u szyje i u pazuchy, po bokach na koszuli listewka szyta, u dołu kwiatki.

Rękawy do koszule bawełnicowe, samem tureckiem złotem szyte, pod ręką we dwoje listewka szyta; listewki do rękawów i do szyje tureckiem złotem i nicianem srebrem na bawełnicy szyte; a koszula niczem nie szyta, taka sama bawełnicowa.

Dwie koszule zawojowe z jedwabiem białym, po bokach między brytami w listewki wrabiane z białego jedwabiu, także koło pach i pod ręką wpuszczka niesokorowa, koło pięści koronki niesokorowe u obóch; u jednej koszuli rękawy marszczone, a u drugiej nie.

Koszul 10 flamskich rzezaniem szytych u dołu, po bokach 5; u drugich po bokach olęderskie wpuszczki, u 2 miotane kwiatki po rękawach; rękawy szerokie, koronki u pięści i u szyje u tych 2 koszul. U 5 koszul koronki u rąk i u szyje olenderskie; u inszych koszul niemasz u szyje i pięści koronek.

Koszul olęderskich 12, u dołu szytych kwiatkami, białem szyciem część. U 3 tych co z kwiatkami, koronki u dołu, u sześciu tychże wpuszczki pod ręką, koronek u rąk niemasz, jeno u szyje, u dołu. Rzezaniem ko-

szul 4, u 1 koronki u dołu, wpuszczki pod rękami i koło pachy; u szi i u rąk koronek niemasz u 3, a we czwartej jest; u szyje jedna z *czyrką*, u dołu wpuszczki, pod ręką i na wierzchu u niej, przez ramie i koło pachy wpuszczki z koronek; u szyi i u pięści niemasz. Koszula samemi u dołu koronkami, i wpuszczka pod ręką koło pachy, na ramieniu; koronek u szyi niemasz, i u rąk.

Koszul koleńskich 20, u wszystkich *flamskie* rękawy u dołu szyte białem szyciem, 19,20 częściami, wpuszczki wszystkich pod ręką i koło pachy; u 12 niemasz koronek u szyi i rąk, u 4 koronki, u szyje, u pięści niemasz, u 3 koszul koronki u szyje i u rąk.

Wszystkich koszul 54.

Szkarpetek szwabskiego płótna par 20.

Chusty łazienne.

Botuch z olęder. koronki, u dołu i u szyje koronki, pod ręką wpuszczki i około ramienia, u pięści szyty wzoreczek, rzezaniem i koroneczkami oszyty.

Fartuch łazienny olęderski we 3 poły, na wzorek u pasa zebrany i koronkami oszyty u pasa; około wszystek fartuch koronami olęder. oszyty, wpuszczki w połach olęderskie.

Prześcieradło łaziennne do nakrywania, kocykowe, tureckie.

Ścierka do ścierania włosów, na rąbku szyta barwistym jedwabiem.

Gotowalni 4 olęderskich, koronami olęd. szyte.

Fartuszek flamski pod włosy, koronkami oszyty.

— — — — koronami dzierganemi oszyty; u tych obok są kołnierze.

— rąbkowy bez kołnierza, obszyty koronami i wpuszczką pomiędzy niemi.

Chust 6 nożnych rąbkowych cienkich.

Tuwalnie.

Tuwalń para, na flamskim rąbku samem złotem tureckiem szyte.

Tuwalnia tureckiem złotem a srebrem szyta, na flamskim rąbku.
— na rąbku cienkim, srebrem samem nicianem szyta.

Tuwalń 5 barwistemi jedwabiami, złotem a srebrem szyte; 1 z tych złotem a srebrem tureckiem na flamskim rąbku; szyte barwistemi jedwabiami 3 na rąbku niesokorowym; czwarta na bawełnicy.

2 tuwalnie na flamskim rąbku niciami szyte.

Obrus na flamskim rąbku barwistemi jedwabiami, złotem i z blaszką we 2 pole szyty do konfektów.

Wszystkich tuwalń 11, a obrus dwunasty.

Sztuka obrusów olęderskich niepoczynana nic a nic, wzór zwiastowania N. Panny.

Serwet sztuka olęd. takoż niepoczynana, wzór takiż.

Bawełnic zawój, kraj ze srebrem, niepoczynany nic a nic.

Chustek olęderskich 3 z niemałemi koronkami, 7 rąbkowych z mniejszemi koronkami, wszystkich 10.

Powłoka na małą pościel.

Trzy poszewki z białem szyciem, wpuszczki około poduszek, płotek szyty białem szyciem z koronami wielkiemi. Prześcieradło kolońskie we 2 pole cieniusieńkie. Poszew rąbkowa cieniusieńka. Usznurowania z koroneczką.

Pościel flamska: 3 poszewki na poduszki z koronkami cienkiemi i wpuszczkami około, płotek rąbkowy w 1 pole z koronami olęderskiemi. Prześcieradło cieniusieńkie rąbkowe we 3 poły. Poszew olęd. z wpuszczkami.

Pościel rąbkowa cienka, 3 poszewki z koronkami cienkie, do sznurowania koronki z pętelkami, około wpuszczki. Prześcieradło we 2 pole koleńskie z forbotami olęderskiemi. Poszew koleńska usznurowana. Forbotek z pętelkami.

Francuskich kołnierzów 7; z szlarami jedwabnicowych, z olęderskiemi koronami, wyłogi u sześciu są, u 7 niemasz.

Kołnierz okrągły jedwabnicowy z olęderskiemi koronami, na odwrót maleńkie koroneczki; wyłogów do niego niemasz.

Kołnierz okrągły jedwabnicowy z wielkiemi koronami olęderskiemi, koronki na odwrót niemałe olęderskie. Wyłogi do tegoż kołnierza jedwabnicowe z temiż koronami.

Kołnierzów 4 okrągłych jedwabnicowych z olęderskiemi guzami, na odwrót koroneczki są u nich.

Kołnierz jedwabnicowy okrągły z niesokorowemi guzami jeden.

Kołnierzów 4 flamskich z olęderskiemi koronami, u jednego jeno kwiatki na odwrót, do tychże kołnierzów jedne wyłogi.

Kołnierzyk flamski z koronkami olęd. do gzła.

Wszystkich z koronami 19.

Kołnierzów jedwabnicowych francuskich 2 bez koron, wyłogi są do nich.

Slarek 2 z osobna jedwabnicowych, także bez koron.

Kołnierz flamski francuski jeden.

Kołnierzów prostych okrągłych 2, wszystkich 7.

Kołnierzów z flamskiego rąbku z forbotkami olęderskiemi do koszul 3.

Kołnierz jedwabnicowy wybierany bardzo piękny.

Czepków jedwabnicowych 2 z niesokorowemi guzikami i wpuszczka przez środek.

Czepków 5 flamskich z olęderskiemi koronami.

— 6 rąbkowych z różnemi koronkami.

Czepek jedwabnicowy bez koronek.

Wszystkich 14.

Staniczków flamskich 5 trefionych z koronkami u szyje, szósty jedwabnicowy.

Staniczków 3 prostych z czarnemi koroneczkami u szyje, 2 bawełnicowych, trzeci jedwabnicowy.

Koronek do szyje 4 przypiąć.

— do rąk par 5.

Szlar czarnych jedwabnicowych 4, z wielkiemi koronami 3, a z mniejszemi czwarte.

Jedwabnic 2 czarnych do przykrywania twarzy bez koronek, a trzecia kitajkowa.

Kita czarna.

Piór strusich 6 do przypinania włosów, 2 do kapeluszów.

Mięszanych piór czarnych z białemi 2.

Bańka miedziana, wanienka miedziana dla ochędóstwa.

Praska mosiądzowa do chędożenia kołnierzów.

Żelaz kilka do trefienia włosów.

Kociołek miedziany dla potrzeby.

Wyprawna panna. Kiedy osobę jaką wydawano za mąż, wybór panny wyprawnej nieodbicie stawał się potrzebnym. Wcześnie to zatrudniało starowną matkę, kogo na tę dostojność przydworną dla której z swych córek przeznaczy, i wybierała z najzaufańszych swego fraucymeru osób, uroczyście i z błogosławieństwem ją córce, jej córkę poruczając. Następnie takowej pannie wręczano i pod rejestrem oddawano świeżo wykończoną przyszłej jej pani garderobę, która po zamęściu dopiero używana być mogła. Za jej poradą resztę kobiecego mianowano dworu; jako bowiem nad garderobianemi i dziewczętami ona miała zwierzchni dozór, tak i do wyboru ich należało ją przypuścić. Ta między nią a ochmistrzynią u wielkich dworów była różnica: że pierwsza nad służebnemi, druga nad pannami i rezydentkami dworskiemi czuwała.

Posiadała zwykle wyprawna panna ufność swej pani, jej była poradą i pomocą we wszystkiem, co się ubiorowej części dotyczy. Jakie szatnego u pana, takie były jej obowiązki u pani i zatrudnienia takie, mniej głośne tylko ich dopełnianie, więcej skromności, że tak powiem, a mniej wystawy, i czasem pewien zamęt i nieład, równie jak niekiedy wyszukańsza niżli u mężczyzn porządkowość i ochędóstwo. Przesuszanie, to w *paradnych* odbywało się pokojach, gdy nie było gości, to na *galeryach*, albo w małym ogródku imościnym przy pałacu. W wielkich faworach był u panny, komu się wtenczas zdarzyło widzieć całą garderobę, dziwić się tylu pięknościom, lub starożytnościom tylu. I tu bywała *rewizya*, lecz wybór osoby i pannę zatrudniał, i wybranemu pomimo dobrą kawę i inne przy-

smaczki, jakiemi był częstowany, nie zawsze przyjemny. Ostrzegała czasem panna, że ten komu poruczyć miano tak ważne dzieło, był zanadto młody, trzpiot, leniwy, albo nie zna się na niczem, i doradzała innego, lub podawane przez panią osoby ganiła, pokąd nad tę nie trafiono, której sobie życzyła. Wezwawszy pani do siebie tego, komu tę czynność polecić miała, po niejakich wyboczeniach zwiastowała to jemu; spuszczał oczy w ziemię, rumienił się, i znać było, że nie wielce rad temu poleceniu, przewidując, że narazić się może wiele wpływu mającej na umysł pani i szanowanej od wszystkich osobie, postępując zbyt ściśle; uchybi położonej w nim ufności i obowiązkowi swemu, nadto powolnym będąc. Zrozumiewała jejmość wypraszania się lub zarzuty ciche, z samej tylko widoczne podstawy, i polecała mieć względność na płeć, wiek i zasługi panny; a jeśli co niezupełnie w porządku, jeśli ze wszystkiego nie będzie się mogła wytłómaczyć, z wypisem podobnych szczegółów, do siebie jako najwyższej instancyi odwołać się prosiła, nie wspominając tego jegomości, nie głosząc innym. Gdy się zdarzyło, iż zanadto długi był rejestr tych rzeczy, o które nie można się było dopytać, co się z niemi stało, między młodą jeszcze niekiedy panią, a sędziwą i zaufaną w tem sługą następowała scena poważna, nieco groźna, smutna lub tkliwa, w miarę osób i okoliczności. Zapytywała się pani o brakujące wedle rejestru rzeczy, tłómaczono się ze wszystkiego, z czego można było przynajmniej, płynnie i szybko, rzewliwie i z zapałem: to sobie nawzajem przypominano czas, miejsce i szczegóły rozmaite; to pannie, acz łagodnie, zarzucano nieporządek, niezapisywanie. Panna żaliła się nawzajem, że pani nie da czasu na nic, i wyliczała wszystkie swoje zatrudnienia; wyrzekała, że nie odbierała assygnacyj lub rozkazów na piśmie, tak jak szatny od pana; przytaczała jejmość matkę pani, albo dwory osób u których służyła przedtem, że tam było daleko porządniej, i ona nie była tak nieszczęśliwą jak teraz, nie cierpiała na sławie. W żalu i gniewie nareszcie dziękowała swej pani za służbę; tu znowu pani strwożona upe-

wniała ją, że na to nie zezwoli, że ją kocha, wierzy jej, ufa zupełnie, a chcąc ją wyprowadzić z bolesnego decesu, znowu odczytywała rejestr, sama przypominała rzecz każdą, lub udawała że pamięta: jako to komu dane lub przerobione, i tym sposobem wszystko było wyjaśnione, a wśród wzajemnych uściskań, łez czułych i wspomnień przeszłości, zgoda następowała, ukrzepiona jakowym upominkiem, większą jeszcze jak wprzódy grzecznością, lub umyślną, zręcznie naprowadzoną przed jegomością i dworskimi kochanej swej panny zaletą i pochwałą.

Pomimo więc chmurki niektóre, jakie się pojawić mogły, zostawała panna wyprawna zwykle aż do zgonu przy swej pani. Następująca po niej, już ani tytułu nie miała podobnego, ani tak była położoną w umyśle pani, jak wyprawna panna. *Patrz dla porównania: Szatny.*

Wypustka u sukien męskich i zeńskich bywała żywszego koloru dla odbicia; tak za Stanisława Augusta u czarnych lub ciemnych fraków wypustka ponsowa, podobnież u sukien kobiecych, salop, szlafroczków, różowa, niebieska, lila i t. p.

Z.

Żabotki, gorsy, bryze podszyjne u koszuli.

Zakówka, sztyfcik na końcu zenkla u sznurówki.

Żałoba. Po stracie osób cenionych wstrzymywano się od wszelkich zabaw, przywdziewano posępne kolory. Im wyżej zapuszczamy się w starożytne wieki, tem surowszą, tem dłuższą postrzegamy żałobę. Nietylko rodzinna strata powodem była żałoby; śmierć królów, których lud przywiązany jak ojców czcić i kochać powinien, rozciągała powszechną żałobę na kraj cały. Szukajmy pomienionego twierdzenia śladów u pobratymczych nam ludów i na ziemi naszej. U Morlachów, powiada Fortis, zapuszczano brody na znak żało-

by. [1]) Czapka błękitna lub fioletowa, była równie oznaką smutku po zmarłych, a kobiety osłaniały chustką niebieską lub czarną głowę, i podobnąż zasłoną pokrywały wszystko, co tylko miały czerwonego na sukni. — Sześcioletnią po Dąbrówce odprawiał żałobę Mieczysław, powiada Naruszewicz. Obodziński w *Pandorze monarchów polskich* mówi, że po Chrobrym:

„Chodzili wszyscy przez rok w zbrukanej żałobie,
„Nie wolno bankietu sprawić było sobie.
„Sam się orzeł wolności w żałobę przemienił;
„Nie nalezion, aby się w tym roku ożenił.“

Gdy Zygmunt I, ów król ukochany, żyć przestał:

„Wszyscy przez rok w zbrukanej żałobie chodzili,
„Laury nawet i wieńców cały rok nie wili,
„Nawet sromota była, ktoby czarnej szaty
„I prosty człowiek nie miał; nikt też dla prywaty,
„Biesiad, tańców, muzyki w domu nie zażywał.“

Tak więc wszelka odzież pierwiastkowo, byle zbrukana, smutku była dowodem, później czarny kolor stał się właściwym żałobie, a gruby kir jej oznaką. Z niego były szaty głównej osoby, jej rodziny, dworu i żołnierzy nadwornych; kirem pokrywano ściany pokojów, stoły biesiadne, łoża, powozy i konie. Jak duchownych, zwłaszcza mnichów, posępność niejaka i wyrzeczenie się wszelkich uciech w oczach świata oznacza, podobnież kolor ich odzieży przyjmując, widać że przejęto i odznaczające ich kaptury, [2]) ażeby nakrywszy się niemi, swobodniej oddawać się smutkowi, zadumaniu, i w niczem obcem nie mieć roztargnienia. Płeć piękna w ża-

---

[1]) I u nas to było; tak po śmierci Leszczyńskiego niektórzy Polacy odnowili ten obyczaj starożytny, by żal swój okazali. Patrz rys życia tego króla przez Niezabitowskiego.

[2]) Od których powstało nazwanie sądów kapturowych.

łobie cała okrywała się w czerni z kapturkami równie, matrony w czółkach axamitnych na głowie z języczkiem, młodsze z florą czyli krepą od głowy spuszczoną, aż na ziemię spadającą i płynącą po niej, lub na rękę zarzuconą. Późniejszych to dopiero wieków, nie wiem czy szczęśliwy jest wynalazek, że peryodycznie co kwartał zmienia się żałoba na lżejszą coraz, z kirowej z lamówkami białemi czyli plerezami i florą, na takąż jeszcze, lecz bez tych, większego niby żalu oznak; dalej na lżejszą, czarną wszakże; nakoniec na czarną z białym ubiorkiem i chustką, albo na popielate kolory. Rok i sześć niedziel zwykle trwa teraz istotna żałoba, dworska po obcych monarchach kilka niedziel, wedle oznaczenia. Na uroczystości zdejmuje się żałoba, natomiast kobiety okazują się całkiem w bieli, bez przydania innego koloru. Krepa na ramieniu, u szpady, kapelusza, dla wojskowych niemogących zdejmować munduru, jest oznaką załoby.

Załóżka, bryt materyi bogatej, obwiedziony kompanką złotą lub srebrną po wszystkich stronach, pod szyją i u stanu przywiązany, we środku odstający nieco, że ręce zołożyć można, umieścić chustkę; do stroju Żydówek, jak teraz, używany jedynie. Był czas że i nasze damy je nosiły, może naśladując Esterkę, Kazimierzowi W. tak upodobaną.

Zamesz, zamsz, skóra miękko i biało lub żółtawo wyprawna, na rękawiczki, teraz we wszelkich kolorach. Kozłowy i barani zamsz wspomina instruktarz celny litewski. Zamszowe spodnie i kaftany przedtem noszono.

Zankiel, zaponka. Zanklem złotym szatę, płaszcz i pas swój spinała, mówi Otwinowski, Żebrowski, Symonowicz, A. Kochanowski.

Zapołucz, przędza czerwona turecka. Trotz.

Zapona, zaponka, rzecz do zapinania służąca, guz, guzik, guziczek, szpilka do zapinania, lub też i to, co się do czego, lub u czego zapina. Szaty złotem przetykane i niezliczonemi łańcuszki i zaponkami przystrojone. Te wymyślne ubiory, te perły, te pstre bramki, te bryzyki, te zaponki, te zwierciadłka, te rozliczne

wonności ich. Kładzie perły na palce, na szyję łańcuszki, wiesza na pierś zaponki, na uszy zauszki. Zaponka złota szyi, łańcuch kosztowny. Na zaponach wielkich złotych wyryte bywały pobożne, mitologiczne lub historyczne przedmioty, nasadzano je drogiemi kamieniami. Używane były przez kobiety i przez mężczyzn, do futer zwłaszcza, noszono je na ramieniu, jako guzik przy kapeluszu, opasywano nią biodra, zaświadcza to Rej, Żebrowski, Leopolita, Stryjkowski, Skarga, Budny, Włodek. — Przed kilką laty w morzu Baltyckiem koło Szwecyi zachwycono siecią zapony polskie z czasów Zygmunta III, jak mniemać można. Kiedy tylu Polaków dla odzyskania tronu szwedzkiego królowi temu ofiarowało dzielne swe ramie; kiedy flota ich wioząca, przez nawałnice morskie skołataną została, którego z nich, (może wreszcie Tęczyńskiego, nieszczęśliwego Cecylii królewny szwedzkiej kochanka) była ta zapona, albo w innej jakiej żegludze niepomyślnej w morzu pochłoniona.

Zapuszczanie brody na znak żałoby, patrz *żałoba*.

Zawierucha, czapka zimowa, patrz czapka.

Zawijka, szal płócienny kmiotek w lubelskiem.

Zawój, rodzaj czapki, bobrem lub innem futrem obłożonej, wiotchej i skrzywionej u góry. Żebrowski, Rej, Birkowski. Gatunek muślinu, zawój Chamcham, zapewne z Tureczczyzny pochodzący. Sposób ubierania się kobiet na głowie, tureckie naśladujący zawoje, z białego tylko lub kolorowego, mianowicie świetnie wydającego się i przy świetle koloru, albo haftowanego bogato muślinu; niekiedy biały kolor z innym przeplatany bywa. Pospolicie do tego przypinano klamrę jaką z błyszczącemi kamieniami i kitę stojącą tureckim sposobem z piór czaplich, albo strusich niepierzastych.

Zawojki, rodzaj futra lisiego, czyli część lisów zwierzchnia.

Żeberka, potrzeby u sukni męskiej.

Zęby, ząbki, rozmaite bywały u sukien, spodniczek, chustek, garnirowań, większe lub mniejsze, okrągłe, owalne, kończaste, obdziergane białą, ponsową lub gra-

natową bawełną turecką, z przydanym haftem, dziurkowaniem, i tym podobnemi upięknieniami.

Zegarki, patrz *pektoraliki*. Za Zygmunta III po 3 kopy groszy płacone były zegarki. Zagęściły się wkrótce zegarki męskie i damskie, srebrne, złote, z repetycyami, z kurancikami, gładkie z emalią, perełkami obwodzone, albo kameryzowane brylancikami, okazujące nietylko minuty i godziny, ale dnie; zegarki cylindrowe i z większą liczbą kółek, genewskie, francuskie, angielskie. Bregetowskie prawdziwe zegarki od 60 do 150 duk. płacono. Wkrótce i u nas zaczęto robić dobre. Antoni Jaworski był zegarmistrzem w Warszawie; dotąd jego zegarek jest u pewnego obywatela. Za Stanisława Augusta Gugenmusa i Krosza zegarki były najsławniejsze.

Żelazko rozmaite bywa: do prasowania, rurkowania, zawijania włosów i wąsów, zapiekania.

Żuki. Kontusze, żuki i czuhaje, wschodowe ubiory, powiada Twardowski w swoim *Władysławie*.

Żupan, najdawniejsza suknia polska, suknia honorowa, od królów przedtem rozdawana urzędnikom, z tego powodu żupanami zwanym, nim powszechną stała się odzieżą. Jakim podlegała odmianom, w ogólnych stroju polskiego opisach wyraziliśmy. Na Podlasiu dotąd sukmany swoje lud nazywa żupanami.

Zupica, kitlik bez rękawów, mówi o nim: Seklucyan, Radziwiłł i biblia gdańska, Górnicki, Rej, Mączyński. Hozyusz posłał z Rzymu ks. Tomaszowi Płazie na zupicę teletu łokci 10. *Dziennik wileński* 1817 r. t. V.

Żużmant, gatunek sukni kobiecej, bywały parterowe i z innych materyj. Jako staroświeczczyznę wyśmiewa je Krasicki i *Monitor*.

Zwierciadło, nieodbity sprzęt gotowalni. Metaliczne wprzód były, potem szkła podkładane, w których się wyobrażenia rzeczy pokazują, a najpierwszem zapewne zwierciadłem był zdrój wody przezroczystej. Mówi o zwierciadłach: Rej, Jagodziński, Żebrowski, Birkowski, Petrycy, Fredro, Piotr Kochanowski, Szczerbic, Starowolski. Najsławniejsze były przedtem weneckie. Przed zwierciadłem zasiadała płeć piękna mając się ubierać,

ubrana przejrzeć się lubiła w stojącem wielkiem zwierciedle, które całą odbijało postać. I mężczyźni eleganci nie obchodzą się bez zwierciadeł, szczoteczkę lub sprzęt jaki z zwierciadełkiem przy sobie noszą.

Życzka, półjedwabne pasamony czyli tasiemki, wspomina instruktarz celny litewski, teraz pospolicie tak nazywają tasiemeczki ponsowe.

SPIS PRZEDMIOTÓW

w niniejszem dziele zawartych.

Str.

Ubiory pierwiastkowe—czy jednakowy ich rodzaj dla całego kraju? czy odmienne? i w jakich prowincyach dają się spostrzegać . . . . . 3.

Naśladownictwo obcych — od kogo co przejęliśmy . . . . . 7.

Ubiory co do różnicy stanów, jako to: panujących, księży, wojskowych, możnych dworu, ich itd. 13.

Ubiór i strój mężczyzn i kobiet narodowy i przejęty. Jakich używano materyj? jakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, ubioru głowy, obuwia; jakich na suknie używano kolorów? . . . . . 27.

Ubiory kobiece . . . . . 39.

Kolory . . . . . 52.

Kamienie drogie . . . . . 53.

Różnice stroju ze względu na wiek osób, same pory roku, co stanowiło codzienną odzież, strojną, do pewnych jedynie okoliczności zastosowaną, podróżną, żałobną? . . . . . 55.

Sposób noszenia włosów na głowie, brody, wąsów . . . . . 65.

Ochędóstwo, elegancya, przepych w ubiorach, wyrzekania na zbytki . . . . . 68.
Ubiór przystojny mężatej średniej niewieście 76.
Młodsza mężatka jako się ma stroić 20-letnia 77.
Młodziuchnej mężatce . . . . . 77.
Wdowie letniej przystojny ubiór . . . . . 78.
Średniej wdowie . . . . . 78.
Młodziuchnej wdowie . . . . . 78.
Panieński ubiór . . . . . 78.
Do wszystkiej płci niewieściej . . . . . 79.
Jakie u nas prawa zbytkowe były i środki zapobieżenia nadużyciom zbytkowym . . . . . 79.
Ile kosztowały w jakich czasach przedmioty do stroju, ile robota . . . . . 83.
Abecadłowy spis wyrazów odnoszących się do stroju z objaśnieniem ich znaczenia . . . . . 91.

9TB29126

GETTY CENTER LIBRARY
3 3125 00607 5275